



ROCZNIK  
PŁESZEWSKI  
2022



**ROCZNIK  
PLESZEWSKI  
2022**

**Pleszew 2023**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Adam Staszak, Katarzyna Rutkowska,  
Witold Hajdasz, Anna Bogacz

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Anna Bogacz, Zuzanna Musielak-Rybak

PROJEKT OKŁADKI:

Anna Sobkowiak

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Muzeum Regionalne w Pleszewie.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Muzeum Regionalne w Pleszewie  
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew  
[www.muzeum.pleszew.pl](http://www.muzeum.pleszew.pl), e-mail: [muzeum@pleszew.pl](mailto:muzeum@pleszew.pl)

**kompatowy**  
**Pleszew**

Nakład: 300 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Muzeum Regionalne w Pleszewie  
ul. Poznańska 34, 63-300 Pleszew  
tel. 62 742 83 59

Skład i druk: Drukarnia SUPER PRINT, ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

# SPIS TREŚCI

I. Miasto i Gmina Pleszew w liczbach . . . . .	5
II. Kalendarium . . . . .	11
III. Artykuły . . . . .	55
1. Dominik Wabiński – O rodach Kurcewskich i Mierzewskich, dziedzicach dóbr rycerskich w Czerminie, szkiców kilka. . . . .	57
2. Maciej Kowalczyk, Andrzej Kubiak – Zaczął się od Walasa... Zarys dziejów rodziny Kubiaków z Kuchar. . . . .	78
3. Eugeniusz Markiewicz – Osadnictwo olęderskie na terenie gminy Chocz. . . . .	94
4. Zdzisława Flisińska – Cmentarz w Choczu i historia nie tylko starego grobowca. . . . .	104
5. Maciej Grzesiński – Mieszkańcy ziemi pleszewskiej polegli podczas I wojny światowej wymienieni na tablicy przy kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. . .	110
6. Andrzej Szymański – Rzeźnictwo w Pleszewie w okresie II Rzeczypospolitej. . . . .	135
7. Tomasz Cieślak – Oskar Emil Hoffeins. Niemiecki zbrodniarz z Zawidowic. . . . .	178
8. Maria Korzeniewska – Inny start. . . . .	193
9. Stanisław Szurek – Pogotowie Energetyczne w Pleszewie. . .	204
10. Henryk Śniegocki – Modelarnia lotnicza w pleszewskim Liceum Ogólnokształcącym. . . . .	210
11. Małgorzata Horoszkiewicz – Edward Horoszkiewicz (1938–2018). Wspomnienie. . . . .	215

12. Agnieszka Słupianek-Winkowska – Pielgrzym o wielkim sercu. Wspomnienie o Księdzu Marku Kulawinku w 10. rocznicę śmierci. . . . .	226
13. Grzegorz Gmyrek – Z prac archeologicznych na terenie miasta lokacyjnego Pleszewa w latach 2019–2021. . . . .	233
<b>IV. Odznaczeni i wyróżnieni . . . . .</b>	<b>237</b>

# I Miasto i Gmina Pleszew w liczbach





# MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

## LICZBA I STRUKTURA LUDNOŚCI – STAN NA 31.12.2022 r.

MIASTO			
Grupa wiekowa	Mężczyźni	Kobiety	Razem
0–18	1 373	1 251	2 624
19–60	4 118	4 174	8 292
61 i więcej	1 833	2 647	4 480
<b>Razem:</b>	<b>7 324</b>	<b>8 072</b>	<b>15 396</b>
GMINA			
0–18	1 456	1 330	2 786
19–60	3 653	3 455	7 108
61 i więcej	1 187	1 443	2 630
<b>Razem:</b>	<b>6 296</b>	<b>6 228</b>	<b>12 524</b>
<b>M + G</b>	<b>13 620</b>	<b>14 300</b>	<b>27 920</b>

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

## MAŁŻEŃSTWA, URODZENIA, ZGONY MIESZKAŃCÓW MiG PLESZEW. STAN NA 31.12.2022 r.

Liczba małżeństw zawartych w USC w Pleszewie	<b>56</b>		
Liczba małżeństw zawartych przez mieszkańców MiG Pleszew	<b>169</b>		
Liczba rozwodów	<b>53</b>		
Liczba zgonów	<b>389</b>		
Liczba urodzeń	<b>216</b>	dziewczęta	chłopcy
		<b>89</b>	<b>127</b>

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego i Spraw Obywatelskich w Pleszewie

**LICZBA UCZNIÓW W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH.  
STAN NA 30.09.2022 r.**

Przedszkola prowadzone przez MiG Pleszew	<b>988</b>
Przedszkola Publiczne i Niepubliczne prowadzone przez organy inne niż JST	<b>267</b>
Szkoły Podstawowe prowadzone przez MiG Pleszew	<b>2 346</b>
Szkoły Podstawowe Publiczne -prowadzone przez Stowarzyszenia i Niepubliczne	<b>164</b>
<b>RAZEM:</b>	<b>3 765</b>

Źródło: System Informacji Oświatowej

**FINANSE MIASTA I GMINY PLESZEW.  
STAN NA 31.12.2022 r.**

<b>Dochody MiG</b>	<b>Wydatki MiG</b>	<b>Wydatki majątkowe</b>	<b>Zadłużenie</b>
<b>183 780 994,66 zł</b>	<b>194 930 751,77 zł</b>	<b>44 197 640,15 zł</b>	<b>43 950 000,00 zł</b>

Źródło: Wydział Finansowy UMiG w Pleszewie

**BEZROBOCIE W MIEŚCIE i GMINIE PLESZEW.  
STAN NA 31.12.2022 r.**

<b>Bezrobotni zarejestrowani</b>	
Liczba bezrobotnych ogółem	<b>474</b>
Kobiety	<b>305</b>
Mężczyźni	<b>169</b>
Osoby do 30. roku życia	<b>145</b>
Długotrwanie bezrobotni	<b>175</b>

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy w Pleszewie

**BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE  
NA TERENIE MIASTA I GMINY.  
STAN NA 31.12.2022 r.**

Rodzaj	Miasto	Gmina	Razem MiG
Požary	32	46	78
Miejskowe zagrożenia	166	130	296
Alarmy fałszywe	16	2	18

Źródło: Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie

Rodzaj	Powiat
Liczba przestępstw stwierdzonych	480
Liczba wykroczeń	12.811
Wskaźnik wykrywalności przestępstw	73,9%
Wskaźnik wykrywalności wykroczeń	69,5%

Źródło: Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie

**CZYTELNICTWO. STAN NA 31.12.2022 r.**

Liczba czytelników zarejestrowanych	3.772
Ilość odwiedzin czytelników wypożyczających	32.160
Średnia dzienna liczba odwiedzin (wypożyczalnia, dział dziecięcy, czytelnia)	108
Ilość wypożyczeń	103.396
Liczba książek udostępnionych w formie elektronicznej	242.712
Liczba zakupionych książek	2.591
Liczba imprez bibliotecznych	453
Uczestnicy imprez	19.806 w tym: 19.078 – stacjonarnie 728 – online

Źródło: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie



# II Kalendarium



# KALENDARIUM 2021

## **1 stycznia**

Zmarł Paweł Kędzia – znany i ceniony lekarz i społecznik, były radny w gminie Chocz. Miał 65 lat.

## **2 stycznia**

Mszą w intencji ojczyzny w kościele pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Pleszewie uczczono pamięć powstańców wielkopolskich. Nabożeństwo odprawił ksiądz prałat Henryk Szymiec. Następnie wiązanki kwiatów złożono przy Murze Pamięci, a także na cmentarzu przy ul. Kaliskiej, na mogile płk. Ludwika Bociańskiego.

## **3 stycznia**

Rozpoczęły się obchody jubileuszu 30 lat Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie otwarto wystawę „30 lat WOŚP w Pleszewie”, na którą złożyły się m.in. złote serduszka wylicytowane w czasie pleszewskich finałów, legitymacje wolontariuszy, archiwalne materiały czy gadżety związane z działalnością WOŚP.

## **6 stycznia**

Odbyło się coroczne Święto Powiatu Pleszewskiego. W tym roku, z powodu zagrożenia epidemiologicznego związanego z pandemią koronawirusa, ograniczono się do uroczystej mszy świętej w intencji powiatu, odprawionej w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie. Starostą Powiatu Pleszewskiego jest Maciej Wasielewski, przewodniczącym Rady Powiatu jest Marian Adamek.

## **6 stycznia**

W uroczystość Trzech Króli parafia św. Floriana w Pleszewie podtrzymała tradycję Orszaku Trzech Króli, który jest symbolem pielgrzymowania do betlejemskiego żłóbka. Po Mszy św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się przemarsz wokół kościoła oraz wspólny śpiew kolęd przy szopce bożonarodzeniowej. Proboszczem parafii św. Floriana jest ks. kan. Krzysztof Guziałek.

## **6 stycznia**

Na torowisku przed Zajezdnią Kultury i Biblioteką Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się przedstawienie jasełkowe „W drodze do Betlejem”, zaprezentowane przez aktorów – amatorów Teatru Prawie Wielkiego z Kowalewa. Spektakl wyreżyserowała Aldona Jańczak.

## **8 stycznia**

Pleszewskie obchody 30-lecia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy uświetnił koncert: „PSM gra dla WOŚP”, zorganizowany przez Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia im. Wojciecha Kilara. Wystąpili w nim uczniowie, absolwenci oraz nauczyciele placówki.

### **11 stycznia**

Burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak został zaproszony do komisji ekspertów ds. klimatu i przestrzeni powołanej przez Rzecznika Praw Obywatelskich. W tym gremium znalazł się wśród innych samorządowców, naukowców oraz klimatologów. Głównym zadaniem komisji jest wypracowanie procedury uzgadniania aktów prawa miejskiego z władzami szczebla centralnego.

### **12 stycznia**

Arkadiusz Ptak został zaproszony do udziału w konferencji organizowanej przez miesięcznik „Zieleń Miejska”. Burmistrz wystąpił jako prelegent w webinarium zatytułowanym „Miasto 15-minutowe – utopia czy niedaleka przyszłość?”.

### **13 stycznia**

Zmarła s. Halina Kosicka – słuźebniczka, która posługiwała w Pleszewie w latach 2001–2019. Ostatnie lata życia spędziła w Klasztorze Słuźebniczek w Szamotułach, gdzie została pochowana. Miała 87 lat.

### **13 stycznia**

Na rogu ulicy Poznańskiej i Bogusza rozpoczęły się prace związane z burzeniem budynku, będącego do jesieni 2019 roku siedzibą Domu Kultury w Pleszewie. Powstanie tu wielorodzinny budynek, w którym zlokalizowanych będzie 21 lokali pod wynajem oraz część usługowa z parkingiem podziemnym na 23 miejsca i windą. Koszt zaplanowanej inwestycji to około 11,2 mln zł z czego ponad 7,9 mln pochodzi z dofinansowania Banku Gospodarstwa Krajowego.

### **13 stycznia**

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbył się wykład Anny Lebowskiej -pracownika Muzeum Zamek w Gołuchowie pt. „Cudze chwalicie, swego nie znacie. Tajemnice gołuchowskiego Zamku.” Uczestnicy wykładu poznali m.in. historię zamku i jego mieszkańców i dowiedzieli się, w jakich okolicznościach powstało w nim muzeum. Dyrektorem biblioteki jest Zuzanna Musielak-Rybak.

### **14 stycznia**

W hali sportowo-widowiskowej odbył się Koncert Noworoczny. Dla pleszewskiej publiczności wystąpił Teatr Narodowy Operetki Kijowskiej, który zaprezentował zarówno utwory muzyki klasycznej, jak i popularnej.

### **15 stycznia**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie po raz ósmy odbył się wieczór kolęd. Tradycyjnie do śpiewu akompaniowały Maria Rutkowska i Katarzyna Rutkowska. Dyrektorem Muzeum Regionalnego jest Adam Staszak.

### **15 stycznia**

W ramach finału WOŚP w Zajezdni Kultury odbył się koncert „WOŚP-owo ROCK-owo”. Wystąpiły zespoły: Hatifnatty i Gęstość Skażenia.

### **16 stycznia**

Do Pleszewskiego Centrum Medycznego trafił nowoczesny laparoskop warty 410 tys. zł. Sprzęt pozwala na dokładniejsze badanie pacjentów i wykrywanie



zmian chorobowych. Jest też bardzo ekonomiczny w użytkowaniu. Prezesem Pleszewskiego Centrum Medycznego jest Błażej Górczyński.

### **21 stycznia**

---

W 77. rocznicę śmierci żołnierzy Pleszewskiego Ruchu Oporu delegacja władz samorządowych w składzie: wicestarosta pleszewski Damian Szwedziak, wiceburmistrz Pleszewa Izabela Świątek oraz dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak, złożyła kwiaty na grobach żołnierzy. Samorządowcy upamiętnili oficerów, którzy zginęli trzy dni przed zakończeniem okupacji hitlerowskiej i zdobyciem Pleszewa przez Armię Czerwoną. Byli to: komendant obwodu Armii Krajowej kpt. Brunon Nikoleizig ps. „Adam” i ppor. Józef Krychowski ps. „Józef I”.

### **21 stycznia**

---

W ramach „Ferii w Muzeum” odbyły się warsztaty muzyczne dla dzieci i młodzieży pt. „Hej kolęda, kolęda!”, które przeprowadziły wspólnie Maria Rutkowska i Katarzyna Rutkowska. Podczas warsztatów uczestnicy mieli okazję wykazać się znajomością kolęd. Na zakończenie, po długich próbach i przygotowaniach, wykonali na cymbałkach kolędę „Lulajże Jezuniu”.

### **23 stycznia**

---

W strzelnicy Bractwa Kurkowego odbył się Turniej Strzelecki o Ryngraf Powstania Wielkopolskiego, pod honorowym patronatem starosty Macieja Wasielewskiego. Pierwsze miejsce zajął Janusz Nowak, reprezentujący Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Rozdrażewie.

### **23 stycznia**

---

Teatr Prawie Wielki z Kowalewa zaprezentował na scenie Zajezdni Kultury przedstawienie „Duety” oparte na znanych dziełach literatury polskiej i światowej.

### **25 stycznia**

---

Była premier Hanna Suchocka została laureatką Nagrody im. Klusa Hemmerlega w Akwizgranie. Pleszewianka została wyróżniona za zaangażowanie na rzecz prawa, sprawiedliwości i integracji.

### **28 stycznia**

---

W ramach „Ferii w Muzeum” odbyły się warsztaty archeologiczno-garncarskie, które poprowadził kustosz Witold Hajdasz. Podczas warsztatów uczestnicy zapoznali się z techniką lepienia wałeczkowego, malowania angobą oraz wykonali pierwsze próby toczenia na kole garncarskim, które Muzeum zakupiło na potrzeby organizacji właśnie takich warsztatów.

### **30 stycznia**

---

Pleszew wziął udział w finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z powodu reżimu sanitarnego w Zajezdni Kultury odbyły się licytacje w formule on-line. Pleszewianie mogli wziąć udział m.in. w Biegu „Policz się z cukrzycą”, przejazdach kolejką wąskotorową czy skorzystać z konsultacji medycznych w pleszewskiej bibliotece. Całość zakończył koncert zespołu ALIANS i Światelko do nieba. W tym roku WOŚP zbierała pieniądze na diagnostykę i leczenie wzroku u dzieci.

W Pleszewie udało się zebrać 115.525,96 zł. Na czele pleszewskiego sztabu WOŚP stoi Maciej Banaszyński.

## **2 lutego**

---

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak został zaproszony do udziału w D&A Forum Designu i Architektury, odbywającego się w ramach Targów BUDMA. Tematami dyskusji w gronie eksperckim były m. in. renowacja i rewitalizacja już zagospodarowanych obszarów miejskich. Burmistrz prezentował zrewitalizowane tereny pokolejowe w Pleszewie.

## **4 lutego**

---

W Zajeźdni Kultury miało miejsce otwarcie nowej wystawy zatytułowanej „Kosmos? Byłem, nie polecam” autorstwa pleszewianina Sławomira Dery, który specjalizuje się w technice kolażu. Dyrektorem Zajeźdni Kultury jest Przemysław Marciniak.

## **6 lutego**

---

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyła się premiera książki „Ptaki Powiatu Pleszewskiego”, której autorami są Przemysław Żurawlew, Eugeniusz Markiewicz oraz Ryszard Orzechowski. Wśród oficjalnych gości wydarzenia znaleźli się wicestarosta pleszewski Damian Szwedziak, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Pleszewie Wojciech Maniak oraz radni powiatowi. Premierze towarzyszyła wystawa fotografii wykonanych przez autorów publikacji.

## **8 lutego**

---

Na terenie strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie odbyły się Zawody Strzeleckie Weteranów Służb Mundurowych. Zorganizowane zostały przez Koło nr 4 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Pleszewie przy współudziale Zarządu Rejonowego ZŻWP w Kaliszu.

## **10 lutego**

---

Z inicjatywy burmistrza Arkadiusza Ptaka w sali Zajeźdni Kultury odbyło się spotkanie władz Pleszewa z lokalnymi przedsiębiorcami. Uczestnikom przedstawiono ofertę WSSE „Invest Park”, informowano o wsparciu sektora ze strony Miasta i Gminy Pleszew oraz Samorządowego Funduszu Poręczeń Kredytowych, a także o możliwościach pozyskiwania przez przedsiębiorców dotacji unijnych.

## **10 lutego**

---

Biblioteka Publiczna zorganizowała spotkanie z Katarzyną Zdanowicz, dziennikarką i autorką książki „Zawsze mówi, że wróci”. Goście Biblioteki mogli usłyszeć historie żon i partnerek himalaistów m.in. Katarzyny Wielickiej, Izabeli Hajzer czy Anny Solskiej-Mackiewicz.

## **11 lutego**

---

15 uczniów szkół ponadpodstawowych otrzymało Nagrody Starosty Pleszewskiego. Stypendia przyznano za najlepsze wyniki edukacyjne, sukcesy w konkursach przedmiotowych i osiągnięcia sportowe w 2021 r. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Zuzanna Lasecka, Nicola Lasecka, Piotr Krzyszowski, Magda Zawieja, Patrycja Pawlak, Emil Szwedziak, Natalia Wysocka, Dagmara Zacharczuk, Kacper Banaszak. W kategorii otwartej: nauka, kultura, sport wyróżnieni zostali: Tomasz

Cierniak, Małgorzata Knast, Martyna Kaźmierska, Olga Czajka, Julia Grzelak oraz Jan Matyjaszczyk.

### **12 lutego**

W wieku 91 lat zmarł Julian Nowak – wielokrotnie odznaczany strażak, który służył w OSP Pleszew 72 lata. Podczas służby wyróżniał się w swej działalności, wyszkolił wiele pokoleń strażaków, a w 2001 r. został honorowym członkiem OSP Pleszew. Wielokrotnie wyróżniany za swoją działalność, otrzymał odznaczenie „Strażak Wzorowy”, a w 2010 r. otrzymał medal honorowy B. Chomicza.

### **12 lutego**

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie wystąpił Maciej Balcar, wokalista zespołu Dżem. Koncert odbył się w ramach trasy koncertowej „Live Tour 2022”. Na scenie towarzyszyli mu muzycy: Krzysztof Krupa, Maciej Mąka, Piotr Wojtanowski oraz Jan Galach.

### **14 lutego**

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie przygotowała akcję happeningową, w czasie której otuliła budynek szkoły szalikiem z okazji Walentynek. Ogromny szalik wykonali wspólnie pracownicy szkoły, uczniowie oraz rodzice. Akcja miała symbolicznie pokazać ich miłość do szkoły.

### **15 lutego**

Rozpoczęła się przebudowa dróg na osiedlu Kossaka w Pleszewie. Koszt realizacji inwestycji wyniósł 1,7 mln zł. Przeprowadzono również wymianę chodników, powstały miejsca parkingowe oraz nowa kanalizacja deszczowa.

### **17 lutego**

Przez powiat pleszewski przeszedł Orkan Dudley. Porywisty wiatr największe szkody spowodował w Dobrzycy, gdzie zniszczone zostały budynki mieszkalne, m.in. przy ul. Krótkiej, Czarneckiego czy Krotoszyńskiej. Łącznie uszkodzonych zostało blisko 100 budynków. Wiatr spowodował zniszczenia również w innych częściach powiatu. W Pleszewie do groźnej sytuacji doszło na os. Reja, gdzie żywił zerwał część dachu jednego z bloków wielorodzinnych.

### **17 lutego**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie otwarto wystawę zatytułowaną „Pasje pleszewian: kolekcjonerstwo. Walenty Jezierski”. To czwarta wystawa z cyklu prezentującego zainteresowania mieszkańców. Kuratorem wystawy był kustosz Witold Hajdasz.

### **19 lutego**

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert popularnego zespołu Big Cyc. Artyści po raz pierwszy w historii zespołu zagrali akustycznie. Tym koncertem zapoczątkowali trasę koncertową prezentującą swoje największe przeboje w nowych aranżacjach.

### **20 lutego**

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie zorganizowano trzecie urodziny klubu „Lokalni Pstrykacze PPL”. Z tej okazji otwarto nową wystawę astrofotografii „Sięgamy gwiazd”. Prezesem klubu jest Roman Urbaniak.

## **25 lutego**

---

Rozpoczął się drugi etap kompleksowej modernizacji Zespołu Szkół Publicznych w Lenartowicach. W ramach przedsięwzięcia istniejąca część budynku zostanie rozbudowana. Koszt realizacji tego etapu to 6,4 mln zł. Część środków w kwocie 3 mln zł pozyskano z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

## **25 lutego**

---

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się promocja nowego „Rocznika Pleszewskiego 2021”. Główną część corocznego wydawnictwa zajmuje 10 artykułów, których autorami są: Dominik Wabiński, Zdzisława Flisińska, Monika Matyjaszczyk, Maciej Kowalczyk, Andrzej Szymański, ks. Michał Sołomieniuk, Janusz Lewandowski, Jerzy Brodnicki, Stanisław Szurek i Grzegorz Spychaj. W czasie promocji wykładowca akademicki dr hab. Artur Jazdon wygłosił wykład zatytułowany „Nad spiz trwalsze, czyli o wielkopolskich wydawnictwach i wydawcach w czasach pruskiego zaboru”.

## **27 lutego**

---

W auli UAM w Poznaniu odbył się Koncert Galowy Konkursu Gospodarczo-Samorządowego „Hit Regionów Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej 2021”. Nagrodzone zostały dwie pleszewskie firmy: Fabryka Maszyn Spożywczych SPOMASZ Pleszew otrzymała tytuły „Złoty Hit 2021” i „Hit Grand Prix 2021” w kategorii „Produkcja”, natomiast PPHU KOTŁOSPAW s.c. Przemysław i Jakub Wrońscy z Pleszewa nagrodzono „Kryształowym Hitem” w kategorii „Ekologia”.

## **28 lutego**

---

Na terenie Przedsiębiorstwa Komunalnego uruchomiono oficjalny punkt pomocy dla uchodźców z Ukrainy. Koordynacją działań zajęła się Lucyna Roszak wraz z chętnymi wolontariuszami. Prezesem Przedsiębiorstwa Komunalnego w Pleszewie jest Grzegorz Knappe.

## **1 marca**

---

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych pod tablicą Żołnierzy Konspiracji Antykomunistycznej Ziemi Pleszewskiej na Murze Pamięci przy kościele pw. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela w Pleszewie wiązanki kwiatów złożyli: Starosta Pleszewski Maciej Wasielewski i Dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie Adam Staszak.

## **2 marca**

---

I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica rozpoczęło współpracę z telewizją PROART w sprawie utworzenia klasy patronackiej o profilu telewizyjnym. Umowę w starostwie podpisali: dyrektor generalna TVK Ostrów Wlkp. Anna Kobielska-Okrój i dyrektor LO Pleszew Lilla Deleszkiewicz w obecności starosty pleszewskiego Macieja Wasielewskiego.

## **3 marca**

---

Z okazji Światowego Dnia Słuchu w Zajezdni Kultury odbyła się prelekcja „Znaczenie słuchu w życiu człowieka – lepiej słyszeć, to lepiej żyć” i seminarium dotyczące zaburzeń przetwarzania słuchowego u dzieci. Była też możliwość wykonania

bezpłatnego badania słuchu. Głównym organizatorem wydarzenia była firma Audio-Com Aparaty Słuchowe Tatiany Janos.

#### **4 marca**

---

W hali sportowo-widowiskowej odbył się Dzień Kobiet. Gwiazdą wieczoru był wokalista Sławomir Uniatowski. Przed koncertem burmistrz Arkadiusz Ptak złożył pleszewiankom życzenia i wręczył im żółte tulipany, podkreślając, że ich kolor wiąże z sytuacją w Ukrainie.

#### **6 marca**

---

Na Stadionie Miejskim odbył się bojowy maraton dla Jagódki organizowany przez Komendę Powiatową PSP w Pleszewie. Strażacy i wszyscy chętni pobiegli dla Jagódki, która zмага się z SMA typu 1, a jedyną szansą dla niej jest terapia genowa kosztująca około 9,5 mln zł.

#### **7 marca**

---

W Zajeźdni Kultury zorganizowano Dzień Kobiet z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Grażyna Ożarek, dyrektor biura minister Marleny Maląg, wręczyła honorowe odznaki Meritis Pro Familia rodzinom z powiatu pleszewskiego „Za zasługi dla rodziny”. Uehonorowane zostały: Krystyna Andrzejewska, Marta Wieczorek, Łucja Trzęsowska oraz Alina Kulas. Gościem gali była dziennikarka i prezenterka telewizyjna Anna Popek.

#### **7 marca**

---

Wyremontowana przestrzeń Szkoły Podstawowej nr 3 w Pleszewie otrzymała tytuł „Wnętrza Roku 2022” w prestiżowym konkursie Pfleiderer Polska. Autorem docenionego projektu jest pracownia „Wiekiera Architekci”. Dyrektorem szkoły jest Dorota Bystrzycka.

#### **10 marca**

---

W Zajeźdni Kultury odbyło się Pleszewskie Forum Rolnicze, w czasie którego omówione zostały bieżące sprawy i najważniejsze problemy branży. Organizatorem spotkania był pleszewski samorząd na czele z burmistrzem Arkadiuszem Ptakiem i przewodniczącym Komisji Wsi i Rolnictwa w Radzie Miejskiej Janem Noskowskim.

#### **11 marca**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert zespołu Armia. Podczas wydarzenia miała miejsce zbiórka publiczna na rzecz uchodźców z Ukrainy przebywających na terenie Miasta i Gminy Pleszew.

#### **13 marca**

---

W hali widowiskowo-sportowej odbył się II Wieczór Bosku w Pleszewie. Publiczność mogła obejrzeć 12 pokazowych walk. W ringu wystąpili m.in. zawodnicy trenujący na co dzień w pleszewskiej sekcji bokserkiej, która zorganizowała wydarzenie. Motywem przewodnim wieczoru była pomoc Ukrainie.

#### **16 marca**

---

Pleszew już po raz trzeci wydał kolekcjonerski bon miejski. Symboliczny banknot ma wartość „22 koron pleszewskich”. Na awersie znalazł się wizerunek Artura

Szenica – pierwszego starosty pleszewskiego, urodzonego w Korzkwach ziemianina, właściciela Korzkiew i Mamot, radcy Ziemstwa Kredytowego, delegata na Sejm Dzielnicowy. Ponadto widnieje na nim flaga powstańcza oraz zarys przedwojennego budynku starostwa w Pleszewie. Na rewersie umieszczono stylizowany widok Zajezdni Kultury w Pleszewie, herb miasta oraz podpis burmistrza Arkadiusza Ptaka.

---

### **17 marca**

Na pleszewskim rynku odbył się piknik „Marszew dla Ukrainy”. Pomysłodawcą wydarzenia była społeczność Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie. W akcji wzięli udział zarówno uczniowie i nauczyciele. Mieszkańcom serwowano specjały ukraińskiej i polskiej kuchni, a najmłodszy mogli wziąć udział w zajęciach kreatywnych. Specjaliści z Powiatowego Urzędu Pracy w Pleszewie udzielali Ukraińcom, mieszkającym na naszym terenie, informacji dotyczących możliwości zatrudnienia. Kulminacyjnym momentem było wspólne odśpiewanie hymnu ukraińskiego i polskiego. Dyrektorem szkoły jest Grażyna Borkowska.

---

### **18 marca**

W Zajezdni Kultury odbył się koncert Ale Festiwale „PRL się bawi na fest”. Wykonawcy: Anna Michalak, Klaudiusz Kapłon i Tomasz Raczkiwicz. W repertuarze były utwory m.in.: Ireny Santor, Mieczysława Fogga, Anny German, Czesława Niemena, Anny Jantar, Krzysztofa Krawczyka, Zbigniewa Wodeckiego, Maryli Rodowicz.

---

### **18 marca**

Miasto i Gmina Pleszew wymieniło 26 opraw na oświetlenie LED w śródmieściu na ulicach: Kraszewskiego, Kilińskiego, Panieńskiej, Bojanowskiego, Daszyńskiego, Bramkowej, Tyniec, Plac Kościelny. Koszt wraz z systemem sterowania oświetleniem wyniósł 160 tys. zł.

---

### **18-19 marca**

W Parku Wodnym „Planty” odbył się Nocny Maraton Pływacki Otyliada. W zawodach udział wzięło 130 osób z powiatu pleszewskiego i okolic. Najlepszy wynik uzyskał Kamil Królak, który przepłynął 35,150 km. Drugie miejsce zajął Paweł Świdorski z wynikiem 30,450 km. Na najniższym stopniu podium stanęła Izabela Furmankiewicz, ustanawiając nowy rekord pań wynikiem 25,55 km. Imprezę prowadził Mieczysław Szczepaniak. Nagrody uczestnikom wręczał Eugeniusz Małecki, prezes Spółki Sport Pleszew – organizatora wydarzenia.

---

### **22 marca**

Odbył się turniej strzelecki Pleszewskiego Bractwa Kurkowego. Impreza miała charakter charytatywny. Dochód z niej został przeznaczony na wsparcie uchodźców z Ukrainy. Zakupione zostały wyprawki szkolne dla ukraińskich dzieci uczęszczających do ZSP nr 3 w Pleszewie. Starszym bractwa jest Teofil Fengier.

---

### **25 marca**

W ratuszu podpisano umowę na budowę mieszkań u zbiegu ulic Poznańskiej i Bogusza. Przetarg wygrała firma REM-BUD z Jarocina, którą reprezentował Dariusz Grzebyszak.

Koszt inwestycji to ok. 9,3 mln zł, z czego prawie 8 mln zł to wsparcie z BGK.

---

### **26 marca**

Muzeum Regionalne w Pleszewie zaprosiło na pierwszy w 2022 roku historyczny spacer po Pleszewie. Tym razem spotkanie nosiło tytuł „Od rzeźni do kolejki”. Przewodnikiem był dyrektor muzeum Adam Staszak. Początek opowieści miał miejsce na Placu Kościuszki, gdzie dawniej znajdowała się rzeźnia. Następnie wycieczka ruszyła ulicą Ogrodową w kierunku stacji kolejki wąskotorowej Pleszew Miasto. Spacery historyczne odbywają się w Pleszewie od 2018 roku.

---

### **26 marca**

58. uczniów klas fletu poprzecznego z 27. miast wzięło udział w Pleszewskim Konkursie Fletowym zorganizowanym przez Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Pleszewie. Repertuar był dowolny, a rozpiętość wieku od 7 do 17 lat. Flecista bądź flecistka z największą liczbą punktów przyznanych przez jury, otrzymał nagrodę Grande Prix czyli flet poprzeczny marki Yamaha YFL 212, ufundowany przez burmistrza Pleszewa Arkadiusza Ptaka. W konkursie doceniono pleszewianki: Aleksandra Bilińska otrzymała wyróżnienie I st., natomiast Lena Kuczkowska zajęła 2. miejsce w swojej grupie wiekowej.

---

### **27 marca**

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie gościła Ałbenę Grabowską autorkę trzytomowej sagi „Stulecie Winnych”, na podstawie której powstał serial telewizyjny. Spotkanie poprowadziła Irena Kuczyńska – reporterka Radia Centrum i blogerka. Autorka w trakcie rozmowy opowiedziała o swojej twórczości, m.in. o sadze „Uczniowie Hipokratesa”.

---

### **28–29 marca**

W sali Zajezdni Kultury 58 par małżeńskich z gminy Pleszew świętowało Złote Gody. Medale za długoletnie pożycie oraz życzenia przekazał małżonkom burmistrz Arkadiusz Ptak.

---

### **30 marca**

W holu Zajezdni Kultury odbył się wernisaż wystawy malarstwa artystów ukraińskich „UKRAINA W EUROPIE. SZTUKA BEZ GRANIC”. Obrazy pochodziły z kolekcji Krzysztofa Bierły.

---

### **2 kwietnia**

W Wiejskim Domu Kultury w Brzeziu odbył się XV Gminny Konkurs Wypieku Ciasta Domowego. Dwadzieścia pań z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Pleszew walczyło w konkursie na najlepszy wypiek. Nagrodę główną ufundowaną przez Bank Spółdzielczy w Pleszewie otrzymała Maria Wielgosz za „Jagodowy Raj”. Miejsce drugie zajęła i odebrała nagrodę dyrektora Zajezdni Kultury w Pleszewie Martyna Litewka za „Owocową Pokusę”.

Na trzecim miejscu i nagrodę ufundowaną przez Gminny Związek Rolników, Kół i Organizacji Rolniczych otrzymała Monika Pawłowska za wykonanie ciasta „Michałek”.

### **3 kwietnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert charytatywny pod patronatem Polskiej Misji Medycznej. Wystąpili: wokół Agnieszka Dulęba-Kasza, piano Tomasz Ratajczak, saksofon i klarnet Rafał Grubański, ins. perkusyjne Artur Kowalski, kontrabas Tobiasz Michna

### **3 kwietnia**

---

W Marszewie odbyły się wiosenne targi rolno-ogrodnicze „Agromarsz” organizowane przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa rolniczego w Poznaniu.

### **6 kwietnia**

---

200 opraw lamp ulicznych wymieniono z rtęciowych na typu LED w rejonie ulic: Prusa, Żeromskiego, Gałczyńskiego, Fredry, Asnyka, Konopnickiej, Wierzbowej, Kasztanowej, Słonecznej, Różanej, Wiśniowej, Zielonej, Kwiatowej, Osiedlowej, Lipowej, Armii Poznań, Zygmunta Augusta, Jana III Sobieskiego, Bolesława Śmiałego, Zygmunta Starego, Władysława Łokietka i Lenartowickiej w Pleszewie. Inwestycje wykonała spółka Oświetlenie Uliczne i Drogowe w Kaliszu w ramach programu „Sowa”.

### **7 kwietnia**

---

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się spotkanie inauguracyjne Rok Romantyzmu Polskiego. Wystąpienie Dominiki Nowak, edukatorki z Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie poświęcone było pobytowi wieszczki w Wielkopolsce. Wydarzenie dodatkowo transmitowane było online za pośrednictwem portalu społecznościowego Facebook.

### **8 kwietnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert Katarzyny Żak „Miłosna Osiecka”. Publiczność mogła usłyszeć takie utwory, jak: „Sing, Sing”, „Uciekaj moje serce”, „Małgośka” czy „Na całych jeziorach ty”. Wokalistce na scenie towarzyszył zespół w składzie: Rafał Grząka (akordeon), Hadrian Filip Tąbecki (piano), Witold Cisło (gitara basowa) i Piotr Malicki (gitara).

### **8 kwietnia**

---

W Muzeum Regionalnym odbyła się promocja książki autorstwa Tomasza Cieślaka „Książ'39. Niewinnym straceni”. Publikacja opowiada o operacji Tannenberg w Wielkopolsce. Wydawcą książki jest Centrum Kultury Książ Wielkopolski. W publikacji znalazły się fotografie autorstwa Przemysława Glinkowskiego, które zostały wykonane w zabytkowych obiektach w Żegocinie, Chocz, Pleszewie, Dwórze Gogolewo, ceglarni w Jarosławkach oraz terenie cmentarza i rynku w Książu Wlkp.

### **8-10 kwietnia**

---

W Drezdenku odbyły się mistrzostwa Polski w kick boxingu juniorów i seniorów w formule full kontakt. Sukces osiągnęła pleszewianka Nicola Kaczmarek,



która zwyciężyła w kategorii do 52 kg seniorek. Zawodniczka reprezentowała na zawodach klub Proсна Kalisz.

### **9 kwietnia**

---

Z okazji Świąt Wielkanocnych na pleszewskim Rynku zaprezentowano interaktywny spektakl dla najmłodszych „Zajaczek i jajo”. Można było także podziwiać żywe zwierzęta w zagrodzie – alpaki, owce, kozy i króliki.

### **10 kwietnia**

---

Burmistrz Arkadiusz Ptak oraz dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak wzięli udział w mszy św. oraz złożyli kwiaty pod Murem Pamięci przy kościele farnym w Pleszewie oddając hołd zmordowanym w Katyniu 1940 roku oraz wspominając ofiary katastrofy smoleńskiej.

### **12–13 kwietnia**

---

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Szkolne Mistrzostwa w Bowlingu. Pierwszego dnia rywalizowali uczniowie szkół podstawowych. Najlepsi okazali się uczniowie z Taczanowa Drugiego. Drugiego dnia w szranki stanęli uczniowie szkół ponadpodstawowych. Zwyciężyła drużyna I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica w Pleszewie.

### **20 kwietnia**

---

Projekt „Pociąg do kultury” czyli rewitalizacja terenów pokolejowych i stworzenie w tym miejscu Zajezdni Kultury i Biblioteki Publicznej został nominowany do prestiżowego konkursu „2022 European Prize for Urban Public Space” organizowanego przez Centrum Kultury Współczesnej w Barcelonie. Nominację zgłosił Piotr Lewicki – znany polski architekt z Biura Projektów Lewicki Łatak z Krakowa, który jest także członkiem Rady Ekspertów barcelońskiego Centrum.

### **22 kwietnia**

---

Po remoncie oficjalnie otwarta została Książnica Pedagogiczna w Pleszewie przy ul. Ogrodowej 13. W ramach przebudowy wykonano nie tylko prace malarskie i wykończeniowe, ale także wymieniono m.in. oświetlenie, panele podłogowe, meble oraz sprzęt. Otwarcie poprzedziły występy artystyczne uczniów Liceum Ogólnokształcącego. Kierownikiem filii Książnicy Pedagogicznej jest Justyna Biegańska.

### **22 kwietnia**

---

W Galerii Zajezdnia odbył się wernisaż wystawy malarstwa Moniki Marek pod nazwą „Dość osobiste...”.

### **22 kwietnia**

---

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara odbył się kameralny koncert Barbary Szelańgiewicz – skrzypce oraz Michała Zatora – harfa.

### **25 kwietnia**

---

Fabryka Spomasz została laureatem konkursu „i-Wielkopolska – Innowacyjni dla Wielkopolski”. Pleszewska firma została wyróżniona za konstrukcję uniwersalnej wypalarki do mas karmelarskich cukrowych i bezcukrowych. Prezes

Spomaszu Tadeusz Rak odebrał nagrodę w trakcie sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

### **26 kwietnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbyło się spotkanie z Bogusławem Wołoszańskim zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Pleszewie. Popularny dziennikarz wygłosił wykład dotyczący bezpieczeństwa kraju w kontekście wojny w Ukrainie, odnosząc się również do sytuacji i błędów popełnionych przez europejskie kraje przed wybuchem II wojny światowej.

### **28 kwietnia**

---

W hali widowiskowo-sportowej w Pleszewie odbyły się XXIII Wielkopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Aerobiku. Przed jury i publicznością zaprezentowało się 17 zespołów w 3 kategoriach wiekowych. Zwycięstwa odnotowały szkoły z Raszkowa, Kobylej Góry i Ostrzeszowa (ZS nr 1). W Igrzyskach Dzieci na drugim miejscu uplasowały się dziewczęta z ZSP nr 3, a w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej na najniższym stopniu podium stanęła drużyna z Broniszewic. Finał wojewódzki w aerobiku grupowym w ramach rywalizacji Szkolnego Związku Sportowego „Wielkopolska” został zorganizowany przez UKS „Trójka” we współpracy z Sejmikiem Województwa Wielkopolskiego oraz Miastem i Gminą Pleszew.

### **28 kwietnia**

---

Firma FAMOT zorganizowała lokalne obchody Światowego Dnia Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. Obchody rozpoczęto od zwiedzania zakładu przy ul. Fabrycznej. Następnie zaproszeni goście, przedstawiciele władz, instytucji pracowniczych, związków zawodowych, a także straży pożarnej przenieśli się na wykłady ekspertów do sali Zajeźdni Kultury. Prezesem Famotu jest Mariusz Derbich.

### **28 kwietnia**

---

W parku kieszonkowym przy Stadionie Miejskim w Pleszewie odbył się drugi etap nasadzeń. Miejsce to wzbogaciło się o około 2 tys. nowych roślin. W pracach pomagali przedstawiciele pleszewskich szkół oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marszewie.

### **28 kwietnia**

---

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie zorganizowała koncert „Mistrz i uczeń”. Zagrali uczniowie i absolwenci klasy fortepianu dr Marii Rutkowskiej. Dyrektrem szkoły jest Sławomir Moch.

### **30 kwietnia**

---

W Zajeźdni Kultury w Pleszewie odbył się Charytatywny Maraton Rapu. Dochód zebrany podczas wydarzenia został przeznaczony na pomoc uchodźcom z Ukrainy przebywającym na terenie Pleszewa. Na scenie wystąpili lokalni artyści: „Gold” czyli Tomasz Godlewski z Brzezia oraz „Crini” czyli Sebastian Płonecki z Chocza. Ponadto zaprezentowało się dwóch reprezentantów sceny wrocławskiej: HBI oraz MZ.

## **1 maja**

---

Pleszewscy strażacy wzięli udział w 30. ogólnopolskiej pielgrzymce robotników i pracodawców do kościoła św. Józefa w Kaliszu. Nabożeństwo celebrował ordynariusz diecezji kaliskiej ks. bp. Damian Bryl.

## **2 maja**

---

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie po raz pierwszy odbył się Dzień Harrego Pottera. Na uczestników wydarzenia czekały liczne atrakcje, m.in. escape room, spotkanie z żywymi ptakami i ich opiekunem, turniej domów czy maraton filmowy.

## **7 maja**

---

W Zajeźdni Kultury muzyczny popis dało „Super Trio” z legendarnymi muzykami w składzie: Jacek Krzaklewski – zespół Perfect, Wojtek Hoffmann i Mariusz Bobkowski – zespół Turbo. Towarzyszył im Witek Łukaszewski.

## **8 maja**

---

Na pamiątkę zakończenia II wojny światowej obchodzono w Pleszewie Narodowy Dzień Zwycięstwa. W hołdzie ofiarom terroru złożono kwiaty na grobach poległych na cmentarzu parafialnym przy ul. Kaliskiej.

## **8 maja**

---

Spółka „Sport Pleszew” zorganizowała „Pleszewską Majówkę Biegową”. Dystans do pokonania liczył 2 km a jego trasa wiodła przez park leśny oraz bieżnię zlokalizowaną na Stadionie Miejskim. Na uczestników czekały pamiątkowe medale oraz poczęstunek, a także godzinna wejściówka na basen i spa w Parku Wodnym „Planty”. Majówka zakończyła się piknikiem, w czasie którego biegacze integrowali się przy ognisku z uczestnikami rajdu rowerowego zorganizowanego przez pleszewską bibliotekę.

## **8-16 maja**

---

Świętowano ogólnopolski Tydzień Bibliotek. W pleszewskiej bibliotece odbyły się spotkania autorskie z Mariuszem Szczygłem, Anną Gacek czy Tymonem Tymańskim. Zaproszono również na rajd rowerowy, koncert operowy i warsztaty dla najmłodszych czytelników, a także na szkolenie z fotografii sportowej.

## **14 maja**

---

Odbyła się w Muzeum Regionalnym w Pleszewie Noc Muzeów. Z okazji tegorocznego święta muzeów całej Polski zaproponowano coś dla umysłu i coś dla ducha. Zwiedzając wystawę „Imaginarium. Zabawy z nauką” można było bawić się przez naukę, poznając podstawowe prawa fizyki, logiki, astronomii i matematyki. Natomiast na dziedzińcu muzeum wybrzmiały najpiękniejsze utwory Mieczysława Fogga w wykonaniu zespołu „Retro Boys” w składzie: Tomasz Raczkiewicz (wokal) i Jacek Skowroński (fortepian).

## **15 maja**

---

Klub Stal Pleszew zorganizował na Stadionie Miejskim Festyn Sportowy. Odbyły się m.in. mecze piłki nożnej, piłkarski tor przeszkód (Turbokozak), zadania

lekkoatletyczne i kolarskie. Były też atrakcje dla najmłodszych, np. dmuchańce czy malowanie twarzy.

### **18 maja**

---

Odbyła się premiera książki „Dziewczyna z kamienicy. Czas nadziei”. To pierwsza część trylogii autorstwa Dagmary Leszkowicz-Zaluskiej. Książka opowiada o losach mieszkańców kamienicy przy Gnieźnieńskiej 10 (dzisiejsza ul. Daszyńskiego) w Pleszewie. Drugi tom pleszewskiej sagi ujrzał światło dzienne w październiku 2022 roku, wydanie trzeciego planowane jest na maj 2023 roku.

### **19 maja**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się koncert z cyklu „Z klasyką przez Polskę” organizowany przez Polski Impresariat Muzyczny. Zabrzmiały utwory wybitnych polskich kompozytorów – Ignacego Jana Paderewskiego oraz Fryderyka Chopina w wykonaniu Katarzyny Budnik – altówka i Grzegorza Manii – fortepian.

### **20 maja**

---

Z okazji Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie odbyła się msza, którą odprawił biskup kaliski Damian Bryl. Następnie pododdziały przemaszerowały w asyście orkiestry dętej na plac defiladowy dawnej jednostki wojskowej, gdzie odbyła się główna część uroczystości, na którą zjechało 26 pocztów sztandarowych z województwa. W towarzystwie samorządowców i parlamentarzystów, awanse służbowe odebrało ponad 200 strażaków. Kulminacyjnym momentem uroczystości było nadanie sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie. Był on darem od mieszkańców regionu ufundowanym z okazji 30-lecia istnienia jednostki. Komendantem Powiatowym PSP w Pleszewie jest Roland Egiert.

### **20 maja**

---

W ramach cyklu „Dziedzictwo Wielkopolski” realizowanego przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Muzeum Regionalnym prof. UAM dr hab. Damian Szymczak wygłosił wykład „Lud nasz się nie leni” czyli refleksje nad kulturą polityczną Wielkopolski w XIX w. i pierwszej połowie XX w. Podczas wystąpienia pracownik Instytutu Historii UAM powiedział o kulturze politycznej Wielkopolski w XIX i I połowie XX w. oraz podzielił się swoimi refleksjami na temat tej dziedziny życia społecznego w Wielkopolsce pod zaborem pruskim.

### **21 maja**

---

Odbył się jubileusz 25 lat od reaktywowania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie. Podczas spotkania odsłonięto tablicę poświęconą zmarłym działaczom brackim. Później odbyła się biesiada oraz turniej strzelecki o godność „Pleszewskiego Króla Kurkowego A.D. 2022” oraz tytuł „Króla Młodzieżowej Drużyny Brackiej”.

### **21–22 maja**

---

W hali widowiskowo-sportowej w Pleszewie odbyły się międzynarodowe zawody Central Poland Open Grand Prix Karate WKF. Wzięło w nich udział 659 zawodników reprezentujących 88 klubów z 10 krajów. Reprezentanci Pleszewskiego Klubu Karate wywalczyli 9 medali w tym 4 złote 1 srebrny i 4 brązowe oraz

trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej wśród polskich klubów. Głównym organizatorem przedsięwzięcia był Pleszewski Klub Karate.

### **22 maja**

---

W Zajeźdni Kultury odbyło się komediowe widowisko muzyczne pn. „Brunetki, blondynki...czyli tenor w opałach”. Wystąpili: Barbara Gutaj-Monowid – sopran/scenariusz/reżyseria, Joanna Horodko – sopran, Marek Szymański – tenor, Jakub Czerski – fortepian.

### **23 maja**

---

W sąsiedztwie skateparku w Pleszewie, postawiono urządzenia do street workout, pozwalające ćwiczyć na świeżym powietrzu za pomocą masy swojego ciała. W skład zestawu wchodzi: lina do wspinania, drabinka, ławka skośna, drążki oraz poręcze gimnastyczne. Inwestycja została zrealizowana przez Miejsko-Gminny Szkolny Związek Sportowy w Pleszewie, dzięki funduszom unijnym.

### **25 maja**

---

W Sowinie Błotnej zakończyła się wymiana oświetlenia ulicznego. Zamontowano 55 opraw typu LED. Inwestycję zrealizowała spółka Oświetlenie Uliczne i Drogowe w Kaliszu z dofinansowaniem z NFOŚiGW.

### **26 maja**

---

W konkursie „Innowacyjny Samorząd” organizowanym przez Serwis Samorządowy PAP, Pleszew zajął 3. miejsce w kategorii gmin miejsko-wiejskich. Nagrodę zdobył edukacyjny projekt „Pleszew – Razem dla Życia” czyli inicjatywa związana z nauką resuscytacji, w której jednocześnie wzięło udział niemal 4 tys. osób zgromadzonych na rynku oraz w szkołach i przedszkolach. Nagrodę odebrał burmistrz MiG Pleszew Arkadiusz Ptak wraz z Dominikiem Kołaskim, szefem WOPR Gołuchów, który był koordynatorem zwycięskiego przedsięwzięcia.

### **26 maja**

---

Zmarł Zdzisław Drażewski, najstarszy druh pleszewskiego harcerstwa i znany pleszewski zegarmistrz. Miał 92 lata.

### **26 maja**

---

W Zajeźdni Kultury wystąpiła wokalistka Siggy Davis pochodząca z Nowego Jorku. Artystce towarzyszyli muzycy z zespołu Gorczyca i Przyjaciele.

### **27-28 maja**

---

Po raz ósmy zorganizowano w Pleszewie „Festiwal Tratwa” skierowany do młodzieży z terenu diecezji kaliskiej. Uczestnicy mieli okazję wziąć udział w warsztatach sportowych, muzycznych, malarskich czy fotograficznych, spotkaniach integracyjnych i rekolekcjach. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem: „Uważność i wdzięczność – jak się zatrzymać w biegnącym świecie”. Festiwalowe wydarzenia zwieńczył koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia.

### **29 maja**

---

„Wakacje za jedną piosenkę” to tytuł koncertu dobroczynnego, który odbył się w Zajeźdni Kultury. Jego celem było zebranie środków finansowych na zorganizowanie letniego wypoczynku dla wychowanków Domu Dziecka w Pleszewie.

Utwory Leonarda Cohena i Boba Dylana wykonali: Tadeusz Grzejszczak – wokal, Paulina Kaźmierczak – wokal, Weronika Łoś – wokal, Krystian Bączkiewicz – gitara, Michał Paluszyński – gitara, Mikołaj Mieszala – gitara basowa, Bartłomiej Janicki – perkusja, Łukasz Bednarz – perkusjonalia

I Krystian Weber – akordeon.

### **31 maja**

---

Firma FAMOT i DMG Mori Polska otrzymały Złoty Medal targów poznańskich.

Firmy doceniono za pionowe frezarskie centrum obróbkowe M1, e M1. Nagrodę odebrali Mariusz Derbich – prezes FAMOT oraz prezes DMG Mori Polska Marek Osiński.

### **1 czerwca**

---

Polsko-ukraiński dzień dziecka zorganizowało Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Pleszewie przy współpracy z firmą Spomasz, Wielkopolskim Związkiem Kotlarskim, strażą pożarną i Wojskowym Centrum Rekrutacji.

### **2 czerwca**

---

W ramach pierwszego dnia Olimpiady Sportowej PPL odbyła się w hali widowiskowo-sportowej XII Olimpiada Przedszkolaków. W 5 konkurencjach rywalizowało prawie 400 maluchów z przedszkoli z terenu Miasta i Gminy Pleszew. W sali sportowej przy pleszewskiej Dwójce rywalizowali natomiast uczniowie klas I–III, a w hali sportowej przy ZSP nr 1 uczniowie klas IV–VI.

### **3 czerwca**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zorganizowała spotkanie z Andrzejem Grabowskim połączone z występem kabaretowym aktora. Pretekstem do spotkania była wydana przez niego książka „Jestem jak motyl”. Wydarzenie odbyło się na scenie plenerowej, na torowisku.

### **3 czerwca**

---

W ramach Olimpiady Sportowej PPL 2022 w hali widowiskowo-sportowej rywalizowali seniorzy. Stawiło się 12 drużyn, które zmagali się m in. z: rzutami piłką do kosza, rzutami krążkiem ringo do celu, uderzaniem kijem hokejowym krążka do bramki czy z dartem. Dodatkowo zorganizowano konkurs adresowany do Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Pleszew, którego celem było przygotowanie potrawy fit.

### **4 czerwca**

---

Odbyła się Olimpiada Sportowa PPL w kategorii OPEN i młodzieżowej. W rywalizacji wzięło udział 25 drużyn w 8 konkurencjach: bieg sztafetowy, pływanie, bowling, dart, strzelanie, przeciąganie samochodu, sztafeta w biegu wahadłowym z obciążeniem, sztafeta na hulajnodze. W kategorii OPEN pierwsze miejsce zajęła drużyna „Wybrzeże Dzikich Koni”, natomiast w młodzieżowej drużyna SP nr 2 w Pleszewie.

## **5 czerwca**

W parku miejskim odbył się rodzinny festyn z okazji Dnia Dziecka. Na scenie odbyły się m.in. występy dzieci ze szkół i przedszkoli, pokazy Studia Tańca Frajda oraz spektakl teatralny pt. „Księga muzyki i opowieści. Wędrówki po Bliskim Wschodzie”. Odbyła się również przygotowana przez pleszewskich wolontariuszy gra terenowa dla dzieci i młodzieży pt. „Bezpieczny odkrywca”. Nowością była zagroda z żywymi zwierzętami alpakami, kozami i owcami. Odbyło się także wręczenie nagród w konkursach „Eko Pleszew” i „Na najbardziej rowerową placówkę”. Głównym organizatorem festynu był Burmistrz MiG Pleszew.

## **10 czerwca**

W Galerii Zajezdnia odbyło się wręczenie nagród i otwarcie wystawy pokonkursowej „Bogusz znany i nieznany”. Gościem specjalnym był siostrzeniec Mariana Bogusza – Zdzisław Ostojki z rodziną.

## **10 czerwca**

Na scenie Zajezdni Kultury odbył się koncert w wykonaniu solistów Akademii Śpiewu pod nazwą „W krainie bajek”. Prowadzącą akademię działającą przy domu kultury jest Wioletta Kuchta.

## **11 czerwca**

W Zajezdni Kultury wystąpił duet Sz waj & Brzostowski prezentując repertuar Krzysztofa Krawczyka w nowej odsłonie.

## **15 czerwca**

W Muzeum Regionalnym odbyło się otwarcie wystawy „Puszcza Pyzdrska”, która powstała we współpracy z państwem Wiesławą i Przemysławem Kowalskimi, Eugeniuszem Markiewiczem, Anną i Grzegorzem Markiewiczami, którzy udostępniili materiał zdjęciowy i elementy etnograficzne związane z Olędrami. Ponadto część eksponatów została wypożyczona z Muzeum Regionalnego Ziemi Pyzdrowskiej. O swoich badaniach w puszczy i jej specyfice opowiedział Przemysław Kowalski, a o walorach przyrodniczych tego miejsca mówił Eugeniusz Markiewicz.

## **15 czerwca**

W sali Zajezdni Kultury w Pleszewie odbyło się I Posiedzenie Rady Stowarzyszenia Aglomeracja Kalisko-Ostrowska, do której należy Pleszew. Podczas posiedzenia zajmowano się postęпами prac nad strategią rozwoju ponadlokalnego do 2030 r. Pleszew reprezentował burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak.

## **18 czerwca**

Na torowisku przed biblioteką i Zajezdnią Kultury odbył się koncert uwielbienia „Dla Serca Jezusowego” w wykonaniu Scholi Lenartowickiej & Sound of Heaven.

## **18 czerwca**

Bartas Szymoniak – wokalista pochodzący z Turska i ambasador Zajezdni Kultury wystąpił w koncercie premier Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Zaśpiewał piosenkę „Kochać naprawdę” promującą jego najnowszą płytę.

### **19 czerwca**

---

Zmarł Hubert Roszkiewicz – chłopiec, który przez wiele miesięcy zmagał się ze złośliwym nowotworem. Wielu pleszewian było zaangażowanych w akcje charytatywne na rzecz czterolatka. W dniu pogrzebu chłopca, z inicjatywy Fundacji Bread of Life, zorganizowano ku jego pamięci pożegnalne spotkanie na pleszewskim rynku.

### **21 czerwca**

---

Z okazji pierwszego dnia lata i Międzynarodowego Dnia Muzyki na ulice Pleszewa na lawecie, wyjechało pianino, na którym zagrać mógł każdy. Pianistka Maria Rutkowska oraz uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie towarzyszyli instrumentowi na trasie przejazdu, dając mini koncerty oraz zachęcając do skorzystania z niego mieszkańców. Inicjatorką akcji „Wędrujące pianino” jest Monika Matyjaszczyk, współorganizują je Zajezdnia Kultury i Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące w Pleszewie.

### **22 czerwca**

---

W Ogrodzie Społecznie Użytecznym przy Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich w Pleszewie odbył się koncert Michała Łanuszki.

### **23 czerwca**

---

184 absolwentów szkół podstawowych z terenu Miasta i Gminy Pleszew otrzymało listy gratulacyjne od władz Miasta i Gminy Pleszew za wybitne osiągnięcia w nauce. Uroczystość odbyła się w ZSP nr 1 w Pleszewie.

### **23 czerwca**

---

W ratuszu podpisano umowy z wykonawcami na budowę łącznie 352 bezpłatnych miejsc parkingowych na trzech parkingach: między ul. Targową a Ogrodową (przy markecie), przy dworcu kolejowym w Kowalewie oraz przy Cmentarzu Komunalnym w Pleszewie. Na wykonanie tych inwestycji udało się pozyskać dofinansowanie w kwocie 5,6 mln zł z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych.

### **24 czerwca**

---

Z okazji dnia patrona Pleszewa – św. Jana Chrzciciela pod jego wizerunkiem na Murze Pamięci przy kościele farnym w Pleszewie złożono kwiaty w podziękowaniu za opiekę nad całą Gminą Pleszew i jej mieszkańcami. Decyzja o wyborze patrona zapadła w 2003 roku z okazji 720-lecia Pleszewa.

### **24 czerwca**

---

W amfiteatrze odbył się koncert Roksany Węgiel – wokalistki, zwyciężczyni Eurowizji Junior i popularnego programu telewizyjnego „The Voice Kids”.

### **25 czerwca**

---

Rozpoczęto letni cykl koncertowy organizowany wspólnie po raz kolejny w czasie wakacji przez Zajezdnię Kultury, Muzyczną Strefę Kultury i Pub Piwnica. Na pleszewskim rynku wystąpiła Grażyna Łobaszewska wraz z zespołem. Artystka świętowała swój jubileusz 50-lecia pracy artystycznej.



## **25 czerwca i 2 lipca**

W Muzeum Regionalnym odbyła się pierwsza edycja warsztatów pisania ikon pt. „Spotkanie z ikoną”. Bogaty świat ikon przybliżyła malarka Anna Janowiak-Markiewicz, która ikonie poświęciła wieloletni dorobek artystyczny. Efektem działań warsztatowych była ikona Matki Bożej Pneumatofory czyli Matki Bożej niosącej Ducha Świętego.

## **26–30 czerwca**

Podczas Światowego Forum Miejskiego WUF11 – Cities of the Future w Katowicach, wspólnie z przedstawicielami 37 innych miast burmistrz MiG Pleszew Arkadiusz Ptak podpisał dokument „Plan Działań dla Miast”. Wybrane zostały najlepsze miasta realizujące projekty transformacji zgodnej z potrzebami mieszkańców. Pleszewski projekt zatytułowany „Modelowa transformacja centrum miasta w Kompaktowym Pleszewie” zajął drugie miejsce. W debacie Instytutu Rozwoju Miast i Regionów – „MIASTO360” Arkadiusz Ptak zaprezentował również efekty projektu „Smart Pleszew”, dzięki któremu m. in. w mieście pojawiły się nowe ścieżki rowerowe, czujniki powietrza czy inteligentne przejścia dla pieszych.

## **30 czerwca**

W Kinie Hel odbyło się przedstawienie teatralne w reżyserii Marty Meller „Moralność Pani Dulskiej – odpowiedź współczesna” w wykonaniu pleszewskiego teatru amatorskiego „Co jest grane?”.

## **1 lipca**

Odbyło się postępowanie konkursowe w sprawie wyboru dyrektora Zespołu Szkół w Lenartowicach. O tę posadę starała się jedna osoba – Marta Ignasiak-Pawlak, dotychczasowa wicedyrektor placówki. Po pozytywnej opinii komisji konkursowej, burmistrz zdecydował o powołaniu kandydatki na stanowisko. Zastąpiła na nim Annę Sierecką, która kierowała szkołą od 2016 roku.

## **1–2 lipca**

Odbyła się pierwsza edycja „Pleszew Wąsk. Festival”. W ramach imprezy zorganizowano zawody „Depreszyn Seszyn” w pleszewskim skateparku. W rywalizacji wzięli udział najlepsi skaterzy z Polski. Następnie przy Zajezdni Kultury odbyły się widowiskowe prezentacje utytułowanych zawodników. Program festiwalu obejmował także akcję Graffiti Jam, w czasie której pomalowany został pociąg udostępniony przez SKPL. Na zakończenie odbyła się seria koncertów, podczas której publiczność mogła usłyszeć takich wykonawców jak: Gumiś KRWN BeatSztain Beats, Nazwa Robocza, Potwory i Spółka oraz Bisz (B.O.K)/Kosa.

## **2 lipca**

W parku Planty odbył się koleżeński bieg „Od Zmierzchu do Świtu”. W wydarzeniu wzięło udział 50 biegaczy. Najdłuższy dystans spośród nich przebył Andrzej Klimczewski (70 km). Współorganizatorem była Spółka „Sport Pleszew”.

## **4 lipca**

Zakończony został kompleksowy remont Zespołu Szkół Technicznych przy ul. Zielonej. Zakres robót objął m.in remont wnętrza, korytarzy, klatek schodowych

i klas, przebudowę części administracyjnej, budowę ogólnodostępnej toalety dla niepełnosprawnych, wymianę instalacji C.O i dwóch kotłów gazowych, położenie nowych instalacji: hydrantowej, elektrycznej oraz oświetleniowej. Szkoła zyskała także nowe pomoce dydaktyczne w postaci komputerów, wózka widłowego, stanowisk demonstracyjnych, modeli i przyrządów. Prace remontowe wykonywała firma Antczak Sprzątanie, Remonty, Handel z Kalisza. Koszty całego przedsięwzięcia wyniosły około 2,9 mln zł.

#### **4 lipca**

---

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyły się warsztaty plastyczne pt. „Paleontologia”, zorganizowane we współpracy ze szkołą artystyczną CalisiaART. W ramach warsztatów dzieci zostały zapoznane z tematyką paleontologiczną oraz z techniką pozyskiwania materiałów poznawczych do badań nad prehistorycznymi zwierzętami.

#### **7 lipca**

---

Przy ulicy Podgórznej rozpoczęła się budowa budynku wielorodzinnego, w którym będzie się mieścić się 13 lokali. Pierwszym etapem inwestycji było wyburzenie istniejącego, opuszczonego budynku mieszkalnego i budynków gospodarczych. Koszt inwestycji to 2,4 mln zł, jednak miasto pozyskało dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 2 mln zł.

#### **7 lipca**

---

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie otwarta została wystawa „Kolorowe lata 90.” oraz odbył się wykład o tym samym tytule. Prelekcję wygłosił Piotr Duster – wykładowca akademicki i nauczyciel, który opowiedział o muzyce, literaturze, sporcie i filmach tamtego okresu. Wystawa jest drugą odsłoną cyklu „Biblioteczny Wehikuł Czasu”.

#### **7–10 lipca**

---

Po dwuletniej przerwie do Pleszewa powrócił „Red Smoke Festival”, którego pomysłodawcami i głównymi organizatorami są pleszewianie Łukasz Jankowski i Jędrzek Wawrzyniak. W amfiteatrze pojawiły się zespoły stoner rockowe z całego świata. Wystąpiła także grupa Red Scalp, której liderami są organizatorzy festiwalu.

#### **9–10 lipca**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zaprosiła dzieci na kolejną edycję Festiwalu „Pociąg do nauki”. Pierwszego dnia odbyły się warsztaty naukowe z fizyki, chemii czy robotyki. Drugiego dnia biblioteka zamieniła się w centrum naukowe, a uczestnicy wydarzenia mieli okazję m.in. przeprowadzić eksperymenty z suchym lodem oraz wziąć udział w warsztatach kreatywnych.

#### **11 lipca**

---

Oficjalnie otwarto nową siedzibę Poczty Polskiej w Pleszewie. Instytucję przeniesiono z ul. Poznańskiej na Al. Wojska Polskiego. Wstęgę przecięli: Andrzej Bodziony, wiceprezes Poczty Polskiej; Dominika Czub; Henryk Kasperski – naczelnik Urzędu Pocztowego w Pleszewie i starosta Maciej Wasielewski. Budynek poświęcił ks. kan. Krzysztof Guzialek, proboszcz parafii p.w. św. Floriana w Pleszewie.

### **11 lipca-26 sierpnia**

Po raz drugi pleszewski samorząd zaprosił seniorów na Półkolonie Senioralne, będące formą wypełnienia czasu wolnego mieszkańcom, szczególnie tym, którzy nie korzystają z miejskiej oferty kulturalnej i rekreacyjnej. Tegoroczną edycję zorganizowano w ramach programu na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” i były one częścią projektu „Letnia Szkoła Seniora 2022”, Odbyły się dwa turnusy – w lipcu i w sierpniu. W trakcie każdego z nich seniorzy mieli okazję, m.in. wziąć udział w warsztatach zdrowego żywienia, poznać pleszewskie instytucje kultury czy skorzystać z aquaparku. Każdy tydzień kończył się spotkaniem integracyjnym z ogniskiem. Półkolonie zorganizowane zostały przez Miasto i Gminę Pleszew oraz Fundację Rozwoju Lokalnego CIVITAS. Pomocą organizacyjną zapewnili wolontariusze z Lokalnego Centrum Wolontariatu.

### **15 lipca**

Muzeum Regionalne w Pleszewie opanowali introligatorzy. A to za sprawą warsztatów introligatorskich, które zostały zorganizowane we współpracy ze szkołą artystyczną CalisiaART. Podczas warsztatów uczestnicy mogli dowiedzieć się, czym zajmuje się introligator, a następnie samemu wcielić się w tę rolę, zapoznając się z technikami pracy z papierem i innymi materiałami używanymi w introligatorstwie.

### **16 lipca**

W ramach Muzycznej Strefy na Rynku odbył się plenerowy, akustyczny koncert wokalisty i muzyka Skubasa.

### **17 lipca**

W parku przy Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy odbyło się pierwsze tegoroczne spotkanie z muzyką w ramach koncertów pod Panteonem. Wystąpili: Monika Woźniak (klawesyn) i Michał Grześkowiak (skrzypce barytonowe) oraz soliści Accademia dell’Arcadia poznańskiej orkiestry barokowej. Cykl jest wspólną inicjatywą Muzeum Ziemiaństwa i Zajeźdni Kultury.

### **23–24 lipca**

Odbyła się pierwsza edycja „Pleszew American Cars Festival 2022”. Kulminacyjnym momentem zlotu był przejazd aut ulicami miasta. Nie zabrakło jednak również wydarzeń towarzyszących, koncertu czy prezentacji pojazdów. Organizatorami imprezy byli Pasjonaci Amerykańskiej Motoryzacji, Zajeźdnia Kultury, Miasto i Gmina Pleszew oraz OHP Pleszew.

### **23–24 lipca**

Odbyła się II edycja Festiwalu Smaków Food Trucków w Pleszewie. Impreza, podczas której można było spróbować m.in. gruzińskich chinkali, meksykańskich burritos, tajskich pad thai, azjatyckich pierożków, ale też klasyków street foodu: burgerów, belgijskich frytek czy kurczaków w panierce, odbyła się na terenie Stadionu Miejskiego.

## **25 lipca**

Rozpoczęła się budowa parkingu w formule Park&Ride w centrum Pleszewa, pomiędzy ulicami Targową a Ogrodową. Będzie to ostatni etap rewitalizacji terenów kolejowych. W planie są nowe nasadzenia, trawniki, ścieżka rowerowa, oświetlenie LED, ławki czy kosze na śmieci. Pod parkingiem umieszczony zostanie żelbetowy zbiornik na wody opadowe i roztopowe z przelewem do Neru. Po zakończeniu prac, będzie w tym miejscu 201 miejsc postojowych. Wykonawcą inwestycji jest firma KOST- BUD Piotr Druchliński z Łądu.

## **29 lipca**

Zarząd Powiatu Pleszewskiego zatwierdził na pięcioletnią kadencję na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie Izabelę Mikstacką-Mikułę.

## **1 sierpnia**

W ramach obchodów 78. rocznicy Powstania Warszawskiego pleszewianie zebrali się w godzinę „W” przy tablicy upamiętniającej żołnierzy Armii Krajowej w centrum miasta. Bohaterom oddano hołd, zatrzymując się w milczeniu na minutę oraz składając pod tablicą kwiaty.

## **2 sierpnia**

Ukończone zostały prace budowlane przy ul. Krótkiej w Zielonej Łące. Na długości ponad 200 m droga została wyłożona kostką brukową. Koszty przebudowy wyniosły około 350 tys. zł, środki pochodziły z budżetu Miasta i Gminy Pleszew.

## **8 sierpnia**

Rozpoczęły się prace budowlane pod parking w formule Park&Ride przy stacji kolejowej PKP w Kowalewie. Po ukończeniu inwestycji będzie tam 65 miejsc postojowych, odwodnienie, oświetlenie składające się z 20 lamp, a także 2 stanowiska stacji ładowania samochodów elektrycznych. Nie zabraknie również zieleni, posadzonych zostanie 37 drzew oraz blisko 1000 krzewów, a wśród nich pojawią się ławki. Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Lewandowski Tomasz z Kowalewa.

## **11-12 sierpnia**

Do ZSP nr 1 w Pleszewie przyjechał naukobus z Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Pod okiem edukatorów dzieci młodzież mogli odkrywać prawa nauki i samodzielnie wykonywać eksperymenty.

## **13 sierpnia**

W Hali Targowej w Pleszewie już po raz trzeci odbył się „Reverse Festival Pleszew”. Na scenie wystąpili artyści reprezentujący scenę hip-hop: Szpaku, Kabe, Kronkel Dom, Esceh, Błaga oraz Ejten.

## **14 sierpnia**

Sołectwo Suchorzew świętowało dożynki, które odbyły się przy sali wiejskiej. Obrzęd przeprowadzili sami mieszkańcy Suchorzewa na czele z sołtysem Dariuszem Dryjańskim. Msza św. dziękczynna odbyła się w kościele parafialny w Kowalewie. Proboszczem parafii jest ks. prałat Wiesław Kondratowicz.

## **15 sierpnia**

Odbyły się obchody Święta Wojska Polskiego połączone ze 102. rocznicą Bitwy Warszawskiej. Uroczystość rozpoczęła się pod Pomnikiem Chwały Artylerzystom, gdzie kwiaty złożyli przedstawiciele władz samorządowych, organizacji kombatanckich, a także obecna na uroczystości Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Małąg. Obchody uświetniła kompania honorowa 16. Batalionu Remontu Lotnisk w Jarocinie. Na terenie OHP w Pleszewie, z inicjatywy Ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka, odbył się natomiast piknik pod hasłem „Zostań Żołnierzem RP”.

## **15 sierpnia**

Dożynki parafialne świętowali mieszkańcy skupieni wokół parafii pw. Św. Mikołaja w Grodzisku. Świętowały wsie: Pacanowice, Pardelak, Rokutów, Grodzisko, Zawady i Zawidowice. Dożynki odbyły się przy sali wiejskiej w Pacanowicach.

## **16 sierpnia**

W ramach XX Światowego Przeglądu Folkloru INTEGRACJE 2022 Zajeźdnia Kultury gościła artystów z różnych zakątków świata. Na scenie wystąpiły zespoły z Ekwadoru, Kolumbii, Serbii, Turcji i Polski, które zaprezentowały taniec i śpiew oraz stroje ze swoich krajów. Pleszew był jednym z 10 miast, do którego zawitało to wielokulturowe wydarzenie.

## **17 sierpnia**

Zmarła Grażyna Waliszewska – wieloletnia nauczycielka, pedagog i artysta-plastyk, pracownik Zajeźdnia Kultury w Pleszewie. Miała 52 lata.

## **19–21 sierpnia**

Podczas XXV Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce, które odbyły się Monachium wychowanek LKS OSiR Pleszew, Mateusz Siuda reprezentował Polskę w sztafecie 4 x 100 m. Sztafeta zdobyła brązowy medal i pobiła rekord kraju (38,15) w biegu finałowym.

## **20 sierpnia**

Odbyły się dożynki parafialne w Kuczkowie, na które zaprosiły sołectwa: Borucin, Janków, Kuczków i Krzywosądów. Msza św. dziękczynna odbyła się w Sanktuarium w Kuczkowie. Tradycyjny obrzęd święta plonów zaprezentowały zespoły Żychlinioki i Kuczkowiacy. Rolę starostów pełnili: Marian Suska i Elżbieta Grabarek. Przygotowano także atrakcje dla najmłodszych, m.in. dmuchańce, gry i zabawy. W ramach dożynek odbył się Piknik z PRODUKTEM POLSKIM, który zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, KOWR, KRUS, ARiMR, WODR, Kompaktowy Pleszew, parafia Kuczków, LZS Kuczków i wyżej wymienione sołectwa. Najważniejszym punktem wydarzenia była „Bitwa Regionów”, w której wzięły udział koła gospodyń wiejskich z terenu powiatu pleszewskiego.

## **21 sierpnia**

W sali wiejskiej w Sowinie Błotnej odbyła się połączona biesiada dożynekowa dwóch sołectw: Sowiny Błotnej i Taczanowa Drugiego. Święto Plonów było możliwe

dzięki projektowi „Nakręć się na wielokulturowość” organizowanego przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Pleszewie konkursu „Działaj PPLokalnie”.

### **21 sierpnia**

---

Odbyły się Dożynki wiejskie w Piekarzewie. W kościele pw. św. Bartłomieja w Kowalewie odprawiono uroczystą dożynkową mszę św. Obrzęd dożynkowy wykonał Zespół Tańca Ludowego „Swojacy” z Raszkowa.

### **21 sierpnia**

---

Zmarł Stanisław Kaczmarek wieloletni i zasłużony członek TKKF Platan, który był jednym z inicjatorów budowy kręgielni klasycznej w Pleszewie. W 2016 r. nadano mu tytuł honorowego członka Polskiego Związku Kręglarskiego oraz tytuł honorowego „Seniora Pleszewskiego Sportu”.

### **24 sierpnia**

---

W ramach Letniej Akademii Instrumentów Dętych Błaszanych 2022 do Pleszewa zawiątała orkiestra dęta OSP w Kole. Po krótkim koncercie na Rynku nastąpił przemarsz ulicą Sienkiewicza pod Zajezdnię Kultury.

### **25 sierpnia**

---

Zakończyła się budowa parkingu przy cmentarzu komunalnym w rejonie ul. Piaski na ok. 80 miejsc postojowych. Koszty inwestycji wyniosły około 800 tys. zł. Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Komunalne w Pleszewie wspólnie z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych i Mostowych z Sieradza.

### **25 sierpnia**

---

Na torowisku przy bibliotece i Zajezdni Kultury odbył się Koncert Muzyki Filmowej w wykonaniu Marii Rutkowskiej – fortepian i Aleksandry Lesner – skrzypce.

### **27 sierpnia**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zaprosiła czytelników na spotkanie z Vincentem V. Severskim, popularnym autorem powieści sensacyjnych, m.in. bestsellerowej serii „Nielegalni” oraz książki „Christine. Powieść o Krystynie Skarbek”.

### **28 sierpnia**

---

W Rokutowie odbyły się tegoroczne Pleszewskie Dożynki Miejsko-Gminne. Obchody rozpoczęła msza św. dziękczynna w Kościele Parafialnym w Grodzisku. Część obrzędowa odbyła się na placu przy sali wiejskiej w Rokutowie. Święto plonów uświetniły występy Zespołu Tańca Ludowego Cybinka-Grodzisk oraz kapeli „Po Zagonach”. Starostami byli: Patryk Juszcak z Grodziska i Joanna Niedziela z Rokutowa, asystowali im Robert Walczak z Zawidowic oraz Martyna Cierniak z Pacanowic.

### **31 sierpnia**

---

Obchodzono Dzień Solidarności i Wolności. W 42. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały upadek komunizmu w naszym kraju, burmistrz Arkadiusz Ptak wraz z dyrektorem Muzeum Regionalnego Adamem Staszakiem oraz działaczami pleszewskiej Solidarności, złożyli kwiaty pod tablicą

na Murze Pamięci. W ramach obchodów na pleszewskim ratuszu zawisły symboliczne flagi Solidarności.

### **1 września**

---

Nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Spółki Sport Pleszew. Dotychczas funkcję tę pełnił Eugeniusz Małecki, który zakończył swoją pracę i przeszedł na emeryturę. Zastąpił go Łukasz Ratajczyk, który wcześniej sprawował funkcję dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Kuczkowie.

### **1 września**

---

Upamiętniono 83. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Na Placu Powstańców Wlkp. odbyła się uroczystość z udziałem kompanii honorowej 16. Batalionu Remontu Lotnisk w Jarocinie, pocztów sztandarowych pleszewskich instytucji oraz harcerzy ze Związku Drużyn ZHP w Pleszewie im. Antoniego Rymarczyka. Uroczystość prowadziła Anna Bogacz – rzecznik prasowy UMiG w Pleszewie.

### **1 września**

---

Parafia w Kuczkowie ma nowego proboszcza. Ks. kan. Tadeusz Stich zastąpił ks. dra Adama Zmudę, który posługę w Kuczkowie pełnił przez 11 lat.

### **2 września**

---

Odbył się finał tegorocznej Muzycznej Strefy na Rynku. Przed publicznością wystąpili: wokalista popowy Mateusz Ziółko oraz Big Band Po Godzinach.

### **2 września**

---

Na terenach pokolejowych odbył się Festiwal Literacki „Miedzianka po drodze”. W ramach przedsięwzięcia uczestnicy brali udział w spotkaniach autorskich poświęconych literaturze niepraktycznej, a także w warsztatach, koncercie czy teatrze improwizacji. Festiwal jest inicjatywą reportera i fotografa Filipa Springera. Wydarzeniu towarzyszył kaliski Multi Art Festiwal.

### **3 września**

---

W Parku Miejskim w Pleszewie odbyło się Rowerowe Kino Piknikowe integrujące seniorów i najmłodszych pleszewian. Aby uruchomić film, trzeba było pedałować na rowerach stacjonarnych. Uczestnicy obejrzeni w ten sposób dwa filmy: bajkę dla najmłodszych i romantyczny film dla nieco starszych. Wydarzenie odbyło się w ramach pleszewskiej „Letniej Szkoły Seniora” z dofinansowaniem z rządowego projektu „Aktywni+”.

### **3 września**

---

Pleszewska biblioteka wzięła udział w ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie pod patronatem Prezydenta RP. Tegoroczną lekturę – „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza – w Pleszewie czytał aktor Dariusz Kordek. Artysta wystąpił także z recitale muzycznym.

### **4 września**

---

Odbył się pierwszy koncert z cyklu „Muzyka w kościelnej nawie” mający promować nie tylko muzykę klasyczną, ale i architekturę świątyń gminy Pleszew. Kościoła pw. Zwiastowania Pańskiego i św. Michała Archanioła oraz w kościele pw. Matki

Boskiej Częstochowskiej w Pleszewie wystąpili Sara Powaga – skrzypce oraz Krystian Klej – organy.

#### **4 września**

---

Zmarł pochodzący z Pleszewa ksiądz prałat Krzysztof Nawrocki, były proboszcz parafii św. Marcina w Kępnie. W latach 1992–1993 był m.in. dziekanem dekanatu czerwińskiego.

#### **5 września**

---

WOPR Gołuchów oraz Stowarzyszenie Centrum Rozwoju w Pleszewie wraz z pleszewskimi służbami zorganizowali akcję pn. „Potrafimy ratować zdrowie i planetę”. Każdy mógł edukować się w mobilnych punktach pierwszej pomocy. Młodzi ratownicy stacjonowali na pleszewskim Rynku, w parku Miejskim, w Zajezdni Kultury oraz przed Parkiem Wodnym „Planty”.

#### **6 września**

---

Pleszewski szpital obchodził 40. rocznicę istnienia. Szpital został oddany do użytku w lipcu 1982 r. Z tej okazji odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano Edwarda Horoszkiewicza – wybitnego lekarza, społecznika i polityka, dzięki któremu placówka powstała. W obecności bliskich odsłonięto pamiątkową tablicę z jego wizerunkiem. Tego samego dnia pamięć o Horoszkiewiczu uczczono też symbolicznym otwarciem w Pleszewie ulicy jego imienia.

#### **7 września**

---

Ukończono nowe oświetlenie między parkiem leśnym „Planty” a ul. Piaski. Zamontowano 12 lamp z oprawami typu LED, posiadającymi system sterowania oświetleniem, co znacząco poprawiło bezpieczeństwo na deptaku. Koszt realizacji zadania wyniósł 65 tys. zł.

#### **8 września**

---

W Zajezdni Kultury, w obecności przedstawicieli władz samorządowych, odbyło się oficjalne wręczenie dyplomów oraz świadectw czeladniczych uczniom Zespół Szkół Usługowo -Gospodarczych w Pleszewie. Placówka ta kształci fachowców przy wsparciu Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie. Dyrektorem szkoły jest Iwona Kałużna, starszym Cechu natomiast Sławomir Pisarski.

#### **8 września**

---

W Muzeum Regionalnym odbyła się projekcja filmu zatytułowanego „Ludzie z żelaznych domów”, opowiadającego historię Puszczy Pyzdrowskiej. Projekcja połączona była ze spotkaniem z twórcami filmu: scenarzystami Wiesławą i Przemysławem Kowalskimi.

#### **10 września**

---

Muzeum Regionalne w Pleszewie zorganizowało wyjazd studyjny do Puszczy Pyzdrowskiej. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody, uczestnicy odwiedzili niezwykle miejsca leżące na terenach puszczy: odnowiony dom z rudy darniowej w Nowolipsku, spalony kościół ewangelicki w Groźcu, dom-kaplicę i cmentarz ewangelicki w Orlinie Dużej oraz odkrywkę darniowej rudy żelaza w Wierzchach. Przewodnikiem po wyprawie był Przemysław Kowalski.



## **11 września**

Ulicami Pleszewa przeszedł Marsz dla Życia i Rodziny. Wydarzenie rozpoczęło się mszą świętą w parafii pw. św. Floriana, Ścięcia św. Jana Chrzyciela i Najświętszego Zbawiciela, a następnie uczestnicy przemaszerowali do Ogrodu Jordanowskiego, gdzie przygotowano dla nich festyn rodzinny. Inicjatorem wydarzenia była parafia św. Floriana, a organizatorem trzy pleszewskie parafie.

## **11 września**

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie z dziennikarzem, reporterem i felietonistą Marcinem Mellerem. Znany także z programów telewizyjnych gość opowiedział o swojej najnowszej książce „Czerwona Ziemia”, będącej jego debiutem powieściowym.

## **11 września**

W kościele pw. Św. Bartłomiej Apostoła w Kowalewie oraz w kościele pw. Św. Mikołaja w Grodzisku odbyły się koncerty w ramach cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”. Wystąpili Filip Rutkowski – baryton oraz Zofia Jamróż – fortepian.

## **12 września**

W Zajeźdni Kultury odbyło się spotkanie z Henrykiem Gołębiewskim – aktorem wielu niezapomnianych filmów i seriali, m. in. „Stawiam na Tolka Banana”, „Podróż za jeden uśmiech” czy „Wakacje z duchami”.

## **14 września**

Przy Zespole Szkół Publicznych w Kowalewie oddano do użytku nowe, inteligentne przejście dla pieszych. Światła przy znaku i w jeźdni ostrzegają kierowców, poprawiając bezpieczeństwo przy placówce. Inwestycje wykonał Zarząd Dróg Powiatowych w Pleszewie, którego dyrektorem jest Halina Meller.

## **16 września**

Uroczyście otwarto wystawę prac Moniki Kowalskiej. Jej grafiki można było podziwiać w Galerii Zajeźdni Kultury.

## **18 września**

Odbył się 12. Bieg Przemysława. Do rywalizacji stanęło ponad 300 uczestników, którzy pokonali trasę ulicami miasta na dwóch dystansach 5 i 10 km. Na najlepszych czekały puchary oraz nagrody. Przed główną rywalizacją odbył się Bieg Przemusia skierowany do dzieci i młodzieży. Na jego liście startowej znalazło się prawie 700 młodych biegaczy, którzy walczyli na dystansach 100, 200 i 600 m. W ramach 12. Biegu Przemysława odbył się także III Bieg Służb Mundurowych o Puchar Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP na dystansie 10 km.

## **20 września**

W sali Zajeźdni Kultury odbyła się ogólnopolska konferencja w ramach Światowego Forum Miejskiego WUF11 – Cities of the Future „Poza Metropolią – rewitalizacja i jakość życia w małych i średnich miastach”, w której udział wzięli goście z miast z całej Polski. Debata oraz wykłady dotyczyły rewitalizacji i jakości życia w małych i średnich miastach oraz ich potencjale. Organizatorem wydarzenia było Miasto i Gmina Pleszew.

## **21 września**

160 lat istnienia obchodził Bank Spółdzielczy w Pleszewie. Z tej okazji w restauracji „Bax” zorganizowano uroczystą galę, w której udział wzięli przyjaciele, samorządowcy oraz pracownicy banku.

## **22 września**

W ramach Światowego Dnia bez Samochodu wolontariusze z Centrum Wolontariatu w Pleszewie zbierali podpisy pod apelem popierającym rekomendacje dotyczące poprawy warunków poruszania się rowerem po mieście. Apel został przekazany burmistrzowi Arkadiuszowi Ptakowi. Akcja miała na celu promowanie roweru jako ekologicznego środka transportu.

## **22 września**

Około 600 mieszkańców wzięło udział w konsultacjach dotyczących planowanej budowy Kolei Dużych Prędkości i jej wariantów przechodzących przez Pleszew. Spotkanie odbyło się w hali widowiskowo-sportowej. Zarówno przedstawiciele lokalnych władz, na czele z burmistrzem Arkadiuszem Ptakiem, jak i sami mieszkańcy wyrazili swój sprzeciw wobec wszystkich zaprezentowanych w czasie spotkania czterech wariantów przebiegu trasy.

## **22 września**

W Muzeum Regionalnym otwarta została wystawa fotograficzna „Cichamaryjka w podróży” autorstwa Marii Cichy. Wyeksponowane na wystawie zdjęcia są efektem zamiłowania autorki do fotografii oraz podróży. Wydarzenie uświetnił występ uczennic pleszewskiego Liceum Ogólnokształcącego: Niny Jezierskiej i Zofii Łuczak.

## **24–25 września**

Mieszkaniec gminy Pleszew Franciszek Pawłowski podczas Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski U16 w Lublinie zdobył srebrny medal w chodzie sportowym na 5000 m. Młody sportowiec trenuje w klubie Stal Pleszew.

## **24 września**

Odbył się historyczny spacer po Pleszewie. Uczestnicy spotkali się na cmentarzu parafialnym przy ul. Kaliskiej. Spacerując po cmentarnych alejkach oglądano miejsca spoczynku wielu ciekawych i często znamienitych osób, jak chociażby: duszpasterzy pleszewskich parafii, pierwszego burmistrza miasta Stefana Karczewskiego, powstańców wielkopolskich z płk. Ludwikiem Bociańskim i mjr. Feliksem Paminem na czele, ofiar agresji niemieckiej na Polskę w 1939 r. Przewodnikiem był dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak.

## **25 września**

Odbył się 14. Rajd Pojazdów Zabytkowych „Śladami Rezydencji Ziemiańskich”. Auta rywalizowały, startując w Pleszewie i jadąc przez Żegocin, Jarocin aż do Dobrzycy, gdzie zorganizowano piknik motoryzacyjny dla uczestników i zainteresowanych mieszkańców.

## **26–29 września**

Odbyły się Ogólnopolskie Zawody Sportowe Ochotniczych Hufców Pracy. Gospodarzem zmagania było Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie, które przygotowało konkurencje drużynowe dla 23 placówek z całego kraju. Dyrektorem CKiW OHP w Pleszewie jest Krystian Piasecki.

## **30 września**

Pleszew otrzymał nagrodę za film promujący ideę miasta kompaktowego i 15-minutowego w Konkursie Filmów Odpowiedzialnych „17 celów”, organizowanym przez Fundację CSR Res Severa. Nagrodę odebrał burmistrz Arkadiusz Ptak.

## **2 października**

W Marszewie odbyły się jesienne targi rolno – ogrodnicze „Agromarsz” pod hasłem „Przyjazna energia w domu i zagrodzie”. Głównym organizatorem wydarzenia jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

## **2 października**

W Kościele pw. Św. Marcina w Kuczkowie oraz w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Pleszewie odbyły się koncerty w ramach cyklu „Muzyka w kościelnej nawie”. Wystąpiła Aleksandra Rykowska – mezzosopran oraz Maria Rutkowska – fortepian oraz Artur Żuchowski – organy.

## **5 października**

Na trasie Nowa Wieś-Folusz pleszewski samorząd zamontował 19 nowych lamp typu LED wraz z systemem sterowania oświetleniem. Koszt inwestycji wyniósł ponad 170 tys. zł.

## **7 października**

Z okazji Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca po raz kolejny na pleszewskim rynku oraz w szkołach i przedszkolach na terenie Miasta i Gminy Pleszew zorganizowano szkolenie z resuscytacji krążeniowej. W ćwiczeniach pod okiem ratowników wzięło udział ponad 5500 osób. Wręczono także trzy przenośne defibrylatory AED, które sponsor – firma Famot Pleszew – przekazała trzem placówkom: szkole w Kuczkowie, przedszkolu w Brzeziu i ZSP nr 3 w Pleszewie.

## **7 października**

Oficjalnie nadano nazwę „Trakt Światowego Dnia Roweru” ścieżce, którą będzie można podróżować od ul. Sienkiewicza w Pleszewie, przez Targową, 70 Pułku Piechoty aż do Kowalewa. Inicjatorem nadania nazwy był Leszek Sibilski – Polak mieszkający od lat w USA, który jest autorem ustanowienia przez ONZ dnia 3 czerwca jako Światowego Dnia Roweru. Gościem wydarzenia była Hanna Wawrowska – dziennikarka i inicjatorka akcji Rowerem przez Polskę i szefowa projektu Rzeczpospolita Życie Regionów.

## **7 października**

Pleszewianin Olaf Pera został Mistrzem Świata Juniorów w formule full contact do 91 kg podczas rozgrywanych we Włoszech Mistrzostw Świata w Kickboxingu Juniorów. Finałową walkę stoczył z reprezentantem Kazachstanu. Sportowiec jest uczniem Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie.

---

### **7 października**

Trzecie urodziny świętowała Zajezdni Kultury. Z tej okazji odbył się koncert Maciej Gołyźniak Trio w składzie: Łukasz Damrych (piano/ syntezator), Robert Szydło (bas), Łukasz Korybalski (trąbka/flugelhorn) oraz Maciej Gołyźniak (perkusja). Przed występem muzyków wyświetlony został film, który podsumował dotychczasową pracę Zajezdni Kultury. W ciągu trzech lat zorganizowano 101 koncertów, 105 warsztatów, 21 wystaw i 28 spektakli.

---

### **8 października**

Zmarł Radzimierz Taczała wieloletni nauczyciel w szkole w Kwileniu i były dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Pleszewie oraz Sekretarz Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pleszewie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 października w kościele pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Pleszewie.

---

### **8 października**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie zainaugurowano nowy cykl warsztatów – sobotnie spotkania z ceramiką. Zajęcia prowadzone są dla dzieci i dorosłych przez kustosza Witolda Hajdasza.

---

### **9 października**

Na terenie parku Planty odbył się I Pleszewski Bieg w Spódnicy na rzecz chorej Viwiany Makowieckiej.

---

### **10 października**

W Zajezdni Kultury odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego Pleszewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Seniorzy i seniorki rozpoczęli 24. semestr. Uniwersytet liczy ponad 150 słuchaczy. W czasie inauguracji legitymacje odebrało 19 nowych osób. Wykład inauguracyjny zatytułowany „Muzyczny Wiedeń czyli opowieść o walcu, bitwie Straussów i o tym, że Dunaj wcale nie był modry” wygłosił dr hab. Mikołaj Rykowski z Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu. Prezesem Stowarzyszenia Pleszewski Uniwersytet Trzeciego Wieku jest Florian Siekierski.

---

### **10 października**

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Drużynowe Mistrzostwa w Pływaniu Dziewcząt i Chłopców w ramach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

---

### **11 października**

W wieku 76 lat zmarł Tomasz Kuberka, działacz „Solidarności”, wieloletni radny Pleszewa, były przewodniczący rady miasta, samorządowiec i weterynarz.

---

### **13 października**

W Zajezdni Kultury odbył się koncert Lorda Bishopa Rocksa, pochodzącego z Nowego Jorku gitarzysty, performerera czerpiącego inspiracje od takich legend, jak Frank Zappa, Jimi Hendrix, Tiny Turner, Janis Joplin czy James Brown.

---

### **13 października**

W Muzeum Regionalnym odbył się pokaz filmu pt. „Pan Tadeusz” z 1928 r. w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. Projekcji towarzyszyła muzyka na żywo w wyko-

naniu Marcina Pukaluka – muzykologa, kompozytora, performera i producenta muzycznego, który tworzy muzykę do filmów, reklam i gier komputerowych.

#### **14 października**

Blisko 200 nauczycieli z placówek oświatowych Miasta i Gminy Pleszew odebrało w Zajeźdni Kultury nagrody z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Swoje życzenia do wyróżniających się pedagogów skierowały: zastępca burmistrza Izabela Świątek oraz prezes ZNP w Pleszewie Beata Roszak. Po oficjalnym wręczeniu nagród odbyła się także część artystyczna. Pieczę nad uroczystością sprawował Zespół Szkół Publicznych w Taczanowie Drugim, którego dyrektorem jest Iwona Korniluk.

#### **15 października**

Jubileusz 150 lat swojego istnienia obchodził Katolicki Dom Sierot w Pleszewie. Podczas uroczystości wystąpił regionalista Stanisław Małyżko oraz siostra Natalia Roman FMA, którzy przypomnieli historię placówki. W jubileuszowych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele lokalnego samorządu, zaproszeni goście i wychowankowie.

#### **16 października**

W hali widowiskowo-sportowej odbyły się VII Pleszewskie Spotkania Kolekcjonerskie. Imprezę zorganizowano po dwuletniej przerwie, spowodowanej obostrzeniami pandemicznymi. Wydarzenie przyciągnęło kolekcjonerów oraz pasjonatów historii z Pleszewa i regionu, którzy zaprezentowali swoje zbiory, m.in. znaczki, winylowe płyty, stare radia, pamiątki z różnych stron świata czy stare zdjęcia. Łącznie udział wzięło ponad 70 wystawców. W czasie wydarzenia odbyły się pokazy pierwszej pomocy przedmedycznej w wykonaniu strażaków z OSP Pleszew, ratownictwa wodnego oraz bezpieczeństwa na obszarach wodnych WOPR Gołuchów, Pleszewskiego Klubu Karate. Zaprezentowało się również Studio Tańca „Frajda” oraz kabaret „Byle do przerwy”.

#### **16 października**

W ramach cyklu „Muzyka w Kościelnej Nawie” w Kościele pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela odbył się coroczny koncert papieski poświęcony św. Janowi Pawłowi II – Honorowemu Obywatelowi Pleszewa. Dla publiczności na skrzypcach zagrał Michał Grześkowiak, na klawesynie Monika Woźniak. Proboszczem parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela jest ks. prałat Henryk Szymiec.

#### **16 października**

Na parkingu przed Zajeźdnią Kultury wystąpił Teatr Ognia prezentując widowisko słowiańskie pt. „Legandy Matki Gai”.

#### **18 października**

Burmistrz Arkadiusz Ptak wziął udział w „Local Trends” – Europejskim Forum Samorządowym 2022 odbywającym się w Poznaniu. Został zaproszony jako prelegent w panelu „Myśl globalnie, działaj lokalnie. Jak sfinansować zieloną transformację we wsiach, gminach i miasteczkach”.

## **20 października**

Zajezdnia Kultury gościła uczestników II Pleszewskiego Panelu Senioralnego. Wydarzenie odbyło się w ramach „Letniej Szkoły Seniora 2022” z dofinansowaniem rządowego programu „Aktywni +”. Mieszkańcy wzięli udział w przygotowanych dla nich wykładach, warsztatach, indywidualnych spotkaniach stolikowych oraz mieli możliwość zbadania słuchu, ciśnienia, poziomu glukozy i cholesterolu we krwi. Panel prowadzony był przez Adama Staszaka, dyrektora Muzeum Regionalnego.

## **21 października**

Odbyło się oficjalne otwarcie nowej ulicy Przemysłowej, która znajduje się w sąsiedztwie Kowalewa i Korzkiew oraz drogi krajowej nr 11. Droga powstała w celu przyciągnięcia potencjalnych inwestorów, a także, by odciążyc miejscowości Korzkwy i Tomaszew od ruchu ciężarowego. Przy ulicy Przemysłowej znajduje się 47 działek inwestycyjnych, do których zostały wykonane zjazdy. Całkowita powierzchnia terenów inwestycyjnych to około 40 ha. Na budowę nowej drogi samorząd Miasta i Gminy Pleszew pozyskał środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie 1,5 mln zł. Z budżetu gminy wydano natomiast 800 tys. zł.

## **21-23 października**

Park Wodny „Planty” świętował swoje 10. urodziny. Z tej okazji przygotowano m.in. wodny tor przeszkód i animacje dla dzieci. Odbyły się również zawody pływackie młodych ratowników. Od początku działalności w październiku 2012 roku, pleszewski aquapark odwiedziło ponad 1,25 mln osób.

## **22 października**

W Zajezdni Kultury odbył się Finał Pleszewskiego Konkursu Wokalnego „NieBanaLni”. Na scenie zaprezentowało się najlepszych 11 artystów, których wyłoniono we wcześniejszych etapach. Finał konkursu uświetnił koncert „Lisbon Story” w wykonaniu Kingi Rataj z zespołem.

## **23 października**

Ukończona została budowa ścieżki rowerowej biegnącej wzdłuż ul. Wierzbowej oraz ul. Szpitalnej. Koszt inwestycji wyniósł 1,5 mln zł. Jest to część kompleksowego projektu budowy nowych ścieżek rowerowych w Pleszewie.

## **23 października**

Odbyło się Święto Biblioteki, podczas którego Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zaprosiła czytelników na rodzinne warsztaty, animacje i spotkanie z Kicią Kocią – popularną bohaterką książek dla dzieci. Wieczorem, w sali Zajezdni Kultury odbyło się spotkanie autorskie z liderem Kabaretu Moralnego Niepokoju Robertem Górskim i dziennikarką Moniką Sobień-Górką.

## **24 października**

W hali sportowo-widowiskowej odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów najbardziej uzdolnionym uczniom z terenu Miasta i Gminy Pleszew. Nagrody otrzymało 358 uczniów z rąk wóldarzy Pleszewa. Wydarzenie uświetnił koncert w wykonaniu

studentów Akademii Muzycznej w Poznaniu. Opiekę nad przebiegiem tegorocznej gali stypendialnej sprawował Zespół Szkół Publicznych w Taczanowie Drugim.

### **25 października**

Przy ul. Szenica w Pleszewie powstała pompownia wody. Jej zadaniem jest podniesienie ciśnienia, by woda docierała bez problemu na końcówki sieci wodociągowej w tym rejonie gminy. Koszt to ok. 220 tys. zł.

### **25 października**

Burmistrz Arkadiusz Ptak reprezentował Pleszew podczas „Polish Bicycle Summit” obok ambasadorów Holandii, Estonii, Finlandii i wóldarzy dużych polskich miast. Podczas debaty „Polityka transportowa miast i regionów, w tym polityka rowerowa. Gdzie jesteśmy?” mówił przede wszystkim o uwarunkowaniach do tworzenia ścieżek rowerowych w centrum małych miast.

### **26 października**

Najmłodszy pleszewianin wraz z rodzicami mogli w Zajezdni Kultury posłuchać rytmicznych i wpadających w ucho piosenek m.in. o: układzie słonecznym, czarnej dziurze, lokomotywie czy literach. Spotkanie z Cezarym Nowakiem czyli Cezikiem pod hasłem „NutkoSfera – Cezik dzieciom” miało jednocześnie bawić i edukować.

### **27 października**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyło się spotkanie z Błażem Torańskim – autorem dwóch książek o łódzkim obozie dzieci w czasie II wojny światowej: „Mały Oświęcim” i „Kat Polskich Dzieci”. Gość opowiedział o historii tego miejsca, losach dzieci, które tam trafiły, ale i o ich oprawcach.

### **28 października**

W czasie obchodów jubileuszu 60-lecia Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, Krzysztof Szac – prezes Oddziału Miejsko-Powiatowego WOPR w Pleszewie, otrzymał Złoty Krzyż – za zasługi dla Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego na terenie Wielkopolski. Wyróżniony działa na rzecz WOPR od 45 lat.

### **30 października**

W sali Państwowej Szkoły Muzycznej im. W. Kilara w Pleszewie odbył się koncert Rafała Blechacza – laureata Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Partię orkiestry na fortepianie wykonał Maciej Wota.

### **30 października**

W kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej odbyła się procesja świętych. Po Mszy św. sprawowanej przez wikariusza parafii św. Floriana ks. Tomasza Ślęzaka, wierni przeszli wokół kościoła w procesji, niosąc relikwie świętych. Wydarzenie miało charakter międzyparafialny, a relikwie zostały przyniesione także z pozostałych pleszewskich kościołów.

### **2 listopada**

Zakończyła się przebudowa trasy powiatowej Pleszew – Zielona Łąka. Droga poszerzona została do 6 m, zbudowano także ciąg pieszo-rowerowy oraz kładkę

dla pieszych na rzece Ner. Wykonawcą prac była firma „Marzyński”. Koszty inwestycji wyniosły 3,3 mln zł.

### **3 listopada**

Wręczono 175 laptopów uczniom z rodzin byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych z terenu Miasta i Gminy Pleszew w ramach realizowanego przez samorząd programu Centrum Projektów Cyfrowa Polska. Sprzęt zakupiony za środki unijne ma wyrównać szanse w dostępie do edukacji cyfrowej.

### **4 listopada**

Zajeżdźnia Kultury gościła zespół Closterkeller z jego charyzmatyczną wokalistką Anją Orthodox. W sali zabrzmiały utwory m.in. z albumu: „Blue”, który obchodził swoje 30-lecie. Główną gwiazdę wieczoru poprzedził występ duetu Stillnox.

### **5 listopada**

W hali sportowo-widowiskowej w Pleszewie przeprowadzono zawody XXI Ligi Taekwondo Wesołek o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Do walki stanęło prawie 300 zawodników z 15 klubów z całej Polski. Rywalizacja odbywała się w 4 kategoriach wiekowych.

### **5 listopada**

W Zajeżdźni Kultury odbyły się „Muzyczne Zaduszki”, podczas których wystąpili: Maciej Lipina, Q-Artist&Aleksandra Lechocińska Another Queen Tribute. Inicjatorem pleszewskich zaduszek jest Artur Kowalski – muzyk i pasjonat. Koncerty odbywały się początkowo w klubie „Hades”, a po jego zamknięciu w 2018 roku w Muzeum Regionalnym (jedna edycja) i w Zajeżdźni Kultury.

### **5 listopada**

W auli Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Pleszewie odbyła się krajowa premiera płyty „Polish music for trumpet & piano” autorska Damiana Kurka – trąbka i Marii Rutkowskiej – fortepian. To pierwsza taka płyta w historii polskiej muzyki, gdzie główne role grają te dwa instrumenty. Wszystkie utwory znajdujące się na płycie nagrano w pleszewskiej szkole muzycznej.

### **8 listopada**

Urząd MiG w Pleszewie rozpoczął nabór wniosków mieszkańców na preferencyjny zakup węgla w ramach rządowego programu sprzedaży węgla przez samorządy.

### **10 listopada**

W hali widowiskowo-sportowej przy ul. B. Krzywoustego odbył się koncert „10 Tenorów”. Artyści, wraz z orkiestrą pod dyktando Igora Jaroszenki, zaprezentowali przekrój utworów z różnych epok i krajów, także z Ukrainy, skąd pochodzi część zespołu. Występy przerywane były krótkimi anegdotami, ciepło przyjętymi przez publiczność.

### **10 listopada**

Państwa Szkoła Muzyczna I stopnia im. Wojciecha Kilara w Pleszewie zaprosiła na „Koncert Muzyki Polskiej” w wykonaniu duetu fortepianowego. Dla publiczności zagrali Małgorzata Sajna-Mataczyńska i Marcin Sikorski. Zaprezentowali m.in. „Polonez D-dur” Stanisława Moniuszki, „Wariacje D-dur na temat pieśni



T. Moore'a” Fryderyka Chopina czy „Melodie ukraińskie op. 33” Zygmunta Noskowskiego.

### **11 listopada**

Z okazji 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w kościele pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie odbyła się msza święta, a następnie, w asyście pocztów sztandarowych, przedstawiciele władz miasta złożyli kwiaty i znicze w hołdzie walczącym o naszą wolność pod tablicą upamiętniającą stulecie odzyskania niepodległości zawieszoną na Murze Pamięci.

### **12 listopada**

W Zawidowicach, przy Karczmie Stara Stajnia, wystartowały zawody nordic walking z cyklu „Korona Zachodu Polski 2022”. Zawodnicy zmierzli się na dystansach 5, 10 i 21 km w kilku kategoriach wiekowych oraz w biegu przełajowym. Nagrody zawodnikom wręczyli: burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Arkadiusz Ptak, wicestarosta Damian Szwedziak i prezes Spółki Sport Pleszew Łukasz Ratajczyk.

### **12 listopada**

W sali wiejskiej w Rokutowie odbył się Konkurs „Jesienna spiżarnia” zorganizowany przez KGW Gminy Pleszew i Gminny Związek Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych, którego prezesem jest Bożena Grabowska.

### **12 listopada**

104. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości została upamiętniona podczas wieczoru pieśni patriotycznych w Muzeum Regionalnym. Zgromadzeni goście wspólnie zaśpiewali najpiękniejsze pieśni, a wydarzenie uświetniła artystka pochodzenia ukraińskiego Marina Terlecka, która na bandurze, narodowym instrumencie, wykonała kilka ukraińskich utworów.

### **15 listopada**

Pleszew podczas uroczystej gali odebrał nagrodę Towarzystwa Urbanistów Polskich. Projekt „Pociąg do kultury”, czyli Zajezdnia Kultury Pleszew i Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie, został uznany w tym prestiżowym konkursie urbanistycznym za najlepiej zrewitalizowaną przestrzeń publiczną 2020 r. Wręczenie nagród obejmowało trzy konkursowe edycje, które nie mogły się odbyć wcześniej ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa.

### **15 listopada**

W Bibliotece Publicznej gościł gen. Waldemar Skrzypczak – były dowódca Wojsk Lądowych, ekspert w dziedzinie obronności. W czasie spotkania mówił o bezpieczeństwie kraju w kontekście wojny w Ukrainie i potencjalnych scenariuszach rozwoju tego konfliktu zbrojnego.

### **16 listopada**

Pleszew jako miasto 15-minutowe zaistniał na arenie międzynarodowej. Francuski badacz prof. Carlos Moreno, który jest twórcą kwadransowej koncepcji, dostrzegł działania podejmowane przez Pleszew we wdrażaniu idei miasta 15 minut i podał je za przykład w swoich mediach społecznościowych. W ślad za nim poszła

paryska Sorbona, prezentując klip promujący Kompaktowy Pleszew na swoim koncie w serwisie Twitter.

### **17-18 listopada**

Po raz pierwszy w Pleszewie odbył się „Bana Film Festiwal”. Pomysłodawcą wydarzenia jest scenarzysta i reżyser, pleszewianin Paweł Sarbinowski, a głównym organizatorem Zajezdnia Kultury. Podczas dwóch dni trwania festiwalu wręczona została nagroda w konkursie dla dzieci i młodzieży „Tele Bana 2022”, obejrzać można było ponad 20 krótkometrażowych produkcji i spotkać się z ich twórcami, a także wziąć udział w warsztatach przeprowadzonych przez Fundację Animacja oraz w wykładzie prof. Tadeusza Szczepańskiego zatytułowanym „Kolej w filmie”. Dla dzieci zorganizowano przedpremierowy pokaz filmu animowanego „Yuku i Magiczny Kwiat” w Kinie Hel. Drugiego dnia festiwalu nastąpiło uroczyste otwarcie Pleszewskiej Galerii Zasłużonych dla Sztuki Filmowej. Uhonorowany pamiątkową tablicą jako pierwszy został prof. Tadeusz Szczepański, historyk filmu i krytyk, profesor Łódzkiej Szkoły Filmowej. Wydarzenie zakończyło się głosowaniem publiczności na najlepszy film festiwalu oraz pokazem specjalnym filmu „Papcio Chmiel”.

### **18 listopada**

Setne urodziny, w obecności przedstawicieli pleszewskiego samorządu, świętował Achiel Coppyn. Jubilat z pochodzenia jest Flamandem. Do Pleszewa przybył wraz z żoną Polką po przejściu na emeryturę. Achiel Coppyn jest drugą osobą obchodzącą setne urodziny w 2022 roku w gminie Pleszew. W marcu ten zaszczytny jubileusz obchodziła Janina Kozłowska z Pleszewa.

### **18 listopada**

Zakończyła się kompleksowa modernizacja Szkoły Podstawowej nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Pleszewie. W ramach ostatniego, trzeciego etapu inwestycji wyremontowane zostały przyziemia, gdzie znajdują się m.in. szatnie, w których znalazły się nowe szafki szkolne. Koszt tego etapu wyniosły 700 tys. zł. Trzyetapowy remont placówki trwał od 2020 r. i pochłonął ponad 3 mln zł.

### **18 listopada**

W Zajezdni Kultury ruszył Przegląd Sztuki ARTNATOR, którego pomysłodawcą był Sławomir Danielski. Środki ze sprzedaży prac pleszewskich artystów zostały przekazane Pleszewskiemu Stowarzyszeniu Kocia Łapka i Wolontariuszom z Azylu dla zwierząt w Pleszewie. Wystawę prac można było oglądać do 4 grudnia w Galerii Zajezdnia.

### **19 i 26 listopada**

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie odbyła się kolejna edycja warsztatów pisania ikon pt. Spotkanie z ikoną. Kolejnych 10 chętnych zapoznało się z bogatym światem ikon, który przybliżyła malarka Anna Janowiak-Markiewicz.

### **20 listopada**

Odbył się koncert “BEZ/SENNA” Anny Guzik zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Pleszewie. Popularna aktorka zaśpiewała m.in.

utwory z płyty „Nocą wszystko gra”. Występ, ze względu na duże zainteresowanie, odbył się w sali udostępnionej przez Zajezdnię Kultury.

### **21 listopada**

Wzdłuż ul. Marcinkowskiego oddano do użytku nowe oświetlenie – 11 lamp typu LED wraz z systemem sterowania. Koszt z budżetu to niemal 88 tys. zł brutto.

### **22 listopada**

Uniwersytet Paryski Sorbona oraz twórca idei miasta 15-minutowego Carlos Moreno zaprosili Pleszew do przystąpienia do konsorcjum i wspólnej realizacji programu Driving Urban Transitions (DUT). Pleszew znalazł się w zacnym towarzystwie: Wiednia, Genewy, Glasgow, Belfastu, uniwersytetów w: Lozannie, Monachium, Karlsruhe i Stuttgarcie oraz sieci miast C40 tj. Paryża, Rzymu, Kopenhagi, Sztokholmu i Mediolanu. Projekt dotyczy modelu miasta 15' i wdrażanych polityk miejskich w zakresie zrównoważonej mobilności i mieszkalnictwa.

### **24 listopada**

W Muzeum Regionalnym odbył się wykład „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę. Będziem Polakami. Rzecz o Józefie Wybickim” poświęcony postaci generała. O twórcy słów pieśni legionów polskich we Włoszech opowiedział prof. UAM dr hab. Rafał Dobek zajmujący się historią Francji XIX w. oraz historią myśli politycznej XIX i XX w.

### **25 listopada**

W pleszewskiej bibliotece odbyła się pierwsza edycja Festiwalu Fantasy zorganizowanego z myślą o młodzieży z pleszewskich szkół średnich i podstawowych. W trakcie wydarzenia odbyły się m.in. spotkania autorskie, panel dyskusyjny poświęcony fantastyce czy warsztaty charakteryzatorskie.

### **25 listopada**

W Zajezdni Kultury odbył się koncert Sariusa, który przyciągnął przede wszystkim młode pokolenie pleszewian.

### **26 listopada**

W Zajezdni Kultury odbyło się przedsięwzięcie pn. „Noce i dnię – 50 lat po. Między romantyzmem a pozytywizmem”. O produkcji filmu opowiadali jego twórcy. Odbyła się także projekcja pełnometrażowej wersji filmu.

### **26 listopada**

W Centrum Wspierania Inicjatyw Obywatelskich odbył się Dzień Sąsiedzki w klimacie świąt skierowany dla dzieci od 5. Roku życia oraz ich rodziców i dziadków. CWIO prowadzi Fundacja Animacja, której prezesem jest Lucyna Roszak.

### **27 listopada**

Odbył się Miejsko-Gminny Turniej w Bowlingu Ochotniczych Straży Pożarnych Gminy Pleszew. W klasyfikacji generalnej najlepszymi okazała się OSP Kowalew.

### **27 listopada**

W Zajezdni Kultury odbył się koncert charytatywny dla Olusia Nowackiego, podczas którego wystąpiła grupa Studio Happy Singers z Dorotą Wróblewską na czele.

## **28 listopada**

---

W Rankingu Samorządów Rzeczypospolitej 2022 Pleszew zajął 14. miejsce w kraju (w ubiegłym roku 21) i 3 w Wielkopolsce w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich. Przed Pleszewem w województwie uplasowała się Gmina Jarocin i Gmina Kępno. W rankingu oceniane są dokonania miast i gmin pod kątem zrównoważonego rozwoju, czyli działań, które są wyrazem dbałości o lokalną społeczność i środowisko, przy zachowaniu stabilności finansów i wysokiej jakości zarządzania.

## **1 grudnia**

---

W Kowalewie zakończone zostały prace na ul. Mikołajczyka. Na odcinku 350 m położony został asfalt, jest także chodnik i kanalizacja deszczowa. Koszt inwestycji wyniósł 1,1 mln zł, z czego ponad 67 tys. dofinansowano w ramach FOGR z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

## **1 grudnia**

---

W pleszewskiej bibliotece odbyło się spotkanie autorskie z Elżbietą Cherezińską – jedną z najbardziej poczytnych polskich pisarek, autorką popularnych cykli historycznych m.in. „Harda” czy „Odrodzone królestwo”, których akcja osadzona jest w czasach średniowiecza.

## **2 grudnia**

---

W sali Zajeźdni Kultury odbyła się konferencja podsumowująca unijny projekt „Smart Pleszew”, dzięki któremu w mieście powstały nowe m.in. ścieżki rowerowe, inteligentne przejścia dla pieszych, parking przy dworcu PKP w Kowalewie, oświetlenie uliczne ze sterowaniem, a także zbiornik na deszczówkę pod parkingiem między ul. Ogrodową a Targową. Projekt „Smart Pleszew” jest jednym z laureatów konkursu Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej „Human Smart Cities. Inteligentne miasta współtworzone przez mieszkańców”. W czasie konferencji podejmowano również tematy związane z rozwojem terenów wiejskich.

## **3 grudnia**

---

Kierowca Łukasz Borowski w barwach WRC Pleszew zadebiutował w najbardziej znanym polskim Rajdzie Barbórka organizowanym w Warszawie. Na fotelu pilota towarzyszył mu doświadczony Jakub Gerber. Reprezentująca Pleszew załoga w klasyfikacji generalnej zajęła 16. miejsce na 131 sklasyfikowanych ekip.

## **3 grudnia**

---

W Parku Wodnym „Planty” odbyły się Otwarte Mistrzostwa Pleszewa w Pływaniu. Rywalizacja przyciągnęła zawodników nie tylko z Pleszewa i powiatu pleszewskiego, ale także z regionu, m.in. z Ostrowa Wielkopolskiego, Krotoszyna i Słupcy. O zwycięstwo walczyło w sumie ponad 110 pływaków, którzy konkurowali w stylu dowolnym, grzbietowym oraz klasycznym.

## **4 grudnia**

---

W hali widowiskowo-sportowej odbyły się Mikołajki ze Stalą Pleszew, m. in.: turnieje piłkarskie, zabawy lekkoatletyczne, turniej gry FIFA na konsoli X-box, kącik zabawowy dla najmłodszych.

## **5 grudnia**

---

Zakończyła się budowa części ul. Madera w Suchorzewie. Ponad 400-metrowy odcinek drogi zyskał nową nawierzchnię asfaltową. Koszt inwestycji wyniósł ponad 620 tys. zł. Prace realizowały firmy Tomasz Lewandowski i PRD Lewandowscy.

## **5 grudnia**

---

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza w Zajeźdni Kultury odbyła się Wielka Gala Wolontariatu w Pleszewie, podczas której podziękowano wszystkim działającym na rzecz lokalnych społeczności. W wydarzeniu – obok społeczników działających w Lokalnym Centrum Wolontariatu i Senioralnym Centrum Wolontariatu – brały udział również szkolne kluby wolontariackie działające w szkołach podstawowych i średnich.

## **6 grudnia**

---

Odbyły się Mikołajki w Parku Wodnym „Planty”. Prócz promocji na najmłodszych czekały atrakcje, np. kule wodne, wędkowanie, ponton oraz skoki do wody pod okiem instruktora. W ramach zabawy można było wesprzeć zbiórkę na rzecz chorej Viwiany Makowieckiej.

## **7 grudnia**

---

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie gościła Marka Szymaniaka, dziennikarza, autora książek „Zapaść. Reportaże z mniejszych miast” oraz „Urobieni. Reportaże o pracy”. Podczas spotkania autor wspomniał o mocnych stronach małych i średnich miast oraz o trudnościach, z jakimi spotykają się ich mieszkańcy. Autor mówił także o idei kompaktowego miasta w kontekście promocji wizerunkowej Pleszewa.

## **8 grudnia**

---

Czytelnicy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie mogli zapoznać się z historią kobiet z regionu za sprawą wykładu Agnieszki Słupianek-Winkowskiej „Zauważyć (Nie)Obecne... W poszukiwaniu herstorii Ziemi Pleszewskiej”. W trakcie spotkania autorka opowiedziała o wynikach swoich badań prowadzonych w ramach prac nad rozprawą doktorską. Agnieszka Słupianek-Winkowska jest regionalistką, nauczycielką i autorką książek poświęconych historii regionu: „Dzieje miejscowości Brzezie w świetle źródeł” oraz „Kajew, Cieśle, Wszolów szlakiem dziejów”.

## **8 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury wystąpił Sławek Wierzcholski i Nocna Zmiana Bluesa.

## **9 grudnia**

---

Rozstrzygnięty został I Pleszewski Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych organizowany przez Muzeum Regionalne. W konkursie brało udział 59 szopek. Komisja w składzie: Witold Hajdasz, siostra dr Immaculata Krystyna Kowalska i Maria Czyżak przyznała autorom najlepszych prac nagrody i wyróżnienia. W kategorii I równorzędnie zwyciężyli: Igor Kąkol oraz Maja Szymczak. W kategorii III zwycięzcami zostali: Monika, Mateusz, Lena Wasiewicz i dziadek Grzegorz. Wyróżnione zostały szopki autorstwa: Martyny, Kacpra i Marcina Czerwińskich,

Wojciecha Nawrockiego, Dominika Krzaczkowskiego, Michaliny Kazuś oraz Sary Marii Lenart. Nagrody wręczyli burmistrz Pleszewa Arkadiusz Ptak oraz dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak. Dzieła uczestników konkursu można było podziwiać na ekspozycji I Pleszewskiej Wystawy Szopek Bożonarodzeniowych w Muzeum Regionalnym.

### **10 grudnia**

---

W Parku Wodnym „Planty” odbyło się Grand Prix w Ratownictwie Wodnym Małych i Młodych Ratowników zorganizowane przez WOPR Gołuchów. W zawodach wzięli udział młodzi ratownicy z Pleszewa, Kalisza i Łodzi. Każda grupa musiała wykonać nietłwne zadania: holowanie manekina z zaczepionym węgorzem, sztafeta z wykorzystaniem sprzętu ratowniczego, rzut rzutką ratowniczą, wyciągnięcie manekina z wody i wykonanie resuscytacji krążeniowej, transport apteczki + zabezpieczenie ran.

### **11 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury – z inicjatywy pleszewskich pszczelarzy – po raz pierwszy odbył się Kiermasz św. Ambrożego – patrona pszczelarzy. Odwiedzający mogli zaopatrzyć się w produkty z wosku czy tradycyjne miody, zapoznać się z pozytywnym wpływem miodu na zdrowie, a także spróbować potraw wigilijnych i słodczy wykonanych przez KGW Kowalew. W bibliotece odbył się natomiast wykład Jerzego Gnerowicza – pszczelarza i pisarza, poświęcony obecności pszczoł i pszczelarstwa w literaturze. Wydarzenie zwińczył pokaz filmu „Kraina Miodu” w reżyserii Tamary Kotevskiej i Ljubomira Stefanowa.

### **12 grudnia**

---

W Zajeźdni Kultury odbył się finał organizowanego przez Stowarzyszenie „Miłośnicy Ziemi Pleszewskiej” konkursu plastycznego pod hasłem „Wspomnienia z wakacji”, w którym udział wzięły dzieci z całego powiatu pleszewskiego. Konkurs jest już coroczną tradycją stowarzyszenia. W tym roku napłynęło prawie 450 prac, spośród których jury w składzie: Małgorzata Giezek-Stempniak, Jolanta Molska, Elżbieta Hyla, Renata Garsztko oraz Przemysław Marciniak, wybrało najlepsze prace w czterech kategoriach wiekowych. Przyznano nagrody, których fundatorami było stowarzyszenie i Galeria Art. M.

### **13 grudnia**

---

Pleszewski samorząd upamiętnił rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Izabela Świątek zastępca burmistrza Miasta i Gminy Pleszew, wicestarosta Damian Szwedziak oraz Adam Staszak – dyrektor Muzeum Regionalnego, a także ówczesni działacze opozycyjni Krzysztof Szac i Zdzisław Skałeczki, złożyli kwiaty pod tablicą Solidarności na Murze Pamięci.

### **13 grudnia**

---

Z okazji 740-lecia Pleszewa wydany został pleszewski kalendarz historyczny, przygotowany przez Muzeum Regionalne. Znalazło się w nim 12 najważniejszych wydarzeń z historii miasta, poczynając od dokumentu księcia poznańsko-kaliskiego Przemysław II z 1283 r. nadającego Pleszewowi prawa miejskie, na najbardziej okazałych inwestycjach odrodzonego samorządu skończywszy. Wśród

upamiętnionych wydarzeń jest również m.in. wielki pożar miasta, wspomniano także dzieje gminy żydowskiej czy ewangelickiej.

### **13 grudnia**

W Zajeźdni Kultury odbyła się gala sportu klubu Stal Pleszew. Najaktywniejsi zawodnicy otrzymali gratulacje oraz prezenty, podsumowano również rozgrywki piłkarskie w 2022 r. Szkoółka Stali Pleszew liczy ponad 220 młodych piłkarzy, w ciągu roku przeprowadzono ponad 1140 treningów i rozegrano ponad 250 meczów ligowych.

### **14 grudnia**

W ramach cyklu „Dziedzictwo Wielkopolski” realizowanego przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Muzeum Regionalnym odbył się wykład „Mickiewicz w Wielkopolsce”. O pobycie wielkiego poety epoki romantyzmu na terenach Wielkopolski i jego próbach przedostania się przez granicę w celu wzięcia udziału w powstaniu listopadowym opowiedziała dr hab. Zofia Dambek-Giallelis związana z Pracownią Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida w Instytucie Filologii Polskiej UAM.

### **16 grudnia**

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie zaprosiła czytelników na otwarcie pierwszej wystawy podopiecznych grupy Autyzm Family, działającej przy pleszewskim oddziale Fundacji „Bread of Life”. Odbył się także charytatywny koncert bożonarodzeniowy „Kiedy przyjdzie czas...”. Przed publiką wystąpili: Maria Szczap (wokół), Maria Tomczyk- Groblica (wokół) oraz Q-Artist w składzie: Tomasz Ratajczak (piano) i Artur Kowalski (instrumenty perkusyjne). Prezesem pleszewskiego oddziału Fundacji „Bread of Life” jest Konrad Świdorski.

### **17 grudnia**

Już po raz 27. w Pleszewie odbył się finał Wielkopolskiego Konkursu Plastycznego na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową. Na konkurs wpłynęło 1939 prac z całej Polski, ze 152 różnych placówek oświatowych, m.in z Zielonej Góry, Warszawy, Katowic, Lublina czy Wrocławia. Jury nagrodziło łącznie 70 osób, przyznając 20 nagród oraz 50 wyróżnień, w tym nagrody Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Prace można było podziwiać na wystawie pokonkursowej w Galerii Zajeźdni Kultury. Finał uświetnił świąteczny koncert w wykonaniu zespołu „Tacy nie inni”.

### **17-18 grudnia**

Odbyły się świąteczne przejazdy kolejki wąskotorowej. Oświetlony skład wypełniony pasażerami kursował na trasie Pleszew-Kowalew. Łącznie odbyło się siedem, bezpłatnych dla pasażerów, przejazdów. Wydarzenie organizowane było przez Zajeźdnię Kultury, Stowarzyszenie Kolejowych Przewozów Lokalnych i Bibliotekę Publiczną. Sponsorem była firma Famot Pleszew.

### **18 grudnia**

W Zajeźdni Kultury odbyło się „Koncertowe Oczekiwanie na Pierwszą Gwiazdkę” w wykonaniu Big Bandu po Godzinach.

### **23 grudnia**

W ramach dorocznej wigilii dla osób samotnych i potrzebujących rozwieziono do mieszkańców niemal 300 świątecznych paszek i osiłek wigilijnych. Przedsięwzięcie odbyło się w trybie ograniczonym ze względu na sanitarne bezpieczeństwo podopiecznych. Wigilię co roku organizuje Akcja Katolicka parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie, Towarzystwo im. Św. Brata Alberta w Pleszewie, UMiG w Pleszewie, MGOPS w Pleszewie oraz wolontariusze i pleszewscy harcerze.

### **26 grudnia**

Na pleszewskim Rynku pojawiła się tradycyjna żywa szopka bożonarodzeniowa. W zagrodzie mieszkańcy mogli podziwiać owce i kozy.

### **27 grudnia**

Świętowano Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. W Pleszewie uroczystości odbyły się przy pomniku „Pleszewskiego Powstańca”. Centralnym punktem obchodów było odczytanie historycznej odezwy Ignacego Jana Paderewskiego i apel pamięci powstańców wielkopolskich. Pod pomnikiem złożono też wiązanki kwiatów. Ponadto Muzeum Regionalne w Pleszewie wydało broszurę z wykazem zachowanych grobów Powstańców Wielkopolskich na pleszewskich cmentarzach parafialnych.

### **29 grudnia**

Odbyła się ostatnia w roku sesja Rady Miejskiej w Pleszewie, na której przyjęto jednogłośnie budżet Miasta i Gminy Pleszew na 2023 r. Dochody wynoszą 151 mln zł (spadek o ponad 19% do 2022 r.), wydatki natomiast – 173,8 mln zł (spadek o 16% do 2022 r.). Wydatki majątkowe planowane są na kwotę 41 mln zł.



III  
Artykuły



## O RODACH KURCEWSKICH I MIERZEWSKICH, DZIEDZICACH DÓBR RYCERSKICH W CZERMINIE, SZKICÓW KILKA

Przełom wieków XVII i XVIII był dla Rzeczypospolitej wyjątkowo trudny. To nie tylko schyłek Jej wielkości, ale także, a może przede wszystkim dotkliwe ciosy, które wymierzyły mieszkańcom naszej Ojczyzny państwa sąsiednie w ramach tzw. III wojny północnej<sup>1</sup>. Wojna zakończyła się klęską Szwecji i ogromnym wzmocnieniem pozycji Rosji. Skutkiem szczególnym ponad 20-letniej batalii, jeszcze w trakcie jej trwania, był wymuszony wyjazd do Francji naszego króla – Stanisława Leszczyńskiego – i powrót na tron, przy decydującym wparciu rosyjskim – Augusta II Wettina. Nasz kraj, przede wszystkim w wymiarze ekonomicznym i społecznym, poniósł jedno z najdotkliwszych strat w swoich dziejach. Skalę zniszczeń, jakich dokonały maszerujące po naszym terytorium obce wojska, trudno oszacować nawet dziś. Także nasze, czermińskie strony dotknęły wydarzenia wspomnianej wojny. Niestety, jakby bestialstwa i bezkarności obcych żołdaków było mało, nasza okolice nawiedziła bezlitosna zaraza i głód. Skutek zarazy i wcześniejszych działań wojennych był zaiste przynębiający. Ówczesny właściciel majątności czermińskiej – Maciej Włostowski – miał do rozwiązania problemy, których charakter także dziś może budzić dreszcze. Wizja, czyli przegląd majątku, przeprowadzony dokładnie 16 sierpnia 1713 r., została oparta na relacji jednego człowieka – rataja Michała, *który pozostał żyw po tym powietrzu*, choć sam stracił m.in. córkę Maryjanę. Zaraza, zwana morowym powietrzem, miała być według niektórych relacji podobna w swoim przebiegu do epidemii dżumy, choć

1. Wojna północna 1700–1721, inaczej wielka wojna północna to wojna toczona przeciw Szwecji przez Danię, Saksonię i Rosję, a od 1715 także przez Hanower i Prusy. Działania rozpoczęto w Szwecji, Estonii i Inflantach; król szwedz. Karol XII pokonał Danię i wyeliminował ją z wojny, pobił Rosjan pod Narwą w 1700 r., przeszedł Dźwinę, zajął Inflanty oraz Kurlandię i uderzył na Polskę; 1702 zajął Warszawę, Kraków, a następnie opanował Saksonię; mimo pozyskania części szlachty polskiej nie udało mu się podporządkować sobie całej Polski. Rosja wykorzystwała zaangażowanie się Karola XII w sprawy pol. do wzmocnienia swego potencjału militarnego; 1704 wojska ros. zdobyły Narwę i wkroczyły na terytorium Polski. Karol XII wyruszył z Saksonii do Rosji (na Ukrainę), gdzie 1709 poniósł klęskę pod Połtawą, po czym schronił się w Turcji. W drugiej fazie wojny Piotr I Wielki 1710 zdobył Rygę i Rewel, 1713–1714 – Finlandię; do wojny ponownie przyłączyli się August II saski oraz Dania; działania wojenne toczyły się na Pomorzu Szczecińskim, które starał się zdobyć August II; 1713 r. Prusy zajęły Szczecin, a w 1715 r. wraz z Hanowerem przystąpiły do wojny. Pod naciskiem Wielkiej Brytanii i Austrii Piotr I musiał wycofać swe wojska z Rzeszy i Polski. Po śmierci Karola XII Szwecja (traktat w Sztokholmie 1719) zrzekła się Verden i terytorium Bremy na rzecz Hanoweru; 1720 odstąpiła Prusom Pomorze Szczecińskie po rzekę Pianę (wraz z wyspami Uznam i Wolin); uznała prawa Danii do księstwa holsztyńsko-gottorpskiego; w 1721 r. zawarła z Rosją pokój w Nystad. Skutki wojny: utrata przez Szwecję jej pozycji międzynarodowej, osłabienie Polski i zdobycie przez Rosję dominacji nad Morzem Bałtyckim, a także w północnej i środkowej Europie (na podstawie: <https://encyklopedia.pwn.pl/>).

równie często, po wojennych zawieruchach panoszyła się cholera. W owym jednak czasie zaraza zebrała na naszych, czermińskich stronach wyjątkowo obfite żniwo. *Maciej Żebrak*, koniuszy, prawdopodobnie dworski, zmarł wraz z całą 7-osobową rodziną. *Karczmarka Reina* i jej syn Jan, kołodziej, zeszedli z tego świata, osierocając męża i ojca – Kazimierza. Co ciekawe i intrygujące, miejscowy bakałarz<sup>2</sup>, zabrał wszystkie narzędzia kołodziejskie, wozy i inne sprzęty do siebie. U kmiecia Janka zmarła cała rodzina, u chałupnika Wawrzyńca Mazura, żona Dorota, córka czermińskiego kowala, a także dwoje ich dzieci zmarło na skutek zarazy. Odszedł z ziemskiego padołu kolejny kowal – Jan z żoną i córką Maryjanną. Z wzmiankowanych zapisków wynika, że kowali wówczas w Czerminie nie brakowało, a był jeszcze trzeci – Józef, który uszedł cało przed chorobą. Kolejni chałupnicy: Trzmiel, zmarł z czwórką swoich najbliższych, Grzegorz i Łuka, wszyscy powymierali z rodzinami. Także woźnica dworski Marcin, stracił syna. Wspomniany rataj Michał, relacjonując przebieg zrazy w Czerminie, wyliczył, że zmarło ogółem 38 ludzi<sup>3</sup>.

Myliłby się jednak ten, kto pomyślał, że to już koniec ludzkich nieszczęść. Pomór dotknął bowiem także zwierzęta, zwłaszcza bydło. Kostuchy nie obchodziło przy tym, czy zabiera krowę lub wołu Panu Włostowskiemu, właścicielowi wsi, czy ubogiemu Frąckowi chałupnikowi, który tracił ostatnie posiadane zwierzę ze skromnego inwentarza. Zdechło w samym Czerminie z powodu zarazy kilkadziesiąt sztuk krów, wołów i jałowic. Dziedzic majątności próbował sytuację opanować, sprzedając część chorujących zwierząt. Po zmarłym półrolniku Nowaku udało się za 3 woły na targu w Gostyniu uzyskać 13 talarów. Pan Włostowski musiał także zatrudnić kopacza (grabarza) do grzebania padłych zwierząt<sup>4</sup>.

Zanim jednak nastąpił wspomniany pomór zwierząt, w „gościnę”, jeszcze w 1711 r. przybyli żołdacy rosyjscy i szwedzcy. Wałęsające się po naszych stronach zbrojne grupy żołnierzy, obcych przecież armii, dały się mieszkańcom Czermina solidnie we znaki. Zabierali konie i wozy, nie pytali przy tym o pozwolenie, po prostu brutalnie je rekwirowali. Wozy, często udawało się odzyskać, ale koni już nie. Zapamiętano w naszej wsi, na długo, jednego „wybitnego” złodzieja, szwedzkiego kaprała Czulmana, podwładnego rotmistrza Liliostroma. Wspomniany kaprał zabrał, czy raczej ukradł, prawdopodobnie z dworskiej stajni, *jeźdnego konia kupionego za 100 tymfów*<sup>5</sup>. Niemal w tym samym czasie zdechło 20 innych wybornych koni, a z przekazów wiele wskazuje na sztuki młode i źrebięta. A co konkretnie stało się w Czerminie, w związku z wizytą Szwedów, doskonale ilustruje fragment lustracji z 1713 r.:

*Item*<sup>6</sup> w roku 1711, gdy Szwedów swawolna kupa pobita była w Marszewie, aże za żadną kontrybucją zabrali Szwedzi **Błażkowi** kmieciowi wołów pańskich 4, jego własnych 4. **Polizale** (imię?) kmieciowi wołów pańskich 4, wozów 2. **Pilatowi** półrolnikowi pańskich wołów 3, jego własnego czwartego. **Łakomemu** kmieciowi parę wołów pańskich, trzeciego jego własnego; temuż i wóz zabrano. **Stachowi** chałupnikowi jego

2. Bakałarz – tutaj: nauczyciel szkoły parafialnej.

3. Rusiński W., *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego. t. 1., Od XVI do połowy XVIII w.*, Wrocław 1955 s. 235. (dalej: *Inwentarze...*).

4. Tamże, s. 235–236.

5. 1 tymf był odpowiednikiem 38 srebrnych groszy. Kwestią zasadniczą była realna ilość srebra w owych tymfach. Uznać wypada jednak, że 100 tymfów za konia było to jednak sporo.

6. Item – również, także, tak samo.

własnych troje. **Bąkowi** chałupnikowi jego własnych wołów parę. **Gościnnemu Kazi-  
mierzowi** bakalarzowi jego własnych parę i z wozem. **Frąckowi** chałupnikowi jego  
własnych wołu i krowę, dwoje. **Dziwiątce** chałupnikowi wołu jego własnego. **Kuczce**  
chałupnikowi wołu jego własnego i wóz, **Jankowi** chałupnikowi wołu jego własnego<sup>7</sup>.

Smutny obraz jawi się, co do skutków wojny północnej na ziemiach nam najbliż-  
szych. To, czego nie zabrała zaraza, dopełnili żołdacy szwedzcy i rosyjscy tudzież  
sascy, rabując bez skrupułów ludność Czermina i okolic. A pomocy znikąd. Próżno  
czekałby ktoś w onym czasie na odsiecz i wsparcie ze strony wojsk koronnych, któ-  
rych po prostu tutaj nie było. Ciekawy jest także wątek starcia, czy raczej potyczki  
pod Marszewem, w którym Szwedzi zostali pobici i rozproszeni, najpewniej przez  
Rosjan i Sasów.

W tych trudnych okolicznościach, jeszcze w trakcie trwania wojny, pojawił się  
nowy właściciel dóbr czermińskich – Maciej Kurcewski. Być może Pan Włostowski  
nie podołał licznym problemom i sprzedał dobra czermińskie, a może powód owej  
zmiany był zupełnie inny.

Adam Boniecki informuje, że *Kurcewscy v. Kurczewscy herbu Szreniawa z Kur-  
cewa w powiecie kaliskim, a pisali się w XVIII w. z Komorza w powiecie Tucholskim.*  
*Właściwym ich herbem jest herb Byliny v. Bieliny, czyli litera S z krzyżem, znany*  
*w Wielkopolsce już w 1352 r. Członkowie rodu Bielinów zapomniawszy o swoim*  
*własnym zawołaniu, nazwali z czasem swój herb Szreniawą, do której jest podobny.*

Dalej Boniecki wymienia licznych przedstawicieli  
rodu, wskazując, że już w XV w. zarządzali m.in.  
Kurcewem: *Jan Kurcewski z orszakiem poszedł*  
*w 1497 r. na wojnę wołoską<sup>8</sup>, a wdowa po nim*  
*Barbara z oprawy swej w Kurcewie wyprawiała*  
*zastęp na wojnę turecką w 1498 r. (...) Maciej*  
*i Michał, dziedzice Kurcewa<sup>9</sup>.*

Z kolei, ten sam wątek dziejów rodu Kurcew-  
skich, hrabia Seweryn Uruski kreślił następująco –  
*według familijnej tradycji przodkowie tej rodziny*  
*zwali się Komorskimi i dopiero gdy Jan Komorski*  
*nabył Kurcew v. Kurczew w województwie sieradz-  
kiem<sup>10</sup> od niego wziął nazwisko Kurcewski. Maciej*  
*i Michał dziedzice Kurcewa w powiecie kaliskim*  
*1579 r. (księgi poborowe)<sup>11</sup>.* Można byłoby, przy-  
najmniej na podstawie wspomnianych genealo-



Herb Szreniawa

7. *Inwentarze* (I), s. 236–237.

8. Wojna wołoska z 1497 r. to słynna wyprawa wojsk polskich pod wodzą króla Jana Olbrachta, której celem było utrzymanie księstwa mołdawskiego jako obszaru wpływów polskich. Wyprawa zakończyła się klęską, której rozmiar miało opisywać powiedzenie: za króla Olbrachta wyginęła szlachta. Było to jednak określenie co najmniej na wyrost.

9. Boniecki A., *Herbiarz Polski, cz.1., wiadomości historyczno genealogiczne o rodach szlacheckich*, t.13, Warszawa 1909, s. 205–207.

10. To prawdopodobnie pomyłka hrabiego i chodzi rzecz jasna o kaliskie. Seweryn Uruski przypisał także dzieje Czermińskich h. Wieniawa naszemu Czerminowi, gdy tymczasem dzieje tego rodu odnoszą się do podgołuchowskiego Czerminka.

11. Uruski S., *Rodzina. Herbiarz szlachty polskiej*, R.8, Poznań 1879–1908, s. 213–214.

gii, uznać owego Jana, prawdopodobnie poległego w 1497 r. na wojnie wołoskiej, za właściwego protoplastę Kurcewskich h. Szreniawa.

Przywołany wyżej Maciej Kurcewski, przejmując Czermin, nie był samotnym Szreniawitą w tej części wielkopolski i na terenie województwa kaliskiego. Jego krewniacy – Kurcewscy zarządzali majątkami m.in. w Śmiglu, Bojanowie w dzisiejszym pow. rawickim, a także na ziemi pleszewskiej w Grodzisku, Robakowie oraz w Rokutowie, który prawdopodobnie był własnością Macieja już w początkach XVIII wieku<sup>12</sup>. Także Mamoty zarządzane były przez jakiś czas przez Kurcewskich. Jeszcze w 1719 r. Antoni Kurcewski zażądał przeprowadzenia lustracji majątku, w efekcie której stan zabudowań gospodarskich – obór, owczarni, stodoł oraz mielcucha<sup>13</sup> - oceniono jako zły! Ostatecznie pod datą 18.12 1724 r. Mamoty oddane zostały właścicielowi dóbr Janowi Ostaszewskiemu, przy okazji czego dokonano kolejnej lustracji, w której wyraźnie wspomniano o zupełnie nowym, jeszcze nie skończonym budynku dworku<sup>14</sup>. Co ciekawe, w budynkach gospodarczych, zgodnie z umową zawartą z Ostaszewskim, pozostały owce, krowy, kury, kaczki i indyki będące własnością Pani Zofii z Borzysławskich Kurcewskiej, żony Antoniego Kurcewskiego. W ogóle los Pani Zofii, w świetle wizji, był zaskakujący: *Idąc na wieś jest chałupek bardzo spustoszałych przez komór 3; jedna, w której po spaleniu dworu jmp. Kurcewska mieszkała, w drugiej mieszka poddany tameczny imieniem Tomek, w trzecim Augustyn, ale niepoddany*<sup>15</sup>. Próżno dociekać przyczyny pożaru i spalenia dworu w Mamotach, ale pomieszkowanie Pani Zofii w chałupie na wsi, skłania do refleksji nad ówczesnymi relacjami pomiędzy przedstawicielami różnych stanów. Co ważne, Kurcewscy do Mamot, w kolejnych dekadach XVIII w., jeszcze powracali, także jako współwłaściciele owych dóbr.

Maciej Kurcewski, także w 1719 r., zażądał przeprowadzenia wizji w Robakowie i w Czerminie. Ten drugi, interesujący nas przegląd, podsumowano następującym opisem:

*Dwór przykrycia i wierzchu potrzebujący, komin zły, okien 2 nie masz, piec zły; komora z wielkiej izby zgniła, kuchnia zła. Mielcuch także naprawy potrzebuje, osobliwie (szczególnie) w poszyciu<sup>16</sup>. Kocioł zły, wielkiej naprawy potrzebuje, kadzie złe. Stodoły 2 w podwórzu dobre, jednak poszycia potrzebują. Spichlerz w stodole, Stajnia z 2 komórkami i z sypaniem, bez rynien, posowa<sup>17</sup> nagiła. Obora obalona, obórka z sypaniem dobra. Kobyłarnia z sypaniem i wozownia dobra. Gorzalnica z sypaniem dobra i z izbetką (może izdebką – dop. D.W.), w niej piec zły, okna nie masz. Wołownia z sypaniem dobra, komórek 2 dla drobiazgow z sypaniem. Sklepy 3<sup>18</sup> z zamknięciem, dobre, jednak poszycia i naprawy wierzchu potrzebują.*

12. Notaty i wstępne szkice genealogiczne dotyczące szlachty wielkopolskiej (ułożone alfabetycznie według nazwisk: A-Z), Skowroński W. J. (1904–1978).

13. Mielcuch – słodownia, czyli browar.

14. *Inwentarze* (I), s. 436.

15. Tamże, s. 437

16. Pokrycie dachu, prawdopodobnie chodzi o strzechę.

17. Posowa – sufit, strop.

18. Sklepy – chodzi tutaj o piwnice, sytuowano je wówczas często poza domem, jako osobną konstrukcję w formie ziemianki.

Na wsi chałup chłopskich 11, w których ludzie mieszkają. Kmieci 2, rataj 1, chałupników 6, kowal. Gościniec ze stajnią wjezną dobry. Kuźnia ze statkami kowalskimi<sup>19</sup>. Komornic 2.

**Folwark na Sadziskach**, komin obalony. Stodół wielkich 2 bez poszycia, stodółka mała poszycia potrzebuje. Owczarni nie masz, tylko w chlewach owce stawają. Chałupa owczarska dobra. Stawów 4 pustych, 3 zastawionych.

**Inwentarz dworski:** krów 2, owiec 154.

Kmiecie mają wołów 4 i koni parę – jeden, któremu zaraz pozdychały, drugi kmieć także wołów 4 i koni parę; jeden koń do roboty już się nie godzi – po krowie jednej i świni po jednej. Rataj wołów ma 6, krowę jedną i świnię jedną. Chałupnicy bydła żadnego dworskiego nie mają. Pola tak ozimego jako i jarego wół nie zasiano<sup>20</sup>.

Stan majątności, rzec można, był na zróżnicowanym poziomie. Uznać jednak należy, że był on dużo, dużo bardziej optymistyczny od sytuacji, np. we wspomnianym majątku w Mamotach. Intryguje także mnogość profilów produkcji i hodowli w czermińskim folwarku. Funkcjonował nawet gościniec ze stajnią wjezną, czyli karczma. Kolejne lata, związane z kontynuacją w dziejach Rzeczypospolitej, tzw. epoki saskiej, stały się okazją, także dla mieszkańców Czermina, do odbudowy i poprawy ogólnego stanu gospodarki jako takiej. Maciej Kurcewski przez pewien czas, trudny do określenia, zarządzał majątkiem czermińskim wspólnie z Ulatowskim, herbu Jastrzębiec. Postać owego szlachcica, właśnie jako współwłaściciela Czermina, pojawia się około 1725 r., i wiąże z pewnymi konkretnymi działaniami wokół spraw kościoła<sup>21</sup>. Z wizytacji generalnej przeprowadzonej przez archidiacona kaliskiego Jana Gałczyńskiego jeszcze w 1717 r. wynika, że w Czerminie powstała, czy raczej powstaje, świątynia nowa z drzewa wystawiona. Przy wejściu głównym stała wieża a właściwie dzwonnica w formie wieży, a na niej 4 dzwony. Ponadto w kościele znajdowała się mała wieżyczka z sygnaturką. We wnętrzu były 4 ołtarze: w wielkim znajdował się obraz Najświętszej Marii Panny, w dwu bocznych – obrazy św. Jakuba Apostoła i św. Józefa, w czwartym obraz św. Rocha. Na ścianach wisiało 12 różnych obrazów. Na chórze stał instrument zwany pozytywem, ale znacznie już zniszczony. Plebanii nie było, bo kilka lat wcześniej miała zostać zniszczona przez pożar<sup>22</sup>. Istnieją domysły, że i tzw. stary kościół, mógł spotkać los podobny. Zakładając, że ów kościół stary, był to obiekt ufundowany w II połowie XV w. przez Suchorzewskich herbu Zaremba, ówczesnych dziedziców miejsca, można by domniemywać, że jego ogólny stan mógł być nie najlepszy. W świetle dokumentów wizytacyjnych, dowiadujemy się, że stał w Czerminie budynek organistówki. Ponadto w pobliżu kościoła, na tzw. Bożej Roli, czyli przykościelnym cmentarzu, stała drewniana kapliczka, w której odprawiano nabożeństwa podczas budowy nowej świątyni. Podczas wizytacji nie było już w niej ołtarza, a służyła za magazyn do przechowywania różnych rzeczy. Duszpasterzem był w owym czasie ks. Jan Antoni Szukalski, który na wieść o wizytacji opuścił parafię i przeniósł się do Borzęcic w diecezji poznańskiej. Nie pozostawił po sobie dobrej

19. Statki kowalskie – wszystkie narzędzia i sprzęty niezbędne kowalowi do pracy. Statki zatem to po staropolsku narzędzia, sprzęty, urządzenia.

20. *Inwentarze* (I), s. 403.

21. *Notaty i wstępne szkice genealogiczne...*

22. Zientarski W., *Inwentarz parafii Czermin*, Gniezno 1978, s. 6. (dalej: *Inwentarz parafii...*)

pamięci, a w dodatku, jak się później okazało, zabrał ze sobą dokumenty i przywileje dotyczące kościoła parafialnego. Po ucieczce Szukalskiego przez kilka miesięcy parafia nie miała duszpasterza. Ostatecznie, jako komendarz<sup>23</sup> objął ją ks. Andrzej Antoni Malinowski. Całe zamieszanie z brakiem plebana, wpłynęło jednak na ostateczne wykończenie, wyposażenie, a na koniec konsekrację nowej świątyni<sup>24</sup>.

W 1723 r. pojawił się nowy czermiński proboszcz ks. Maciej Paszkowicz, który w dziele wykończenia budowy nowego kościoła, potrafił zjednać sobie miejscowych dziedziców – Kurcewskich i Ulatowskich. Grosza na realizację inwestycji potrzeba było sporo, ale cel ostatecznie został osiągnięty i można było zaprosić biskupa Franciszka Kraszkowskiego, sufragana gnieźnieńskiego, który dnia 22 lipca 1730 r. dokonał uroczystej konsekracji kościoła<sup>25</sup>.

W roku 1755 z polecenia abp. Adama Komorowskiego przeprowadzono kolejną generalną wizytację, z protokołu której dowiadujemy się, że świątynię parafialną własnym sumptem wystawił kolator – dziedzic Ulatowski, boczne zaś kaplice dziedzic Maciej Kurcewski i sam proboszcz ks. Paszkowicz. Z pewnością dziełem równie znaczącym była budowa nowych organów. Przez długi czas fundację instrumentu przypisywano następcy ks. Paszkowicza, Józefowi z Komorza Kurcewskiemu. Tymczasem podczas archiwalnej kwerendy prowadzonej przez ks. Władysława Zientarskiego, a której efektem był Inwentarz Parafii Czermin z 1978 r., autor, po osobistym przeglądzie instru-



Barokowe organy z 1729 r., dzieła Friedricha Wilhelma Schefflera z Brzegu. Fundatorami byli najpewniej dziedzice Czermina – Ulatowski i Maciej Kurcewski oraz pleban – ks. Maciej Paszkowicz (źródło: strona internetowa parafii pw. Św. Jakuba Apostoła w Czerminie)

mentu zanotował m.in.: *na skórcie atramentem brązowym Fridrich Wilhelm Szeffler – organevius Brigenfis Anno 1729 (...)*<sup>26</sup>. Napis niezwykle interesujący, bo zaświadczaający o zleceniu wykonania instrumentu w czermińskiej świątyni F.W. Schefflerowi z Brzegu, jednemu z wielce cenionych wówczas organmistrzów śląskich. A zatem – trio Ulatowski – Kurcewski – Paszkowicz należy z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać za fundatorów nie tylko nowego kościoła, ale i nowych organów. Organy o dwóch regestrach z klawiaturą pedałową, którą praw-

23. Komendarz – duchowny, administrator parafii bez oficjalnego zatwierdzenia kanonicznego. Sprawował funkcję w zastępstwie właściwego proboszcza lub w razie jego braku.

24. *Inwentarz parafii...*, s. 7.

25. Tamże, s. 7.

26. Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG), *Materiały historyczne*, AP 752. Co ciekawe, w samym Inwentarzu, ks. Zientarski informacji tej nie zamieścił. Pozostała ona w zachowanych fiszkach sporządzonych przez niego w trakcie opracowywania Inwentarza, i ujętych w tezkę jako *Materiały historyczne*.



dopodobnie dobudowano później, o czym świadczy drugi napis zidentyfikowany przez ks. Zientarskiego: *czerywym atramentem na papierze diese orgalist reperiet von orgalbauer Spiegel aus Reishtel in Jaher 1867*<sup>27</sup>. Właściwe organy zbudowano z drewna modrzewiowego, a dobudowa, z klawiaturą pedałową, wykonana została z drewna sosnowego. Natomiast wspomniany wyżej Józef Kurcewski jest z całą pewnością fundatorem nowej balustrady na chórze, na której umieszczono datę fundacji: 20 sierpnia 1777. Z tamtego okresu pochodzą także zabytkowe ławy, stojące do dziś w nawie głównej czermińskiego kościoła, na których widnieją, snycerską, ozdobną robotą wykonane daty: 1773. To pamiątka po Józefie Kurcewskim, dzieźcu, kolatorze i proboszczu w jednej osobie.

W połowie XVIII wieku, parafia czermińska liczyła 800 dusz, a należały do niej wioski: Czermin, Pieruszycze, Psienie, Strzydzew, Kurcew, Korzkwy, Skrzypnia, Wola, Marszew, Mamoty i osiedla zanikłe lub opuszczone – Modłowa (Modłowo), Międzyborze, Kurcewko i Ostrowo<sup>28</sup>. Maciej Kurcewski, który najpewniej w latach 30. stał się jedynym dziedzicem Czermina, ze związku z Elżbietą z Baranowskich miał co najmniej 2 synów: Wawrzyńca i Józefa. Ten pierwszy, w 1755 r. zrezygnował z przypadającej mu części Czermina, podobnie postąpił ojciec Maciej, co uczyniło Józefa dziedzicem całej majątności. Dodatkowo po matce, Józef odziedziczył Kowalew, który sprzedał



Rokokowa balustrada chóru muzycznego, fundacji ks. Józefa Kurcewskiego z datą ukończenia, którą snycerze umieścili w płaskorzeźbionej dekoracji płycin – D 20 sierpnia 1777 (na podstawie: <http://dzielazdrewna.pl/kosciol/kosciol-pw-sw-jakuba-apostola/>).



Jedna z dwóch zabytkowych ław, które przyozdobione zostały stylizowanym floralnym kartuszem z literami i kapeluszem kardynalskim, po bokach którego umieszczona została data powstania zabytków 1773 (na podstawie: <http://dzielazdrewna.pl/kosciol/kosciol-pw-sw-jakuba-apostola/>).

<sup>27</sup>. *Inwentarz parafii...*, 8.

<sup>28</sup>. Tamże, s. 9.

w 1797 r. Antoniemu Kurcewskiemu. Dobra czermińskie, Józef także sprzedał w 1799 r. ostatecznie córce Katarzynie, wdowie po Macieju Mierzewskim<sup>29</sup>.

Wzmiankowany już wyżej Józef z Komorza Kurcewski to postać wyjątkowa. Urodzony w 1718 r., być może już w Czerminie, przez wiele lat wspomagał ojca w zarządzie gospodarstwem, zawarł związek małżeński z Wiktorią z Nowowiejskich, z którą miał 4 córki. Niestety jeszcze przed rokiem 1759 został wdowcem, co zapoczątkowało nowy, zaskakujący etap w jego życiu. Po pochowaniu żony i wydaniu swoich córek za mąż, przyjął święcenia kapłańskie i 5 listopada 1759 r. został nominowany przez Władzę Duchowną w Gnieźnie na stanowisko czermińskiego proboszcza. Ciekawe działania podjął na wniosek wizytatora w 1763 r. Przeprowadził mianowicie oczyszczenia dwóch sklepów, czyli krypt grobowych pod kościołem. Zebrano wówczas resztki kości z trumien i złożono w jednej nowej, a po uroczystym nabożeństwie, w obecności kilku księży z sąsiedztwa pochowano je na cmentarzu przykościelnym. Gdzie konkretnie? Tego nie udało się do tej pory ustalić. Co ważne, po 1763 r. w podziemiach kościoła pozostały trumny kolatora, Macieja Kurcewskiego oraz proboszcza Macieja Paszkowicza<sup>30</sup>. Prawdopodobnie w krypcie północnej pochowano także Wiktorię z Nowowiejskich, żonę kolatora Józefa Kurcewskiego.

W latach 70. XVIII w. ks. Kurcewski przyjął stanowisko dziekana kapituły kolegiackiej w Choczcu, które piastował w zasadzie aż do śmierci. W obliczu takiej zmiany, zarząd parafii przejął ks. Jan Bogaczyński<sup>31</sup>.

Tuż po przejściu całości dóbr w Czerminie, na osobiste żądanie Kurcewskiego, dokonano przeglądu majątności. Oto obszerny fragment owej wizji z 1755 r.

#### *Budynki dworskie*

*Naprzód **dwór nowy** na sklepach, przykrycia potrzebuje i wewnątrz w podłogach, piecach i przyciesiach<sup>32</sup> napsutych miejscami, reparacji potrzebuje. **Dwór stary**, ten funditus [doszczętnie, całkowicie] zły, nie zda się do reparacji, bo ściany wszystkie i przyciesi u niego pogniły; ani w nim okien nie masz i przykrycie na nim bardzo złe. Item we dworze sklepy 3 murowane z cegły na wapno, na których dwór stoi; i te w niektórych miejscach potrzebują reparacji.*

***Mielcuch**; ten ze wszystkim zły, nie zda się do reparacji. W mielcuchu kadzi<sup>33</sup>\* 2 i drybus<sup>34</sup>\* jeden, stare, kociołek mały na półtory beczki, stary, naprawiany. Gorzalnica, i ta zła, osobliwie sień z kominem upadła, tylko podparta, i szczyty<sup>35</sup>\* zgniły, i posowy miejscami powygniwały.*

***Komórki** 2 dla drobiazgow, i te całkowicie złe.*

***Stodół** 3, ale 2 bardzo złe, w których jest spichlerz; nie tylko przykrycia potrzebują, ale też i ściany doszczętnie u nich pogniły.*

29. Notaty i wstępne szkice...

30. *Inwentarz parafii...*, s. 9.

31. Tamże, s. 10.

32. \* Przyciesi (przycies) – w budownictwie podstawa wykonana z odpowiednio spojonych belek, na których opiera się ściana.

33. \* Kadź – naczynie duże, otwarte, dawniej z drewna służące do fermentacji i starzenia wina, w browarach do zacieranania.

34. \* Drybus – naczynie z drewnianych kłapek, służące do moczenia białizny a także chmielu i jęczmienia w mielcuchach, czyli w browarach.

35. \* Szczyt – w budownictwie ściana na wysokości poddasza w dachu dwuspadowym.

**Stajnia** z 2 komórkami, i ta bardzo zła, bo szczyty i kozły<sup>36</sup> na niej pogniły, jako też i belki miejscami i posowy, i przyciesi powygniwały.

**Chlewy** świńskie, jako też i wozownia, na których są sypania – i też przykrycia dobrego [nie mają]; przyciesi, belki i posowy u nich pogniły.

**Obora** dla bydła mała, i ta wielkiej potrzebuje reparacji”.

#### Na wsi

„Chałup chłopskich, w których ludzie mieszkają, 18, ale połowa chałup starych, złych, że i do reparacji nie zdadzą się.

Na **folwarku Sadziska** [...] chałupy 3, z owczarską chałupą rachując, i owczarnia całkowicie zła, zastrzałami popodpierana. Stodoła jedna, druga się obaliła. Spichrz całkiem zły, reparacji wielkiej potrzebuje.

**Półrolników** 4, którzy mają po czworgu pańskiego bydła i po piątej krowie i świni jednej każdy z nich.

**Chałupników** wszystkich 16, z kowalem licząc, który robi chałupne<sup>37</sup>. Chałupników jest 8, którzy mają po parze bydła pańskiego.

**Gościńiec** wjezny ze stajnią, który [...] jak przykrycia, tak i inszej reparacji potrzebuje.

**Kuźnia** całkowicie zła, już znacznie pochylona, tylko podparta. Statków kowalskich bardzo mało, i to złych, i kowadła nie masz, miech także zły.

**Komornic** 6 wszystkich.

**Inwentarz dworski.** Naprzód owiec 150, krów 4, jałowego bydła 5, koni do roboty 4, a źrebiąt 6 młodych, świni starych 6<sup>38</sup>.

W cytowanym wyżej protokole lustracji znajdujemy informację o istniejącym już od dawna młynie wodnym w Czerminie, który miejscowi mieszkańcy nazywali **Migacz**<sup>39</sup>. Mieszkał w nim wtedy młynarz, człowiek „luźny sobie wolny, Wojciech Słomiany”. Sam młyn, w świetle sporządzonej wizji, wymagał natychmiastowej naprawy, podobnie staw, być może pełniący funkcję zbiornika głównego, wyma-



Czermin i okolice według mapy z 1793 r. Widać wyraźnie zaznaczony młyn wodny (M) oraz młyn wietrzny.

36. \* Kozły – w budownictwie dwa kołki zbite na krzyż, przyciskające do kalenicy – grzbietu strzechy słomę i perz,

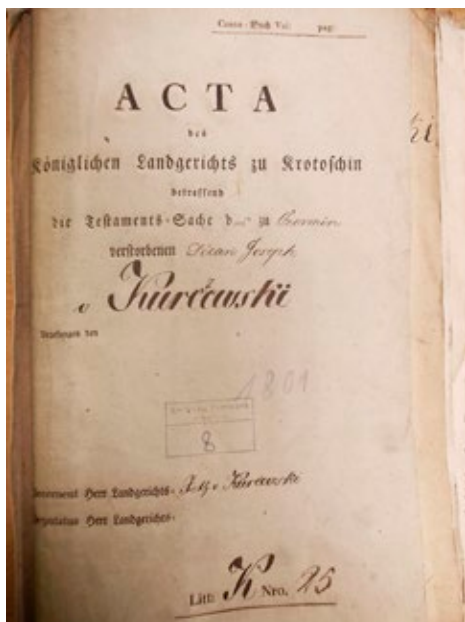
37. \* *Chałupne robić* – powinność na rzecz pana (szlachcica), do odrabiania której mógł być zobowiązany chałupnik.

38. Rusiński W., *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego, t. II., z lat 1750–1775*, Wrocław 1959, s. 436–437. (dalej: *Inwentarze* (II)).

39. W świetle map, także tych z wieku XIX, na strumyku, czyli Strzydzewce (Konotopa ?), która była wówczas z pewnością poważniejszym ciekim wodnym, funkcjonował najpewniej młyn nasiębierny.

gał naprawy ponieważ śluzy (upusty) i rynny były doszczętnie zrujnowane. Dalej dowiadujemy się jak wyglądał teren wokół młyna. Stawy dwa były zarybione, ale i nimi należałoby się zająć. I dalej znajdujemy informację, że „*insze zaś stawy i sadzawki wszystkie zrujnowane, pozarastałe, groble pozrywane koło upustów funditus (łac. doszczętnie, całkowicie) wodami*”<sup>40</sup>. W kierunku dworu, czyli prawdopodobnie nieco na wschód od terenu dzisiejszej szkoły, rozciągały się łąki pańskie, należące do folwarku, które w połowie pozarastały różnymi krzakami, podobnie zarosły i pozatykały się rowy. W pobliżu były też sady pańskie, przy samym dworze dwa, trzeci mały, ale wszystkie pozarastały gatunkami drzew leśnych co doprowadziło do wyniszczenia drzew owocowych<sup>41</sup>. Obraz majątku, wyłaniający się z wizji, zwłaszcza co do stanu infrastruktury gospodarczej, nie zaświadcza pochlebnie o staraniach gospodarzy.

Ród Kurcewskich, dzierżący od II dekady XVIII w. dobra rycerskie w Czerminie, gospodarował na tych ziemiach do początków XIX w., niemal do samej śmierci Józefa z Komorza Kurcewskiego. Ten nietuzinkowy człowiek, szlachcic, mąż, ojciec, a także duchowny – proboszcz parafii Czermin, swoje życie i dokonania, z których był niewątpliwie dumny, ujął w spisanim własnoręcznie testamencie. Bezsprzecznie treść tego dokumentu jest wyjątkowo obfitą dawką informacji o tym człowieku, ale także o jego najbliższych, w tym rzecz jasna o bezpośrednich spadkobiercach. Oto fragment introdukcji<sup>42</sup>:



Dokumenty testamentowe ks. Józefa z Komorza Kurcewskiego, strona tytułowa.

*Ja Xsiądz Józef Kurcewski, Dziekan Chocki lubo przy zupełnej czerstwości zdrowia i umysłu zostaję, wszelako przeciągiem lat 84 wieku mego obciążony, znając doskonale, iż się zbliża ten moment, dług śmiertelności wypłacić i z liczby żyjących ustąpić należy, czynię więc obowiązek uczynić Testament, wyjaśnić, wyszczególnić i rozporządzić majątek a przez to zapobiedz zakłóceniu i niespokojności, które by między sukcesorami wyniknąć mogły (...)*

Po tak podniosłym wstępie, ks. Józef Kurcewski przywołał dni dawno minione, wspominając, a jakże, swoją żonę – Wiktorię z Nowowiejskich, z którą spłodził 4 córki. Najstarsza z nich – Katarzyna – w dniu spisywania testamentu była już wdową po Macieju Mierzewskim, podsejdu z Twardowa. Druga Maryanna, żona Antoniego Kurcewskiego z Kowalewa, także była wdową. Trzecia Róża, dwukrotnie zamężna – z Marcinem Kawieckim,

40. *Inwentarze...*, (II), s.126–128.

41. Tamże, s. 128.

42. Kolejne fragmenty i cytaty na podstawie: Archiwum Państwowe w Kaliszu (APK), *akta sprawy testamentowej, zmarłego w Czerminie powiat pleszewski Kanonika i dziekana Józefa Kurcewskiego właściciela majątku Czermin, sygn.. 11/1300/0/2/8*

z którym miała dwóch synów: Jana i Józefa, i z drugim Antonim Złotnickim miała córkę, zmarłą niestety w dzieciństwie. Czwarta córka Kurcewskiego – Józefa, była żoną Marcina Łobockiego. *Te 4 córki i od nich Potomstwo za prawych i generalnych, zgoła jedynych sukcesorów moich uznaję, stanowią i deklaruję* – obwieścił w podsumowaniu pierwszego rozdziału testator.

W dalszej części testamentu dowiadujemy się, że wszystkie córki zaraz po zamążpójściu dostały od ojca po 30 000 złotych polskich, które ich mężowie zapisali na dobrach swoich, *jako o tym zapisy, które między papierami memi pozostaną, zaświadczać*. Kurcewski w kolejnych fragmentach testamentu, opisał w zasadzie cały swój stan posiadania, zwłaszcza majątek ziemski, a także zasoby finansowe, będące często efektem transakcji dokonanych w ciągu ostatnich lat jego życia. I tak, dobra Kowalew w powiecie odolanowskim, sprzedał zięciowi Antoniemu Kurcewskiemu, o czym miał zaświadczać *Akt Confirmacyi Kontraktu z 3 maja 1801 r.*, dołączony do testamentu. Z dóbr tych, sprzedanych, do jego osobistej dyspozycji pozostało nadto, należnych mu zgodnie z umową, 90 000 złotych polskich. Dobra czermińskie, administracyjnie należące wówczas do powiatu krotoszyńskiego, testator przekazał najstarszej córce – Katarzynie, *Imć Pani Mierzewskiej wdowie z Twardowa (...)*. Pan Józef w kolejnym punkcie swej ostatniej woli zaczął wyliczać wielkości porcji posagowych przypadające na głowę każdej z jego córek. I tak (zapis zgodny z oryginałem):

*Imć Pani Maryannie Kurcewskiej, wdowie, wskazuję Jej Porcyą posagową – 81.000 złp.*

*Imć Pani Katarzyna Mierzewska, wdowa, ex pretio restauti Czermina potrąci sobie swoją porcją – 81.000 złp. Zapłaci (...) na głowę Róży z Kurcewskich primo voto Kawieckiej, secundo Złotnickiej, czyli synom Jej z Kawieckich spółdzonym, to jest Józefowi i Janowi Kawieckim złp – 67.000. Tym sposobem (...). A dla Imć Pani Józefy Łobockiej, najmłodszej córki mojej przekazane i wyznaczam na Jej Porcyą summę przez Wielmożnego Szambelana Grabińskiego mnie winną na Zadowicach<sup>43</sup> hipotekowaną – 81.000 złp.*

Kolejny fragment jest niezwykle ciekawy, uderzający szczerością, a może i swoim bólem rodzicielskim:

*Że z doświadczenia znam i jestem rzetelnie, gruntownie bez najmniejszego uprzedzenia przekonany, iż córka moja Maryanna Kurcewska w Kowalewie nie tylko się roztropnie rządzić i sprawować nie umie, ale też do utraty majątku bardzo jest skłonną, czego widoczne dała dowody i z tego powodu nawet iej porcją Kowalewa odebrać i Imć Panu Michałowi Kiedrowskiemu w dzierżawę puścić przymuszony zostałem. A dalej czułym i baczny będąc, aby dzieciom majątku nie utraciła, którym nawet żadnej Edukacji niedawana, dopisze Imć Pan Kiedrowski (...) tąż Edukacją Dzieci, zatrudnił się i zatrudnia pilnie i pożytecznie i całe Gospodarstwo do pory ekonomicznej przyprowadza (...), stanowią i wolą moją deklaruję iż Imć Pani Maryanna Kurcewska córka moja z Kowalewa nie będzie miała nigdy ani władzy Posagu swego podnieść, nim rozrządzać. Lecz tylko od połowy onegoż ma Jej służyć prowent do śmierci na Jej potrzeby życia, od drugiej zaś połowy prowent ma być obracany na Edukacyą Jej dzieci.*

Podobnie, choć nie tak samo, było z najmłodszą córką – Józefą, z którą jej mąż – Marcin Łobocki już od kilku lat nie mieszkał. Utrzymaniem córki zajął się więc ojciec, który w testamencie orzekł, że gdyby po jego śmierci mąż Józefy

<sup>43</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem chodzi o Zawidowice pod Pleszewem.

jej do siebie nie wziął tedy podnosić posagu Jej nie będzie miał mocy i władzy, lecz od połowy posagu prowent jemu na edukacją Dzieci, a od drugiej połowy prowent teje córce mojej na Jej potrzeby życia służyć będzie (...). Kurcewski – testator, wziął pod uwagę także możliwość inną, taką mianowicie, że Łobocki ostatecznie oddali Józefę od siebie, ale będzie miała (córka) na mocy testamentu prawo podnieść od niego połowę swego posagu, chociażby go już odebrał (Łobocki), i gdzie zechce lokować. Można zatem uznać, że Józefa nie została tak dotkliwie ubezwłasnowolniona finansowo jak jej siostra – Maryanna.

Po opisanu i rozdysponowaniu kwestii finansowo – spadkowych, Józef Kurcewski nawiązał do innych, własnych życiowych dokonań. Przede wszystkim odniósł się do powołania Prebendy (Altarii)<sup>44</sup> pw. Św. Józefa, zwanej popularnie – konfraternią św. Józefa, co stało się ex lege dn. 26 marca 1773 r za aprobatą Konsystorza Generalnego w Gnieźnie. Prebenda była specjalnym funduszem ustanowionym przez Kurcewskiego i przeznaczonym przede wszystkim na utrzymanie altarzysty, który ku pomocy Imci Ks. Proboszczowi Czermińskiemu, który w tak obszernej Parochii nie mógłby sam wystarczyć (...) Pensja zaś za tę pomoc Imci Ks. altarzysty według erekcji złp. 500, także rezydencja z ogrodem do niej należącym służy. Altarzysta miał także sprawować opiekę nad kaplicą św. Józefa, gdzie obowiązany był realizować nabożeństwa ku chwale patrona kaplicy, a o autonomii tego miejsca świadczyło także osobne wejście z kruchtą. Altarię powołano w okresie zarządu parafii pełnionej przez ks. Jana Bogaczyńskiego. Oczywiście pojawiają się w ciągu kolejnych lat opiekunowie konfraternii, czyli prebendarze (altarzyści), mający rzecz jasna wspierać w posłudze proboszcza. Pierwszym prebendarzem był Jan Nepomucen Przybylski. Co ciekawe, wkrótce, w 1793 r. wybudowano nową plebanię, odbudowano i wyremontowano budynki gospodarcze, a także domy prebendarza i organisty. Jeszcze w 1792 r. pojawił się nowy prebendarz Stanisław Glidzyński, a po 2 latach kolejny – Kazimierz Kozłowski. W następnych latach w opiece nad altarią pomagali Franciszkanie z Chocza, a po nich, osobiście jako prebendarz pracował ks. Michał Zbytniewski, określane także kapelanem dworskim<sup>45</sup>. Co ciekawe, tak nazywano także jego następców – Stanisława Grygrowskiego (1798) oraz Kiliana Janiszewskiego (1800). Po śmierci ks. Bogaczyńskiego w 1800 r., już za probostwa ks. Aleksandra Gajeckiego, prebendarzami byli Mikołaj Generowicz (1802), a później ponownie Michał Zbytniewski. W owym napoleońskim okresie dziejów Europy i Polski kapelan utrzymywany był nawet w kaplicy marszewskiej, a był nim w owym czasie ks. Andrzej Brzostowski. Wszyscy wyżej wymienieni realizowali swoją posługę jeszcze przed śmiercią dziedzica Czermina – ks. Józefa Kurcewskiego<sup>46</sup>.

W podsumowaniu swej testamentowej woli, ks. Józef Kurcewski jednoznacznie wskazywał, że (...) ciało zaś moje w Kościele Parochialnym Czermińskim pochowane mieć chcę, które to pochowanie charakterowi i cnocie sukcesorów moich oddaję, na którą najmniej 1800 zł. pol. wyłożyć obowiązani, a co będzie z tej sumy od pogrzebu na msze święte rozdane bydz ma (...)<sup>47</sup>. Wreszcie, testator egzekutorami swej woli uczynił

44. Prebenda – uposażenie duchownych, niepołączone zasadniczo ze sprawowaniem obowiązków duszpasterskich. Osobę czerpiącą dochód z prebendy zwano Prebendarzem.

45. Chodziło zapewne o kwestie ich utrzymania, za co odpowiadał dziedzic – kolator, czyli dwór.

46. *Inwentarz...* s. 11–15.

47. APK, *Akta sprawy testamentowej...*

kolejno: *Imć Panią Mierzewską, córkę dziedziczkę Czermina i Jej zięcia Andrzeja Roszkowskiego z Kotlina, aby we wszystkim woli mojej dopełnili*. Dokument sygnowany datą 16.10.1801 r. co wskazuje zapobiegliwość Kurcewskiego, sporządzającego testament ponad 4 lata przed swoją śmiercią. Wszystko potwierdzono podpisami: *X. Józef z Komorza Kurcewski, dziekan Kolegiaty Chocki a oyciec naturalny; X. A. Gajecki, Pleban Czermiński jako przytomny świadek*<sup>48</sup>.

Józef Kurcewski zmarł 1 grudnia 1805 r. i zgodnie z wolą pochowany został w krypcie pod kościołem w Czerminie. Wiele wskazuje na kryptę „Jakubową”, czyli północną, do której dostęp tak z zewnątrz jak i od wewnątrz kościoła jest wielce utrudniony. Próby otwarcia podejmowano pod koniec lat 50. XX w., ale zupełnie bezskuteczne. Spokoju wiecznego ks. Kurcewskiemu od 217 lat, nikt nie ważył się zmacić...

Odejsie z doczesnego świata ks. Józefa z Komorza Kurcewskiego zapoczątkowało okres, w którym zarząd majątnością czermińską przez kolejne lata miał być realizowany przez ród Mierzewskich. Jednocześnie warto zauważyć, że krew Kurcewskich jeszcze przez kolejnych kilkadziesiąt lat nadal miała płynąć w żyłach właścicieli rycerskich dóbr w Czerminie.

Wypada w tym miejscu zacząć od podania kilka podstawowych informacji na temat rodu Mierzewskich herbu Leszczyc, zwłaszcza zaś przyrzeć się tym, którzy z Czerminem byli w jakikolwiek sposób związani.

Szczególną w tej mierze rolę odegrał z pewnością Imć Pan Maciej, syn Stefana i Bogumiły (Teofili) z Gałczyńskich, komornik graniczny poznański; następnie w 1780 r., sędzia deputat z województwa gnieźnieńskiego na Trybunał Koronny; w 1784 r. podsądek ziemski wschowski; w 1785 r. był kandydatem podczas elekcji na sędziego ziemskiego wschowskiego i wreszcie w 1789 r. obrany został pierwszym z kandydatów, ale nominacji ostatecznie nie uzyskał. Przysięgał w tym samym roku na urząd komornika ziemskiego wschowskiego. Po ojcu, obok brata Antoniego był dziedzicem części dóbr Osieczka, współcześnie wsi leżącej w powiecie konińskim, w gminie Rzgów. Maciej był przez wiele lat swojego życia bardzo aktywny w poszerzaniu i umacnianiu rodzinnego majątku nieruchomego. I tak w 1770 r. nazywany był dziedzicem dóbr Babino<sup>49</sup> i Osieczka, tę drugą wieś miał tylko w części. Dopiero w 1771 r. jego stryjeczny brat Tomasz, dziedzic trzeciej części w Osieczce i w Barłogach, zobowiązał się sprzedać mu ją za 35.000 złp., czego dopełniono w 1772 r. Z kolei od brata Antoniego kupił w 1781 r. jego połowę w dobrach Babino, Ciosna, i Wrzostkowo i bezpośrednio potem, dobra te, już w całości, sprzedał za 70.000 złp. Józefowi Kąsinowskiemu.



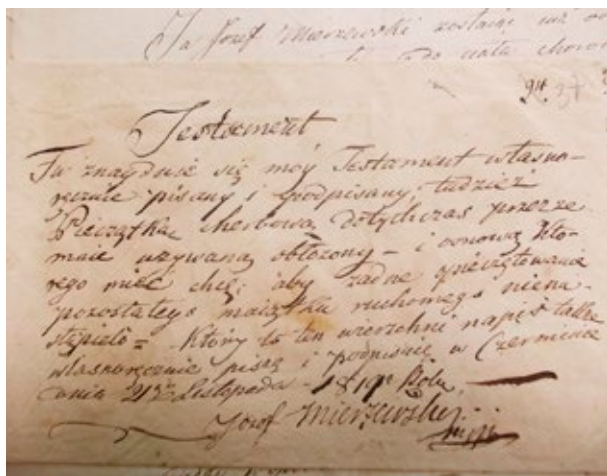
Herb Leszczyc.

<sup>48</sup>. APK, *Akta sprawy testamentowej...*

<sup>49</sup>. Być może chodzi o Babin, dziś wieś w powiecie słupckim, w gminie Strzałkowo. Możliwe także, że opis dotyczy wsi Babia, podobnie jak Osieczka, leżącej w gminie Rzgów.

Wespół z bratem w 1781 r. był zastawnym posesorem Słuszkowa w powiecie kaliskim. Od Łukasza i Antoniny z Miaskowskich Konarskich kupił w 1781 r. za 90.000 zł. dobra Twardów<sup>50</sup>, także w powiecie kaliskim. Od Jana Kamieńskiego i jego żony Marianny z Zakrzewskich, dziedziczki po rodzicach części Miniszewa w kaliskim, kupił w 1785 r. ową część, płacąc 10.000 złp. W roku następnym 1786 nabył inną część Miniszewa oraz Zagówki w powiecie kaliskim od Jana Nepomucena Łączkowskiego. Jeszcze inną część w Miniszewie sprzedała mu w 1787 r. Anastazja z Zakrzewskich, żona Mateusza Morawskiego. Trzecią część w Osieczy, Barłogach i Barłożku, kupione niegdyś od stryjecznego brata Tomasza, sprzedał w 1791 r. wedle kontraktu bratu Antoniemu. Maciej Mierzewski zmarł prawdopodobnie w październiku 1818 r., a jego żoną była wzmiankowana wyżej Katarzyna Kurcewska, córka Józefa Kurcewskiego i Wiktorii z Nowowiejskich. Katarzyna umarła jako dziedziczka Czermina, w wieku lat 60 w sierpniu 1813 r. w majątku męża w Twardowie. W następnych latach majątek czermiński przejmowali kolejno synowie Katarzyny i Macieja – Józef i Leon<sup>51</sup>.

Cóż, kolejny dziedzic – Józef, nie cieszył się dobrym zdrowiem. Dość szybko, bo już w 1819 r. przygotował testament, który pragnął złożyć jako depozyt w archiwum *Prześwietnego Sądu Ziemiańskiego*, a na osobistą prośbę Józefa Mierzewskiego, w listopadzie 1819 r do Czermina zjechali nawet jego przedstawiciele. Jeden z przybyłych urzędników zanotował w swym protokole dość dramatyczną uwagę: *znaleziony został (Mierzewski) w pokoju – cierpiący na defekt, na suchlinę i zatknięcie w piersiach, lecz zupełnie zdrów na swych zmysłach, przeto żąda przyjęcia od niego testamentu, przez niego własnoręcznie działyanego*. W kwietniu 1820 r., Józef Mierzewski po wielu tygodniach bezskutecznej terapii i ogromnego cierpienia opuścił ziemski padół. Przedstawiciele Sądu Ziemiańskiego (tj. pruskiego Sądu Krajowego), przybyli *na grunt wsi Czermin,*



Karta informacyjna, część dokumentacji testamentu Józefa Mierzewskiego, własnoręcznie przez niego napisana.

*w zamieszkanie Dworskie, aby ogłosić zapisy testamentu wobec wyznaczonych i zgromadzonych sukcesorów<sup>52</sup>.*

Wiele fragmentów tegoż dokumentu jest interesujących, ale niektóre warto zacytować choćby dla naszej głębszej wiedzy nie tylko co do losów czermińskich dóbr, ale także dla refleksji nad mentalnością i postawami wobec śmierci jakie towarzyszyły ówczesnym mieszkańcom naszych stron.

*Ja Józef Mierzewski, zostając już od kilku miesięcy w ciągłej co do ciała*

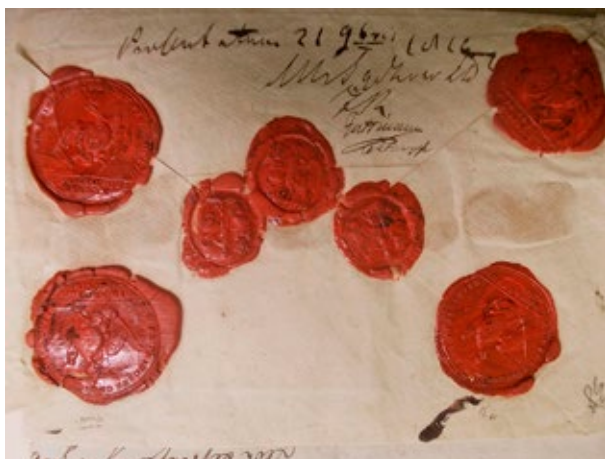
<sup>50</sup>. Twardów – wieś w gminie Kotlin, powiat jarociński.

<sup>51</sup>. Mierzewscy h. Leszczy, (w:) *Monografie, Teki Dworzaczka...* <http://teki.bkpan.poznan.pl/index...>

<sup>52</sup>. Ten i kolejne fragmenty na podstawie: APK, *Acta sprawy testamentowej Józefa Mierzewskiego z Czermina, 1820, sygn. 11/1300/0/0/2//240.*



chorobie, przez obawę więc na nagłą mą śmierć, która by dla następującej słabości zająć mogła, postanowiłem sam z siebie własnoręcznie w krótkości spisać Testament, czyli dyspozycję mego własnego majątku, ile kiedy stan zdrowia (...) i umysł pozwalają takowemu zamiarowi zadość uczynić, a przez dopełnienie tegoż w przypadku śmierci, zapobiegną już wszelkim niespokojnością, nienawiściom i zakłóceniom, które by pomiędzy w spółrodzeństwem moim wyniknąć mogły.



Koperta, opatrzona pieczęciami, z herbem własnym Józefa Mierzewskiego włącznie, w której testator przesłał swoją ostatnią wolę do Sądu Ziemiańskiego (Krajowego).

Ten więc testament w następujących wyjaśniam w artykułach:

- 1) Nasamprzód, co do majątku, ten składa się szczególnie z włości Czermina z przyległościami Sadziska powiatu pleszewskiego, której wspomnianej wsi Czermin, że ja tylko sam jestem dziedzicem i aktualnym właścicielem wyjaśniają Działy przy aktach gruntowych znajdujące się, mianowicie: Urzędowy Kontrakt znajdujący się w Prześwietnej Komisji Hipotecznej, dowodzi odsprzedanie Czermina przez matkę moją ś.p. Katarzynę z Kurcewskich Mierzewską na rzecz moją.

Na takowych więc dowodach, jak się wyżej wzmiankowało, mam prawo się rozrzucić swą własnością jak mi się podoba. Zaczem w razie mej nagłej śmierci w terażniejszej chorobie ustanawiam tym tu moim ręcznym testamentem (...) Leona Mierzewskiego Brata mego rodzonego dziedzicem Czermina ze wszystkimi Przyległościami i tak (...), że on tą wieś jako jedyny i samowładny Pan po zgasłym moim życiu rozporządzić i dysponować może a to jednak za przyznaniem dopełnienia włożonych obowiązków, dodaje się tu zaraz i to, że Prawo Prezentowania Proboszczów i Altarzysty ma służyć (...) Dziedzicowi.

Kolejny fragment odsłania włożenie obowiązków, które niekoniecznie sukcesorom mogły się podobać. Oto bowiem:

Leon Mierzewski stając się podług mojej woli, wyżej wynurzonej, dziedzicem Czermina, przyjąć będzie obowiązany wszelkie warunki przeze mnie włożone. Jako to wskazane pieniężne Sumy tak z zapisów moich, tym testamentem objętych, pochodzące pozaspokajając jako też i realne długi i fundusze ciężące też na Dobra Czermin podług urzędowych zapisów, będzie winien na siebie zupełnie poprzyjmować i być ze nie odpowiedzialnym.

Dalej fragment rozporządzenia i zapisy wobec najbliższych, w tym:

Dwiema siostrami rodzonymi, których więcej nie mam, to jest WW Eufrozynie z Mierzewskich Roszkowskiej terażniejszej Rembowskiej i Tekli z Mierzewskich Rudnickiej, każdej z osobna po 20000 zł.pl. przeznaczam z mojej czystej fortuny, czyli majątku do zapłacenia.

*Również z pozostałego mego majątku zapisuję Maryannie Szymoskiej (ew. Szymanoskiej) urodzonej we wsi Jurkowie za miastem Gostyniem i przez jedyną wdzięczność za Jej Troskliwość względem Dobra mojego i ciągłej Przychylności Ku osobie mojej w ciągu 12 letniego pobytu swego u mnie (...) 15 000 zł.pl., które taż Maryanna Szymanoska jako po mej śmierci będzie miała Prawo słuszne odebrać (...) i żeby w odebraniu nie miała żadnej trudności mocno obliguję na charakter następcy mego Dziedzica Czermina, o której to punktualnej wypłacie tegoż dopiero wspomnianego zapisu jeszcze poniżej obwarowanym zostanie.*

W dalszej kolejności wymieniane są długi, których spłata nie mogła cierpieć zwłoki. Oto np. Dembińskiemu z urzędowego opisu należy się 72 000 zł.pl. rachując wraz z bieżącym procentem (...) itd. itp. W tym punkcie testamentu, sukcesorowi, czyli bratu Leonowi, z pewnością nie uśmiechało się strapione serce.

Krótki i pełen bólu był żywot Józefa. Samotność, stan nie do zniesienia. Kto wie, może część najbliższych była zaskoczona donacją na rzecz wieloletniej opiekunki Pana Józefa, niejkiej Maryanny Szymanoskiej z Jurkowa. I jeszcze tak bardzo obligował brata do wypłaty przeznaczonej dla niej sumy...

\* \* \*

Ta niezwykła kobieta zagościła w mojej wyobraźni nagle, i, co szczególnie intrygujące – niezwykle barwnie, niemal plastycznie. Kiedy bowiem przemówiły przykurzone archiwalne dokumenty, Pani Marianna (Maryanna) Mierzewska, bo o niej tu mowa, ujawniła się w całej krasie, zaskakując żywą osobowością, tudzież wyjątkową determinacją w zarządzie majątnością czermińską. Skąd wzięła się u nas we dworze? Otóż po śmierci wspomnianego wyżej Józefa Mierzewskiego, jego rodzony brat – Leon (ur. 1788), gospodarujący już wcześniej w Twardowie i Osieczy, przejął także dobra rycerskie w Czerminie. Tenże Leon, jeszcze w 1812 r. we Wziąchowie, ożenił się z rzeczoną Panią Marianną z Modlibowskich, córką Walentego i Weroniki ze Zbijewskich. W 1820 r. w Twardowie urodził się ich pierworodny i jedyny syn Józef, który miał umrzeć dziecięcim, a następnie córka Alfreda (Elfryda), o której nieuchronnie przyjdzie nam posnuć opowieść oddzielną.

Możemy zaryzykować tezę, że Pani Marianna w pożyciu małżeńskim cieszyła się dużą autonomią, o czym zaświadcza dziedziczenie i zarząd majątnością w Czerminie. W kolejnych, długich latach swego życia nie przejawiała cech tzw. słabej płci. Cóż, wypada zgodzić się z faktem, że okoliczności i wyzwania tamtych czasów nie predestynowały ludzi słabych i mało zdecydowanych. Nadszedł wszak kolejny trudny okres dla naszych przodków. Upadło, zdławione przez carat rosyjski, powstanie listopadowe, a Polacy, mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego także nie byli wolni od represji realizowanych w tym wypadku przez władze pruskie. Jakby tego było mało, na ziemiach polskich rozpanoszyła się kolejna fala zarazy, tym razem była to cholera. Pani Marianna musiała mierzyć się z tymi wszystkimi okolicznościami, realizując także obowiązki kolatorki wobec miejscowego kościoła. W świetle materiałów źródłowych sprawa wygląda tak, jakby mąż – Leon Mierzewski – jeszcze za swojego życia nie bardzo wspierał swoją małżonkę w zarządzie majątkiem czermińskim<sup>53</sup>. Być może zajmowało go gospodarowanie w Twardowie i Osieczy, jego dobrach dziedzicznych, a przejęty po bracie Czermin pozostawił pod opieką żony. Być może, choć w dużym stopniu to tylko domysł.

<sup>53</sup>. Leon, żył na pewno jeszcze w 1838 r.

Tymczasem, właśnie w Czerminie sprawy komplikowały się w sposób szczególnie zawiły. Stało się tak m.in. w związku z nagłą śmiercią ks. Dutkiewicza, który w lutym 1832 r. gwałtownie podupadł na zdrowiu. Mógł być to niewątpliwie skutek poświęcenia w ofiarnym dziele niesienia pomocy chorym i potrzebującym parafianom. Ks. Dutkiewicz rozchorował się tak poważnie, że dnia 25 lutego, w wieku 53 lat zakończył swoje życie. Kapłan ten zarządzał parafią 26 lat, będąc jednocześnie asesorem i sekretarzem dekanalnym. I to właśnie dziekan wystawił mu piękne świadectwo, spisując je w akcie zgonu: *mąż pełen ludzkich uczuć, łagodności, przyjaźni a w urzędzie proboszczowskim troskliwości i gorliwości, z wielkim żalem swoich współbraci i z płaczem swoich parafian pochowany został w sklepie pod kościołem*. Zawiadamiając władze kurialne w Gnieźnie o zgonie czermińskiego kapłana, dziekan pleszewski – Makary Falkiewicz tak napisał: *Mąż szczególnych talentów, pożegnał na zawsze swoich konfratrów dekanalnych i został pochowany z rzęsiстыми łzami swych parafian w dniu 28 lutego. Parafia obszerna sternika w obowiązkach religijnych jak najszybciej potrzebuje, aby w teraźniejszym czasie kiedy wielu zbałamuconych powieściami młodych wojażerów, paniczów błąkających się teraz i szukających przytułku, a Boga i nieśmiertelności duszy człowieka nieprzyznających, na drogę prawdy religijnej wprowadzić nie zaniedbywał przez swoje dla ludu nauki miewane*<sup>54</sup>. Tak, tak! Niełatwo to był czas, stąd palącą potrzebą było znalezienie kapłana solidnego, odpowiedniego pod każdym względem dla tak obszernej parafii. Tymczasem zarząd musiał przejąć tymczasowo, jako komendarz, właśnie ks. Falkiewicz, dziekan pleszewski i proboszcz żegociński w jednej osobie. Natomiast sama Pani Marianna miała już na oku odpowiedniego „dla siebie” kapłana, ale w nieco odległym Kołaczkowie.

Niestety, coś niedobrego, i wiele wskazuje na to, że trudnego do ukrycia, zadziało się na linii dwór – plebania, a konkretnie właśnie pomiędzy kolatorką – dziedziczką Marianną Mierzewską, a tymczasowym zarządcą parafii ks. Makarym Falkiewiczem. O co w tym sporze chodziło? Mamy wyjątkową możliwość zapoznania się w tej materii z poglądami i odczuciami dziedziczki, która wyłuszczała je w liście do dziekana<sup>55</sup>:

*Wielmożny Księżu Proboszczu, Dobrodzieju.*

*Powód korespondencyi, którą Pan z okazji tak niedorzecznych wiadomości na dzień dzisiejszy przedsięwziąłeś, wielce mnie zadziwiają, a tem bardziej dlatego, iż są inne obowiązki, które komendarza zajmować powinny, a tym czasem jak widzę w zapomnienie idą. Tymi zaś obowiązkami miał na sam przód spowiedź. Połowa parafianów nie dopełniła ich jeszcze i żałę się na opieszłość księży, lecz nie masz na to uwagi i troskliwości komendarza. Dziedziczka, grzecznie, ale dość jednoznacznie dała odpór zarzutom kierowanym przez tymczasowego komendarza w Czerminie – ks. Falkiewicza. O cóż jednak mogło chodzić księdzu? Mierzewska odnosi się do jego zarzutów w dalszej części korespondencji jednoznacznie i już bez ogródek:*

*Pisziesz mi Pan o Domostwie zwanem Altarya, iżem samowładnie w niej ulokowała człowieka mego i rozkazuje, aby się ten z tamtąd wyprowadził; Kazałam ją, w tym tygodniu wyreperować i każę także w niej mieszkać albowiem posiadam tyle*

<sup>54</sup> *Inwentarz...*, s.18.

<sup>55</sup> Fragmenty dotyczące Pani Maryanny i jej sporu z ks. Falkiewiczem na podstawie: Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG), *Archiwum Kurii Metropolitarnej II, sprawy parafialne*, sygn. 21/1



Majątek i wieś Czermin w 1837 r. Na czerwono zaznaczono budynki dworskie. (na podstawie: Archiwum Państwowe w Poznaniu – Karte von der Feldmark Czermin im Pleschener Kreises 1837, sygn. 53/739/0/-/Tow. Z. Kred.5).

(o czym Ks. Prob. wiadomo), i że za samowładne postępowanie sobie odpowiedzialność jestem w stanie, lub czynsz z niej podług żądania uiszczać jeszcze mogę, co zapewne do przyszłego plebana należy. Podobnie także na tym fundamencie zadysponowałam

gospodarzowi Stanisławowi na gruncie plebańskim dla ludzi moich po kilka zagonów na zasadzenie perek zostawić, nie widząc przyczyny dla której bym się z tym do komendarza zgłaszać miała. Podobnie także i ta wiadomość, którą Pan Dobrą względem wydzierżawienia gruntu Plebańskiego, jako też odstąpienie mi ze strony przyszłego proboszcza, a Ks. Leszczyńskiego domu Altaryackiego do użytku mego powziął, jest bardzo mylna i niedorzeczna; nie zawarłam z ks. Leszczyńskim żadnego kontraktu i żadnych układów z nim nie robiłam, wiedząc iż się to o władzę wyższą opierać musi. Dopełniaj zatem Ksiądz Proboszcz obowiązków swoich, nie zapominaj iż posiadam taki majątek, z którego jestem w stanie za wszystko odpowiadać.

*Zostaję z szacunkiem Mierzewska*

A zatem, od samego początku chodziło nie tylko o zaległości w realizacji spowiedzi wielkanocnej, ale o sprawę altarii i ogrodu, które Pani Mierzewska do użytku tamecznym mieszkańcom oddała bez porozumienia z Falkiewiczem – co w jednym z listów zauważała kancelaria Konsystorza Generalnego Arcybiskupiego w Gnieźnie<sup>56</sup>. Konsystorz niby tylko prosił dziedziczkę o uregulowanie owych nieporozumień, jednocześnie grożąc sądem, a nawet sygnując, niby przypadkiem, adres jednego z listów błędną formą nazwiska Kolatorki – *Mierzejewska*. To co wiemy z całą pewnością, to jest to, że pojawił się konkretny kandydat dziedziczki na urząd proboszcza czermińskiego, rzeczony ks. Jan Kanty Leszczyński. Urodzony we wsi Wilczki w parafii Dębno z ojca Macieja i matki Eleonory w 1801 r. Po święceniach w 1825 r. był przez półtora roku wikariuszem w Krerowie, a od 12 marca 1827 r. komendantem w Kołaczku<sup>57</sup>. Właśnie z Kołaczka starała się usilnie sprowadzić go do Czermina dziedziczka Mierzewska. Nie stało się to jednak zgodnie z jej oczekiwaniami, czyli bez zbędnej zwłoki. Prawdopodobnie stan zdrowia, a może świadoma zwłoka kandydata nie pozwoliły ks. Leszczyńskiemu na natychmiastowe przybycie do Czermina. Być może faktycznie bał się o swoje zdrowie w związku z panującym stanem epidemii, w wyniku której ludzie naprawdę umierali. Nie ustawał przy tym stan napięcia w relacjach między kolatorką Mierzewską a ks. Falkiewiczem. Można jednak zaryzykować tezę, że w pewnym momencie nastąpiła próba jego złagodzenia. Świadczy o tym może kolejny list dziedziczki do dziekana:

*(...) Już temu 3 miesiąc upłynął jak parafia czermińska pozbawiła się (z powodu śmierci ks. Dutkiewicza), plebana. I z tego powodu parafianie doznają wiele niedogodności. Nade wszystko jednak, iż strata ta nastąpiła, gdzie każdego chrześcijanina jął obowiązek usprawiedliwić się przy wyznaniu grzechów swoich przed kapłanem, a co jeszcze w większej części dla tak rozległej parafii, którą kościół czermiński obejmuje, mimo największego usiłowania i pracy tymczasowego komendarza dopełnionym jeszcze być nie mogło<sup>58</sup>.*

Pani Marianna, doceniała duszpasterskie wysiłki ks. Falkiewicza, zwłaszcza co do prób organizowania spowiedzi wielkanocnej, jednocześnie jednak, w kolejnych fragmentach, przypominała o wypadkach być może bardziej dotkliwych niż brak możliwości udziału w spowiedzi. Wspominała bowiem o chorobie, która nie tylko

<sup>56</sup>. AAG, Archiwum Dekanatu Pleszew, syg. 145

<sup>57</sup>. Inwentarz, s. 18.

<sup>58</sup>. AAG, AKM II, 21/1.

w powiecie solidne żniwo zebrała, ale *napełniała (...) codziennie kruchtę trupami, a których nie ma kto grzebać przez co choroba może się szerzyć*<sup>59</sup>.

Mierzewska, w podsumowaniu korespondencji, wręcz upraszała o jak najszybszą prezentę Leszczyńskiego na administratora parafii w Czerminie. Pod listem, obok sygnatury – *śluga uniżona Maryanna Mierzewska*, autorka umieściła datę 22 maja 1832. Kwestia nominacji nowego proboszcza była jednak, jak wynika z korespondencji, ostatecznie przesądzona. Sprawa przybycia Leszczyńskiego stawiała się wyjątkowo palącą, o czym świadczy to, że nawet posesjonaci sąsiednich majątności zaczęli zgłaszać swoje uwagi pod adresem dziedziczki. Z całą mocą zaświadcza o tym list właściciela Kurcewa – Franciszka Zielonackiego, który zwracając się w nim do Mierzewskiej – *Kuzyno*, nie szczędził cierpkich uwag. We wstępie listu rysował obrazy niemal apokaliptyczne, gdzie ludzie, czyli parafianie czermińscy z dóbr kurcewskich, także z powodu zarazy, błąkają się, opuszczając miejsca zamieszkania i szukają dla siebie mszy św. i spowiedzi wielkanocnej. Zielonacki swoje przemyślenia konstatawał zarzutami pod adresem kolatorki: *Mszy św. nie mamy ani nauki. Ograniczni (księża z innych parafii – przyp. D.W.) nie chcą przybyć do chorego, trupy po trzy dni w kruchcie leżą, nie ma kto pochować*.

W dalszej części listu pojawił się jeszcze jeden, mocny zarzut. Zielonacki stwierdzał wprost, że kolatorka nie dostrzegała jak wielu księży z dekanatu pleszewskiego zabiega o prezentę, wytykając, że *tylko podług swojej myśli chcesz mieć Księdza*. Właściciel Kurcewa wymieniał nawet chętnych księży: z Brzezia, z Kuczkowa i z Karmina, którzy jak twierdził: *życzą sobie umieszczenia do Nabożeństwa, wybrani i stosowni do naszej Parafii. Nie trzeba ich szukać po Diecezji mając bliższych i znajomych*. Zielonacki poszedł nawet dalej. Zalecał wziąć księdza z Pogorzelicy – niejakiego Koźmińskiego, którego, jak wspominał, polecała bardzo gorąco Pani Modlibowska, najpewniej matka Marianny. Po takim dictum, kuzyn Marianny, jakby dopełniając dzieła perswazji – przestrzegał, że *jeżeli księdza nie będzie to niechybnie wierni zaczną zabiegać o przyłączenie do innych parafii, a kościół w Czerminie zostanie przekształcony w kaplicę, z kapelanem dla wygody Mierzewskiej*. Motywując swoje wzburzenie Zielonacki zaznaczał, że jest katolikiem, w tej parafii urodzonym, stąd dobro wspólnoty leży mu szczerze na sercu<sup>60</sup>.

Pod takim, coraz gwałtowniejszym naciskiem – Mierzewska pod koniec maja 1832 r., chcąc przekonać tzw. Władzę Duchowną do zgody na prezenty Leszczyńskiego, przedstawiła listę zarzutów, składając je na piśmie na ręce dziekana Falkiewicza, tymczasowego zarządcy parafii. Oto najważniejsze z nich:

- wierni pozostają nadal bez wielkanocnej spowiedzi
- ciała zmarłych na zarazę po 3–4 dni leżą w kruchcie przez co cała wieś polegnąć może
- od 25 lutego nie odbyła się żadna nauka, a od 1 kwietnia żadna msza w kościele czermińskim z powodu długiego braku pasterza w parafii,
- niektóre wsie chcą secesji i przyłączenia się do innych parafii
- dobra ziemskie kościoła cierpią z powodu zaniechania wszelkich prac polowych, w tym nie przeprowadzonych sianokosów.

<sup>59</sup>. Tamże.

<sup>60</sup>. AAG, AKM II, 21/1.

Można także mniemać, biorąc za właściwą miarę zarzuty powyższe, że jedynie brak plebana miał być powodem całej tej przepychanki. Wydaje się jednak, że nie to było jej główną przyczyną. Ks. Leszczyński przybył przecież w końcu do Czermina w lipcu 1832 r., a we wrześniu odbyła się oficjalna prezenta. Wiele wskazuje na to, że istotą opisanego wyżej sporu była kwestia dzierżawy gruntów plebańskich, oraz rozszczenia sukcesorów po zmarłym ks. Dutkiewiczu. Oto bowiem jak wskazują zapiski, najpewniej już w maju niezależnie od Leszczyńskiego, doszło do ugody między dziedziczką Mierzewską z jednej strony, a ks. Falkiewiczem z Żegocina oraz spadkobiercami po św. pamięci proboszczu Dutkiewiczu z drugiej strony. Ustalono konkretne terminy i oprocentowanie, w jakich Pani Mierzewska zobowiązała się uiszczać dzierżawę gruntów plebańskich. I tak, jeszcze przed końcem 1832 r. wszystko, jak wynika z archiwalnych zapisów, zostało prawnie uregulowane. Stąd, tuż po objęciu parafii przez ks. Jana Kantego Leszczyńskiego, bo już w 1833 r. dopełniono formalności związanych z dzierżawą kościelnych gruntów. Co ciekawe, zanim ks. Leszczyński wydzierżawił owe grunty, dokonał ich podziału na 3 równe pola, po 60 wiertli miary poznańskiej wysiewu<sup>61</sup>. Prócz tego, bez szczególnych napięć – *dom mieszkalny zwany Altaryą, wraz z ogrodem, a także dom dla komornika w podwórzu, trawnik za wsią położony z sąsiedztwem sadzawki WP Marianna z Modlibowskich Mierzewska dziedziczka dóbr Czermina brała w dzierżawę*. Zgodnie z zawartą umową miała wносить roczną opłatę dzierżawną w wysokości 150 talarów w 2 ratach, od roku 1833 począwszy<sup>62</sup>. Jakże celnie sprawdziła się tym przypadku stara sentencja, że jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi najpewniej o pieniądze...

Pani Marianna Mierzewska żyła długo. Możemy zakładać, że archiwa kryją jeszcze niejedną niespodziankę, która pozwoli odkryć nieznaną oblicza osobowości tej kobiety. Informację o jej śmierci podała do publicznej wiadomości, na forum *Dziennika Poznańskiego*, jej córka Alfreda z Mierzewskich Pruska: *po kilku tygodniach choroby 30 sierpnia 1870 r. zmarła Mierzewska z Modlibowskich (...)*. Wiele wskazuje na to, że zmarła w Czerminie i tutaj została pochowana.

<sup>61</sup>. Zgodnie z miarą powierzchni staropolskich 1 wiertel = 3591 m<sup>2</sup>.

<sup>62</sup>. AAG, AKM II, 21/1.

dr Maciej Kowalczyk  
inż. Andrzej Kubiak

## ZACZEŁO SIĘ OD WALASA... ZARYS DZIEJÓW RODZINY KUBIAKÓW Z KUCHAR

„Drzewa genealogiczne na wsi nie rosną zbyt bujnie i nie są rosochate. Dwie, trzy gałązki u góry żywe, reszta od dołu schnie rychło i opada w dół wspólny niepamięci. Sam pień ginie też w nieprzejrzanym mroku przeszłości. Jakżeby inaczej być mogło!

Cóż stąd, gdyby nawet kroniki lat dawnych nie milczały, jak milczą o chłopach, gdyby nawet istniały jakieś zapiski historyczne [...] prowadzone przez stulecia. Cóż by tam skrzątny kronikarz zanotował? Że żył, że umarł taki a taki „laboriosus”, pracowity. Że tu czy tam gospodarował. Że tyle a tyle lat się trudził. I koniec. Bo też właściwie – po cóż więcej?

Ten oficjalny staropolski epitet chłopca starczy za historię. Czyny pokoleń zapisały się tu nie piórem na pergaminie, ale siekierą, rydłem i pługiem na obliczu ziemi. Któż by pamiętał i po co, że ten czy ów rys w rzeźbie gruntu jest tej czy tamtej ręki? Jest, i tego dosyć. A że ktoś go tam opłacił trudem, że ktoś się przy tym napocił, – to tak naturalne, że o tym szkoda gadać. Obejmuje się ich wszystkich wspólnym uczuciem wdzięczności i wypłaca się im powszechnym generalnym westchnieniem do Boga:

A ci, którzy już dni swoje skończyli,

I ten straszliwy termin odprawili,

Niech mają pokój, pokój pożądaný – Jezu kochany”<sup>1</sup>.

Powyższe słowa, pochodzące sprzed prawie ośmiu dekad, których autorem jest historyk literatury polskiej Stanisław Pigoń (1885–1968), wywodzący się z rodziny chłopskiej, współcześnie są już coraz mniej aktualne. Zaprzeczają im bowiem licznie dziś prowadzone badania genealogiczne rodów plebejskich, dzięki którym udaje się zrekonstruować losy tych niedocenianych kiedyś warstw polskiego społeczeństwa na przestrzeni wielu pokoleń. Genealogie te potrafią dostarczyć wielu równie interesujących, co zaskakujących informacji o życiu naszych wiejskich przodków w minionych stuleciach, zadając tym samym kłam obiegowej opinii, jakoby dzieje rodzin chłopskich były nieciekawe. Czytelnicy poprzedniego tomu „Rocznika Pleszewskiego” mieli okazję się o tym przekonać, zapoznając się z historią rodu Biadałów wywodzącego się z Lenartowic, który miał znaczący wkład w powstanie sanktuarium maryjnego w Tursku<sup>2</sup>.

W niniejszym artykule zostaną z kolei przedstawione dzieje innej rodziny związanej z powiatem pleszewskim; mianowicie Kubiaków rodem z Kuchar, których historię udało się odtworzyć piszącym te słowa. Dokonano tego przede wszystkim dzięki

<sup>1</sup> S. Pigoń, *Z Korborni w świat*, Kraków 1947, s. 78–79.

<sup>2</sup> Zob. M. Matyjaszczyk, M. Kowalczyk, „*Homo vita et moribus bonis*”. Jan Biadała (1732–1806) z Lenartowic i jego rodzina, „Rocznik Pleszewski” 2021, tom XXII, Pleszew 2022, s. 82–93.



kwerendzie przeprowadzonej w księgach metrykalnych i aktach stanu cywilnego przechowywanych w: Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz Archiwum Państwowym w Kaliszu. Dokumenty te, uzupełnione nielicznymi źródłami innej proveniencji (w tym przekazami rodzinnymi), pozwoliły na doprowadzenie rodowodu chłopskiej rodziny Kubiaków do aż pierwszej połowy XVIII stulecia i rozwiązanie interesującej onomastyczno-genealogicznej zagadki, które może posłużyć jako pomoc metodyczna innym badaczom rodzinnych dziejów.

Jaki jest cel i geneza powstania tego artykułu? Kubiakowie nie wyróżniali się na przestrzeni wieków niczym szczególnym; nie ma wśród nich odkrywców, czy uznanych twórców w jakiegokolwiek dziedzinie, słowem – ludzi, którzy odnieśli jakieś spektakularne sukcesy.

Wywodzący się z tego rodu współautor niniejszego tekstu Andrzej Kubiak po przejściu na emeryturę postanowił jednak kontynuować dzieło swojej siostry Barbary, która w latach 2000–2001 zorganizowała zjazdy rodzinne, zarówno „po mieczu”, jak i „po kądzieli”, a na podstawie relacji żyjących członków rodu oraz dostępnych dokumentów opracowała drzewa genealogiczne: Kubiaków i Samulskich (w linii męskiej) oraz Paulińskich i Kolasińskich (w linii żeńskiej).

W konsekwencji, dzięki jego determinacji połączonej z wiedzą i doświadczeniem drugiego współautora artykułu, powstał wywód przodków Andrzeja Kubiaka, którego fragment obejmujący linię posługującą się nazwiskiem Kubiak, zostanie zaprezentowany poniżej.

Józef Piłsudski napisał: „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Należy pamiętać, że naród składa się z rodzin. W zasadzie nie ma znaczenia to, czy miały one większy, czy mniejszy wpływ na polską historię, jako że każda z nich w jakimś stopniu przyczyniła się do jej kształtowania poprzez własne dokonania. Wiele artykułów zamieszczonych w „Roczniku Pleszewskim”, a dotyczących losów osób znaczących dla regionu, jak i całych rodzin wywodzących się z terenu naszego powiatu, jest potwierdzeniem tej tezy.

To, co nie zostało zapisane i opublikowane drukiem, ulega niestety przeważnie szybkiemu zapomnieniu. Celem niniejszego artykułu jest zapobieżenie temu procesowi i utrwalenie dla kolejnych pokoleń Kubiaków dziejów ich przodków. Tekst ten może stać się jednak ponadto inspiracją dla czytelników niezwiązanych z opisywaną rodziną do zainicjowania własnych badań genealogicznych, do czego autorzy gorąco zachęcają.

Jak już wspomniano, matczynikiem opisywanego w niniejszym artykule rodu Kubiaków jest parafialna wieś Kuchary położona nad rzeką Prosną w gminie Gołuchów w powiecie pleszewskim. Miejscowość ta, przez wieki stanowiąca własność kanoników regularnych laterańskich przy kościele pw. św. Mikołaja w Kaliszu, może poszczycić się pochodzącym z 1686 roku drewnianym kościołem pw. św. Bartłomieja wzniesionym przez proboszcza kaliskiego klasztoru Adama Niesobowicza<sup>3</sup>. Księgi metrykalne – podstawowe źródło w badaniach genealogii rodzin chłopskich – z parafii w Kucharach zachowały się począwszy od 1737 roku (dotyczy to jedynie

<sup>3</sup> Na temat wsi Kuchary zob. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, Warszawa 1883, s. 837.



Wieś Kuchary na pocztówce z początku XX wieku. Zbiory Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

metryk ślubów i zgonów, bowiem zapisy chrztów zaczynają się dopiero w 1743 roku), co umożliwia prześledzenie losów rodziny Kubiaków przez kolejne trzy stulecia.

Próżno by jednak szukać na kartach kucharskich ksiąg metrykalnych protoplasty tej rodziny noszącego nazwisko Kubiak. Jej najdawniejszy znany przedstawiciel nazywał się bowiem inaczej, mianowicie: Jakub Walas (w młodości określano go też mianem: Walasiak) i był zagrodnikiem w Kucharach<sup>4</sup>. Bez wątplenia należał zatem do stanu chłopskiego (zagrodnicy, zwani też ogrodnikami, byli kategorią małorolnej poddanej ludności wiejskiej istniejącą od XIII do XIX wieku)<sup>5</sup>. Data jego urodzenia pozostaje nieznaną. Na podstawie wieku podanego w metryce zgonu można jedynie domniemywać, że przyszedł on na świat około 1727 roku<sup>6</sup>.

Również miejsce urodzenia Jakuba Walas(iaka) nie jest podane w żadnym znanym źródle. Czy była to wieś Kuchary? Brak ksiąg chrztu z tej parafii obejmujących zapisy sprzed 1743 roku uniemożliwia niestety rozwiązanie tej zagadki.

Problematyczne jest ponadto jednoznaczne ustalenie etymologii nazwy „Walas” („Walasiak”). Zdaniem wybitnego polskiego językoznawcy i onomasty prof. dr hab. Kazimierza Rymuta jego rdzeń („Wal-”) może wywodzić się od imion na „Wal-” typu

4. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu [dalej: AAP], Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga małżeństw 1737–1810, s. 274.

5. Szerzej zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, O-Ż, Warszawa 1981, s. 536 [hasło: „zagrodnicy” autorstwa M. Kamlera].

6. W metryce zgonu Jakuba Walasa zawarto informację, że został on pochowany 26 stycznia 1787 roku w wieku 60 lat. Okrągła liczba lat zmarłego wskazuje jednak na możliwość zaokrąglenia prawdziwego wieku przez zgłaszającego zgon lub kapłana sporządzającego wpis. Zob. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga zgonów 1737–1811, s. 750.

„Walenty”, czy „Walerian”, ale także od słowa: „walić” (czyli uderzać)<sup>7</sup>. Niewykluczone jest zatem, że ojcem Jakuba był Walenty (w realiach XVIII-wiecznej wsi imię Walerian wśród chłopów raczej nie występowało), niemniej i tej hipotezy z powodu braku źródeł nie sposób potwierdzić.

Pewne jest natomiast, że 12 czerwca 1753 roku Jakub (określany wówczas jako Walasiak) zawarł w kościele rzymskokatolickim w Kucharach związek małżeński z Katarzyną, panną pochodzącą z tej samej wsi<sup>8</sup>. Przeszło trzy lata później, w grudniu 1758 roku urodził się im syn Tomasz, który został ochrzczony 21. dnia tego samego miesiąca<sup>9</sup>. W metryce chrztu jako jego ojciec widnieje Jakub Walasiak.

Jakub zmarł pod koniec stycznia 1787 roku, mając – zgodnie z wpisem w metryce zgonu – 60 lat i został pochowany jako „Walas”<sup>10</sup>, co może wskazywać, że forma „Walasiak” była zdrobnieniem podkreślającym, że chodzi o osobę młodą. Jego żona Katarzyna zakończyła życie najprawdopodobniej dwie dekady później – w dniu 7 grudnia 1807 roku<sup>11</sup>.

Pół roku po śmierci ojca, 15 lipca 1787 roku 29-letni Tomasz zawarł związek małżeński. W jego metryce ślubu zapisano wówczas, że zostało zawarte małżeństwo: „[...] pomiędzy pracowitym [czyli chłopem – przyp. red.] Tomaszem Kubiakiem, kawalerem, synem Jakuba Walasa [podkreślenie autorów] i Anną Miśkówną, panną, córką Mikołaja z Kuchar [...]”<sup>12</sup>.

W świetle przytoczonego powyżej wpisu w związek małżeński wstąpił Tomasz Kubiak, będący synem Jakuba Walasa! Nazwisko syna różniło się zatem od tego, które nosił jego ojciec, mimo że ze wspomnianej już metryki chrztu sporządzonej w 1758 roku nic takiego nie wynika.

W 1789 roku Tomaszowi i Annie urodziło się dziecko o imieniu Karol, w którego akcie chrztu zapisano: „[...] syn pracowitych Tomasza, syna nieżyjącego Jakuba Walasa, i Anny, córki Mikołaja Misia [...]”<sup>13</sup>. Ksiądz dokonujący wpisu w księdze

7. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 283.

8. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga małżeństw 1737–1810, s. 246.

9. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga chrztów 1743–1812, s. 55.

10. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga zgonów 1737–1811, s. 750. Jakub został pochowany 26 stycznia 1787 roku, zatem zmarł niewątpliwie krótko przed tą datą.

11. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga zgonów 1737–1811, s. 387. Wpis ten zawiera informację o zgonie „Katarzyny Kubiaczki”. Pewne wątpliwości budzi jednak wiek zmarłej, wynoszący według rzeczony metryki zaledwie 52 lata, co oznaczałoby, że przyszła ona na świat w 1755 roku, a zatem trzy lata przed swoim synem Tomaszem (!). Wyjaśnieniem może być jednak pomyłka, wynikająca zarówno z zapisu autora metryki, jak i jego informatora (osoby zgłaszającej śmierć), zwłaszcza że w przypadku ksiąg zgonów nierzadko zdarzają się spore rozbieżności między zapisem a stanem faktycznym.

12. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga małżeństw 1737–1810, s. 679 [tłumaczenie: M. Kowalczyk]. Cytowany zapis w oryginale brzmi: „Ego Basilius Okalinski Can. Reg. Lat. Comm Kuch Ecclesiae Parochialis Labor Thomam Kubiak Juvenem Filium Jacobi Walas et Annam Miskowna Virginem Filiam Nicolai de Kuchary Parochia ejusd.”

13. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga chrztów 1743–1812, s. 94.

metrykalnej tym razem pominął zatem nazwisko ojca dziecka, określając je poprzez osobę jego rodzica – Jakuba Walasa<sup>14</sup>.

Małżeństwo Tomasza i Anny trwało zaledwie nieco ponad siedem lat. W dniu 12 grudnia 1794 roku ta ostatnia zmarła bowiem na skutek obrażeń odniesionych w nieszczęśliwym wypadku, który miał miejsce pół roku wcześniej podczas zwożenia siana z pola. W jej metryce zgonu zapisano: „Anna mająca lat 40, córka Mikołaja Furmaniaka, żona Tomasza Walasiaka” [podkreślenie autorów]<sup>15</sup>.

Zastanawiać może rozbieżność brzmienia nazwiska panińskiego Anny. Wychodząc za mąż w 1787 roku zapisana została jako „Miśkówna”, córka Mikołaja z Kuchar (a zatem w domysle Mikołaja Misia, co zostało powtórzone w metryce chrztu jej syna Karola z 1789 roku), natomiast w księdze zgonów w 1794 roku odnotowano, że zmarła Anna, córka „Mikołaja Furmaniaka”. Najprawdopodobniej nazwa osobowa jej ojca nie utrzymała się na tyle, by stać się stałą i przezwisko Miś zostało z czasem zastąpione mianem wywodzącym się od wykonywanej profesji furmana (Furmaniak).

Już dwa miesiące po śmierci pierwszej żony, Anny, 8 lutego 1795 roku 37-letni wówczas Tomasz Kubiak ponownie zawarł związek małżeński. Niewykluczone, że do podjęcia tak szybkiej decyzji o drugim ożenku skłoniła go chęć zapewnienia kobiecej opieki osieroconemu przez matkę 5-letniemu synowi Karolowi. Nową wybranką Tomasza została licząca około 24 lat Katarzyna Chlebowska, córka Kaspra, pochodząca z zaprosieńskiej wsi Kurza<sup>16</sup>. W metryce ślubu zapisano, że związek małżeński zawarł Tomasz Walas, syn Jakuba Walasa<sup>17</sup>. Gdy 21 grudnia 1795 roku nowo zaślubionej parze urodził się męski potomek, który otrzymał imię Tomasz, w księdze chrztów odnotowano z kolei, że był to syn „Tomasza Walasa na Jakubowym i Katarzyny Chleboskiej” [podkreślenie autorów]<sup>18</sup>.

Nietrudno dostrzec, że w przypadku Tomasza występuje swoisty dualizm nazewnictwa: Walas – miano, którym określano jego ojca – przeplata się z nazywaniem go z wykorzystaniem imienia jego męskiego rodzica (czyli patronimikiem, który ostatecznie przybrał formę: Kubiak)<sup>19</sup>. Praktykę tę potwierdza pochodzący z 1809 roku wypis z rejestru mieszkańców wsi Kuchary, sporządzony według budynków znajdujących się w tej miejscowości. Dom numer 17 oznaczony był w nim jako „Kubiakowe”, a zamieszkiwali go:

Tomasz, syn Jakuba Walasa, lat 46;

Katarzyna, żona Tomasza, lat 41;

<sup>14</sup>. Taki sposób wyrażania wzajemnego stosunku pomiędzy osobami w nauce określa się mianem analitycznego. Zob. A. Gulczyński, *Nazwisko dziecka. Ewolucja ukazywania relacji rodzinnopravnnych*, Poznań 2010, s. 45–46.

<sup>15</sup>. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga zgonów 1737–1811, s. 353.

<sup>16</sup>. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga małżeństw 1737–1810, s. 274. Na temat wsi Kurza zob. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), t. IV, s. 943.

<sup>17</sup>. W oryginalnej wersji zapis ten brzmi: „[...] matrimonium interse contraxunt Thomas Walas viduus annorum 32 filius Jacobi Walas de Kuchary hortulam et Catharina filia Caspari de Villa Kurza virgo annorum 24 [...]”. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 174/01, Księga małżeństw 1737–1810, s. 274.

<sup>18</sup>. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga chrztów 1743–1812, s. 122, wpis 23 z 1795 roku.

<sup>19</sup>. Na temat patronimików zob. A. Gulczyński, *Nazwisko dziecka*, s. 43.

Karol, syn Tomasza, lat 14;  
Tomasz, syn Tomasza, lat 13;  
Franciszka, córka Tomasza, lat 10;  
Marianna, siostra Tomasza, lat 40<sup>20</sup>.

Wszystko wskazuje zatem na to, że Tomasz przejął po ojcu prowadzenie gospodarstwa rolnego: pola i domu nazywanych: „Jakubowe”, bądź „Kubiakowe”, a określenie to przyłgnęło do niego tak ściśle, że stało się jego nazwiskiem, które przeszło na jego potomków i zastąpiło używaną wcześniej nazwę osobową „Walas”, najwyraźniej znacznie bardziej kojarzoną z osobą Jakuba niż z jego dziećmi.

Prof. Marek Górny, specjalizujący się w genealogii oraz antroponomii historycznej, tak opisuje schemat przebiegu tego zjawiska:

„Zwyczaj używania przez chłopów drugiego obok imienia elementu identyfikującego upowszechnił się w Polsce od końca średniowiecza. Początkowo było to przezwisko mające bezpośredni związek z osobą, której je nadano. [...]

Za każdym razem wybór określonego miana zależał od otoczenia, nie każdy przy tym musiał jakieś dodatkowe miano otrzymać. Przewisko miało bowiem charakter indywidualny i było nadawane konkretnej osobie w związku z potrzebą bliższego jej określenia w grupie. Mogło zatem nawet zniknąć albo zostać zastąpione innym. [...] Niektóre nazwiska stawały się dziedziczne, początkując [...] proces powstawania nazwisk. Te nowe antroponimy w przeciwieństwie do przezwisk były już tylko pośrednio związane z osobami, które je nosiły; nie znaczyły bowiem, ale oznaczały. O ile bowiem ojca nazywano *Nosal*, bo ta część jego ciała zwracała uwagę otoczenia, albo *Krojek* lub *Pioch*, bo był krawcem lub nosił imię Piotr, to było jego przezwisko. Natomiast, gdy syn przejmował to miano, to u niego było ono już nazwiskiem. Tak przezwisko, jak i nazwisko obejmowało całą rodzinę chłopą [...].

Proces powstawania nazwisk zakończył się u chłopów dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Do tego czasu nazwiska chłopskie nie były trwałe. W każdej chwili mogły one zaniknąć, ustępując miejsca innym mianom, wtedy na przykład, gdy chłop zmieniał gospodarstwo, miejsce pobytu, stan cywilny, bądź gdy posiadał tak charakterystyczną cechę zewnętrzną lub wewnętrzną, iż współczesni nadawali mu związane z tą cechą przezwisko, które wypierało wcześniejsze miano [...]”<sup>21</sup>.

Zamiana w ciągu zaledwie dwóch pokoleń określenia „Walas” na „Kubiak” w świetle powyższych wywodów nie powinna zatem dziwić. W okresie przedrozbiorowym instytucja nazwiska była bowiem w Polsce całkowicie wykształcona jedynie w odniesieniu do osób pochodzenia szlacheckiego. Dla pozostałych warstw ludności nazwiska i inne oznaczenia nie miały cechy bezwzględnej stałości i niezmienności. Dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku zaczęły kształtować się obowiązki ich używania w niezmięnionej formie i pisowni<sup>22</sup>.

W przypadku rodziny Tomasza to utrwalenie brzmienia objęło nazwę osobową Kubiak, która stała się nazwiskiem przekazywanym kolejnym pokoleniom. Jak już

20. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga chrztów 1743–1812, Księga małżeństw 1737–1810, Księga zgonów 1737–1811, s. 430.

21. M. Górny, *Rodzina chłopska w świetle swoich antroponomów. Studia nad kulturą nazewniczą wsi pałuckiej w XVII wieku*, Wrocław 1993 (= „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 112), s. 27–28.

22. Zob. A. Gulczyński, *Nazwisko dziecka*, s. 102–103.

wspomniano, wywodzi się ono z imienia Jakub<sup>23</sup>. Należy zatem do nazwisk patronomicznych, czyli utworzonych od imienia ojca, i jest dość pospolite; w 2000 roku nosiło je 32171 osób zamieszkujących w Polsce, co stawiało je na 68. miejscu wśród najpopularniejszych nazwisk w naszym kraju. Charakterystyczne jest, że ponad 70% Kubiaków u progu trzeciego milenium mieszkało w Polsce centralnej oraz w Wielkopolsce<sup>24</sup>.

Przejście od nazwy osobowej „Walas” (mającej raczej charakter przezwiska) do nazwiska „Kubiak” objęło nie tylko samego Tomasza (zmarłego 29 października 1835 roku w Kucharach<sup>25</sup>), ale ponadto: jego żonę Katarzynę (która w lutym 1795 roku poślubiła Tomasza Walasa, natomiast zakończyła życie 28 kwietnia 1829 roku w Kucharach, nosząc nazwisko Kubiak<sup>26</sup>), siostrę Mariannę (zmarłą w stanie panińskim w Kucharach 27 sierpnia 1834 roku<sup>27</sup>), a prawdopodobnie nawet matkę Katarzynę<sup>28</sup>.

Również wspomniani już synowie Tomasza, którzy na świat przyszli jako potomkowie Walasa, zakończyli życie pod nazwiskiem Kubiak (Karol w dniu 30 sierpnia 1852 roku<sup>29</sup>, a Tomasz junior – w dniu 1 lipca 1844 roku<sup>30</sup>).

Gdy jednak 2 stycznia 1816 roku 20-letni Tomasz (syn Tomasza) zawierał w Kucharach małżeństwo z 22-letnią Julianną Kosik, w ich metryce ślubu znalazł się następujący zapis, nieco modyfikujący brzmienie jego nazwiska:

„Ja, Józef Roborowicz, [...] pobłogosławiłem małżeństwo między Tomaszem Kubiaczykiem, kawalerem i Julianną Kosikówną, panną” [podkreślenie autorów]<sup>31</sup>.

Wybranka Tomasza urodziła się 19 stycznia 1794 roku w Kucharach i była córką Piotra, półkmięcia (a zatem zamożnego chłopca) oraz Klary<sup>32</sup>. Także w jej przypadku wystąpił proces przechodzenia od nazwy osobowej do nazwiska. W metryce chrztu

23. Zob. J. A. Zawadzki, *1000 najpopularniejszych nazwisk w Polsce*, Warszawa 2002, s. 114 i 149. W 1936 roku ujednolicono pisownię imienia Jakub, nakazując używanie litery „u” zamiast „ó” (wcześniej pisano: „Jakób”).

24. J. A. Zawadzki, *1000 najpopularniejszych nazwisk*, s. 17, 149 i 292. Z kolei we wrześniu 2002 roku Polskę zamieszkiwało 32336 osób o nazwisku Kubiak i zaledwie 4849 osób noszących nazwisko Walas (ponadto w naszym kraju żyło wówczas 395 Walasiaków). K. Rymut (opr.), *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, Kraków 2003 [wersja elektroniczna], s. 5805, 12073 i 12075.

25. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 27, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1835, s. 8–9, wpis 12.

26. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 19, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1829, s. 7–8, wpis 9.

27. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 26, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1834, s. 8–9, wpis 14.

28. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga zgonów 1737–1811, s. 387. Wpis ten zawiera informację o zgonie „Katarzyny Kubiaczki”. Zob. przypis 11.

29. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 66, Księga zgonów 1852, s. 4, wpis 99.

30. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 42, Księga zgonów 1844, s. 1–2, wpis 19.

31. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 176, sygn. 176, sygn. PM 147/02, Księga małżeństw 1812–1854, s. 288, wpis 2 z 1816 roku.

32. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga chrztów 1743–1812, s. 117. Półkmięcie (zwani też półrolnikami, półlannikami i półślednikami) byli w czasach gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej chłopami posiadającymi gospodarstwo półłanowe lub – w przybliżeniu – o połowę mniejsze od uznawanych w danym okresie, regionie bądź typie dóbr za pełnorolne. Zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarstwa polski do 1945 roku*, O-Ż, s. 131 [hasło: „półrolnicy” autorstwa M. Kamlera]. Konstytucja

zapisana została jako córka „Piotra na Kocikowym półkmicia” (oryginalny zapis brzmi: *Petrus na Kocikowym semicmeto*)<sup>33</sup>, natomiast 22 lata później, zawierając związek małżeński, nazywana była „Kosik” (z uwzględnieniem powszechnej wówczas żeńskiej formy z końcówką „-ówna”) i to określenie, zawierające oboczność wynikającą ze zmiany zapisu fonetycznego (litera „c” została zastąpiona przez „s”) stosowane było aż do jej śmierci – choć zamiennie z mianem „Branszewiczówna”, którego etymologii dotąd nie udało się ustalić<sup>34</sup>.

Zgon Julianny nastąpił stosunkowo wcześniej, bowiem zmarła ona „na duszność” 15 lutego 1831 roku, mając zaledwie 37 lat<sup>35</sup>. Osiem lat wcześniej, 17 marca 1823 roku, urodziła ona Tomaszowi syna, któremu na chrzcie nadano imię Józef<sup>36</sup>. Ten kolejny przedstawiciel opisywanej rodziny wprawdzie przez całe życie konsekwentnie nosił nazwisko Kubiak, jednak opuścił Kuchary, zapoczątkowując nową linię tej rodziny, już niezwiązaną z tą miejscowością i stosunkowo często zmieniającą miejsce swojego pobytu (o czym niżej).

Przed przesłaniem losów Józefa zasadne wydaje się jednak zakończenie opisu życia jego ojca – Tomasza juniora, który był komornikiem w Kucharach<sup>37</sup>. Słowo „komornik” w odniesieniu do feudalnej wsi miało jednak zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Mianem tym określano bowiem wówczas bezrolnych chłopów, którzy mogli być wykorzystywani do różnorodnych prac w folwarku<sup>38</sup>.

Owdowiawszy w lutym 1831 roku, Tomasz, młody jeszcze, 36-letni mężczyzna, postanowił poszukać sobie nowej żony. Jego wybór padł na 23-letnią Mariannę Pluskotę, pracującą jako służąca w Kucharach. Ich ślub odbył się już 20 listopada 1831 roku (a zatem dziewięć miesięcy po śmierci pierwszej żony Tomasza – Julianny)<sup>39</sup>.

Drugie małżeństwo Tomasza juniora trwało prawie 13 lat. Jak już bowiem wspomniano, zmarł on w Kucharach na suchoty 1 lipca 1844 roku w wieku zaledwie 49 lat<sup>40</sup>.

Syn Tomasza juniora z pierwszego małżeństwa, wymieniony już wcześniej Józef (urodzony w 1823 roku), zawarł 21 listopada 1853 roku w Kucharach związek

---

z 1764 roku, unifikująca miary, sprzyjała upowszechnieniu się łana liczącego 30 morgów (czyli od 16,7 do 17,5 hektara). Zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, A-N*, Warszawa 1981, s. 446 [hasło: „łan” autorstwa M. Kamlera].

33. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 176, sygn. 176, sygn. PM 147/02, Księga małżeństw 1812–1854, s. 288, wpis 2 z 1816 roku.

34. Zob. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, mikrofilm 175, sygn. PM 147/01, Księga chrztów 1743–1812, s. 117; mikrofilm 176, sygn. 176, sygn. PM 147/02, Księga małżeństw 1812–1854, s. 288, wpis 2 z 1816 roku; APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 7, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1820–1823, s. 23; sygn. 21, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1831, s. 9–10, wpis 3.

35. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 21, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1831, s. 9–10, wpis 3.

36. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 7, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1820–1823, s. 23.

37. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 21, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1831, s. 6–7, wpis 2.

38. Szerzej na temat komorników zob. A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, A-N*, s. 328 [hasło: „komornicy” autorstwa K. Modzelewskiego i M. Kamlera].

39. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 21, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1831, s. 6–7, wpis 2.

40. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 42, Księga zgonów 1844, s. 1–2, wpis 19.

małżeński z młodszą od siebie o siedem lat Józefą Janiak (urodzoną 28 lutego 1830 roku w Macewie)<sup>41</sup>. W chwili swojego ślubu Józef mieszkał w Karsach położonych w parafii Kucharki, a zatem jeszcze jako kawaler opuścił rodzinne Kuchary, z którymi związane były przynajmniej trzy pokolenia jego przodków. Powód tej przeprowadzki jest nieznany (można jedynie domniemywać, że skłoniło go do niej poszukiwanie pracy), niemniej zapoczątkowała ona ruch migracyjny kolejnych generacji Kubiaków z tej linii, obejmujący nie tylko teren powiatu pleszewskiego, lecz także krotoszyńskiego<sup>42</sup>.



Wieś Dobra Nadzieja na pocztówce z początku XX wieku. Zbiory Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

W Karsach 3 października 1854 roku urodziło się pierwsze dziecko Józefa i Józefy – syn o imieniu Marcin<sup>43</sup>. W kolejnych latach na świat przychodzili tam ich kolejni potomkowie, jako że w miejscowości tej Kubiakowie mieszkali przynajmniej przez dekadę. Ostatnie udokumentowane narodziny w Karsach dziecka Józefa i Józefy miały miejsce 7 czerwca 1865 roku, gdy urodził się ich syn Ignacy<sup>44</sup>. Po tej dacie rodzina Kubiaków opuściła jednak tę miejscowość, przenosząc się do wsi Dobra Nadzieja, gdzie Józef prowadził gospodarstwo rolne<sup>45</sup>. Tam też zmarł 5 sierpnia 1892 roku<sup>46</sup>.

Syn Józefa i Józefy, wzmiankowany już Ignacy Kubiak (urodzony w 1865 roku), w dniu 26 stycznia 1892 roku ożenił się z pochodzącą z Rozdrażewa, leżącego w powiecie krotoszyńskim, Elżbietą Samulską (urodzoną 5 lipca 1872 roku), córką tamtejszego gospodarza Jana Samulskiego i jego żony Marianny z domu

41. APP, Parafia rzymskokatolicka Kuchary, sygn. 68, Księga małżeństw 1853, s. 1–2, wpis 15; sygn. 20, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1830, s. 2–3, wpis 8.
42. Ostatnia „Książka telefoniczna województwa kaliskiego” sporządzona według stanu abonentów na dzień 20 października 1998 roku nie wynienia w Kucharach żadnej osoby o nazwisku Kubiak. Nie stanowi to jednak jednoznacznego dowodu, że współcześnie w tej miejscowości nie mieszka nikt z tej rodziny (zwłaszcza potomkowie „po kądzieli”).
43. AAP, Parafia rzymskokatolicka Kucharki, mikrofilm 916, sygn. PM 146/6, Księga chrztów 1854–1898, k. 298, wpis 43 z 1854 roku.
44. Archiwum Państwowe w Kaliszu [dalej: APK], USC Rozdrażew, sygn. 56, Księga małżeństw 1892, akt nr 2.
45. Najpóźniejszą możliwą datą przeprowadzki rodziny Józefa i Józefy ze wsi Karsy do Dobrej Nadziei jest początek 1882 roku, jako że 8 lutego 1882 roku w ostatniej z wymienionych miejscowości przyszła na świat ich kolejna córka – Paulina. Zob. APK, USC Pleszew – obwód wiejski, sygn. 25, Księga urodzeń 1882, akt nr 36.
46. APK, USC Pleszew – obwód wiejski, sygn. 57, Księga zgonów 1892, akt nr 79. Daty śmierci Józefy Kubiak z domu Janiak nie udało się dotąd ustalić.



Matuszek<sup>47</sup>. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Nowej Wsi położonej w powiecie krotoszyńskim, gdzie Ignacy pracował jako kowal<sup>48</sup>. W miejscowości tej na świat przychodziły dzieci pochodzące z tego związku, wśród których znajdował się Jan Kubiak, urodzony 11 maja 1899 roku<sup>49</sup>.

Ignacy zakończył życie 15 stycznia 1935 roku w Nowej Wsi. Elżbieta przeżyła go o przeszło czternaście lat, umierając 11 kwietnia 1949 roku<sup>50</sup>.

Ich syn Jan – idąc śladami ojca – terminował jako uczeń kowalski. W dniu 26 listopada 1917 roku został jednak powołany do służby wojskowej w armii niemieckiej, co przerwało jego naukę zawodu. Wysłano go na front francuski, gdzie pozostawał aż do zakończenia I wojny światowej. Otrzymał 20 grudnia 1918 roku urlop wypoczynkowy, następnego dnia wstąpił do Straży Ludowej w Nowej Wsi i do niemieckiego wojska już nie powrócił.

W nocy 1 stycznia 1919 roku Jan udał się wraz z innymi ochotnikami do pobliskiego Rozdrażewa, gdzie wszedł w skład utworzonej wówczas 4 Kompanii Rozdrażewskiej 12 Pułku Strzelców Wielkopolskich (późniejszego 70 Pułku Piechoty). Z oddziałem tym brał czynny udział w oswobodzeniu z rąk niemieckich Krotoszyna, Zdun oraz okolicznych miejscowości.

W marcu 1919 roku na froncie w Czarnymlesie Jan zachorował na reumatyzm (z którym zmagał się do końca życia, a którego prawdopodobnie nabawił się



Jan Kubiak w okresie I wojny światowej (1918 rok) z rodzicami i rodzeństwem. Stoją od lewej: Rozalia, Katarzyna, Jan (w mundurze armii niemieckiej), Ludwika. Siedzą: Elżbieta (matka) i Ignacy (ojciec). Między nimi stoją dzieci (od lewej): Ignacy i Stanisław. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

w okopach frontu francuskiego, jeszcze w okresie służby w armii niemieckiej podczas I wojny światowej), w wyniku czego na trzy miesiące trafił do szpitala w Ostrowie Wielkopolskim. Po jego opuszczeniu został przydzielony do 8 Kompanii 8 Pułku Strzelców Wielkopolskich, a od stycznia 1920 roku – do 15 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej, z którym wziął udział w wojnie z bolszewikami. Jego szlak bojowy znaczyły

<sup>47</sup>. APK, USC Rozdrażew, sygn. 56, Księga małżeństw 1892, akt nr 2.

<sup>48</sup>. W posiadaniu Andrzeja Kubiaka znajduje się urzędowy wyciąg z księgi ludności wsi Nowa Wieś sporządzony 23 lipca 1949 roku, z którego wynika, że Elżbieta Kubiak z domu Samulska przybyła do tej miejscowości 1 stycznia 1899 roku z rodzinnego Rozdrażewa, natomiast jej mąż Ignacy Kubiak – dopiero 14 października 1906 roku ze wsi Dąbrowa położonej w powiecie krotoszyńskim. Ta dość zagadkowa rozbieżność między datami zamieszkania małżonków wymaga dalszych badań.

<sup>49</sup>. APK, USC Rozdrażew, sygn. 76, Księga urodzeń 1899, akt nr 60.

<sup>50</sup>. Wyciąg z księgi ludności wsi Nowa Wieś sporządzony 23 lipca 1949 roku [dokument w posiadaniu A. Kubiaka].

wówczas miejscowości: Mińsk, Kijów i Warszawa. Szkolenie wojskowe w odrodzonej Polsce odbył w Grudziądzu i w Bydgoszczy. Jako kowal z zawodu dbał o dobrostan siły pociągowej swojego pułku, czyli o konie.



Jan Kubiak (pierwszy z prawej) w okresie służby w Wojsku Polskim na początku lat 20. XX wieku. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

przeszedł większość stanowisk w tym przedsiębiorstwie, począwszy od robotnika torowego, poprzez praktyki urzędnicze i finansowe. Zwłaszcza jego ścieżka awansu zawodowego przez pierwszych osiem miesięcy jest imponująca. Już 1 maja 1927 roku został on bowiem zawiadowcą stacji w Krotoszynie, a zatem piastował stanowisko jednoosobowe, które obejmowało całość czynności związanych z właściwym i bezpiecznym funkcjonowaniem struktur kolejowych.

W dniu 1 maja 1935 roku Jan Kubiak objął stanowisko kasjera głównego wąskotorówki w Pleszewie, które sprawował do II wojny światowej. W 1940 roku niemieckie władze okupacyjne delegowały go bowiem ponownie na stanowisko zawiadowcy stacji w Krotoszynie. Z kolei w lutym 1945 roku został wyznaczony przez polski samorząd

Po demobilizacji w listopadzie 1921 roku Jan wstąpił w dniu 1 sierpnia 1922 roku do Korpusu Straży Celnej. Do października 1925 roku pracował w Głównym Urzędzie Celnym we Lwowie. Tam pojawił się jego pierwszy kontakt ze służbą na kolei: w magazynie kolejowym lwowskiego Głównego Urzędu Cel. Odrodzona Rzeczpospolita musiała wówczas błyskawicznie budować struktury państwa połączonego z trzech dotychczas różnych państwowości i posiadającego mnogość systemów monetarnych, językowych, kulturowych oraz prawych, a młodzi ludzie, posiadający umiejętność pisania i czytania po odbyciu służby wojskowej, stanowili dobry materiał na urzędników państwowych.

Zakończywszy jesienią 1925 roku pracę w administracji celnej, Jan Kubiak w dniu 1 sierpnia 1926 roku objął posadę bliżej domu, na Krotoszyńsko – Pleszewskiej Kolei Powiatowej (K-PKP), od 1932 roku noszącej nową nazwę: Krotoszyńska Kolej Powiatowa<sup>51</sup>.

Z krotoszyńsko-pleszewską wąskotorówką Jan związał resztę swojego zawodowego życia. W ciągu 38 lat służby

51. Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. CAW Kubiak Jan odzn. 25.06.1938.

Zmiana nazwy kolei była konsekwencją likwidacji w 1932 roku powiatu pleszewskiego – będącego jednym z jej współwłaścicieli. Zob. M. Kowalczyk, *Powiat pleszewski w latach 1818–1932. Zarys dziejów ustrojowo-politycznych*, Pleszew 2014, s. 98–99.

powiatu krotoszyńskiego do zorganizowania struktur kolei wąskotorowej w tym mieście<sup>52</sup>.

Syn Jana, Andrzej Kubiak, wspomina:

„Z racji zatrudnienia mojego ojca, moja rodzina określana była jako kolejarska, mimo że z zawodu był on kowalem. To akurat było stosunkowo trafne określenie, bo ojciec mój namówił do pracy na kolei swojego brata Ignacego, który to przez osiem lat pełnił funkcję dyżurnego ruchu

w Dobrzycy, po czym kontynuował pracę na wąskotorówce w Turku. Również dla mnie i mojego młodszego brata profesja ojca była przesłanką do podjęcia pracy na pleszewskiej kolejce. Zarówno dla mnie, jak i mojego brata kariera kolejowa była stosunkowo krótka. Dla mnie to pozostał trochę romantyzm taboru wąskich torów i zainteresowanie infrastrukturą kolejową, nie tylko krajową”.

Jan Kubiak miał sześcioro rodzeństwa, co było wówczas standardem (matka Jana, Elżbieta Kubiak z domu Samulska, miała aż dziesięcioro braci i sióstr!).

Najstarsza córka Ignacego i Elżbiety, a siostra Jana, Maria (1893–1975) pozostała na ojcowiznie w Nowej Wsi. Z mężem Janem Wichłaczem miała ona sześcioro dzieci, które po usamodzielnieniu się mieszkają w Nowej Wsi, w Krotoszynie oraz we Wrocławiu.

Druga siostra Jana, Rozalia (1894–1971), po zawarciu związku małżeńskiego z Janem Leśnym zamieszkała w Krotoszynie, gdzie wychowała również sześcioro dzieci, które zamieszkały w Krotoszynie i na terenie powiatu krotoszyńskiego.

Kolejna siostra, Katarzyna (1896–1985), wraz z mężem Stanisławem Rydzewskim nowe gniazdo rodzinne utworzyła aż w Detroit w Stanach Zjednoczonych. Parze tej urodziło się także sześcioro dzieci.

Młodszy brat Jana, Stanisław (1913–1969), z żoną



Jan Kubiak (siedzi w środku w wagonie) na stacji Pleszew Miasto. Prawdopodobnie lata 30. XX wieku. Zbiory Andrzeja Kubiaka.



Jan Kubiak i jego rodzeństwo w 1958 roku. Stoją od lewej: Ignacy, Jan, Stanisław. Siedzą od lewej: Katarzyna, Maria, Rozalia. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

<sup>52</sup>. Relacja Andrzeja Kubiaka.

Janiną miał czworo dzieci, które zamieszkały w Dębnie Lubuskim oraz w Zielonej Górze.

Z kolei najmłodszy z rodzeństwa, Ignacy (1916–1998), z żoną Heleną doczekał się (jak większość rodzeństwa) również sześciorga dzieci. Założona przez niego rodzina mieszkała w Dobrzycy oraz w Turku, gdzie Ignacy – o czym już była mowa wyżej – pracował na kolei. Część potomstwa z tej linii Kubiaków osiadła we Wrocławiu.

Niezmiernie interesujące są losy czwartej z kolei siostry Jana, Ludwiki (1903–1942), która po ślubie z Antonim Patalasem zamieszkała na Kaszubach (w miejscowości Swornegacie albo Zamarte). W ciągu krótkiego, zaledwie 39-letniego życia, doczekała się ona aż jedenaściorga dzieci! Ponadto, zmieniła ona stan cywilny równocześnie ze swoim bratem Janem (ślub kościelny obojga par miał miejsce 10 lutego 1926 roku w kościele rzymskokatolickim w Nowej Wsi). Podczas gdy Ludwika poślubiła wówczas wspomnianego już Antoniego Patalasa, Jan wziął za żonę siostrę swojego szwagra – Katarzynę Patalas.



Fotografia ślubna Jana Kubiaka i Katarzyny Patalas z 1926 roku. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

Jan i Katarzyna mieli dwoje dzieci o imionach: Helena i Sewer, które zmarły w dzieciństwie. Również Katarzyna szybko zakończyła swoje życie, umierając po zaledwie pięciu latach małżeństwa.

Jeszcze w październiku 1929 roku Jan kupił w Krotoszynie sporą działkę budowlaną – z zamiarem budowy siedliska dla rodziny. Śmierć jego żony i dzieci przekreśliła te ambitne plany. Pomimo tej tragedii Jan postanowił założyć kolejną rodzinę.

Jego nową wybranką została Mieczysława Paulińska (1909–1976) z pobliskich Sulmierzyc, córka rolnika i kupca Stanisława Paulińskiego (1866–1942) oraz Marianny Kolasińskiej (1881–1946). Uroczystość ślubna odbyła się w Sulmierzycach w dniu 19 listopada 1934 roku.

Małżonkowie pierwotnie mieszkali w Krotoszynie, z czasem przenieśli się jednak do Pleszewa, co związane było z pracą na kolei Jana (o czym wyżej) i w tym mieście 13 marca 1936 roku kupili dom przy ulicy Szkolnej. Na stałe zamieszkali tam jednak dopiero po zakończeniu

II wojny światowej. Dom ten do dziś pozostaje siedzibą rodu. Po krótkim pobycie w Pleszewie, czas wojny – ze względu na pracę Jana na kolei – spędzili od 1940 roku w Krotoszynie.

Te trudne lata tak zapisały się w pamięci ich syna, Andrzeja Kubiaka:

„We wspomnieniach mojej Matki, mimo że był to czas wojny i okupacji, był to czas trudu wychowawczego czwórki dzieci. Matka, jako córka gospodarza, była niezwykle zaradna i pracowita; mając do dyspozycji tereny rolne stanowiące nieużytki,



Ślub Jana Kubiaka i Mieczysławy Paulińskiej w dniu 19 listopada 1934 roku. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

a przynależne do administracji kolejowej, które w sposób może nie uprawniony, ale uprawiała. Zresztą i dzisiaj są to tereny w niewielkim stopniu zagospodarowane. Niemcom, którzy raczej sporadycznie tam się pojawiali, tłumaczyła, że kury, kaczki i króliki to dziczyzna, a warzywa to samosiejki. Tym sposobem również niosła pomoc osobom, które miały obawy, czy po prostu strach przed okupantem, za taki sposób pozyskiwania żywności. Najbardziej bała się włóczących się dezertarów z Armii Czerwonej.

A co było po wojnie? Ojciec został służbowo przeniesiony do Pleszewa. Nowy powojenny porządek, totalny bałagan, nowy system polityczny przeciwny prywatnej własności i dom zamieszkały przez wiele obcych rodzin. Dopiero w ciągu kolejnych lat, nie bez problemów, rodzicom udało się odzyskać swoją własność, reaktywując siedlisko rodu. Ostatni lokator



Jan i Mieczysława Kubiakowie z dziećmi w 1950 roku w ogrodzie przy domu w Pleszewie. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

wyprowadził się dopiero w latach 60. XX wieku za rekompensatą w postaci wkładu mieszkaniowego w spółdzielni mieszkaniowej”.

Jan Kubiak zmarł 23 października 1966 roku w Poznaniu w wieku 67 lat<sup>53</sup>. Wraz z żoną Mieczysławą doczekał się sześciorga dzieci.

Najstarsza córka, Cecylia (1936–2020), polonistka i pedagog z wykształcenia i powołania, z mężem Józefem wychowała jednego syna, który stosunkowo szybko został dziadkiem z liczną gromadką wnuków. Siedzibą tej linii rodziny stała się Zielona Góra.

Z kolei najstarszy syn Jana i Mieczysławy, Jan (1938–2018), osiadł wraz z żoną Marią w Gdańsku, gdzie doczekał się dwóch synów oraz pięcioro wnuków.

Kolejna córka, Barbara, to pedagog tzw. młodzieży trudnej, niezwykle zaangażowana społecznie w różnych obszarach, artystka sztuk malarskich, tkackich, a przede wszystkim animator wielu akcji społeczno-kulturalnych. To ona przed przeszło dwudziestoma laty zainicjowała badania genealogiczne rodziny Kubiaków. Z mężem Leonardem wychowała córkę (ur. 1974), a obecnie jest już babcią dwojga wnuków. Ta linia rodziny za miejsce zamieszkania obrała Poznań.



Andrzej i Małgorzata Kubiakowie z dziećmi w 1997 roku. Zbiory Andrzeja Kubiaka.

Przedostatni z potomków Jana Kubiaka to współautor niniejszego opracowania, wspominany już kilkakrotnie Andrzej (ur. 1947), który z żoną Małgorzatą (ur. 1955) doczekał się czworga dzieci, na razie bezdzietnych, które wyemigrowały do Poznania.

Najmłodszy syn Jana, Piotr (ur. 1949), z żoną Anną (1958–2011) ma trzech synów i jednego wnuka.

Jeszcze za życia ojca i pomimo jego niechęci do tej inicjatywy, czwarte z kolei dziecko Jana – syn Bronisław (1942–1973) podjęło udaną próbę prywatnej działalności rzemieślniczej na własny rachunek. W czasach realnego socjalizmu niechęć władz do jakiegokolwiek działalności sprzecznej z obowiązującą ideologią była wielce ryzykowna. Bronisław dopiął jednak swego i zdawał się być ostoją rodu. Trudne życie tego człowieka wielu

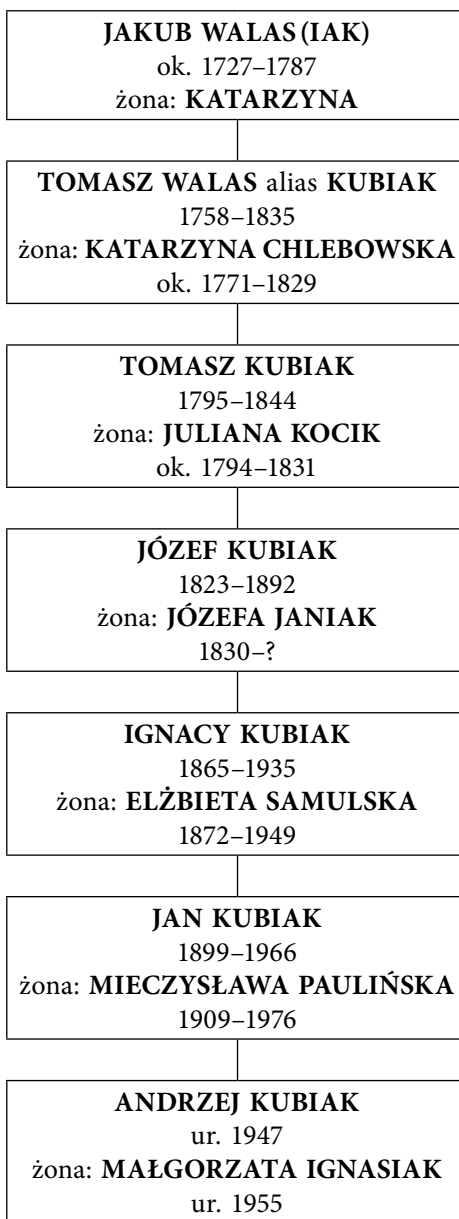
<sup>53</sup>. APK, USC Rozdrażew, sygn. 76, Księga urodzeń 1899, akt nr 60.

talentów zakończyło się jednak niespodziewanie na skutek choroby nowotworowej w dniu 9 czerwca 1973 roku. Mimo tej tragedii pozostałe rodzeństwo postanowiło kontynuować działalność gospodarczą zmarłego do czasu powrotu z wojska ich najmłodszego brata Piotra (ur. 1949).

Od lipca 1973 roku do listopada 1974 roku przedsiębiorstwo po nieżyjącym bracie prowadził Andrzej, zawieszając swoją aktywność inżynierską, by następnie – zgodnie z rodzinnymi ustaleniami – przekazać je wspomnianemu Piotrowi po ukończeniu przez niego zasadniczej służby wojskowej. Gdy w 2014 roku Piotr przeszedł na emeryturę, prowadzenie działalności gospodarczej przejął jego syn Przemysław (ur. 1988). I tak, dość często w sposób przypadkowy, każdy z nas wnosi do wspólnego dorobku coś nowego. Andrzej Kubiak był bowiem w Pleszewie pierwszym rzemieślnikiem po edukacji akademickiej, zaś jego bratanek Przemysław ukończył logistykę w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu.

Przedstawiony powyżej zarys dziejów rodziny Kubiaków na przestrzeni trzydziestu lat pozostawia nierozstrzygniętych szereg pytań i wątpliwości, które wymagają dalszych badań. Ponadto, historia rodzinna to niekończąca się opowieść, dlatego trudno nie zgodzić się ze słowami ks. prof. dr. hab. Andrzeja Wantuły, który napisał:

„... Płyniesz czasie jak ta woda... Płyniesz z Bożego rozkazu, a wraz z tobą mijają pokolenia i lat dziesiątki i setki. Czem my jesteśmy w tym prądzie, jeśli nie mijającą falą, która dziś jest na powierzchni, a jutro jej nie będzie... Przyjdą po nas inni i może w sto, dwieście lat po nas, jak my dziś nad dawnymi, nad naszemi czasami dumać będą. Dbajmy o to, aby o nas mogli myśleć i mówić z uznaniem i wdzięcznością”.



Wywód genealogiczny ukazujący pochodzenie Andrzeja Kubiaka od Jakuba Walasa.

Opr. Maciej Kowalczyk i Andrzej Kubiak

## OSADNICTWO OŁĘDERSKIE NA TERENIE GMINY CHO CZ

Początków osadnictwa ołęderskiego na obecnych terenach Polski należy szukać w połowie XVI wieku na Żuławach Wiślanych, kiedy to na tereny te zaczęli napływać osadnicy pochodzenia holenderskiego. Byli to menonicy, wyznawcy jednego z nurtów protestantyzmu o bardzo surowej regule, którzy opuszczali swój kraj w obawie przed prześladowaniami religijnymi. Pochodzący z nisko położonych, podmokłych obszarów współczesnej Holandii osadnicy posiadali dużą wiedzę i umiejętności radzenia sobie z nadmiarem wody, która bardzo utrudniała zagospodarowanie tych niezwykle żyznych obszarów położonych przy ujściu Wisły. To właśnie holenderscy osadnicy, nazywani potocznie Hołędrzy, a z czasem Ołędrzy, zdołali osuszyć Żuławy i inne podmokłe tereny, i umożliwić prowadzenie na ich obszarze produkcję rolną. Osadnicy lokowani byli przez feudalnych właścicieli gruntów na terenach nie użytkowanych rolniczo (zalesionych lub zabagnionych), na zasadzie prawa holenderskiego gwarantującego przede wszystkim wolność osobistą i wolność wyznania oraz otrzymanie za czynsz gruntu na zasadzie dzierżawy wieczystej lub czasowej z możliwością dziedziczenia i zbywania. Oczywiście otrzymane działki trzeba było najpierw wykarczować albo zmeliorować, mimo tego jednak nie brakowało chętnych do osiedlania się na takich trudnych terenach.

W wieku XVII i XVIII, gdy proces kolonizacji ołęderskiej objął także Wielkopolskę, wielu ludzi, szczególnie narodowości niemieckiej (ewangelicy), decydowało się opuszczać swoją ojczyznę w poszukiwaniu lepszych warunków do życia oraz w obawie przed prześladowaniami religijnymi. Trudno dziś ustalić skąd dokładnie przybywali osadnicy ołędzcy, wiadomo tylko, że byli to w przeważającej większości Niemcy pochodzący prawdopodobnie z Brandenburgii, Śląska lub Pomorza. Ołędrami byli jednak nierzadko także Polacy, ponieważ o ołęderskości nie decydowała narodowość, tylko specyficzny ustrój społeczny zakładanej na prawie holenderskim osady. Przede wszystkim, jak już wspomniano, Ołędrzy mieli w umowie zawieranej z właścicielem gruntu zagwarantowaną wolność osobistą, na co chłopci pańszczyźniani z terenu Wielkopolski musieli czekać do 1815 r., jednak możliwość dziedziczenia użytkowanej ziemi otrzymali dopiero w roku 1846, a prawo jej własności w roku 1864. Osady, czy raczej gminy ołędzkie, posiadały własny samorząd, który tworzyli sołtys i 2 ławników wybierani co roku przez mieszkańców. Samorząd ten dbał o porządek w osadzie, pilnował terminowego regulowania należności wobec dworu (właściciela gruntów), a także sprawował władzę sądowniczą w drobniejszych sprawach i sporach sąsiedzkich, jednak spory pomiędzy Ołędrami a miejscowymi chłopami rozstrzygał dwór. Cechą charakterystyczną Ołędzów była także solidarna odpowiedzialność wszystkich mieszkańców za realizowanie zobowiązań wynikających z zawartej umowy określającej warunki przekazania gruntów.



Prawa i obowiązki Olędrów wobec wspólnoty (gminy) spisane były w wilkierzu – swoistym kodeksie zawierającym normy zwyczajowe regulujące życie osady. Wilkierz zawierał przede wszystkim kompetencje i sposób wynagradzania sołtysa i ławników, wykaz czynów zabronionych, a także sprawy dotyczące organizacji wsi. Wymienić tu warto chociażby: obowiązek troszczenia się każdego gospodarza o drogę i obsadzania jej drzewami wzdłuż swojej parceli, obowiązek sadzenia drzew owocowych w swoim ogrodzie, ogrodzenie gospodarstwa rowem szerokości ok. 2,2 m i płotem wysokości co najmniej 1,2 m (wielkość tych przeszkód miała uniemożliwić ich pokonanie przez półroczne cielę), a także trzymanie i wypas zwierząt, np. powszechne jeszcze do niedawna także u nas drutowanie świń uniemożliwiająca im rycie oraz wiązanie (palikowanie) bydła i koni, aby nie czyniły szkody sąsiadom. Wilkierz zawierał także uregulowania dotyczące zbywania i dziedziczenia gospodarstwa. Przede wszystkim zamiar sprzedaży musiał być zgłoszony sołtysowi i ławnikom. Nabywca musiał cieszyć się dobrą opinią, jednak pierwszeństwo zawsze mieli sąsiedzi graniczący ze sprzedawanym gruntem. Jeżeli żaden z nich nie był zainteresowany kupnem, to gospodarstwo mógł kupić krewny, a jeśli i wśród rodziny nie znalazł się nabywca, wówczas gospodarstwo mógł kupić inny Olęder, który po dokonaniu transakcji był zobowiązany ufundować mieszkańcom wsi beczkę piwa. W sprawie dziedziczenia gospodarstwa przede wszystkim obowiązywał zakaz jego dzielenia, a pierwszeństwo należało zwykle do najmłodszego z dzieci lub najstarszego syna. Nowy właściciel musiał oczywiście spłacić rodzeństwo. Określono też m.in. zabezpieczenie prawne i majątkowe osieroconych, nieletnich dzieci poprzez wyznaczenie im opiekuna i określenie jego obowiązków. Różnice w kwestii dziedziczenia (najmłodsze lub najstarsze z dzieci), a także innych zapisów w poszczególnych wilkierzach wynikały ze zwyczajów, jakie panowały w ojczyźnie osadników – najmłodsze z rodzeństwa miało pierwszeństwo na północy Niemiec, a najstarszy syn na południu i Śląsku.

Ustrój społeczny gmin olęderskich bardzo przypominał struktury rodowe występujące na obecnych ziemiach polskich i terenach sąsiednich do ok. V w., lub plemienne. Ród składał się zwykle z kilku mniejszych, spokrewnionych rodzin mieszkających razem, razem pracujących i ponoszących wspólną odpowiedzialność za losy rodu. W obrębie rodu obowiązywał też zakaz zbywania ziemi na rzecz osób obcych. Struktura plemienna była już wyższą formą organizacji społeczeństwa i skupiała grupy rodowe zamieszkujące określony teren, oparta była zatem nie na więzach krwi, lecz na zasadzie terytorialnej. Władzę w obrębie plemienia, podobnie jak u Olędrów, sprawował wiec wszystkich dorosłych członków plemienia, który decydował o wszystkich żywothnych sprawach wspólnoty. Wiec wybierał także naczelnika lub księcia oraz żupanów (urzędników), którzy, podobnie jak sołtysy i ławnicy u Olędrów, zarządzali wspólnotą.

Przywileje lokacyjne (umowy) były spisywane z tzw. zasadźcą czyli założycielem osady w imieniu grupy osadników (gminy) albo bezpośrednio z tymi osadnikami. Umowa określała przede wszystkim areał przekazywany osadnikowi za tzw. okupne w wieczyste użytkowanie oraz wysokość okupnego i rocznego czynszu za ten areał, a także inne zobowiązania wobec właściciela gruntu, kościoła i państwa. Okupne wynosiło ok. 8 zł polskich od 1 huby (ok. 20 ha), natomiast czynsz od 70 do 90 złp. za 1 hubę. Jak wszyscy inni, mieszkańcy wsi olęderskich płacili również podatki: pogłówny, podymny oraz hibernę (podatek w pieniądzu i zbożu na rzecz wojska).

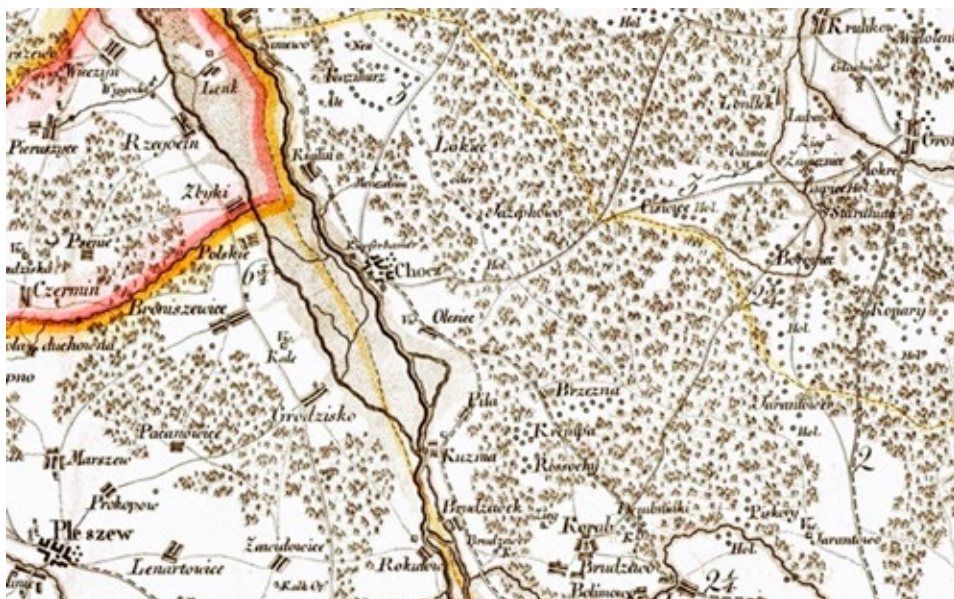
Z uwagi na brak, szczególnie w początkowym okresie osadnictwa, kościołów ewangelickich Olędrzy protestanci korzystali z posług kościoła katolickiego. Opłaty za ślub i pogrzeb wynosiły najczęściej po 4 zł, natomiast za chrzest 1 zł. Obciążenia te były współmierne do możliwości gospodarstw i nie zagrażały ich bezpieczeństwu ekonomicznemu. Oprócz tych opłat Olędrzy byli zobowiązani do świadczenia pewnych danin w naturze oraz pracy na rzecz dworu. Danina obejmowała najczęściej 4 wiertle (ok. 50 l) owsa, 2–4 kapłony (tuczone, kastrowane koguty) oraz 2 mendle jaj. Obowiązek pracy na rzecz właściciela gruntu był bardzo zróżnicowany w poszczególnych wsiach olęderskich i wynosił od 2 do 24 dni w ciągu roku. Dodatkowo olędrzy byli zobowiązani do zaorania określonej powierzchni dworskiego pola, jeśli wieś miała prawo korzystać z dworskiego pastwiska. Właściciel gruntu zastrzegł sobie w umowie także wyłączne prawo do sprzedaży alkoholu i Olędrzom nie było wolno kupować piwa ani wódki z innych źródeł, a tym bardziej produkować samodzielnie. W niektórych wsiach był nawet obowiązek zakupu z dworu określonej ilości piwa przy okazji wyboru sołtysa i ławników. Bywały także zapisy w umowach zobowiązujące olędrów do zakupu np. 20 śledzi dworskich przez każdą rodzinę w czasie Wielkiego Postu. Z uwagi na fakt, że olędrzy lokowani byli na terenach zalesionych lub bagiennych, trudnych do zagospodarowania, zwykle otrzymywali kilka lat tzw. wolnizny, czyli zwalniani byli z płacenia w tym czasie czynszu. Na terenach zalesionych okres wolnizny wynosił najczęściej 7 lat i w tym czasie osadnik powinien wykarczować otrzymany grunt i wybudować budynki. Powierzchnia gruntu, jaką najczęściej otrzymywali Olędrzy wynosiła 1 hubę (od niemieckiego słowa „Hufe” oznaczającego włókę lub łan), co, w zależności od stosowanej miary, wynosiło od ok. 17 do 21,6 hektarów. Powierzchnia taka była uznawana za pełnorolne, samodzielne ekonomicznie gospodarstwo. Bardzo istotne było też, że całe gospodarstwo było w jednym kawałku. Oprócz tego przeważnie po ½ huby wieś otrzymywała na szkołę i karczmę, a także odpowiedni teren na cmentarz. Prawdopodobnie właśnie od huby wzięły później nazwę części osad położone peryferyjnie, w pewnym oddaleniu od centrum wsi. Do dziś jeszcze określenie to funkcjonuje zarówno jako nazwy całych wsi, jak i ich części. Zgodnie z prawem holenderskim osadnicy posiadali ograniczoną wolność handlu, co stawiało ich w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do chłopów pańszczyźnianych, ponieważ mogli sprzedawać nadwyżki swoich produktów rolnych lub wyrobów rzemieślniczych. Oczywiście nie tylko wolność handlu była powodem większej zamożności Olędrów, ale przede wszystkim pracowitość, oszczędność, większe nadziały gruntu oraz stosunkowo niskie obciążenia. Z czasem niektórzy Olędrzy zaczęli jednak odchodzić od rolnictwa, a zajęli się skupowaniem płodów rolnych od chłopów i udzielaniem pożyczek, doprowadzając ich do ubóstwa. Na praktyki takie skarżył się w 1855 roku naczelnikowi powiatu kaliskiego wójt gminy Olesiec pisząc: *„W gminie tutejszej na krytyczny byt włościan wpływają hollędrzy, oni bowiem zakupują od włościan zboże na pniu jeszcze będące, siana i potrawy jeszcze nie pokoszone, wreszcie pożyczają im pieniądze, a w procencie biorą od nich produkta. I takich w gminie tutejszej jest kilku, którzy wypuścili swoje gospodarstwa w dzierżawę i zatrudniają się sami wyłącznie takim handlem zboża”*. Wsie zakładane na prawie holenderskim, dla odróżnienia od wsi sołtysich zamieszkiwanych przez chłopów pańszczyźnianych, w których sołtys był wskazywany przez pana, a nie wybierany przez mieszkańców, zawsze miały w nazwie „Holędry” lub „Olędry”.

Powodzenie akcji osiedleńczej na Żuławach Wiślanych, dzięki której bardzo żyzne tereny zostały udostępnione rolnictwu, zachęciło innych właścicieli ziemskich do osiedlania osadników na prawie holenderskim na terenach nie przynoszących dotąd żadnych korzyści, czyli głównie w lasach i na obszarach zabagnionych. Na teren gminy Chocz Olędrzy zostali sprowadzeni przez Kazimierza Lipskiego w latach 1782–1790. Pierwsza grupa osadników została ulokowana w roku 1782 na terenie obecnej Starej Kaźmierki, tworząc osadę olęderską Kaźmierskie albo Niniewskie Stare Olędry. Zasadzcą, czyli pierwszym osadnikiem i założycielem osady był prawdopodobnie Georg Müller, który 2 lata później spisał umowę z Kazimierzem Lipskim na sprowadzenie 20 osadników do tworzonej wsi Józefów (pierwotnie Olędry Józefowskie). Trzecia grupa osadników została sprowadzona przez tego samego zasadzcę w roku 1790 do Nowej Kaźmierki, tworząc Olędry Nowokaźmierskie. Przywilej lokacyjny (umowa) tej wsi został spisany w dniu 09.11.1790 roku pomiędzy Kazimierzem Lipskim a Georgiem Müllerem. Wiadomo z niego, że osadnikami byli Niemcy, luteranie, którzy otrzymali 7 lat wolnizny, czyli zwolnienia z płacenia czynszu, a to oznacza, że osada powstała na gruncie leśnym, wymagającym karczunku. Wcześniej jednak musiała tam już być jakaś osada, ponieważ najstarszy, istniejący jeszcze drewniany dom mieszkalny w Nowej Kaźmierce został zbudowany w 1727 r. W roku 1791 w Olędrach Nowokaźmierskich były 3 gospodarstwa rolne (dymy samorolne), w których zamieszkiwało 19 osób (dane szacunkowe), natomiast w Kaźmierskich Starych Olędrach – 15 gospodarstw i 72 osoby (38 mężczyzn i 34 kobiety). Inne źródła mówią, że w 1859 roku w kantoracie (szkole ewangelickiej) w Olędrach Nowokaźmierskich było 36 uczniów (20 chłopców i 16 dziewczynek), a w Olędrach Józefowskich – 50 (27 chłopców i 23 dziewczynki). Niejasna jest natomiast sytuacja Nowolipska, który też był osadą olęderską, jednak brak dokumentów dotyczących założenia tej wsi. Według mapy obrazującej stan z ok. 1790 roku w miejscu obecnego Nowolipska (Brzeźni) był „Bród biały”. Na mapie z roku 1802 znajdujemy natomiast w północno-wschodniej części Brzeźnię (Brzezne), a bliżej Piły i Kuźni – Krempe.

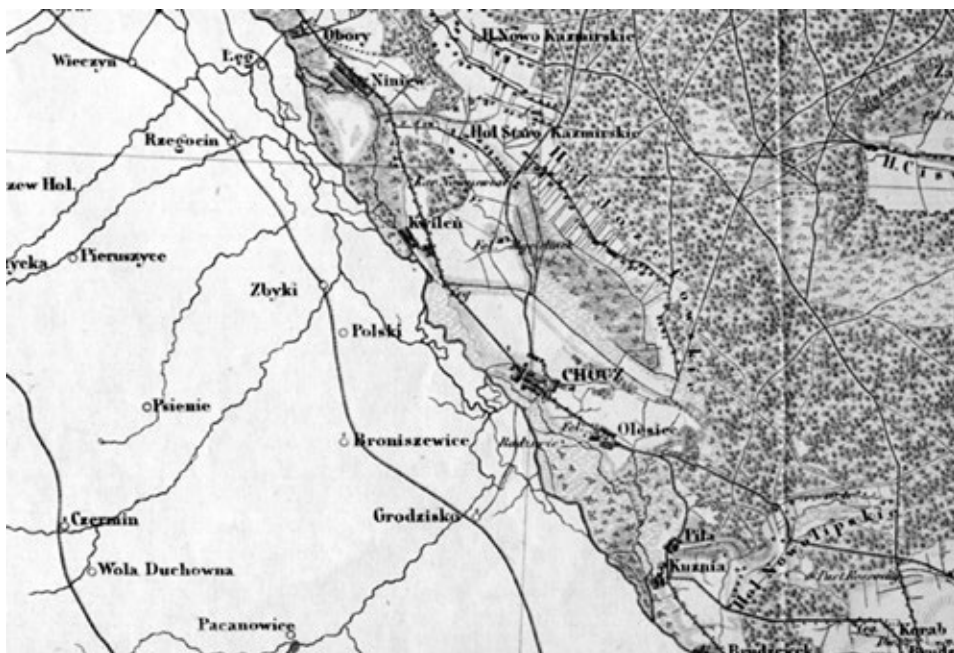


Mapa Województwa Kaliskiego Karola de Perthéesa [b.d.[1791] i ok. 1801 r.

W roku 1821 na mapie departamentu poznańskiego w powiecie pleszewskim występuje już Brzeźnia Hołędry i Krempa Hołędry, zaś na mapie z 1839 roku, która została opracowana przed 1830 r., już cały obszar wsi to Hołędry Nowolipskie. Można zatem przyjąć, że osadnictwo olęderskie w Nowolipsku pojawiło się ok. roku 1820, a ok.



Mapa Dawida Gille'go z lat 1802–1803.



Mapa Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska Polskiego, oprac. przed 1830 r., wyd. w 1843 r. z datą 1839.

roku 1830 obie części stanowiły już jedną całość. Pomimo jednak, że minęło już 200 lat od tego wydarzenia, obie nazwy (Brzeźnia i Krempa) ciągle jeszcze są używane przez mieszkańców Nowolipska i wsi ościennych w różnych formach językowych, np. Krempa, Krempe, Krympy, Brzeźnia, Brzezna, Brzeznie.

Nowolipsk różni się też od pozostałych naszych wsi olęderskich tym, że nie było tam ewangelickiego cmentarza ani kościoła, podczas gdy w obu Kaźmierkach i Józefowie cmentarze są, a kościoły były lub są: w Józefowie drewniany (już nieistniejący) oraz w Nowej Kaźmierce murowany z roku 1907, ciągle jeszcze czynny, użytkowany także przez katolików. Kościół w Józefowie został wybudowany prawdopodobnie w latach 1830–1840, kiedy to została tam utworzona filia parafii Stawiszyn. W filii nie było pastora tylko kantor, który zwykle był także nauczycielem. Kantor był głównie kaznodzieją, organistą i prowadził chór kościelny, ale także posiadał pewne uprawnienia pastora, np. mógł udzielać chrztu w nagłej potrzebie. Początkowo zarówno nauczanie jak i niedziele modlitwy odbywały się w domu nauczyciela-kantora, natomiast budynki szkolne, które były jednocześnie domami modlitwy, zwykle zaczynano budować dopiero 20–30 lat po założeniu osady. O ile jednak władze pruskie dbały o rozwój szkolnictwa, to już carska Rosja nie była zainteresowana tą sferą życia. Edukacja we wsiach olęderskich sprowadzała się zwykle tylko do nauki czytania, pisania oraz opanowania Małego Katechizmu Marcina Lutera. Cmentarz w Starej Kaźmierce znajduje się pod stałą opieką Szkoły Podstawowej w Kwileniu, a w roku 2014 został uporządkowany przez stypendystę Programu Stypendialnego „Mecenas” realizowanego przez Towarzystwo Kulturalne „Echo Pызdr” – Dawida Antczaka.

W Józefowie zachował się natomiast budynek niemieckiej szkoły, o którą walczył jeszcze przed II wojną ówczesny proboszcz parafii Chocz, ks. Roman Pawłowski, czym naraził się Niemcom i być może właśnie za to został rozstrzelany w dniu 18 października 1939 roku w Kaliszu przy Pl. św. Józefa – róg ul. Chodyńskiego.

Problematyką osadnictwa niemieckiego na ziemiach polskich, zarówno olęderskiego, jak i późniejszą kolonizacją (od II połowy XIX wieku), od lat zajmują się historycy polscy i niemieccy. Ocena tego zjawiska jest jednak różna w obu krajach. Niemcy uważają, że była to realizacja ich misji niesienia zachodnich zdobyczy cywilizacyjnych na wschód, natomiast historycy polscy twierdzą, że osadnictwo nie było niczym innym niż tylko poszukiwaniem lepszych warunków do życia i unikaniem prześladowań religijnych podczas reformacji w swojej ojczyźnie. Oczywiście Olędrzy nieśli ze sobą pewne umiejętności, zwyczaje, czy sposoby gospodarowania nieznane na ziemiach polskich, jednak osady (gminy) olęderskie były środowiskami dość mocno hermetycznymi



Cmentarz w Starej Kaźmierce.

i ich mieszkańcy długo unikali asymilacji z lokalnym środowiskiem, stąd też ich oddziaływanie, przekazywanie wiedzy i umiejętności, było mocno ograniczone. Bez wątplenia jednak obecność Olędrów nie pozostawała bez wpływu na polskich chłopów, którzy przecież musieli ich obserwować, chociażby z czystej ciekawości i musieli też zauważyć, że Olędom dzieje się lepiej niż im. Pomimo tego jednak, po wprowadzeniu reformy uwłaszczeniowej na terenie Polski, dającej możliwość przejęcia gospodarstwa za czynsz, na początku przynajmniej występował spory opór ze strony chłopów, czego przykładem może być Olesiec, którego mieszkańcy w roku 1861 odmówili zgody na oczynszowanie swoich gospodarstw twierdząc, że *„nie chcą żadnej zmiany i wolą oraz życzą sobie pozostać tak jak dotąd na prawach pańszczyźnianych”*. Istotną cechą gospodarstw olęderskich była hodowla bydła mlecznego, czego polscy chłopci raczej nie prowadzili. Wynikało to zapewne z tradycji przyniesionych z Niemiec, ale być może też stąd, że gospodarstwa osadników były często sytuowane na terenach podmokłych, które nawet po zmeliorowaniu łatwiej było zamienić w łąki i pastwiska niż pola uprawne. Hodowla bydła, ale także koni, owiec, świń i drobiu była niewątpliwie dla Olędrów ważnym elementem produkcji rolnej, szczególnie na słabych glebach, na których plony zbóż (żyta, owsa i jęczmienia) kształtowały się na poziomie 3–3,5 ziaren z jednego wysianego. Wielu badaczy osadnictwa olęderskiego w Polsce twierdzi, że tak charakterystyczne dla polskiego krajobrazu wierzby rosochate również zostały wprowadzone przez olędrów, którzy obsadzali nimi rowy i drogi, a ich gałęzie, obcinane co 2–3 lata, wykorzystywali do faszynowania cieków wodnych i umacniania dróg, a także wyplatania koszy i do wykonywania prostych narzędzi oraz płotów. Wierzby oczywiście w Polsce rosły zawsze, natomiast Olędrzy zapoczątkowali ich ogławianie, nadając im ten charakterystyczny wygląd. Bardziej skomplikowana natomiast jest sprawa budownictwa olęderskiego, głównie wykorzystywania przez nich darniowej rudy żelaza. Bardzo duże nagromadzenie budynków wykonanych z rudy, nazywanych często domami z żelaza, na terenie gminy Chocz i całej Puszczy Pyzdrowskiej (największe w Polsce), w obrębie której znajduje się ok. 60 wsi olęderskich sugeruje, że osadnicy musieli ten surowiec wykorzystywać. Brak jednak jakichkolwiek historycznych dokumentów na ten temat powoduje, że pozostajemy ciągle tylko w sferze domniemań. Faktem jest, że na terenie obu Kaźmerek i Józefowa najstarsze domy zostały wybudowane z drewna lub gliny, natomiast najwięcej starych domów z rudy darniowej jest w Nowolipsku (najstarszy z I połowy XIX w.). Nie wiadomo jednak, czy ruda we wszystkich tych wsiach występowała w tak dużej ilości, jak w dolinie Parowy Piłskiej w Nowolipsku. Olędrzy, zakładając swoje gospodarstwa, budowali potrzebne budynki z materiałów dostępnych na miejscu, a w przypadku osad na gruntach leśnych było to oczywiście drewno pochodzące z karczunku. Niewątpliwie jednak na terenach podmokłych, na których właśnie występuje ruda darniowa, to ona była takim materiałem. Darniowa ruda żelaza występuje płytko pod darnią (stąd nazwa), jako kilkunasto- bądź kilkudziesięciocentymetrowa zbita warstwa, która bardzo utrudnia wsiąkanie wody oraz powoduje ubożenie składu gatunkowego porastających ją roślin. Olędrzy zakładający gospodarstwa na terenach podmokłych musieli zatem miejsca takie zrehabilitować poprzez wybranie rudy, którą zapewne wykorzystali do celów budowlanych.

Zresztą wątpliwości nie dotyczą tego, czy Olędrzy wykorzystywali rudę darniową w budownictwie, gdyż wiele przykładów wskazuje, że tak, tylko, czy to oni

takie budownictwo na tych terenach zapoczątkowali. Jak wcześniej wspomniano, przynajmniej część osadników mogła pochodzić z terenów Dolnego Śląska, a tam takie budownictwo było dość rozpowszechnione. Wiadomo jednak także, że na terenie Polski ruda darniowa również była stosowana w budownictwie, chociaż nie tak powszechnie, a najstarszym tego przykładem jest kościół grodowy na Ostrowie Lednickim z XI wieku. Budynki wykonane z rudy

żelaza narażone były na uderzenie pioruna podczas burzy, stąd też w obrębie zagrody znajdowało się zwykle duże drzewo, najczęściej dąb, które pełniło rolę naturalnego piorunochronu. Drzewo takie stanowiło też ochronę przed wiatrem i spotykane było także w zagrodach z zabudową drewnianą. Do dziś jeszcze przykłady takich zagród zobaczyć można w Józefowie i Nowolipsku. Obecność na terenach zagród starych dębów wynikać może jednak także z faktu, iż zwykle Olędrzy nie otrzymywali zgody na wycinanie dębów podczas karczunku przydzielonych gruntów.

Zagroda olęderska na terenie gminy Chocz składała się najczęściej z 3 lub 4 budynków ustawionych w czworobok, co było charakterystyczne na terenach niezagrażonych powodzią i zapewniało większe bezpieczeństwo w razie pożaru. W dolinach większych rzek, gdzie stosunkowo często dochodziło do podtopień, budowano jeden długi budynek, który skupiał pod jednym dachem zarówno część mieszkalną,

jak i gospodarczą oraz inwentarską (obora, chlewnia). Taki sposób budowania wynikał ze względów bezpieczeństwa, łatwiej bowiem było reagować na nagłe zagrożenie, gdy wszystko było w jednym miejscu, łatwiej też było taki budynek zabezpieczyć, np. obwałować, a bywało też tak, że wewnątrz takiego budynku można było montować w razie potrzeby specjalne schody, którymi inwentarz, podczas powodzi, przeprowadzano na wyższą kondygnację. Budynki takie określano mianem „dom



Odnowiony budynek olęderski z darniowej rudy żelaza w Nowolipsku



Zagroda z dębem w Józefowie

typu Langhof” i spotkać je można szczególnie w dolinie Wisły, ale był też taki dom w Nowolipsku, obecnie jednak już, niestety, nie istnieje.



Nowolipsk, dom typu Langhof.

skie władze nie były zainteresowane rozwojem edukacji i nie nakładały na chłopskie dzieci obowiązku szkolnego. Pierwszą poważniejszą próbą na potwierdzenie swojego przywiązania do nowej ojczyzny przez Olędrów mogło być powstanie listopadowe (1830–1831). Niemieccy osadnicy nie rozumieli jednak tego zrywu i uznawali go raczej za bunt przeciw prawowitej władzy. Były co prawda przypadki pewnego angażowania się w powstanie, najczęściej jednak były to działania pozorowane, obliczone nawet czasem na konkretne korzyści, jak np. zwolnienie z czynszu na kilka lat w zamian za to zaangażowanie. Nieco inaczej było podczas powstania styczniowego (1863–1864), które poparło wielu Niemców mieszkających w miastach, natomiast Olędrzy i koloniści wiejscy nie brali w nim udziału.

Okolo stu pięćdziesięcioletnia obecność niemieckich Olędrów na ziemiach polskich została brutalnie zakończona przez wybuch II wojny światowej, kiedy to osadnicy automatycznie zostali uznani przez okupanta za Niemców i pomimo, że wielu z nich czuło się Polakami i zachowywało się wobec Polaków przyzwoicie, po zakończeniu wojny zostali zmuszeni swoje gospodarstwa i najczęściej też Polskę opuścić, niekiedy z poczuciem krzywdy. Gospodarstwa pozostawione przez Olędrów otrzymali zwykle repatrianci ze wschodu lub sąsiedzi, jednak niektóre wsie olęderskie zaczęły po wojnie zanikać i obecnie na terenie Puszczy Pyzdrowskiej nie ma już np. osady Konary, a w dużej niegdyś wsi Borowiec pozostało zaledwie kilka budynków. Prawdopodobnie polscy następcy Olędrów nie zdołali utrzymać się na słabych, piaszczystych gruntach, a być może też polityka państwa nie sprzyjała tym osadom, co doprowadziło do znacznego wyludnienia tych terenów. Obecnie pamięć po tych sąsiadach naszych przodków zanika i tylko ewangelickie cmentarze, grusze, jabłonie lub kępy bzu pojawiające się nagle gdzieś wśród lasów, w miejscu dawnej zagrody oraz charakterystyczny krajobraz z rozproszoną zabudową i mozaiką pól i łąk poprzecinanych rowami i drózkami przypominają, że żyli tu kiedyś ludzie, którzy zdołali ujarzmić las i wodę, i uczynić sobie tą ziemię poddaną.

Druga wojna światowa sprawiła, że sytuacja Olędrów, wśród których byli przecież, jak wszędzie, ludzie dobrzy i źli, skomplikowała się i dziś trudno jednoznacznie ich



ocenić, wydaje się jednak, że na terenie gminy Chocz zdecydowanie przeważają opinie pozytywne. Niezależnie jednak od naszych indywidualnych ocen Olędrów i ewentualnych doświadczeń, czy wspomnień rodzinnych z nimi związanych uznać musimy, że osadnicy ci, żyjąc wśród nas przez niemal 150 lat, współtworzyli historię i kulturę gminy Chocz i gmin sąsiednich, w związku z czym zasługują na naszą pamięć i zachowanie śladów ich obecności, gdyż są one częścią naszego kulturowego dziedzictwa.



Nowa Kaźmierka, charakterystyczny krajobraz poolęderski (archiwum Gminy Chocz)

Na konieczność ochrony tego dziedzictwa na terenie Puszczy Pyzdrowskiej obejmującej obszar pomiędzy: Prosną od zachodu, Wartą od północy, Pową od wschodu i linią biegnącą mniej więcej przez miejscowości Blizanów i Stawiszyn od południa, zwróciło w roku 2009 uwagę Towarzystwo Kulturalne „Echo Pyzdr”, które wydało w 2010 r. publikację edukacyjną pt. „Puszcza Pyzdrowska. Olęderskie dziedzictwo”. Natomiast w roku 2012 została utworzona Lokalna Organizacja Turystyczna „Puszcza Pyzdrowska” (Gmina Chocz jest jej członkiem), która zajmuje się odkrywaniem, promowaniem i turystycznym zagospodarowaniem tej tajemniczej i urokliwej, a zupełnie zapomnianej krainy Olędrów, na terenie której, w olęderskiej wsi Nowa Kaźmierka zatrzymany został w 1946 r. żołnierz wyklęty, pochodzący z Litwy Gedymin Rogiński pseudonim „Dzielny” (podczas jego aresztowania zginęła p. Otylia Bidasiewicz – gospodyni domu w którym Rogiński ukrywał się), zaś w innej wsi olęderskiej – Stare Grądy (gm. Grodziec) żyje osoba, która cudem uniknęła śmierci podczas rzezi wołyńskiej.

#### Literatura:

1. Chodyła Zb. „Zarys najstarszych dziejów osad olęderskich w Puszczy Pyzdrowskiej 1746–1793” Lokalna Organizacja Turystyczna „Puszcza Pyzdrowska”, Pyzdry 2015.
2. Kowalska W., Chodyła Zb. „Puszcza Pyzdrowska. Olęderskie dziedzictwo”, Towarzystwo Kulturalne „Echo Pyzdr”, Pyzdry 2010
3. Ratajczak T., Rzepa G. „Polskie rudy darniowe” Wydawnictwa AGH, Kraków 2011
4. Strzelczyk J. „Od Prasłowian do Polaków” Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1987.
5. Woldański J., Markiewicz E., Dyoniziak M., Rzepka J. „Gmina Chocz – Przewodnik Historyczno-Kulturalny”, Gminny Ośrodek Kultury w Choczu, Chocz 2014
6. Woźniak K. P. „Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje” Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.

## CMENTARZ W CHOCZU I HISTORIA NIE TYLKO STAREGO GROBOWCA

W niniejszym tekście zamierzam przedstawić m.in. przemiany obyczajowości pogrzebowej w Polsce oraz historię dwóch cmentarzy w Chocz, rys biograficzny osób, które miały swój udział w kształtowaniu świadomości narodowej, gospodarczej i kulturalnej. Poruszając tematykę tego cmentarza chronologicznie ograniczę się do okresu międzywojennego.

Wielu zgodzi się z autorką, że cmentarz jest miejscem spotkania żyjących z tymi, którzy od nas już odeszli, a jego wygląd świadczy o trwałości naszej pamięci, bowiem pamięć jest terazniejszością rzeczy minionych. Przemierzając cmentarne aleje, ścieżki, drożyny wiemy, czym są one dla nas teraz. Ale czy zawsze zdajemy sobie sprawę, czym będą kiedyś? Będą drogą ostatniej podróży każdego z nas, podróży do miejsca wiecznego spoczynku. Mówiąc czy pisząc wyraz *cmentarz* przeważnie nie zastanawiamy się nad tym, skąd ta nazwa pochodzi. Jednak ma ona swoją historię. Wyraz *cmentarz* został zapożyczony z języka greckiego za pośrednictwem łaciny. W pierwszym języku brzmiał *koimeterion*, w formie zlatynizowanej *cimiterium*, a w języku staropolskim *cmyntarz*, *cmynterz* i oznaczał miejsce na spokojny sen. W przemianach obyczajowości pogrzebowej w Polsce profesor Jacek Kolbuszewski wyróżnił trzy fazy: pierwsza – najdłuższa – obejmuje czas kształtowania się kultury przedchrześcijańskiej, druga to okres od początków chrześcijaństwa do schyłku XVIII wieku, zaś trzecia zaczyna się od wyprowadzenia cmentarzy za miasta<sup>1</sup>. Nasi praojcowie w czasach przedchrześcijańskich chowali swoich zmarłych w lasach, na polach, na rozdrożach, przy obozowiskach, za wodą, a nawet w pobliżu swoich domostw, by mogli pełnić funkcje strażników domowych. Wraz z nastaniem i zakorzenieniem się chrześcijaństwa miejscem wiecznego odpoczynka stały się tereny wokół świątyń. Ze względu na szczupłość tych miejsc i ograniczoną powierzchnię oraz brak określonych zasad pochówku zaczęło brakować wolnych miejsc. Wobec takich ograniczeń radzono sobie w ten sposób, że po upływie jakiegoś czasu przeorywano ziemię z dość płytkimi grobami, co niekiedy mogło stanowić wybuch epidemii. Dla ludzi mieszkającymi w pobliżu kościołów rzeczą bardzo dokuczliwą stawało się „brzydkie” powietrze. W 1770 r. zdecydowane stanowisko w sprawie cmentarzy zajęli Marszałek Wielki Koronny Stanisław Lubomirski i Biskup Poznański Kancelarz Wielki Koronny Andrzej Stanisław Młodziejowski. Wówczas władze kościelne zabroniły chowania zmarłych na terenach przykościelnych. Jednakże zarządzenia jak i próby organizowania cmentarzy poza miastem spotkały się z wielkim niezrozumieniem i oporem wiernych. Ponad dwadzieścia lat później, w 1792 r. został wydany przez Policję Obojga Narodów „Uniwersał do Miast Wolnych względem cmentarzy i szlachtuzów”, który zobowiązywał władze świeckie i kościelne do porozumienia się i wyboru odpowiednich miejsc w celu usytuowania cmentarzy poza miastem<sup>2</sup>.

1. Urbańska B., *Cmentarz średzki*, s. 9.

2. Kolbuszewski J., *Cmentarze*, s. 172.

Tematem wiodącym niniejszego artykułu jest cmentarz w Chocz. Pierwotnie, do roku 1822 znajdował się on wokół kościoła pw. św. Wawrzyńca, męczennika i patrona ubogich, usytuowany według obecnej lokalizacji na tzw. Piaskach. O kościele znajduje się wzmianka w Liber Beneficiorum: *Chocz miał kościół parafialny już w wieku XIV, jak okazują ślady w aktach konsystorskich, lecz przez kogo fundowany, nie wiadomo. Starożytny kościół drewniany, mający cztery ołtarze, zgorzał w 1822 roku i już więcej nie został odbudowany...*<sup>3</sup>. Informacji o pożarze dostarcza pismo z 6 czerwca 1822 roku Kommissy Województwa Kaliskiego do Kommissy Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji: *W dniu 12 kwietnia r.b. spaliło się w Mieście Chocz 31 domów mieszkalnych, stodoł 40 i Kościół Parafialny drewniany z zabudowaniami Plebańskimi*. Do tegoż pisma został dołączony plan restauracyjny miasta na terenach objętych kwietniową pożogą<sup>4</sup>. Miejsce po spalonym kościele i zniszczonym cmentarzu otoczone było czcياً przez tutejszą społeczność. Z czasem pośrodku zarysu powierzchni kościoła stanęła murowana kapliczka z figurą św. Wawrzyńca. Podczas okupacji została zniszczona, ale w 1948 r. w tym miejscu postawiono tylko kamienną figurę św. Wawrzyńca. Wracając do pożaru z 12 kwietnia 1822 r., była i nadal jest przekazywana w ustnej formie wieść o nieszczęściu, które spadło na Chocz. Opowiadają, że zdarzenie to miało miejsce podczas wielkiej burzy. Piorun miał uderzyć w gorzelnię na Oleścu, a silny poryw wiatru przeniósł iskry w kierunku Chocz, od których zajął się kościół i wiele tutejszych domostw<sup>5</sup>. Teren na nowy cmentarz według ustnych przekazów miał ofiarować jeden z właścicieli majątku na Oleścu<sup>6</sup>. Nieznane jest nazwisko ofiarodawcy. Nie wiadomo też od kiedy dokonywano tam pochówków i kto był pierwszym pochowanym na nowym cmentarzu. W gminnym wykazie obiektów cmentarnych widnieje data orientacyjna – prawdopodobnie mógł być założony między rokiem 1810 a 1820<sup>7</sup>. Znaczyłoby to, że cmentarz przy kościółku pw. św. Wawrzyńca mógł być już nieczynny (?). Pierwotnie nowy cmentarz był mały. *W 1855 r. w mieście Chocz był cmentarz... o bardzo małej powierzchni, okopany rowem*<sup>8</sup>. Później został otoczony murem ceglany. Według wrocławskiego kronikarza dekanalnego cegła miała pochodzić z rozebranych dwóch skrzydeł murów klasztornych. Miało to nastąpić po zniesieniu klasztoru w 1864 roku<sup>9</sup>. Znowu przytoczę przekaz ustny, że mur wokół cmentarza grzebalnego postawiono w 1883 roku<sup>10</sup>.

W XIX wieku Chocz był już miejscowością biedną, przygraniczną i pod zaborem rosyjskim. Tutejszych zmarłych chowano w tzw. grobach ziemnych, zwanych też darniowymi. Jeśli były groby murowane to należały one do zamożniejszych obywateli, a zwłaszcza urzędników rosyjskich, sprowadzanych z Cesarstwa. W kaliskim archiwum znajdują się pisma (po roku 1918) do Starostwa z prośbą o zezwolenie na likwidację grobów rosyjskich. W ramach odwetu za rusyfikację mogły ulec rozbiórce i likwidacji groby rosyjskich urzędników i ich rodzin również w Chocz. Do dnia dzisiejszego są

3. Łaski J. *Liber Beneficiorum, T. II, 1881*.

4. A. P. Kalisz.

5. Na podstawie wywiadu z M. Forycką, mieszkanką starego Oleśca, w lutym 2007 r.

6. Tamże.

7. Wykaz Obiektów Gminnej Ewidencji Zabytków Gminy Chocz, październik 2021 r.

8. Woldański J., *Historia cmentarza w Chocz*, Echo Parafii, lipiec-grudzień 2022 r.

9. Kronikarz Dekanalny, *Ład Boży*, 1 sierpnia 1951 r.

10. Wywiad z Forycką M....

ślady wskazujące na samowolę w zajmowaniu miejsc pochówku. Przykładem na to są nagrobki skierowane tzw. „czołem” w różne strony: ku kościołowi, szosie, polom. Na cmentarzu dość długo nie było wytyczonych alejek, ani dogodnych ścieżek. Porządek zaprowadził dopiero ówczesny administrator parafii ks. Józef Sieradzan (1951–1969). Porządkowanie za jego czasów polegało m.in. na wytyczeniu kwater i przenoszeniu prochów z miejsc, które zostały przeznaczone na alejki i ścieżki. Cmentarz ma kształt wydłużonego prostokąta, o powierzchni 1,5 ha. Jest położony po południowej stronie asfaltowej szosy biegnącej od centrum wsi (miasteczka) do Nowego Oleśca. Usytuowano go na terenie lekko pofałdowanym, łagodnie opadającym w kierunku południowym. Przez środek przebiega aleja, od której odchodzą prostopadłe kwatery rozmieszczone regularnie o różnej szerokości<sup>11</sup>. Na terenie cmentarza nigdy nie było kaplicy przedpogrzebowej. Kaplica i chłodnia są usytuowane przy kościele parafialnym czyli Kolegiacie. Obecnie z racji remontu Kolegiaty liturgia jest sprawowana w kościele klasztorным. Odległość między cmentarzem a obu kościołami wynosi około 1 km. Cmentarz ten nie należy do zabytkowych. W stosunku do niego używa się określenia *dawny*<sup>12</sup>. Zachowało się kilka nagrobków świadczących o przywiązywaniu uwagi do sztuki sepulkralnej<sup>13</sup>, pamięci o zmarłym. Pochodzą one z I połowy XX wieku, typu stela. Wspomnę tylko o dwóch takich nagrobkach. Są one utworzone ze spiętrzonych, nieregularnych brył piaskowca. Tylko jeden z nich ma zachowany krzyż łańcuchowy, którego ramiona imitują pnie drzew. Inskrypcja została umieszczona na zwoju pergaminu wyrzeźbionym na członie centralnym. Głaz jest opleciony stylizowanymi liśćmi, kwiatami i bluszczem. W grobie tym spoczywa Stanisław Włodarczyk (B-5), wojskowy felczer w I wojnie światowej, zmarły w 1923 r. Umieszczone tam epitafium brzmi:

*„Zabłyśłeś jak promień świetlany,  
Zgasłeś pozostawiając żal ciężki  
Tym co cię kochali.*

Podobny wygląd ma drugi z nagrobków, pochodzący z I ćwierćwiecza XX wieku, ale utracono mu krzyż i zniszczono miejsce pochówku. W nim spoczywają małżonkowie Bolesław i Maryjanna Jaworowiczowie (A-2). Wyróżniającymi się spośród innych z I połowy XX wieku są dwa nagrobki w kształcie sarkofagów, należące do Józefy Tomaszewskiej (A-7) i Aleksandra Raczyńskiego (B-3). Pierwszy z wymienionych, pochodzący z 1907 r., jest jakby wyznacznikiem dawnej granicy cmentarza i zarazem prawidłowo usytuowany, tj. zwrócony „czołem” w kierunku kościoła. W drugim spoczywa Aleksander Raczyński, nauczyciel w Choczcu od 1909 r. najpierw w szkole rosyjskiej i pierwszy kierownik tej szkoły po odzyskaniu niepodległości. Zmarł w 1926 r. Jego nagrobek jest dowodem zakłóconego porządku cmentarnego. Po lewej stronie głównej alei znaleźć można dwa murowane, otynkowane grobowce z I połowy XX wieku. To grobowce rodzinne. Należą do rodziny Płoneckich (B-5) i Czajczyńskich (B-13). Grobowiec rodziny Płoneckich ma pośrodku wyższy przód przykryty dwuspadowym daszkiem, z metalowym ażurowym krzyżem u góry. Kiedyś były metalowe drzwi, obecnie wejście jest zamurowane. W grobowcu spoczywa dzie-

<sup>11</sup> W.U. O. Z. Delegatura w Kaliszu, *Karta cmentarna*, 1988 r.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> To twórczość artystyczna dotycząca sfery nekropolicznej, powiązana ściśle z kultem zmarłych.

sięcioro członków tej rodziny, a także prochy Andrzeja Piechoty, przedwojennego nauczyciela szkoły w Starym Oleścu i Choczcu, zamęczonego w 1941 r. w obozie Mauthausen – Gusen. Grobowiec rodziny Czajczyńskich jest podobny do opisywanego wyżej, z naczółkiem zakończonym metalowym krzyżem. Do wejścia z metalowymi drzwiczkami prowadzą schodki.

Na cmentarzu zachowały się tylko dwa miejsca pochówków z XIX wieku. Najstarszy pochodzi z 1853 r. i stela ze zniszczonego grobu 10-letniego chłopca Józefa Czarnoleskiego, zmarłego 18 grudnia 1879 r. Na steli pozostało zawołanie: *Pokój jego duszy*. Od wielu lat autorkę tekstu ciekawi tajemnica zamknięta w grobowcu stojącym po prawej stronie cmentarza, widocznym z drogi. Od mieszkańców usłyszała, że to grobowiec „księżowski”, inni mówili, że to „sklep księżowski”. Wtedy był on zarośnięty bluszczem, tablice nagrobne prawie nieczytelne, inskrypcje pisane gotykiem zniszczone zębem czasu. Odpowiedź znalazła się w Archiwum w Poznaniu, a także w Urzędzie Ochrony Zabytków w Kaliszu. Grobowiec, o którym mowa jest zlokalizowany w sektorze A-2. Spoczywają w nim małżonkowie Aleksandra i Stanisław Zielińscy oraz wieloletni proboszcz parafii w Choczcu ks. Ignacy Woszczalski... i czy ktoś jeszcze? To nadal pozostaje zagadką. Grobowiec pochodzi z 1853 r. Pobudowany został z cegły i jest otynkowany. Komora grobowa jest prostopadłościenna, nakrywa ją dwuspadowy dach. Na froncie po obu stronach są umieszczone dwie tablice epitafijne wykonane z piaskowca, bogato zdobione. Po prawej stronie poniżej, wmurowana jest tablica z piaskowca i inskrypcja dotycząca proboszcza<sup>14</sup>, o którym wspomniano wyżej. Zatem kim byli, czym się zapisali w historii Chocza? Stanisław Zieliński, urodzony w Warszawie, był wieloletnim Naddzierżawcą Dóbr Chockich. Mieszkał w pałacyku we wsi Olesiec. W wieku 46 lat poślubił 18-letnią Aleksandrę Izabellę Łukaszewicz, urodzoną również w Warszawie. Ślub odbył się 28 listopada 1846 r. w Warszawie, w kościele pw. św. Andrzeja. Ślubu udzielił im w zastępstwie proboszcza ks. Leon Topolski<sup>15</sup>. 18-letnia wówczas Aleksandra była jedną z trzech córek Józefata Łukaszewicza i jego drugiej żony Marianny Apolonii z domu Zielińskiej. Urodziła się 25 lutego 1828 r. Wraz z rodzicami i siostrami mieszkała w Warszawie przy ulicy Elektoralnej 754<sup>16</sup>. Ojciec Aleksandry był sławnym dziewiętnastowiecznym malarzem, specjalizującym się w tematyce wojskowej. Był uczestnikiem walk pod dowództwem Napoleona Bonapartego. Malował także portrety, miniatury i obrazy o tematyce religijnej. Józefat Łukaszewicz za swoje obrazy był nagradzany: w 1819 r. złotym medalem, a w 1825 r. przez cara Aleksandra I wraz z Fryderykiem Chopinem pamiątkowym pierścieniem brylantowym<sup>17</sup>. Łukaszewicz wkrótce odwiedził nowożeńców w majątku na Oleścu, a chockiemu kościołowi klasztornemu pw. św. Michała Archaniola ofiarował swój obraz *Najświętsza Panna Maria Niepokalana*. Obraz ten znajduje się do dziś w bocznym ołtarzu po lewej stronie kościoła. Na podstawie metryk wiadomo też, że Aleksandra urodziła trzech synów: Stanisława (juniora) – 1851 r., Władysława – 1852 r. oraz Konstantego Józefa, który przyszedł na świat 8 marca

14. W.U.O.Z. Delegatura w Kaliszu, *Karta cmentarna*, 1988 r.

15. Prywatne archiwum Ireny Dobskiej, *Akt zawarcia małżeństwa NR 196, Parafia Św. Andrzeja Warszawa 1846*.

16. Prywatne archiwum Ireny Dobskiej.

17. Dobska I., *Józefat Ignacy Łukaszewicz (1789–1850)*, opr. własne.

1853 r. Wkrótce po porodzie, 17 marca 1853 r. 24-letnia Aleksandra zmarła<sup>18</sup>. Dziecko zostało ochrzczone 30 marca. Chrzestnymi byli infułat chocki ks. Augustyn Lipski i Kasylda Kolutowska (żona Burmistrza Miasta Chocz)<sup>19</sup>. Jeszcze tego samego roku 7 października zmarł Stanisław Zieliński<sup>20</sup>. Istnieje rozbieżność co do lat życia Stanisława Zielińskiego. W Księdze Małżeństw czytamy, że w 1846 r. młodzian Stanisław Zieliński liczył sobie 46 lat, w Księdze Zejść 55 lat, a na tablicy nagrobnej podany jest wiek 60 lat. W grobowcu Zielińskich pochowany został także ks. Ignacy Woszczalski, który zmarł 23 listopada 1899 r. Był proboszczem Kolegiaty po zmarłym infułacie ks. Augustynie Lipskim, jednak bez prawa noszenia infuły. Nie wywodził się z rodu Lipskich herbu Grabie. Jemu zawdzięcza się uratowanie Kolegiaty od ruiny. Za jego czasów kościół był dwukrotnie remontowany – w latach 1883–1886 i w roku 1898<sup>21</sup>. Grobowiec rodziny Zielińskich otoczony jest aurą tajemniczości. Intrygujące



Grobowiec Aleksandry i Stanisława Zielińskich na cmentarzu w Choczu. Fot. Ireneusz Czajczyński



Tablice epitafijne Aleksandry i Stanisława Zielińskich na ich grobowcu. Fot. Ireneusz Czajczyński

są określenia typu „grobowiec księzowski, sklep księzowski, grobowiec księży” stosowane przez ludzi starszych. Pytający otrzymywał mniej więcej taką samą odpowiedź dotyczącą określenia grobu: bo tam chowali księży. Tablica z piaskowca wskazuje jednak tylko na ks. Ignacego Woszczalskiego. Trochę światła rzucają wydarzenia z 1941 roku, kiedy rodzinom zamęczonych w obozach przysyłano urny z prochami ich bliskich. Zamęczony w Dachau Antoni Dyczkowski spoczął w grobie rodzinnym. Piechotowie nie pochodzili stąd, więc pojawił się problem, gdzie umieścić urnę z jego prochami. Zamierzano ją złożyć w grobowcu Zielińskich, ale ze względu na zaistniałe okoliczności tego plan zaniechano. Dlatego za zgodą nestora rodu Juliana Płoneckiego, urna spoczęła w jego rodzinnym grobowcu.

18. A.P.P. *Księga Zejść-Chocz*, NR24/1853.

19. A.P.P. *Księga Chrzłów-Chocz*, 1853.

20. A.P.P. *Księga Zejść-Chocz*, 1853.

21. Ruszczyńska T., Sławska A., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, T.V. Województwo Poznańskie, Zeszyt 19, Powiat Pleszewski*.

Niewyjaśnione do końca okoliczności pobudzają jeszcze mocniej ciekawość i chęć wyjaśnienia tajemnicy zamkniętej w tym grobowcu.

Rzymskie Prawo XII Tablic uważało cmentarze za miejsca święte i nietykalne. Współcześnie żyjący powinni nie tylko takie prawo respektować, ale przechadzając się cmentarnymi alejkami, ścieżkami i drózkami mieć świadomość, że oto otwiera się przed nimi księga z historią tej miejscowości, gminy i parafii oraz historią spoczywających tu osób.

Tablica na grobowcu Aleksandry i Stanisława Zielińskich dotycząca proboszcza ks. Ignacego Woszczalskiego.  
Fot. Ireneusz Czajczyński



Zniszczony nagrobek 10-letniego chłopca Józefa Czarnoleskiego.  
Fot. Lucyna Roszak (2006).



Obraz pędzla Józefata Łukaszewicza „Najświętsza Panna Maria Niepokalana w klasztorze w Choczu.

## MIESZKAŃCY ZIEMI PLESZEWSKIEJ POLEGLI PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ WYMIENIENI NA TABLICY PRZY KOŚCIELE PW. ŚCIĘCIA ŚW. JANA CHRZCICIELA W PLESZEWIE

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie informacji o poległych podczas I wojny światowej mieszkańcach ziemi pleszewskiej. Imiona i nazwiska zostały umieszczone na tablicy znajdującej się na frontowej ścianie, po prawej stronie wejścia do kościoła pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie. Ustalenie, kim były te osoby, jest dziś bardzo trudne. W głównej mierze poszukiwania poległych oparte zostało o „Deutsche Verlustlisten”, czyli niemiecką listę strat. Była ona wydawana od samego początku wojny aż do 14 października 1919 r. Zawierała podstawowe dane o żołnierzach armii niemieckiej, którzy polegli, zostali ranni, zaginęli lub zostali wzięci do niewoli. W sumie tego rodzaju zdarzeń odnotowano prawie 8,5 mln, a dotyczyły one ok. 5,5 mln osób. Tablica upamiętniająca ofiary I wojny oraz druga tablica upamiętniająca poległych w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej zostały odsłonięte 15 sierpnia 1925 r. w 5. rocznicę Bitwy Warszawskiej. Projektantem tablic był Władysław Marcinkowski. U góry tablicy poświęconej poległym w trakcie I wojny światowej znajduje się napis: „A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani” II. Mach. XII. 46<sup>1</sup>, a poniżej: „Jako ofiary wojny światowej polecają się naszym modłom” i zamieszczono imiona i nazwiska 97 poległych żołnierzy. Pamięć o losach naszych przodków biorących udział w I wojnie światowej staje się coraz bardziej znikoma. W pamięci rodzinnej najczęściej możemy usłyszeć „mój dziadek walczył pod Verdunem” i na tym często kończy się nasza wiedza o przodku. W albumach rodzinnych możemy znaleźć zdjęcia z frontu przesyłane przez żołnierzy do bliskich, jednak często nie wiadomo, kto jest na fotografiach. Wynika to choćby z faktu, że osoby walczące były w bardzo młodym wieku, często nie miały własnych rodzin, które informacje o nich mogłyby przekazać potomnym. Spośród 97 osób znajdujących się na tablicy, 86 z nich znajduje się na niemieckiej liście strat. Pozostałych 11 nazwisk nie widnieje na liście. Trudno dziś ustalić, kto zdecydował o doborze osób, które znalazły się na tablicy. Być może był nim inicjator powstania tablic ks. Kazimierz Niesiołowski. Nazwiska w dużej mierze pochodzą z księgi zgonów Urzędu Stanu Cywilnego Pleszew miasto i Pleszew wieś. Polegli pochodzili z następujących miejscowości: Augustowo, Brzezcie, Czechel, Czermin, Dobrzyca, Dobra Nadzieja (Gute Hoffnung), Gołuchów, Góra, Gorzupia, Gostyń, Janków, Kaczyniec, Karminiek, Karsy, Korzkwy, Kotlin, Kotowiecko, Kowalew, Krotoszyn, Ligota, Ludwina, Lutynia, Malinie, Marszew, Macew,

<sup>1</sup> Cytat pochodzi ze Starego Testamentu z 2 Księgi Machabejskiej, rozdział 12, werset 46.



Kucharki (Moltkesrum), Nowa Wieś (Neudorf), Pietrowo, Pieruszyce, Pleszew, Prokopów, Polskie, Rokutów, Skrzypnia, Suchorzew, Taczanów, Tursko, Wieczyn, Wola, Wrześnica, Wrotycz, Zawidowice, Żbiki, Żegocin. Chciałbym serdecznie podziękować Pani Katarzynie Rutkowskiej i Panu Zenonowi Rutkowskiemu za pomoc w analizie, odczytaniu i tłumaczeniu na język polski aktów zgonu poległych żołnierzy.

1. **Adamkiewicz Franciszek**, urodził się w Zawidowicach 23 sierpnia 1898 r., wymieniony 3-krotnie na niemieckiej liście strat (752, 848, 954). Na pierwszej liście zamieszczonej pod datą 03.02.1917 r. oznaczono go jako lekko ranny<sup>2</sup>. Na kolejnej z 02.06.1917 r., ponownie wymieniany jest jako lekko rany, który powrócił do oddziału<sup>3</sup>. Ostatni wpis z 04.10.1917 r. podaje, że starszy szeregowy Adamkiewicz zaginał<sup>4</sup>.

2. **Andersz Ignacy**, urodził się 29.07.1897 r. w Wieczynie<sup>5</sup>. Wymieniony na 269 niemieckiej liście strat z dnia 08.07.1915 r. jako poległy<sup>6</sup>. Służył w 9 kompanii III batalionu 46 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk został sformowany 02.10.1914 r. Stacjonował w Poznaniu (sztab, I batalion), Szamotułach (Samter, II batalion) i Nowym Tomysłu (Neutomischel, III batalion). Początkowo jednostka wchodziła w skład 18 Rezerwowej Brygady Piechoty, podlegającej 10 Dywizji Rezerwowej w V Korpusie Rezerwowym w 5 Armii. Od 16.03.1915 r. pułk wszedł w skład 237 Brygady Piechoty – 119 Dywizji Piechoty. Pułk walczył na froncie wschodnim. Andersz poległ 13.06.1915 r. w Kolowka-Wald<sup>7</sup>.

### 3. **Andrzejewski Tomasz**

Na niemieckiej liście strat nie odnotowano osoby o takim imieniu i nazwisku. Akt zgonu znajduje się w Księdze Zgonów USC Pleszew wieś. Andrzejewski urodził się w 1894 r. w Brzeziu. Mieszkał w Pleszewie przy ul. Bogusławskiej 3. Był synem Wojciecha i Franciszki z domu Michalak. Służył w 4 kompanii I batalionu 3 Pułku Piechoty Gwardii. (3. Garde-Regiment zu Fuß). Jednostka na początku wojny wchodziła w skład 1 Brygady Piechoty Gwardii w 1 Dywizji Gwardii, w Korpusie Gwardii w 2 Armii. Pułk walczył w 1915 r. na froncie wschodnim. Andrzejewski poległ 19.06.1915 r. w walkach o Przemyśl<sup>8</sup>.

4. **Augustyniak Maciej**, pochodził ze Żbik. Żonaty był z Matyldą Gorkowską zamieszkałą w Pleszewie<sup>9</sup>. Był synem Józefa i Katarzyny z domu Świejkowskiej. Wymieniony na 657 niemieckiej liście strat z dnia 28.08.1915 r. jako poległy. Służył w 5 kompanii II batalionu 329 Pułku Piechoty, który sformowano 27 października 1914 r. w Poznaniu. Od czerwca 1915 r. wchodził w skład 165 Brygady Piechoty podległej 83 Dywizji Piechoty. Latem 1915 r. toczył walki na froncie wschodnim w rejonie Ostrołęki. Augustyniak poległ 15.08.1915 r. pod Zapiecznem.

2. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5501639> (z dnia 10.10.2021 r.)

3. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5477232> (z dnia 10.10.2021 r.)

4. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5944433> (z dnia 10.10.2021 r.)

5. Verlustliste: Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 46: [http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl\\_rir\\_46\\_wk1\\_komp9.htm](http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl_rir_46_wk1_komp9.htm)

6. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2369715> (z dnia 10.10.2021 r.)

7. Verlustliste: Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 46: [http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl\\_rir\\_46\\_wk1\\_komp9.htm](http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl_rir_46_wk1_komp9.htm)

8. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 120.

9. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 128.

5. **Aumüller Antoni**, urodził się 16.01.1895 r. w Jeżycach. Był żonaty z Zofią Kajetaniak z Pleszewa. Wymieniony na liście strat 217 z 06.05.1915 r. jako poległy<sup>10</sup>. Służył w 10 kompanii III batalionu 47 Pułku Piechoty Króla Bawarii Ludwika III, (2 Dolnośląski) (Infanterie-Regiment König Ludwig III. von Bayern (2. Niederschlesisches) Nr. 47). Pułk stacjonował w Poznaniu (I i III batalion) oraz w Środzie (II batalion). Pułk utworzony został w 1860 r. Podczas I wojny światowej wchodził w skład 20 Brygady Piechoty należącej do 10 Dywizji Piechoty w V Korpusie Armijnym. Aumüller poległ 05.04.1915 r. o godzinie 11.45 w czasie walk na froncie zachodnim na wzgórzu przy Combres<sup>11</sup>.
6. **Basiński Franciszek**, ur. 02.10.1873 r. (lub 30.09.1877 r.) w Pleszewie, wymieniony 4-krotnie na niemieckiej liście strat (740, 849, 911,1124). Trzy pierwsze listy są z 1917 r. Z pierwszej listy dowiadujemy się, że Franciszek Basiński znajduje się w niewoli<sup>12</sup>. Druga lista oznacza, że wcześniej wymieniany Basiński jako będący w niewoli zginął 21.11.1914 r. Pojawia się również data jego urodzin 02.10.1873 r.<sup>13</sup> Trzecia informacja o Basińskim podaje inną datę urodzin – 30.09.1877 r.<sup>14</sup> Dopiero ostatnia lista z 1918 r. podaje informację, że zmarł w niewoli<sup>15</sup>.
7. **Basiński Ignacy**, urodził się 16.01.1895 r. w Wieczynie. Wymieniony na 902 liście strat z 04.08.1917 r. jako poległy<sup>16</sup>. Był synem Franciszka i Antoniny z domu Kosińskiej<sup>17</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Lenartowickiej 7. Służył w 7 kompanii II batalionu 37 Pułku Fizyliarów im. von Steinmetza (Zachodniopruski) Füsilier-Regiment von Steinmetz (Westpreußisches) Nr. 37. Pułk stacjonował w Krotoszynie i wchodził w skład 77 Brygady Piechoty podlegającej 10 Dywizji Rezerwowej w V Korpusie Rezerwowym w 5 Armii. Basiński poległ 29.06.1915 r. o godz.17 pod Malancourt.
8. **Bizan Edward**, urodził się w 1895 r. w Pleszewie przy ulicy Marszewskiej 26. Był synem Michała Bizana i Ludwiki z domu Dąbkiewicz<sup>18</sup>. Wymieniony na 308 liście strat z 23.08.1915 r. jako poległy<sup>19</sup>. Służył w 5 kompanii II batalionu 7 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk sformowano w Legnicy wiosną 1914 r., podczas I wojny światowej wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry współtworzącej 3 Dywizję Landwehry. Pułk walczył w 1915 r. na froncie wschodnim. Bizan poległ 01.08.1915 r. w miejscowości Podoblin.
9. **Błaszczak Józef**, urodził się 27 lutego (rok nieznany) w Pleszewie. Wymieniony dwa razy na niemieckiej liście strat (302, 1141)<sup>20</sup>. Pierwszy wpis z 16.08.1915 r. informuje, że został lekko ranny. Służył w 3 kompanii I batalionu 46 Pułku

10. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1922829> (z dnia 28.10.2022 r.)

11. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 76.

12. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5454391> (z dnia 10.10.2021 r.)

13. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5479623> (z dnia 10.10.2021 r.)

14. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4628651> (z dnia 10.10.2021 r.)

15. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6369506> (z dnia 10.10.2021 r.)

16. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5814118> (z dnia 10.10.2021 r.)

17. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 124.

18. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 110.

19. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2744010> (z dnia 10.10.2021 r.)

20. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2649609> (z dnia 10.10.2021 r.) i <http://des.genealogy.net/search/show/8017752> (z dnia 10.10.2021 r.)

Piechoty im. Hrabiego Kirchbacha (1 Dolnośląski) (Infanterie Regiment Graf Kirchbach (1. Niederschlesisches) Nr 46). Pułk utworzony został w 1860 r. Przed wojną stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). Na początku wojny wchodził w skład 19 Brygady Piechoty, podlegającej 10 Dywizji Piechoty w V Korpusie Armijnym. W okresie od 26.03.1915 r. do 23.06.1916 r. oraz od 17.03.1917 r. do 05.01.1919 r. podlegał 119 Dywizji Piechoty. Drugi wpis z 18.05.1918 r. mówi o jego śmierci. Przyjmując, że Błaszczak poległ w ostatnim roku wojny miało to miejsce podczas tzw. Kaiserslacht (wiosennej ofensywy) na froncie zachodnim.

10. **Bociański Michał**, urodził się w Pleszewie. Umieszczony na dwóch listach strat 26 i 590<sup>21</sup>. Pierwszy wpis z 16.09.1914 r. podaje, że został ranny, drugi wpis jest korektą pierwszego i podaje, że został ranny i uznany za zaginionego. Służył w 7 kompanii II batalionu 47 Pułku Piechoty Króla Bawarii Ludwika III, (2 Dolnośląski) (Infanterie-Regiment König Ludwig III. von Bayern (2. Niederschlesisches) Nr. 47). Pułk stacjonował w Poznaniu (I i III batalion) oraz w Środzie (II batalion), utworzony został w 1860 r. Podczas I wojny światowej wchodził w skład 20 Brygady Piechoty należącej do 10 Dywizji Piechoty w V Korpusie Armijnym. W 1914 r. jednostka walczyła na froncie zachodnim m.in. pod Marville i Verdun.
11. **Bogajewicz Józef**, urodził się 06.02.1894 r. w Gołuchowie, mieszkał w Ostrowie. Był synem Jana Bogajewicza i Marii z domu Staniszewskiej<sup>22</sup>. Miał stopień starszego szeregowego i służył w 3 Rezerwowym Batalionie Jęgrów<sup>23</sup>. Na początku wojny batalion wszedł w skład 10 Rezerwowej Brygady Piechoty podlegającej 5 Dywizji Rezerwowej w III Korpusie Rezerwowym w 1 Armii. Bogajewicz został wpisany 24.06.1918 r. jako poległy na liście strat nr 1171<sup>24</sup>. W akcie zgonu zapisano, że zginął 29.04.1918 r. w trakcie bitwy o Syrjantaka<sup>25</sup>.
12. **Brandt Wojciech**, urodził się w 1889 r. w Pleszewie. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Stary Rynek 3. Był synem Władysława i Elżbiety z domu Krajewskiej. Żonaty był z Marią Urbankiewicz<sup>26</sup>. Wpisany na listę strat nr 57 jako poległy 22.10.1914 r.<sup>27</sup> Służył w 7 kompanii II batalionu 47 Pułku Piechoty, (2 Dolnośląski Pułk Piechoty nr 47 Króla Bawarii Ludwika III) (2. Niederschlesisches Infanterie-Regiment Nr. 47 König Ludwig III. von Bayern). Pułk stacjonował w Poznaniu (I i III batalion) oraz w Środzie (II batalion). Pułk utworzony został w 1860 r. Podczas I wojny światowej wchodził w skład 20 Brygady Piechoty należącej do 10 Dywizji Piechoty w V Korpusie Armijnym. W 1914 r. jednostka

21. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/33203> (z dnia 7.11.2021 r.)

22. Księga zgonów USC w Ostrowie k. 170.

23. Jęgrzy (z niem. Jäger) – formacje lekkiej piechoty wykorzystywane w charakterze strzelców wyborowych i/lub zwiadowców, przydzielane jako samodzielne bataliony do dywizji.

24. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8390849> (z dnia 7.11.2021 r.)

25. Syrjantaka – to miejscowość w Finlandii. Jednostka jęgrów, w której służył Bogajewicz, czyli 3 Rezerwowy Batalion Jęgrów działał w ramach 95 Rezerwowej Brygady Piechoty, podległej 12 Dywizji Piechoty Landhwery, którą przemianowano na „Dywizję Bałtycką” i wysłano do Finlandii, gdzie wzięła udział w fińskiej wojnie domowej. <https://de.wikipedia.org/wiki/Ostsee-Division>; [https://wiki.genealogy.net/12.\\_Landwehr-Division\\_\(WK1\)](https://wiki.genealogy.net/12._Landwehr-Division_(WK1))

26. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 k. 14.

27. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/419435> (z dnia 7.11.2021 r.).

walczyła na froncie zachodnim m.in. pod Marville i Verdun. Podczas walk został ranny i trafił do szpitala polowego w Saint Maurice, gdzie zmarł 24.09.1914 r.<sup>28</sup>

13. **Bursztynowicz Ewaryst** (na liście jako Burztynowicz Evaris), urodził się w 1887 r. w Pleszewie. Był synem Józefa i Pelagi z domu Jankowskiej<sup>29</sup>. Służył w 2 kompanii I batalionu 227 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk utworzony został w Rawiczu Pułk podporządkowany był 97 Rezerwowej Brygadzie Piechoty 49. Dywizji Rezerwowej. Dywizja walczyła na froncie wschodnim tocząc boje w bitwie łódzkiej od listopada do grudnia 1914 r. Bursztynowicz zmarł w szpitalu w Szczecinie wskutek odniesionych ran. Wymieniony na 166 liście strat z datą 05.03.1915 r.<sup>30</sup>
14. **Bursztynowicz Wacław** (na liście strat wpisano błędne nazwisko Bursgtynowicz Wazław), urodził się 07.08 (rok nieznany). Wpisany jako zaginiony na listę strat nr 1267 w dniu 14.10.1918 r.<sup>31</sup>
15. **Cieślak Tadeusz**, urodził się w 1887 r. w Pleszewie. Był synem Stanisława Cieślaka i Józefy z domu Krawczyk<sup>32</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Poznańskiej 43. Wpisany jako poległy na listę strat nr 306 w dniu 20.08.1915 r.<sup>33</sup> Służył w 9 kompanii III batalionu 47 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk ten wchodził w skład 19 Brygady Piechoty Landwehry w składzie 80 Dywizji Rezerwowej V Korpus. W 1914 r. pułk stacjonował w Rawiczu (sztab i I batalion) i Krotoszynie (II batalion). Pułk walczył latem 1915 r. na froncie wschodnim. Cieślak poległ 30.07.1915 r. o godzinie 18 pod Maciejowicami.
16. **Czachorek Ignacy**, urodził się w 1889 r. w Gorzupi w pow. krotoszyńskim. Był synem Kajetana i Franciszki z domu Biegańskiej. Żonaty był z Katarzyną z domu Rybka. Mieszkał w Dobrej Nadziei<sup>34</sup>. Służył w 5 kompanii II batalionu 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski) (1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion), wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry, a podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” 9 Korpusie Landwehry Woyscha<sup>35</sup>. Wpisany jako poległy na listę strat nr 138 w dniu 01.02.1915 r.<sup>36</sup> Pułk na przełomie 1914 i 1915 roku walczył na froncie wschodnim. Czachorek poległ w dniu 30.12.1914 r. w potyczce koło miejscowości Podborek-Gniedz.
17. **Czajka Jan**, urodził się w 1894 r. Prokopowie<sup>37</sup>. Wpisany jako poległy na listę strat nr 597 w dniu 03.08.1916 r. Służył w 4 kompanii I batalionu 58 Pułku

28. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 14.

29. Księga zgonów USC w Pleszewie 1914 r. k. 134

30. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1550768> (z dnia 7.11.2021 r.)

31. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/9044830> (z dnia 7.11.2021 r.)

32. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 118.

33. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2755073> (z dnia 7.11.2021 r.)

34. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 132.

35. Korpus Landwehry Woyscha tzw. śląski (niem. Landwehrkorps Woysch, potocznie: schlesisches Landwehrkorps, potem p.n. Armeearbeitung Woysch) – korpus obrony krajowej armii niemieckiej podczas I wojny światowej walczący pod dowództwem gen. Remusa von Woyscha na froncie wschodnim. Został zmobilizowany przez Prusaków, jednak podlegał dowództwu austro-węgierskiemu.

36. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1390844> (z dnia 7.11.2021 r.)

37. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4168630> (z dnia 7.11.2021 r.)

- Piechoty (3 Poznański, [3 Posensches Infanterie-Regiment Nr.58]. Pułk stacjonował w Głogowie (sztab, I i II batalion) i Wschowie (III batalion). Jednostka wchodziła na początku wojny w skład 17 Brygady Piechoty, która współtworzyła 9 Dywizje Piechoty w V Korpusie Armijnym w 5 Armii. W dniu 25.03.1915 r. 17 Brygada Piechoty została rozwiązana, a 58 Pułk Piechoty wszedł wówczas w skład 237 Brygady piechoty i 119 Dywizji walczył na froncie wschodnim. Czajka poległ w dniu 08.07.1916 r. na południowy wschód od miejscowości Jezierzany.
18. **Dąbkiewicz Czesław**, urodził się w Pleszewie. Wpisany jako poległy na listę strat nr 484 w dniu 20.03.1916 r. Służył w 9 kompanii III batalionu 52 Pułk Piechoty im. von Alvenslebena (6 Brandenburski)<sup>38</sup>. Pułk stacjonował w Cottbus (sztab, II i III batalion) i Crossen (Krosno Odrzańskie, I batalion). Pułk wchodził w skład 10 Brygady Piechoty 5 Dywizji Piechoty w III Korpusie Armijnym w 1 Armii. Od początku 1916 r. pułk walczył na froncie zachodnim, tocząc walki w rejonie Verdun.
19. **Dąbkiewicz Piotr Paweł**, urodził się w 1897 r. w Pleszewie. Był synem Józefa Dąbkiewicza i Stanisławy z domu Wasiewicz. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Nowy Rynek 10<sup>39</sup>. Wpisany na listę strat nr 698 w dniu 30.11.1916 r. Służył w 1 kompanii karabinów maszynowych (1 Maschinengewehr Kompagnie) 12 Rezerwowego Pułku Piechoty<sup>40</sup>. Pułk wchodził w skład 10 Rezerwowej Brygady Piechoty 5 Rezerwowej Dywizji Piechoty III Korpusu Rezerwowego 1 Armii. Jednostkę utworzono w Calau (I. batalion), Perleberg (II. batalion) i Berlinie (sztab i III. batalion). Do 30 listopada 1914 r. pułk brał udział w walkach na froncie zachodnim. W grudniu 1914 r. przetransportowano go na wschód, gdzie pozostał do kwietnia 1917 r. Dąbkiewicz zmarł 11 listopada 1916 r. o godzinie 19.30 wskutek odniesionych ran w rezerwowym szpitalu polowym 65, 5 Rezerwowej Dywizji Piechoty<sup>41</sup>.
20. **Doczekalski Jan**, urodził się 01.06.1880 r. w Maliniu. Na liście strat wymieniany jest trzykrotnie. Pierwsza lista nr 79 z 17.11.1914 r. podaje, że został lekko ranny<sup>42</sup>. Na drugiej liście strat nr 716 z dnia 21.12.1916 r. podano, że wcześniej wymieniany jako lekko ranny zaginął<sup>43</sup>. Trzeci wpis na liście strat nr 901 z dnia 03.08.1917 r. podaje, że znajdujący się w niewoli Doczekalski zmarł<sup>44</sup>. Służył w 1 kompanii I batalionu 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski) (1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). Pułk wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” 9 Korpusie Landwehry Woyscha. Nie znamy dokładnej daty, kiedy Doczekalski dostał się do niewoli i w niej zmarł. Wnioskować możemy jedynie, że do niewoli dostał się w 1916 r. podczas walk pułku na froncie wschodnim. Zmarł w 1916 lub 1917 r. w niewoli rosyjskiej.

38. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3682778> (z dnia 20.11.2021 r.)

39. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 175.

40. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4624892> (z dnia 20.11.2021 r.)

41. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 175.

42. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/738578> (z dnia 28.10.2022 r.)

43. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5308576> (z dnia 28.10.2022 r.)

44. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6466366> (z dnia 12.02.2022 r.)

21. **Drążewski Feliks**, urodził się 19.05.1896 r. w Pleszewie. Miał stopień starszego szeregowego. Wpisany na listę strat nr 827 w dniu 07.05.1917 r. jako lekko ranny<sup>45</sup>. Brak innych dokumentów nie pozwala obecnie na ustalenie, gdzie nastąpiła jego śmierć.
22. **Florczak Jan**, urodził się 06.05. (rok nieznan) w Pleszewie. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 336 z 24.09.1915 r. wymienia go jako lekko rannego. Służył wówczas w Ersatz-Infanterie-Regiment v. Nussbaum IV batalion 19 Pułk Piechoty Landwehry (2 Poznański)<sup>46</sup>. Pułk na początku wojny współtworzył 20 Brygadę Piechoty Landwehry, która była częścią 35 Dywizji Rezerwowej. Od 28.03.1915 r. pułk wszedł w skład 4 Dywizji Landwehry. Od 02.10.1916 r. pułk wszedł w skład 216 Brygady Piechoty, która była częścią 224 Dywizji Piechoty. Jan Florczak po raz drugi wymieniony został na liście strat 1065 z dnia 15.02.1918 r., na której wpisano, że zginął<sup>47</sup>. Od 1917 roku aż do września 1918 r. pułk walczył na froncie wschodnim, tam też doszło zapewne do zaginięcia Florczaka.
23. **Frąszczak Maksymilian**, urodził się w 1894 r. w Ludwinie.<sup>48</sup> Wpisany jako poległy na listę strat nr 399 w dniu 08.12.1915 r.<sup>49</sup> Służył w 4 baterii 205 Pułku Artylerii Polowej. W akcie zgonu podano, że służył w 25 Pułku Artylerii Polowej (Feldartillerie-Regiment 25). Był synem Walentego Frąszczaka i Apolonii z domu Markowskiej. Poległ w Wilkowie 10.11.1915 r.
24. **Gluba Tomasz**, urodził się 15.12.1891 r. we Wrześnicy (siedlisko koło Bieganina). Był synem Stanisława Gluby i Marii z domu Plucińskiej. Mieszkał w Nowej Wsi<sup>50</sup>. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 793 z 26.03.1917 r. podaje, że został lekko ranny i wrócił do oddziału<sup>51</sup>. Służył w 2 kompanii I batalionu 19 Pułku Piechoty im. von Courbière'a 2 Poznański (Infanterie-Regiment von Courbière (2. Posensches) Nr. 19. Pułk podlegał 17 Brygadzie Piechoty będącej częścią 9 Dywizji Piechoty, V Korpusu Armijnego w 5 Armii. Pułk w przededniu wojny stacjonował w Zgorzelcu (Görlitz, sztab oraz I i III batalion) i w Lubaniu (II batalion). Po raz drugi wymieniony na liście strat 860 z dnia 16.06.1917 r., na której zapisano, że zmarł wskutek odniesionych ran<sup>52</sup>. Zmarł w Szpitalu Polowym nr 2 w dniu 08.07.1916 r. Rany odniósł w toku walk, które pułk toczył na froncie zachodnim m.in. w rejonie Mozy i Verdun.
25. **Gajewski Julian**, urodził się w 1889 r. w Pleszewie. Był synem Michała Gajewskiego i Eleonory z domu Wojciechowskiej. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Szkolnej 2. Służył w 7 kompanii II batalionu 47 Pułku Piechoty, (2 Dolnośląski Pułk Piechoty nr 47 Króla Bawarii Ludwika III. 2. Niederschlesisches Infanterie-Regiment Nr. 47 König Ludwig III. von Bayern) Pułk stacjonował w Poznaniu (I i III batalion) oraz w Środzie (II batalion). Pułk utworzony został w 1860 r.

45. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5744891> (z dnia 20.11.2021 r.)

46. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3068313> (z dnia 20.11.2021 r.)

47. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7646161> (z dnia 20.11.2021 r.)

48. Księga zgonów USC w Kuczkwie 1916 r. k. 40.

49. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3104391> (z dnia 11.12.2021 r.)

50. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 79.

51. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5062756> (z dnia 11.12.2021 r.)

52. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6041891> (z dnia 11.12.2021 r.)

Podczas I wojny światowej wchodził w skład 20 Brygady Piechoty należącej do 10 Dywizji Piechoty V Korpusu Armijnego. W 1914 r. jednostki te walczyły na froncie zachodnim m.in. pod Marville i Verdun. Poległ w potyczce pod Eth w dniu 22.08.1914 r. o godzinie 9.45<sup>53</sup>. Wpisany jako poległy na listę strat nr 26 w dniu 16.09.1914 r.<sup>54</sup>

26. **Hadryan Franciszek**, urodził się w 1895 r. w Pleszewie. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Krzywej 9. Był synem Jana Hadryana i Julianny z domu Płaczek. Wpisany jako poległy na listę strat nr 637 w dniu 19.09.1916 r.<sup>55</sup> Służył w 7 kompanii II batalionu 35 Pułku Fizylierów Księcia Heinricha von Preußen (Füsilier-Regiment Prinz Heinrich von Preußen (Brandenburgisches) Nr. 35). Pułk wchodził w skład 11 Brygady Piechoty, współtworzącej 6 Dywizję Piechoty w III Korpusie Armijnym 1 Armii. W 1916 roku walczył na froncie zachodnim. Hadryan poległ 29.08.1916 r. o godzinie 23, w bitwie nad Sommą.
27. **Hausmann Franciszek**, urodził się w 1896 r. w Pleszewie. Był synem Antoniego i Franciszki z domu Mikołajczak. Nie jest wymieniony na liście strat. Jego akt zgonu znajduje się w Księdze Zgonów USC w Pleszewie. Służył w 6 kompanii II batalionu 450 Pułku Piechoty. Jednostka została utworzona 6.11.1916 r. Pułk współtworzył 243 Brygadę Piechoty, będącą częścią 233 Dywizji Piechoty. Poległ w lipcu 1918 r. na froncie zachodnim w trakcie walk pod Arras i Albert<sup>56</sup>. W akcie zgonu zapisano, że poległ w dniu 22.07.1918 r. na stanowisku koło miejscowości Albert.
28. **Inerowicz Jan**, urodził się 23.12.1893 r. w Pleszewie. Był synem Piotra i Barbary z domu Staniszewskiej. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 273 z 13.07.1915 r. podaje, że zaginął<sup>57</sup>. Po raz drugi wymieniony na liście strat 811 z dnia 18.04.1917 r. i jest to korekta pierwszego wpisu<sup>58</sup>. Wcześniejszy wpis o zaginięciu skorygowano na jego śmierć w dniu 20.06.1915 r. Służył 2 kompanii I batalionu 7 Regimentu Grenadierów Króla Wilhelma I (2. zachodniopruski) [Königlich-Preußisches Grenadier-Regiment König Wilhelm I. (2. Westpreussisches) Nr 7]. Pułk stacjonował w Legnicy i wchodził w skład 18 Brygady Piechoty, współtworzył 9 Dywizję Piechoty V Korpus Armijny 5 Armii. W 1915 r. pułk walczył na froncie zachodnim w rejonie Les Eparges, Tranchée de Calonne i Verdun. Inerowicz poległ w 1915 r. pod Grande Tranchée de Calonne<sup>59</sup>.
29. **Inerowicz Kazimierz**, urodził się 21.02.1895 r. w Pleszewie. Był synem Piotra i Barbary z domu Staniszewskiej<sup>60</sup>. Wpisany jako poległy na listę strat nr 1311 w dniu 07.12.1918 r.<sup>61</sup> Miał on polec 07.10.1918 r. Służył w 10 kompanii III batalionu 467 Pułku Piechoty. Jednostka została utworzona 23.07.1917 r. i wchodziła w skład 239 Brygady Piechoty współtworzącej 239 Dywizję Piechoty. W 1918 r.

53. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 13.

54. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/32821> (z dnia 11.12.2021 r.)

55. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4543626> (z dnia 11.12.2021 r.)

56. Księga zgonów USC w Pleszewie k. 10.

57. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2380807> (z dnia 11.12.2021 r.)

58. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5417985> (z dnia 11.12.2021 r.)

59. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 17.

60. Księga zgonów USC w Pleszewie 1919 r. k. 13.

61. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/9237947> (z dnia 11.12.2021 r.)

pułk walczył na froncie zachodnim. Inerowicz poległ w dniu 07.10.1918 r. o godz. 7.00, 3 kilometry na południe od miejscowości Neuville, 600 metrów na zachód od drogi/ulicy La Neuville Hauvine.

30. **Jeran Ignacy**, urodził się w 1893 r. w Krotoszynie. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Malińskiej 19<sup>62</sup>. Był synem Wojciecha i Agnieszki z domu Świtalskiej. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Służył w 2 baterii 5 (Dolnośląskiego) Pułku Artylerii Pieszej (Niederschlesisches Fußartillerie-Regiment Nr. 5). Pułk podlegał V Korpusowi Armijnemu w 5 Armii. Od początku 1915 r. pułk walczył na froncie zachodnim. Pierwsza lista nr 492 z 29.03.1916 r. podaje, że został lekko ranny<sup>63</sup>. Po raz drugi wymieniony na liście strat 572 z dnia 05.07.1916 r.<sup>64</sup> Zapisano wówczas, że wcześniej ranny, zmarł w Rezerwowym Szpitalu 2 w Ingolstadt. W księdze zgonów USC w Pleszewie zapisano, że zmarł 01.04.1916 r.<sup>65</sup>
31. **Jeran Leon**, urodził się 20.03.1897 r. w Krotoszynie. Na liście strat 855 z dnia 11.06.1917 r. wymieniony jako zaginiony<sup>66</sup>.
32. **Kałowy Stanisław**, urodził się 20.01.1897 r. w Dobrej Nadziei. Był synem Franciszka i Katarzyny z domu Pieniężnej<sup>67</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Prokopowskiej 3. Na liście strat 845 z dnia 30.05.1917 r. wymieniony jako poległy.<sup>68</sup> Służył w 1 kompanii I batalionu 6 Pułku Piechoty Gwardii (Garde-Infanterie-Regiment Nr. 6). Pułk utworzono 27.09.1914 r. jako rezerwę 1 Pułku Piechoty Gwardii. 06.07.1915 r. pułk przemianowano na 6 Pułku Piechoty Gwardii. Pułk współtworzył Zapasową Dywizję Gwardii i od początku wojny walczył na froncie zachodnim. Kałowy poległ 15.04.1915 r. pod Reims.
33. **Kania Wincenty**, urodził się 08.07.1897 r. w Pleszewie. Był synem Jana i Marianny z domu Stefaniak<sup>69</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ul. Adalbertstrasse 2. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 775 z 05.03.1917 r. podaje, że został lekko ranny<sup>70</sup>. Służył w 6 kompanii II batalionu 204 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk współtworzył 86 Rezerwową Brygadę Piechoty, która była częścią 43 Dywizji Rezerwowej. Po raz drugi wymieniony na liście strat 789 z dnia 21.03.1917 r.<sup>71</sup> Odnotowano wówczas, że wcześniej ranny zmarł. W akcie zgonu zapisano, że zmarł 11.01.1917 r. o godz. 3.00 w kompanii sanitarnej 121 w miejscowości Soveja.
34. **Kaźmierczak Piotr**, urodził się 25.06.1897 r. w Lutyni. Na liście strat 752 z dnia 06.02.1917 r. wymieniony jako zaginiony<sup>72</sup>.
35. **Kern Czesław**, urodził się w Pleszewie. Na liście strat wymieniony został trzykrotnie. Po raz pierwszy wymieniony na liście strat nr 372 z 05.11.1915 r., został

62. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 68.

63. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1727593> (z dnia 11.12.2021 r.)

64. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3800172> (z dnia 11.12.2021 r.)

65. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 68.

66. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6036263> (z dnia 11.12.2021 r.)

67. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 95.

68. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5950216> (z dnia 11.12.2021 r.)

69. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 62.

70. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4150715> (z dnia 11.12.2021 r.)

71. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3800172> (z dnia 11.12.2021 r.)

72. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5507984> (z dnia 11.12.2021 r.)



wówczas lekko ranny<sup>73</sup>. Po raz drugi wymieniony na liście strat 543 z dnia 30.05.1916 r. jako ciężko ranny<sup>74</sup>. W trzecim wpisie na liście strat 696 z dnia 28.11.1916 r. podano, że ciężko ranny zmarł<sup>75</sup>. Służył wówczas w 49 Pułku Piechoty Landwehry (6 Pomorski) [6. Pommersches Landwehr-Regiment Nr. 49]. Pułk stacjonował w Rawiczu (sztab i I batalion) i Krotoszynie (II batalion) i współtworzył 6 Brygadę Piechoty Landwehr, która wchodziła w skład 8 Armii. Pułk walczył w 1915 r. na froncie wschodnim.

36. **Kochanowski Stefan**, urodził się w 1889 r. w Maliniu. Był synem Piotra i Tekli z domu Białas. Żonaty był z Józefą Forycką<sup>76</sup>. Wymieniony na liście strat 124 z dnia 13.01.1915 r. jako poległy<sup>77</sup>. Służył w 5 kompanii II batalionu 37 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk stacjonował w Poznaniu (Sztab), Środzie Wlkp. (I batalion), Śremie (II batalion) i Rawiczu (I batalion). Pułk wchodził w skład 18 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 10 Dywizję Rezerwową i była częścią V Korpusu Rezerwowego 5 Armii. W 1914 r. pułk walczył na froncie zachodnim w rejonie Verdun. Kochanowski poległ 14.12.1914 r. na wzgórzu 307.

37. **Kołtuniewski Stanisław**

Na liście strat nie ma osoby o takim imieniu i nazwisku.

38. **Korzeniewski Ignacy**, urodził się w 1891 r. w Prokopowie. Był synem Wojciecha i Franciszki z domu Pluskwa (Pluskota)<sup>78</sup>. Żonaty z Marianną z domu Liwkowską. Na liście strat 304 z dnia 18.08.1915 r. wymieniony jako poległy<sup>79</sup>. Służył w 11 kompanii III batalionu 333 Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 167 Brygady Piechoty, która współtworzyła 84 Dywizję piechoty. W 1915 r. walczył na froncie wschodnim. Poległ w dniu 26.07.1915 r. koło miejscowości Jazgarzew.

39. **Korzeniewski Wincenty**, urodził się 12.03. (rok nieznany) w Kotowiecku. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 1034 z 10.01.1918 r. podaje, że zaginął<sup>80</sup>. Po raz drugi wymieniony na liście strat 1262 z dnia 08.10.1918 r. jako ciężko ranny<sup>81</sup>.

40. **Kowalczyk Józef**

Lista strat zawiera dwie osoby o tym samym imieniu i nazwisku. Pierwszy z nich urodził się 02.02.1897 r. w Suchorzewie. Wymieniony jako lekko ranny na liście strat 730 z dnia 10.01.1918 r.<sup>82</sup> Drugi urodził się w Kotlinie 21.02.1890 r. Mieszkał w Pleszewie. Był synem Kazimierza i Agnieszki z domu Mielczarek<sup>83</sup>. Służył w 4 kompanii I batalionu 226 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk stacjonował w Legnicy (Sztab, I i II batalion) i Jaworznie (III Batalion). Jednostka

73. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3250056> (z dnia 11.12.2021 r.)

74. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3905459> (z dnia 11.12.2021 r.)

75. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5194909> (z dnia 11.12.2021 r.)

76. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 61.

77. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1343102> (z dnia 11.12.2021 r.)

78. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 130.

79. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2644187> (z dnia 11.12.2021 r.)

80. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7569266> (z dnia 11.12.2021 r.)

81. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8968628> (z dnia 11.12.2021 r.)

82. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5462091> (z dnia 11.12.2021 r.)

83. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 30.

wchodziła w skład 97 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 49 Dywizję Rezerwową V Korpusu Armijnego. Poległ w dniu 06.12.1917 r. koło miejscowości Moeuvres, miało to miejsce podczas bitwy pod Cambrei. Nie można przyjąć za pewne, który z poległych został upamiętniony na tablicy. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że akt zgonu drugiego Józefa Kowalczyka znajduje się w Księdze Zgonów USC w Pleszewie, zapewne jest on tą osobą, którą wymieniono na tablicy.

41. **Kowalski Leon**, urodził się w 1898 r. w Żegocinie. Był synem Michała i Marii z domu Jasiak<sup>84</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Alexanderstrasse 1. Służył w 5 baterii 25 Pułku Artylerii Pieszej. Pułk podzielony był pomiędzy 3 dywizje<sup>85</sup>. Zmarł w dniu 08.08.1918 r. o godz. 9.15 przy przyjęciu do kompanii sanitarnej 111.
42. **Kowalski Wojciech**, urodził się 21.01.1893 r. w Pleszewie. Był synem Mateusza i Marianny z domu Markiewicz<sup>86</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Wodnej 4. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 342 z 01.10.1915 r. podaje, że został ciężko ranny<sup>87</sup>. Po raz drugi wymieniony na liście strat 1049 z dnia 28.01.1918 r., wcześniej wymieniony jako ciężko ranny zmarł<sup>88</sup>. Służył w kompanii karabinów maszynowych 6 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk został zmobilizowany w sierpniu 1914 r. w Głogowie (sztab, I, II i III batalion). Przydzielony został do 17 Brygady Piechoty Landwehry, która współtworzyła 3 Dywizję Landwehry w 5 Korpusie Armijnym. Pułk w 1915 r. walczył na froncie wschodnim. W dniach 22–23.08.1915 r. toczył boje w lesie pod Wólką na południe od Czeremchy. Zmarł w punkcie opatrunkowym 23.08.1915 r. w miejscowości Czeremcha.
43. **Kozłowicz Leon**, urodził się 28.06.1896 r. w Pleszewie. Był synem Ludwika i Franciszki z domu Bilińskiej<sup>89</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Chockiej 6. Wymieniony jako poległy na liście strat 1054 z dnia 02.02.1918 r.<sup>90</sup> Według niemieckiej listy strat poległ 15.11.1916 r. Inną datę roczną zapisano w akcie zgonu – 15.11.1915 r. Służył w 8 kompanii II batalionu 20 Pułku Piechoty grafa Tautenzien von Wittenberg (3 Brandenburski), [Infanterie-Regiment Graf Tautenzien von Wittenberg (3. Brandenburgisches) Nr. 20]. Pułk podlegał 11 Brygadzie Piechoty, która podlegała 6 Dywizji Piechoty, III Korpusowi Armijnemu 1 Armii. Jeżeli Kozłowicz poległ w 1915 r. doszło do tego podczas kampanii w Serbii. Przyjmując, że prawidłowa jest data jego śmierci w 1916 r. to poległ on w czasie walk na froncie zachodnim. Pułk walczył w lesie Argonne i Sommą. Według aktu zgonu poległ on pod Ablaincourt.
44. **Kozłowicz Tomasz**  
Na liście strat nie ma osoby o takim imieniu i nazwisku.

<sup>84</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 172.

<sup>85</sup>. I. batalion w 49. Dywizji Rezerwowej, II batalion w 111. Dywizji Piechoty, III. Batalion w 84. Dywizji Piechoty.

<sup>86</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 161.

<sup>87</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2939937> (z dnia 11.12.2021 r.)

<sup>88</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7678676> (z dnia 11.12.2021 r.)

<sup>89</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 47.

<sup>90</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7778371> (z dnia 11.12.2021 r.)

45. **Kubasik Wojciech**, urodził się w Pleszewie. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 245 z dnia 10.06.1915 r.<sup>91</sup> Służył w 4 kompanii I batalionu 58 Pułku Piechoty (3 Poznański) [(3. Posensches Infanterie-Regiment Nr. 58)]. Pułk stacjonował w Głogowie (sztab, I i II batalion) i Wschowie (III batalion). Jednostka wchodziła w skład 17 Brygady Piechoty, który podlegał 9 Dywizji Piechoty V Korpusowi Armijnemu 5 Armii. W 1915 r. jednostka walczyła na froncie zachodnim. Zaginięcie (śmierć) Kubasika nastąpiła podczas walk pułku pod Verdun m.in. o Maashöhen.
46. **Kwiatek Bronisław**, urodził się w Pleszewie. Wymieniony jako ciężko ranny na liście strat 120 z dnia 08.01.1915 r.<sup>92</sup> Służył w 3 kompanii I batalionu 144 Pułku Piechoty (5 Lotaryński), [5. Lothringisches Infanterie-Regiment Nr. 144]. Pułk stacjonował w Metz (sztab, I i II batalion) i Diedenhofen (III batalion). Pułk wchodził w skład 67 Brygady Piechoty, która współtworzyła 33 Dywizję Piechoty XVI Korpusu Armijnego 5 Armii. Kwiatek odniósł ranę pod koniec 1914 r. podczas walk pułku na froncie zachodnim w Lesie Argońskim.
47. **Lewandowski Kazimierz**, urodził się 01.03.1894 r. w Pleszewie. Był synem Sylwestra i Stanisławy z domu Koszuta<sup>93</sup>. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 583 z dnia 18.07.1916 r.<sup>94</sup> Służył w 1 kompanii I batalionu 269 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 81 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 81 Dywizję Rezerwową w III Korpusie Armijnym. Według aktu zgonu Lewandowski służył w 11 kompanii III batalionu 39 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk ten w sierpniu 1914 r. podlegał 28 Brygadzie Piechoty Landwehry, która współtworzyła 92 Dywizję Piechoty w VIII Korpusie Armijnym. Obydwa pułki w czerwcu i lipcu 1916 r. walczyły na froncie wschodnim, odpierając wojska rosyjskie podczas ofensywy Brusilowa w rejonie rzek Styr i Stochód. Tam też Lewandowski dostał się do niewoli rosyjskiej. Zmarł w niewoli 07.06.1917 r. w Kandałakszy.
48. **Lewandowski Maksymilian**, urodził się w Pleszewie. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 239 z dnia 03.06.1915 r.<sup>95</sup> Służył w 10 kompanii III batalionu 74 Pułku Piechoty Landwehry (1 Hannowerski) (1. Hannoversches Landwehr Regiment Nr. 74). Pułk wchodził w skład 38 Brygady Piechoty Landwehry, która współtworzyła 19 Dywizję w X Korpusie Armijnym. Pułk walczył na froncie wschodnim, uczestnicząc w rozpoczętej 2 maja 1915 r. ofensywie pod Gorlicami. W jej trakcie zginął Maksymilian Lewandowski.
49. **Ligęziński Antoni**, urodził się 15.01.1894 r. w Pleszewie. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Kaliskiej 11. Był synem Pawła i Franciszki z domu Jezierskiej<sup>96</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 391 z dnia 29.11.1915 r.<sup>97</sup> Służył w 3 kompanii I batalionu 35 Pułku Fuzylersów księcia Heinricha von Preußen (Füsilier-Regiment Prinz Heinrich von Preußen (Brandenburgisches) Nr. 35).

91. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2091153> (z dnia 11.12.2021 r.)

92. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1215539> (z dnia 11.12.2021 r.)

93. Księga zgonów USC w Pleszewie 1921 r. k. 98.

94. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3035356> (z dnia 11.12.2021 r.)

95. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2031675> (z dnia 11.12.2021 r.)

96. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 7.

97. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3499169> (z dnia 11.12.2021 r.)

Do marca 1915 r. pułk podlegał 11 Brygadzie Piechoty, będącej częścią 6 Dywizji w III Korpusie Armijnym 1 Armii. Od 06.03.1915 r. pułk wszedł w skład 112 Brygady Piechoty, która była częścią nowopowstałej 56 Dywizji Piechoty<sup>98</sup>. Od marca do końca czerwca 1915 r. dywizja pozostawała w rezerwie naczelnego dowództwa i 11 Armii na froncie wschodnim. W lipcu 1915 r. pułk przetransportowano na front zachodni. Pozostał w rezerwie naczelnego dowództwa i 2 Armii. Pułk brał udział w trwającej od 25 września do 6 listopada 1915 r. drugiej bitwie w Szampanii. (Herbstschlacht in der Champagne). Antoni Ligęziński poległ 03.11.1915 r. o godzinie 15.15 w walkach o wzgórze 199 na południe od Cernay (Champagne)<sup>99</sup>.

**50. Łukomski Stanisław**

Na liście strat znaleźć możemy 8 osób o takim imieniu i nazwisku. Trudno ustalić na tym etapie badań, o którą osobę chodzi.

**51. Mandowski Stanisław**, urodził się w 1879 r. w Pleszewie. Był synem Franciszka i Antoniny z domy Starczewskiej<sup>100</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat nr 201 z dnia 17.04.1915 r.<sup>101</sup> Służył w oddziale miotaczy min w 20 Pułku Pionierów (Pionier-Regiment Nr. 20), podlegał on 5 Armii. Pułk utworzono 10.01.1913 r. w Poznaniu. Mandowski zginął 01.03.1915 r. w Cisowie.

**52. Maniak Walenty**, urodził się w 1894 r. Prokopowie. Był synem Antoniego i Jadwigi z domu Pluskwa lub Pluskota. Wymieniony jako poległy na liście strat 267 z dnia 06.07.1915 r.<sup>102</sup> Służył w 10 kompanii III batalionu 269 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 81 Rezerwowej Brygady Piechoty, która podlegała 81 Dywizji Rezerwowej w III Korpusie Armijnym. W kwietniu 1915 r. pułk przetransportowano z frontu zachodniego na wschód. W maju 1915 r. pułk uczestniczył w ofensywie pod Gorlicami i Tarnowem. Maniak poległ 03.06.1915 r. we wsi Nakło w Galicji.

**53. Marciniak Stanisław**, urodził się 25.04.1884 r. w Augustowie w pow. krotoszyńskim. Był synem Karola i Józefy z domu Hojnackiej. Żonaty był z Agnieszką z domu Hojnacką. Mieszkał w Skrzypni<sup>103</sup>. Wymieniony dwukrotnie na niemieckiej liście strat. Po raz pierwszy wymieniony na liście 337 w dniu 25.09.1915 r. jako lekko ranny<sup>104</sup>. Służył wówczas w 47 Pułku Piechoty Landwehry. Po wyleczeniu przydzielony został do 1 zastępczego batalionu 58 pułku piechoty (1. Ersatz-Bataillon Infanterie-Regiment Nr. 58). Pułk utworzony został podczas wojny w Legnicy. Po raz drugi wymieniony na liście strat 886 z 17.07.1917 r., zmarł w skutek odniesionych ran<sup>105</sup>. W akcie zgonu podano, że zmarł w szpitalu połowym 383.

<sup>98</sup>. W dniu 06.03.1915r. 11 Brygada Piechoty została przemianowana na 112 Brygadę Piechoty.

<sup>99</sup>. [http://www.denkmalprojekt.org/2014/fuesilier-reg-prinz-heinrich-von-preussen\\_nr35\\_1\\_wk1.html](http://www.denkmalprojekt.org/2014/fuesilier-reg-prinz-heinrich-von-preussen_nr35_1_wk1.html)

<sup>100</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915r. k. 46.

<sup>101</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1817624> (z dnia 11.12.2021 r.)

<sup>102</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2337780> (z dnia 11.12.2021 r.)

<sup>103</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917r. k. 86.

<sup>104</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3058271> (z dnia 11.12.2021 r.)

<sup>105</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6430279> (z dnia 11.12.2021 r.)

54. **Matłoka Andrzej**, urodził się w 1883 r. w miejscowości Kaczyniec. Był synem Józefa i Marianny z domu Bandurek, zamieszkałych w Karminie<sup>106</sup>. Żonaty był z Marianną z domu Borzymowską. Mieszkali w Pleszewie przy ulicy Poznańskiej 50. Wymieniony jako poległy na liście strat 292 z dnia 04.08.1915 r.<sup>107</sup> Miał stopień starszego szeregowego. Służył w 3 kompanii I batalionu zapasowego 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski) (1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). II batalion zapasowy utworzony został w Skwierzynie (Schwerin). Pułk wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” 9 Korpusie Landwehry Woysrscha. Pułk latem 1915 r. walczył na froncie wschodnim. W dniach 15–17.07.1915 r. toczył walki w okolicach Osiny, Dąbrówki i Nowej Wsi. Według aktu zgonu Matłoka zmarł w Nowej Wsi 17.07.1915 r. o godzinie 7<sup>00</sup>.
55. **Matuszak Józef**, urodził się w 1893 r. w Kotlinie. Był synem Franciszka i Magdaleny z domu Biadała. Mieszkał w Ludwinie<sup>108</sup>. Służył w 1 zapasowym batalionie 117 Pułku Piechoty (3 Wielkiego Księstwa Heskiego) (Infanterie-Leibregiment Großherzogin (3. Großherzoglich Hessisches) Nr. 117. Pułk sformowany został w Mainz i wchodził w skład 50 Brygady Piechoty, która współtworzyła 25 Dywizję Piechoty w XVIII Korpusie Armijnym w 4 Armii. Batalion zapasowy został utworzony w październiku 1914 r. i podporządkowany 222 Pułkowi Piechoty współtworzącemu 48 Dywizję Rezerwową w XVIII Korpusie Armijnym. Od grudnia 1914 r. pułk znalazł się na froncie wschodnim, biorąc udział w walkach nad Rawką. Matuszak poległ w dniu 30.04.1915 r. pomiędzy godz. 15.00 a 16.00 wskutek postrzału w brzuch w potyczce koło (nad?) Czirak.
56. **Matuszczak Józef**, urodził się w 23.02.1894 r. w Czerminie. Wymieniony jako poległy na liście strat 1306 z dnia 02.12.1918 r.<sup>109</sup> Miał stopień starszego szeregowego, poległ 23.09.1918 r. Służył w 3 kompanii I batalionu 19 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 19 Rezerwowej Brygady Piechoty (po jej rozwiązaniu w 18 Rezerwowej Brygady Piechoty), która współtworzyła 9 Dywizję Rezerwową w V Korpusie Rezerwowym 5 Armii. Pułk stacjonował w Jaworznie (Jauer – sztab), Szprotawie (Sprottau – I batalion), Jeleniej Górze (Hirschberg -II batalion) i Lubaniu (Lauban – III batalion). We wrześniu 1918 r. pułk toczył walki obronne na froncie zachodnim tzw. pozycji Hermanna, w ich trakcie Matuszczak poległ.
57. **Mehr Stanisław**, urodził się 21.03.1883 r. w Bismarcksdorf (Karsy). Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Po raz pierwszy wymieniony na liście nr 178 z dnia 19.03.1915 r., która podaje, że został lekko ranny<sup>110</sup>. Po raz drugi wymieniony jako zaginiony na liście strat 707 z dnia 11.12.1916 r.<sup>111</sup> Służył w 3 kompanii I batalionu 345 Pułku Piechoty (Zapasowy Pułk Piechoty Leimbach-Zerene) (Ersatz-Infanterie-Regiment Leimbach-Zerene (przemianowany na Infanterie-

106. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915r. k. 101.

107. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2547757> (z dnia 11.12.2021 r.)

108. Księga zgonów USC w Kuczkowie 1915 r. k. 41.

109. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7614115> (z dnia 11.12.2021 r.)

110. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1718300> (z dnia 11.12.2021 r.)

111. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5268412> (z dnia 11.12.2021 r.)

- Regiment Nr. 345). Pułk wchodził w skład 173 Brygady Piechoty, która podlegała 87 Dywizji Rezerwowej. Pułk od 20.10.1915 r. toczył walki pozycyjne w rejonie jezior Narocz i Dryświaty. W ich trakcie doszło do zaginięcia / śmierci Mehra.
58. **Melczak Ignacy**, urodził się 12.07.1887 r. w miejscowości Polskie. Był synem Wojciecha i Teodozji z domu Mikołajczak. Żonaty był z Pelagią Kostujak<sup>112</sup>. Na liście strat wymieniany jest trzykrotnie. Pierwsza lista nr 117 z 05.01.1915 r. podaje, że rezerwista Melczok zginął<sup>113</sup>. Na drugiej liście strat 794 z dnia 27.03.1917 r. skorygowano nazwisko z Melczok na Melczak. Dodano również, że nie zginął, lecz od 23.11.1914 r. przebywa w niewoli<sup>114</sup>. Trzecia lista 897 z dnia 30.07.1917 r. podaje, że przebywając w niewoli zmarł 10.05.1916 r.<sup>115</sup> Służył on w 2 kompanii I batalionu 227 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk podporządkowany był 97 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, która współtworzyła 49 Dywizję Rezerwową. Pułk utworzony został w Rawiczu (sztab, I i II batalion) i Boganów (III batalion). W listopadzie i grudniu 1914 r. dywizja walczyła na froncie wschodnim w bitwie łódzkiej. W akcie zgonu jako miejsce śmierci podano Kandałaksza – Murmanbahn<sup>116</sup>.
59. **Mianowski Józef**, urodził się w 1894 r. w Pleszewie. Był synem Ignacego i Bronisławy z domu Kempnińskiej<sup>117</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Poznańskiej 14. Wymieniony jako poległy na liście strat 557 z dnia 17.06.1916 r.<sup>118</sup> Służył w 4 kompanii I batalionu 172 Pułku Piechoty (3 Górnośląski) (3. Ober-Elsässisches Infanterie-Regiment Nr. 172). Pułk wchodził w skład 82 Brygady Piechoty podlegającej 39 Dywizji Piechoty w XV Korpusie Armijnym w 7 Armii. Pułk od początku 1916 r. walczył na froncie zachodnim. Mianowski poległ 01.05.1916 r. o godzinie 15 pod Verdun.
60. **Michalski Ignacy**, urodził się w Czerminie. Wymieniony jako poległy na liście strat 681 z dnia 09.11.1916 r.<sup>119</sup> Służył w 1 kompanii rezerwowej II. Pionier-Bataillon 11. Jednostka wchodziła w skład 25 Dywizji Rezerwowej, będącej częścią XVIII Korpusu Rezerwowego 4 Armii. Po walkach w Serbii w grudniu 1916 r. jednostkę przerzucono na front zachodni. Od 09.09.1916 r. uczestniczyła w walkach pod Verdun.
61. **Mikołajczak Szymon**, urodził się 03.10.1879 r. w Karminku. Mieszkał w Pleszewie przy Szosie Jarocińskiej nr 4. Był synem Jana i Wiktorii z domu Marzyńskiej<sup>120</sup>. Żonaty był z Cecylią z domu Bartzak. Na liście strat pojawia się dwukrotnie.

---

112. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 91.

113. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/662396> (z dnia 11.12.2021 r.)

114. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5084563> (z dnia 12.02.2022 r.)

115. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6383146> (z dnia 12.02.2022 r.)

116. Budowę kolei łączącej Murmańsk z rejonem Piotrogradu rozpoczęto w czerwcu 1915 r., a zakończono na przełomie 1916 i 1917 r. Linia była gigantyczną i kluczową inwestycją, która umożliwiła Rosji otrzymywanie zaopatrzenia podczas I wojny światowej. W trakcie budowy wykorzystywano jeńców wojennych z armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Przy budowie pracowało około 70 tys. jeńców, z czego 20 tys. zmarło.

117. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 130.

118. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3976757> (z dnia 12.02.2022 r.)

119. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5039016> (z dnia 12.02.2022 r.)

120. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 89..

Pierwsza lista nr 1191 z 17.07.1918 r. podaje, że został ciężko ranny<sup>121</sup>. Drugi wpis na liście strat 1227 z dnia 28.08.1918 r. podaje, że poległ<sup>122</sup>. Służył w 2 Pułku Artylerii Polowej (1 Pomorski) (1. Pommersches Feld-Artillerie-Regiment Nr. 2). Jednostka stacjonowała w Szczecinie. Pułk na początku wojny podlegał 3 Brygadzie Artylerii, podlegającej 3 Dywizji Piechoty w II Korpusie Armijnym w 1 Armii. Od 12.02.1917 r. pułk podlegał 92 Dywizji Piechoty, a od 21.12.1917 r. był w składzie 87 Dywizji Piechoty. W marcu 1918 r. jednostkę przetransportowano na front zachodni. Wzięła udział w walkach w Szampanii, w trzeciej bitwie pod Aisne. Tam Mikołajczak zmarł w szpitalu polowym nr 39, w dniu 04.06.1918 r. o godz. 9.15.

62. **Musiałek Tadeusz**, urodził się 27.05. (rok nieznan) w Pleszewie. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 975 z dnia 29.10.1917 r.<sup>123</sup>

63. **Nowaczyk Franciszek**

Na liście strat występują dwaj polegli żołnierze o tym nazwisku. Pierwszy z nich urodził się w 1881 r. w Wieczynie. Był synem Wojciecha i Marianny z domu Mazurek. Żonaty był z Zofią z domu Świerkowską<sup>124</sup>. Mieszkał w Nowej Wsi. Wymieniony jako poległy na liście strat 306 z dnia 20.08.1915 r.<sup>125</sup> Służył w 4 kompanii I batalionu 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski) (1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). Pułk wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” 9 Korpusie Landwehry Woyscha W 1915 r. pułk walczył na froncie wschodnim, biorąc udział w walkach za wycofującymi się z Królestwa Polskiego wojskami rosyjskimi. Poległ w dniu 03.08.1915 r. wskutek postrzału w brzuch w potyczce koło miejscowości Sztrych. Drugi z żołnierzy o tym samym imieniu i nazwisku urodził się w Tursku. Wymieniony jako poległy na liście strat 699 z dnia 01.11.1916 r.<sup>126</sup> Służył on w 2 kompanii I batalionu 52 Pułk Piechoty im. von Alvenslebena (6 Brandenburski)<sup>127</sup>. Pułk stacjonował w Cottbus (sztab, II i III batalion) i Crossen (Krosno Odrzańskie, I batalion). Pułk wchodził w skład 10 Brygady Piechoty 5 Dywizji Piechoty w III Korpusie Armijnym w 1 Armii. Pułk w 1916 r. walczył na froncie zachodnim w rejonie Verdun.

64. **Nowak Stanisław**

Na liście strat znajdują się dwa wpisy dotyczące Nowaka Stanisława. Pierwszy wpis na liście 719 z 27.12.1916 r. podaje, że urodzony 03.04.1881 r. w Pieruszcach Nowack (pisownia org.), wcześniej uznany za zaginionego, przebywa w niewoli<sup>128</sup>. Drugi wpis na liście strat 1249 z dnia 23.09.1918 r. podaje, że urodzony

121. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8100533> (z dnia 12.02.2022 r.)

122. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8789722> (z dnia 12.02.2022 r.)

123. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7326480> (z dnia 12.02.2022 r.)

124. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 147.

125. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2726924> (z dnia 12.02.2022 r.)

126. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4846273> (z dnia 12.02.2022 r.)

127. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3682778> (z dnia 20.11.2021 r.)

128. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5350152> (z dnia 12.02.2022 r.)

- 16.11. (rok nieznany) w Piernschsitzei<sup>129</sup> (zapewne jest to źle napisana nazwa miejscowości), starszy szeregowy Nowak Przebywa w niewoli.
65. **Nowański Wacław**, urodził się w 1884 r. w Gostyniu. Wymieniony jako poległy na liście strat 181 z dnia 23.03.1915 r.<sup>130</sup> Był synem Piotra i Stanisławy z domu Olszewskiej. Żonaty był z Jadwigą z domu Wiśniewską<sup>131</sup>. Służył w 5 kompanii II batalionu 227 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk podporządkowany był 97 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, która współtworzyła 49 Dywizję Rezerwową. Pułk stacjonował w Rawiczu (sztab, I i II batalion) i Boganowie (III batalion). Dywizja od listopada do grudnia 1914 r. brała udział w bitwie łódzkiej, a następnie do połowy 1915 r. w walkach wzdłuż rzeki Rawki i Bzury. Nowański zmarł 12.02.1915 r. w punkcie opatrunkowym 49 zapasowej kompanii sanitarnej.
66. **Obecny Franciszek**, urodził się 22.10.1887 r. w Pleszewie. Był synem Wojciecha i Marii z domu Szumerskiej. Żonaty był z Stanisława z domu Dickert. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Malińskiej 10<sup>132</sup>. Wymieniony na liście strat 1000 z dnia 28.11.1917 r.<sup>133</sup> Miał stopień kaprała, zmarł w skutek odniesionych ran. Służył w 5 kompanii II batalionu 441 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk utworzony został w styczniu 1916 r. na froncie zachodnim z kilku batalionów z różnych pułków<sup>134</sup>. Pułk w różnych okresach podporządkowany był 9 Dywizji Landwehry lub 227 Dywizji Piechoty. Pułk walczył w 1917 r. na froncie zachodnim. Zmarł w szpitalu polowym 278 w Hoogdele 11.10.1917 r.
67. **Obecny Wacław**, urodził się 03.08.1897 r. w Pleszewie. Mieszkał w Pleszewie przy ul. Breslauerstrasse 33<sup>135</sup>. Był synem Wojciecha i Marii z domu Szermerska. Wymieniony jako poległy na liście strat 741 z dnia 23.01.1917 r.<sup>136</sup> Służył w 10 kompanii III batalionu 1 Pułku Rezerwowym Gwardii. Pułk podlegał 1 Rezerwowej Brygadzie Piechoty Gwardii, która współtworzyła 1 Rezerwową Dywizję Gwardii w Rezerwowym Korpusie Gwardii w 2 Armii. Pułk walczył w 1916 r. na froncie zachodnim. Obecny poległ w dniu 22.12.1916 r.
68. **Orczykowski Jan**, urodził się 20.12.1885 r. w Czechlu. Wymieniany trzykrotnie na liście strat. Pierwszy wpis na liście 619 z dnia 28.08.1916 r. zawiera informację, że znajduje się w niewoli<sup>137</sup>. Drugi wpis na liście strat 1341 z dnia 16.01.1916 r. podaje, że wcześniej wymieniany Orczykowski będący w niewoli zaginął 28.07.1916 r.<sup>138</sup> Trzeci wpis na liście strat 1513 z 19.08.1919 r. informuje,

<sup>129</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8236572> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>130</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1668984> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>131</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 53.

<sup>132</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 183.

<sup>133</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7395310> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>134</sup>. Pułk utworzyły Sztab z 42 Rezerwowej Brygady Piechoty. I. Btl z IV Btl./RIR nr 80 (zestawiony w Beaumont z 2 kompanii/LIR116, 3 kompanii/ LIR83, 12 kompanii/ RIR80 i 2 kompanii/RIR16). II. Btl. z IV. Btl./RIR nr 87 (połączony w Léтанne z 7. kompanii i 10. kom./RIR87, 4. kom./LIR26 i 5. kom./IR52). III. Btl. z IV Btl./RIR nr 88 (zestawiony w Briulles sur Bar z IR168, RIR83, RIR118, 1 kompania/LIR116, 4 kompania/RIR79 i 4 kompania/IR67).

<sup>135</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 15.

<sup>136</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5480053> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>137</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4546963> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>138</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/9314619> (z dnia 12.02.2022 r.)



że wcześniej wymieniany jako zaginiony – poległ<sup>139</sup>. Służył 2 kompanii I batalionu 46 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk został sformowany 02.10.1914 r. w Poznaniu (sztab i I batalion), Szamotułach (Samter, II batalion) i Nowym Tomysłu (Neutomischel, III batalion). Na początku wojny pułk wchodził w skład 18 Rezerwowej Brygady Piechoty, podlegającej 10 Dywizji Rezerwowej w V Korpusie Rezerwowym w 5 Armii. Od 16.03.1915 r. pułk wszedł w skład 237 Brygady Piechoty w 119 Dywizji Piechoty. Pułk walczył na froncie wschodnim, Orczykowski poległ pod Dubnikami 28.07.1916 r.<sup>140</sup>

69. **Pamin Waclaw**, urodził się 03.08.1896 r. w Pleszewie. Był synem Michała i Antoiny z domu Burchardt<sup>141</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 921 z dnia 27.08.1917 r.<sup>142</sup> Służył w 12 kompanii III batalionu 9 Pułku Piechoty Landwehry (2 Pomorski) (2. Pommersches Landwehr-Regiment Nr. 9). Pułk stacjonował w Stargardzie (Sztab, I. i II batalion) i Kołobrzegu (Kolberg III. batalion). Pułk podlegał 5 Brygadzie Piechoty Landwehry, która współtworzyła 35 Dywizji Rezerwową (do 12.02.1916 r.), i 226 Dywizję Piechoty (12.02.1916 r.-25.04.1918r.). W 1917 r. pułk brał udział w walkach pozycyjnych na froncie wschodnim na linii Krew-Smorgonie-jezioro Narocz-Twer. Pamin poległ 22.07.1917 r. w walkach pozycyjnych na południe od niedaleko Smorgoni<sup>143</sup>.

#### 70. **Pawłowski Jan**

Wśród poległych znajduje się dwóch żołnierzy o tym samym nazwisku, których akty zgonu znajdują się w Księdze Zgonów USC w Pleszewie. Co ciekawe obydwaj zmarli tego samego dnia. Pierwszy z nich Pawłowski Jan urodził się w 1893 r. w Marszewie. Był synem Piotra i Marianny z domu Kończak. Wymieniony jest także jako poległy na liście strat 341 z dnia 30.09.1915 r.<sup>144</sup> Służył w 9 kompanii III batalionu 254 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk podlegał 76 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, która współtworzyła 76 Dywizję Rezerwową w XVIII Korpusie Armijnym. Pułk w 1915 r. walczył na froncie wschodnim, w sierpniu brał udział w walkach w okolicach Kowna. Pawłowski poległ 19.08.1915 r.<sup>145</sup> Drugi poległy Pawłowski Jan urodził się w 1897 r. w Ligocie. Był synem Stanisława i Marianny z domu Kaźmierczak<sup>146</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy przy Chorzewerweg 1. Służył w 3 kompanii I batalionu 165 Pułku Piechoty (5 Hanowerski). Pułk współtworzył 14 Brygadę Piechoty, podlegającą 7 Dywizji Piechoty w IV Korpusie Armii w 1 Armii. W okresie od 24.07.1915

<sup>139</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4649418> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>140</sup>. Dostęp [http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl\\_rir\\_46\\_wk1\\_komp2.htm](http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl_rir_46_wk1_komp2.htm)

<sup>141</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 144.

<sup>142</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/6560441> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>143</sup>. Rosyjscy żołnierze mówią, że kto nie brał udziału w bitwie pod Smorgonem, ten nie walczył w tej wojnie. Walki o Smorgonie między armią niemiecką i rosyjską trwały 810 dni, od września 1915 do lutego 1918 r. Miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Tylko w jednym starciu na bagnety 25 września 1915 r. zginęło ok. 5 tys. żołnierzy niemieckich oraz ok. 3,5 tys. żołnierzy rosyjskich. Po wojnie, z 16 tys. mieszkańców miasteczka do domu wróciły jedynie 134 osoby.

<sup>144</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2931047> (z dnia 12.02.2022 r.)

<sup>145</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 145.

<sup>146</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 146.

do 24.09.1915 pułk toczył walki pozycyjne we Flandrii i Artois. Pawłowski zmarł w szpitalu polowym nr 41 w Carvin 19.08.1915 r. o godz. 16.30.

71. **Pawłowski Tomasz**, urodził się 09.12.1883 r. w Rokutowie. Na liście strat pojawia się dwukrotnie. Pierwsza lista nr 830 z 10.05.1917 r. podaje, że został ciężko ranny<sup>147</sup>. Po raz drugi jako lekko ranny wymieniony na liście strat 1159 z dnia 10.06.1918 r.<sup>148</sup>
72. **Pawłowski Kazimierz**, urodził się w 1893 r. Tursku. Był synem Andrzeja i Franciszki z domu Ziętarskiej<sup>149</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Poznańskiej 11. Wymieniony jako poległy na liście strat 500 z dnia 07.04.1916 r.<sup>150</sup> Służył w 6 Rezerwowym Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 17 Rezerwowej Brygady Piechoty, która podlegała 9 Dywizji Rezerwowej w V Korpusie Rezerwowym w 5 Armii. Pułk walczył na froncie zachodnim w 1916 r. pod Verdun. Poległ 09.03.1916 r. przy forcie Vaux.
73. **Płończak Ludwik**, urodził się 07.08.1879 r. w Górze. Mieszkał w Dobrej Nadziei (Guttehoffnung). Był synem Kacpra i Franciszki z domu Nowaczyk. Żonaty był z Michaliną z domu Seidel<sup>151</sup>. Służył w 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski 1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). Pułk wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” Korpusie Landwehry Woynrscha. Wymieniany na liście strat nr 851 z 06.06.1917 r., na której odnotowano, że zmarł w skutek odniesionych ran<sup>152</sup>. Jak wynika z aktu zgonu oraz zachowanego nagrobka Płończak zmarł 11.12.1915 r. o godz. 17.30 w szpitalu polowym w Berezie Kartuskiej<sup>153</sup>. W tym czasie pułk prowadził walki pozycyjne na linii rzek Szczara i Serwecz.
74. **Podymski Ignacy**  
Na liście strat nie ma osoby o tym nazwisku. Znajduje się natomiast Podziemski Ignacy. Urodził się w Karsach. Informacja o jego śmierci pojawia się na liście strat nr 291 z 03.08.1915 r.<sup>154</sup> Służył w 2 kompanii I batalionu 93 Rezerwowym Pułku Piechoty. Pułk w całości stacjonował w Berlinie i na początku wojny wchodził w skład 15 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 1 Rezerwową Dywizję Gwardii. Od 19.05.1915 r. pułk wszedł w skład 5 Brygady Piechoty Gwardii, która podlegała 4 Dywizji Gwardii. Jednostka brała udział w walkach na froncie wschodnim w lipcu 1915 r., tocząc boje pod Przasnyszem i Narwią.
75. **Ratajczak Kazimierz**, urodził się w 1890 r. w Pleszewie. Mieszkał w Marszewie. Żonaty był z Marią z domu Kwiatek<sup>155</sup>. Wymieniany jako poległy na liście strat

147. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5724425> (z dnia 12.02.2022 r.)

148. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8202873> (z dnia 12.02.2022 r.)

149. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 63.

150. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3453084> (z dnia 17.09.2022 r.)

151. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 74.

152. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4086683> (z dnia 17.09.2022 r.)

153. Paweł Szymon Towpik, Spis żołnierzy z okresu I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej pochowanych na cmentarzu wojskowym koło Berezki Kartuskiej, w: Studia Epigraficzne t.5, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2013, s. 198.

154. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2559425> (z dnia 17.09.2022 r.)

155. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 83.

593 z 29.07.1917 r.<sup>156</sup> Służył w 9 kompanii III batalionu 7 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk stacjonował w Legnicy. Jednostka wchodziła w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry, która podlegała 3 Dywizji Landwehry, w tzw. „Śląskim” Korpusie Landwehry Woyscha. Pułk walczył w 1917 r. na froncie wschodnim nad rzekami Serwecz i Szczara. Poległ 04.07.1915 r. pod Darową.

76. **Siernicki Hieronim**, urodził się 11.09.1879 r. w Piotrowo w pow. kościańskim. Był synem Pawła i Marii Siernickiej z domu Nowickiej. Mieszkał w Pleszewie. Żonaty był z Marią z domu Sieradzka<sup>157</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 1132 z 07.05.1918 r.<sup>158</sup> Służył w 8 baterii 15 Pułku Artylerii Pieszej (2 Pomorski) (2. Pommersches Fußartillerie-Regiment Nr.15). Oddział stacjonował w Bydgoszczy (sztab, I batalion) i Grudziądzu (II batalion). Pułk wchodził w skład 41 Brygady Artylerii Pieszej<sup>159</sup>. Jednostka walczyła w 1918 r. na froncie zachodnim. Siernicki poległ 28.03.1918 r. pod Neuvireuil, podczas natarcia po obu stronach rzeki Scarpe.
77. **Sikora Maksymilian**, urodził się w 1878 r. w Nowym Borówku (Neu Borowko) w pow. kościańskim<sup>160</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Kaliskiej 21. Był synem Kacpra i Franciszki z domu Chudzińskiej. Służył w 6 kompanii II batalionu 46 Pułku Piechoty Landwehry (1 Dolnośląski) (1. Niederschlesisches Landwehr-Regiment Nr. 46). Pułk stacjonował w Poznaniu (sztab, I i II batalion) i Wrześni (III batalion). Pułk wchodził w skład 17 Brygady Piechoty Landwehry podporządkowany był 3 Dywizji Landwehry w tzw. „Śląskim” 9 Korpusie Landwehry Woyscha. Pułk latem 1915 r. walczył na froncie wschodnim. Sikora poległ w potyczce nad Pulwą – Nurzec 21.08.1915 r.<sup>161</sup>
78. **Sikora Stanisław**, urodził się w 1872 r. w Nowym Borówku (Neu Borowko) w pow. kościańskim<sup>162</sup>. Był synem Ludwika i Franciszki z domu Chudzińskiej. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Kaliskiej 21. Żonaty był z Katarzyną Grzonka z Pleszewa. Służył w 9 kompanii III batalionu 329 Pułku Piechoty. Pułk sformowano 27 października 1914 r. w Poznaniu<sup>163</sup>. Od czerwca 1915 r. pułk wchodził w skład 165 Brygady Piechoty, podległej 83 Dywizji Piechoty. Latem 1915 r. pułk znajdował się na froncie wschodnim. Sikora poległ w trakcie ofensywy niemieckiej nad Narwią, 27.07.1915 r. pod Trziczek<sup>164</sup>.
79. **Sikora Władysław**, urodził się w 1896 r. w Marszewie lub Macewie<sup>165</sup>. Był synem Franciszka i Stanisławy z domu Sobczak<sup>166</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy

<sup>156</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4122786> (z dnia 17.09.2022 r.)

<sup>157</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 68.

<sup>158</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7902339> (z dnia 17.09.2022 r.)

<sup>159</sup>. I batalion podporządkowany był 214 Dywizji Piechoty, a II batalion 41 Dywizji Piechoty.

<sup>160</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2813950> (z dnia 28.10.2022 r.)

<sup>161</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 158.

<sup>162</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2935648> (z dnia 28.10.2022 r.)

<sup>163</sup>. Poszczególne przydziały [https://wiki.genealogy.net/IR\\_329](https://wiki.genealogy.net/IR_329).

<sup>164</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 122. Nie ma takiej miejscowości jak Trziczek w pobliżu walk 83 DP. Prawdopodobnie nastąpiła pomyłka w tłumaczeniu nazwy miejscowości. Znaleźć możemy miejscowość Cisk, w której znajduje się cmentarz żołnierzy z tej dywizji. <https://dobroni.pl/arttykul/cisk--cmentarz-i-wojna/568008>

<sup>165</sup>. W akcie zgonu podano jako miejsce urodzenia Macew, a na liście strat Marszew.

<sup>166</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1915 r. k. 98.

Kaliskiej 40. Wymieniony jako poległy na liście strat 540 z dnia 26.05.1916 r.<sup>167</sup> Służył w 3 kompanii I batalionu 208 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk stacjonował w Brunzwicku (sztab, I batalion), Celle (II batalion) i Hildesheim (III batalion)<sup>168</sup>. Pułk podlegał 87 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, 44 Dywizji Rezerwowej w X Korpusie Armijnym. Pułk w lutym 1916 r. przetransportowano z Serbii na front zachodni. Tam w okresie 25.03–15.06.1916 r. walczył w okolicach Verdun. Sikora poległ 22.04.1916 r. pod Rabenwald koło Verdun.

80. **Sipa Józef**, urodził się 10.03.1899 r. w Skrzypni. Był synem Michała i Katarzyny z domu Derwich<sup>169</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Chockiej 8a. Służył w 2 kompanii karabinów maszynowych 46 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk został sformowany 02.10.1914 r. w Poznaniu (sztab i I batalion), Szamotułach (Samter, II batalion) i Nowym Tomysłu (Neutomischel, III batalion). Na początku wojny pułk wchodził w skład 18 Rezerwowej Brygady Piechoty, podlegającej 10 Dywizji Rezerwowej w V Korpusie Rezerwowym w 5 Armii. Od 25.03.1915 r. pułk został podporządkowany 237 Brygadzie Piechoty w 119 Dywizji Piechoty. Wymieniony jako poległy na liście strat 1246 z dnia 19.09.1918 r.<sup>170</sup> W sierpniu 1918 r. pułk walczył na froncie zachodnim nad Sommą i nad Avre. Poległ 09.08.1918 r. pod Vrely<sup>171</sup>.

81. **Suss Augustyn**

Na liście strat nie ma osoby o takim imieniu i nazwisku.

82. **Stefaniak Antoni**

Wśród poległych żołnierzy znajdują się dwie osoby o tych samych danych osobowych. Pierwszy z nich urodził się w Kowalewie. Wymieniony jako poległy na liście strat 210 z dnia 28.04.1915 r.<sup>172</sup> Służył w 11 kompanii III batalionu 21 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk stacjonował w Toruniu (Sztab i I. batalion), Grudziądzu (II batalion) i Chojnicach (III. batalion). Jednostka podlegała 69 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, która współtworzyła 36 Dywizję Rezerwową w I Korpusie Rezerwowym w 8 Armii. Pułk w 1914 r. walczył na froncie wschodnim, tocząc walki w rejonie Wirballen<sup>173</sup>. Stefaniak poległ 30.10.1914 r. Drugi z żołnierzy urodził się w 1886 r. w Kowalewie. Był synem Marianny z domu Kania. Żonaty był z Wiktorią z domu Białas. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Malińskiej 19. Służył w 8 kompanii I batalionu 429 Pułku Piechoty Landwehry. Pułk utworzony został w październiku 1915 r. i podporządkowany 216 Brygadzie Piechoty w 224 Dywizji Piechoty. Stefaniak zmarł 25.11.1918 r. o godz. 1.30 w wojennym szpitalu pomocniczym nr 18 w Poznaniu (Festungs-Lazarett Nr 18 Posen).

<sup>167</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3890340> (z dnia 17.09.2022 r.)

<sup>168</sup>. Brunzwicku (sztab i 1. Btl. z Ers.-Btl./RIR nr 78 i 2. Ers.-Btl./IR nr 92); Celle (II. Btl. z Ers.-Btl./IR Nr.77 i Nr.78) i Hildesheim (III. Btl. z Ers.-Btl./IR Nr.78 i Nr.79),

<sup>169</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 170.

<sup>170</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8898739> (z dnia 17.09.2022 r.)

<sup>171</sup>. Vrely to wioska 32 kilometry na wschód od Amiens. Została zdobyta przez 2. dywizję kanadyjską w dniu 9 sierpnia 1918 r. Dostęp [http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl\\_rir\\_46\\_wk1\\_mgk.htm](http://denkmalprojekt.org/verlustlisten/vl_rir_46_wk1_mgk.htm)

<sup>172</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1926902> (z dnia 17.09.2022 r.). Na liście błędnie wpisano nazwę miejscowości jako Rowalew.

<sup>173</sup>. Wierzbołów to miasto na Litwie.

83. **Strumpf (Strumph) Władysław**, urodził się 27.06.1888 r. w Pleszewie. Był synem Augusta i Józefy z domu Kwiecińskiej<sup>174</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy ul. Töpferstrasse 12. Wymieniony jako poległy na liście strat 731 z dnia 11.01.1917 r.<sup>175</sup> Służył w 3 baterii 56 Pułku Artylerii Polowej (2 Poznański) (2. Posensches Feld-Artillerie-Regiment Nr. 56). Pułk stacjonował w Lesznie i wchodził w skład 10 Brygada Artylerii Polowej 10 w 10 Dywizji w V Korpusie Armii. Jednostka walczyła w 1916 r. na froncie zachodnim. Strumpf poległ 16.12.1915 r. pod Herbebois<sup>176</sup>.
84. **Szeląg Władysław**, urodził się 21.09.1894 r. w Dobrzycy. Był synem Stanisława i Marianny z domu Maniszewskiej. Wymieniany dwukrotnie na liście strat. Pierwszy raz na liście 199 z dnia 15.04.1915 r. zapisano, że znajduje się w niewoli<sup>177</sup>. Drugi wpis na liście strat 1078 z dnia 02.03.1918 r. podaje, że wcześniej wymieniany jako przebywający w niewoli zginął 27.03.1915 r.<sup>178</sup> Służył w 10 kompanii III batalionu 150 Pułku Piechoty (1 Warmiński) (1. Ermländisches Infanterie-Regiment Nr. 150). Pułk stacjonował w Olsztynie i współtworzył 75 Brygadę Piechoty podlegającą 37 Dywizji Piechoty w XX Korpusie Armijnym w 8 Armii. Jego zaginięcie (być może śmierć w niewoli) nastąpiło, gdy pułk walczył na froncie wschodnim w rejonie rzek Orzyc i Szkwa.
85. **Szlachciak Józef**, urodził się w 1883 r. w Woli. Mieszkał w Ludwinie. Był synem Walentego i Magdaleny z domu Duda<sup>179</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 124 z dnia 13.01.1915 r.<sup>180</sup> W stopniu starszego szeregowego służył w 7 kompanii II batalionu 37 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk stacjonował w Poznaniu (Sztab), Środzie Wlkp., (I batalion), Śremie (II batalion) i Rawiczu (III batalion). Pułk wchodził w skład 18 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 10 Dywizję Rezerwową i była częścią V Korpusu Rezerwowego 5 Armii. Pułk walczył pod koniec 1914 r. na froncie zachodnim m.in. pod Verdun. Poległ 14.12.1914 r. pod Maucourt.
86. **Szpunt Czesław**, urodził się 29.06.1899 r. w Pleszewie. Był synem Władysława i Seweryny z domu Ziętkowskiej<sup>181</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Chockiej 3. Wymieniony jako poległy na liście strat 1183 z dnia 8.07.1918 r.<sup>182</sup> Służył w 10 kompanii III batalionu 271 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk wchodził w skład 82 Rezerwowej Brygady Piechoty, która współtworzyła 82 Dywizję Rezerwową. Pułk walczył w 1918 r. na froncie zachodnim. Szpunt poległ 28.05.1918 r. pod Cantigny<sup>183</sup>.

174. Księga zgonów USC w Pleszewie 1917 r. k. 46.

175. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5422380> (z dnia 28.10.2022 r.)

176. Walki o las Herbebois były częścią bitwy pod Verdun.

177. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1798787> (z dnia 17.09.2022 r.)

178. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7691939> (z dnia 17.09.2022 r.)

179. Księga zgonów USC w Kuczkwie 1915 r. k. 10.

180. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/1346901> (z dnia 17.09.2022 r.)

181. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 108.

182. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8543347> (z dnia 17.09.2022 r.)

183. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa\\_pod\\_Cantigny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Cantigny)

87. **Tomczak Stefan**, urodził się w Suchorzewie. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 49 z dnia 13.10.1914 r.<sup>184</sup> Służył w stopniu starszego szeregowego w 6 kompanii II batalionu 78 Pułku Piechoty księcia Friedricha Wilhelma von Braunschweig (Wschodnioniemiecki) (Infanterie-Regiment Herzog Friedrich Wilhelm von Braunschweig (Ostfriesisches) Nr. 78). Pułk stacjonował w Osna-brück (sztab., I., II. Batalion) i Aurich (III. Batalion). Wchodził w skład 37 Brygady Piechoty, która podlegała 19 Dywizji Piechoty, w X Korpusie Armijnym w 2 Armii. Pułk walczył na froncie zachodnim. Tomczak zaginął podczas walk obronnych pod Aisne<sup>185</sup>.
88. **Tomczak Wojciech**, urodził się w 1877 r. w Taczanowie. Był synem Władysława i Józefy z domu Bigoś. Mieszkał w Grodzisku<sup>186</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 659 z dnia 14.10.1916 r.<sup>187</sup> Służył w 11 kompanii III batalionu 346 Pułku Piechoty. Od 13.09.1915 do 03.08.1916 pułk był podporządkowany 173 Brygadzie Piechoty wchodzącej w skład 87 Dywizji Piechoty. Pułk w okresie 20.10.1915–11.09.1917 r. toczył walki pozycyjne na froncie wschodnim między jeziorami Narocz i Dryświaty. Poległ 23.09.1916 r. pod Zaturcami.
89. **Tuczyński Stanisław**, urodził się 29.04.1896 r. w Pleszewie. Był synem Waclawa i Stanisławy z domu Tadeuszewskiej<sup>188</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Rynek 14. Wymieniony jako poległy na liście strat 1123 z dnia 26.08.1918 r.<sup>189</sup> Służył w 5 kompanii II batalionu 3 Pułku Grenadierów Gwardii Królowej Elżbiety (Königin Elisabeth Garde-Grenadier-Regiment Nr. 3). Pułk podlegał 3 Brygadzie Piechoty Gwardii współtworzącej 2 Dywizję Gwardii w Korpusie Gwardii w 2 Armii. Pułk w 1918 r. walczył na froncie zachodnim. Tuczyński poległ 24.03.1918 r. pod Golancourt.
90. **Ulbrich Antoni**, urodził się w Rokutowie. Wymieniony jako poległy na liście strat 339 z dnia 28.09.1915 r.<sup>190</sup> Służył w 6 kompanii II batalionu 65 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk podporządkowany był 29 Rezerwowej Brygadzie Piechoty, podległej 16 Dywizji Rezerwowej w VIII Korpusie Rezerwowym w 4 Armii. Jednostka walczyła na froncie zachodnim, prowadząc od 21.03 do 21.09.1915 r. walki pozycyjne w Szampanii.
91. **Urbaniak Walenty**, urodził się w 1877 r. w Kucharkach (Moltkesruh). Był synem Kacpra i Magdaleny z domu Jaskulskiej. Żonaty był z Anastazją z domu Kupczyk<sup>191</sup>. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Polnej 5. Wymieniony jako poległy na liście strat 522 z dnia 5.05.1916 r.<sup>192</sup> Służył w 9 kompanii III batalionu 353 Pułku Piechoty<sup>193</sup>. Pułk wchodził w skład 177 Brygady Piechoty w 88 Dywizji

184. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/308227> (z dnia 17.09.2022 r.)

185. [https://de.wikipedia.org/wiki/Schlacht\\_an\\_der\\_Aisne\\_\(1914\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Schlacht_an_der_Aisne_(1914))

186. Księga zgonów USC w Rokutowie 1916 r. k. 50.

187. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5069295> (z dnia 17.09.2022 r.)

188. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 63.

189. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/7760347> (z dnia 17.09.2022 r.)

190. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/2908628> (z dnia 17.09.2022 r.)

191. Księga zgonów USC w Pleszewie 1916 r. k. 69.

192. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3500190> (z dnia 17.09.2022 r.)

193. Do 1915 r. pułk nosił nazwę Landwehr-Ersatz-Infanterie-Regiment Nr 8.

Piechoty. Jednostka walczyła na froncie wschodnim. Urbaniak poległ 01.04.1915 r. o godzinie 18 pod Dynaburgiem.

92. **Walerowicz Wojciech**, urodził się w Gołuchowie. Wymieniony jako lekko ranny na liście strat 35 z dnia 26.09.1914 r.<sup>194</sup> Służył wówczas w 9 kompanii III batalionu 60 Pułku Piechoty Markgraфа Carla (7 Brandenburski) (Infanterie-Regiment Markgraf Carl (7. Brandenburgisches) Nr. 60). Pułk podlegał 62 Brygadzie Piechoty podlegającej 31 Dywizji Piechoty w XXI Korpusie Armijnym w 6 Armii<sup>195</sup>. Informacja o ranie Walerowicza jest jedyną na liście strat. Nie wiadomo czy rana, jaką odniósł była śmiertelną czy poniósł śmierć później. Jeżeli zmarł wskutek rany na początku wojny to doszło do tego w Lotaryngii w trakcie walk granicznych.
93. **Wawroski Franciszek**, urodził się 26.10.1899 r. w Nowej Wsi<sup>196</sup>. Był synem Walentego i Stanisławy z domu Walendowskiej<sup>197</sup>. Wymieniony jako poległy na liście strat 1116 z dnia 18.04.1918 r.<sup>198</sup> Służył w 1 kompanii I batalionu 272 Rezerwowego Pułku Piechoty. Pułk podlegał 82 Rezerwowej Brygadzie Piechoty współtworzącej 82 Rezerwową Dywizję w VI Korpusie Armijnym. Wawroski poległ 02.04.1918 r. pod Spadą, w trakcie walk nad Mozą.
94. **Wiśniewski Józef**, urodził się w Tursku. Wymieniony jako zaginiony na liście strat 556 z dnia 16.06.1916 r.<sup>199</sup> Służył wówczas w 12 kompanii III batalionu 49 Pułku Piechoty (6 Pomorski) (Infanterie-Regiment 49. 6. Pommersches Infanterie-Regiment Nr. 49). Pułk stacjonował w Gnieźnie i podlegał 8 Brygadzie Piechoty, która współtworzyła 4 Dywizję Piechoty w II Korpusie Armijnym w 1 Armii. Od 25.04.1916 r. do 25.08.1916 r. walczył na froncie zachodnim pod Verdun – Höhe 304.
95. **Witkowski Czesław**, urodził się 03.07.1895 r. w Pleszewie. Wymieniany dwukrotnie na liście strat. Pierwszy wpis na liście 1287 z 06.11.1918 r. podaje, że został ciężko ranny<sup>200</sup>. Drugi wpis na liście 1313 z 10.12.1918 r. podaje, że zmarł wskutek ran 03.09.1918 r.<sup>201</sup> Służył w 6 kompanii II batalionu 91 Rezerwowego Pułku Piechoty. Jednostka wchodziła w skład 38 Rezerwowej Brygady Piechoty, podległej 2 Rezerwowej Dywizji Gwardii w X Korpusie Armijnym. Pułk stacjonował w Göttingen (Sztab, I. i II. batalion.) i Hameln (III. batalion). W 1918 r. walczył na froncie zachodnim w rejonie Dury i Villers lez Cagnicourt.
96. **Wojtczak Andrzej**  
Na liście strat nie ma osoby o imieniu Andrzej (Andreas). W Na liście strat z dawnego powiatu pleszewskiego znajduje się żołnierz Wojtczak Adalbert (Wojciech), który urodził się 01.04.1887 r. w miejscowości Wrotycz<sup>202</sup>. Wymieniony

194. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/195464> (z dnia 17.09.2022 r.)

195. Od 25.03.1915 r. pułk wszedł w skład 241 Brygady Piechoty, która współtworzyła 121 Dywizję Piechoty.

196. W akcie zgonu i na liście strat jest nazwisko Wawrocki, nie ma osoby o nazwisku Wawroski.

197. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 75.

198. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/4152133> (z dnia 17.09.2022 r.)

199. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/3959286> (z dnia 17.09.2022 r.)

200. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/9296056> (z dnia 17.09.2022 r.)

201. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/9296056> (z dnia 17.09.2022 r.)

202. Wrotycz był to folwark leżący niedaleko Gutowa (dziś nie istnieje). W 1905 r. liczył 21 mieszkańców.

jako poległy na liście strat 898 z dnia 31.07.1917 r.<sup>203</sup> Był synem Jana i Izabeli (nazwisko rodowe nieczytelne). Żonaty był z Pelagią Włodarczyk. Mieszkał w Gołuchowie<sup>204</sup>. Służył w 2 kompanii I batalionu 21 Pułku Piechoty von Borcke (4 Pomorski). Pułk podlegał 70 Brygadzie Piechoty, która podlegała 35 Dywizji Rezerwowej. Jednostka walczyła na froncie wschodnim w okolicach Łowicza. Wojtczak zmarł 03.02.1915 r. w szpitalu polowym w Kompinie.

97. **Zimny Józef**, urodził się 24.01.1892 r. w Jankowie. Był synem Agnieszki Zimnej. Mieszkał w Pleszewie przy ulicy Prokopowskiej nr 1<sup>205</sup>. Wymieniony na liście strat 1138 z 15.05.1918 r. jako ranny. Służył w 1 kompanii 159 Pułku Piechoty (8 Lotaryński) (8. Lothringisches Infanterie Regiment Nr.159). Pułk podlegał 28 Brygadzie Piechoty, która podlegała 13 Dywizji Rezerwowej w VII Korpusie Rezerwowym w 2 Armii. Po raz drugi wymieniony na liście 1326 z dnia 27.12.1918 r.<sup>206</sup> Odnotowano, że zmarł w szpitalu w Bielefeld 17.10.1918 r. Od lutego 1918 r. pułk walczył na froncie zachodnim m.in. pod Verdun.

Udział mieszkańców Prowincji Poznańskiej w I wojnie światowej w szeregach wojska niemieckiego po 1918 roku odszedł w zapomnienie. Z jednej strony dlatego, że nigdy nie był to powód do dumy dla poznaniaków i Wielkopolan, weteranów wojsk Kaisera Wilhelma. Z drugiej zaś pamięć powstania wielkopolskiego 1918–1919 i wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920 miała ważniejszy wymiar narodowy i niepodległościowy.



Odsłonięcie epitafium ku czci poległych w I wojnie światowej w dniu 15.08.1925 r.

<sup>203</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/5860476> (z dnia 17.09.2022 r.)

<sup>204</sup>. Księga zgonów USC w Gołuchowie 1915 r. k. 18.

<sup>205</sup>. Księga zgonów USC w Pleszewie 1918 r. k. 173.

<sup>206</sup>. Dostęp <http://des.genealogy.net/search/show/8679474> (z dnia 17.09.2022 r.)



dr Andrzej Szymański

## RZEŹNICTWO W PLESZEWIE W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ.

### Stan wykorzystania źródeł i opracowań

Do przygotowania niniejszego opracowania wykorzystałem ustawę dla cechu rzeźniczego z roku 1881<sup>1</sup>, statut dla tego cechu nadany 2 sierpnia 1887 roku<sup>2</sup>, a także książkę protokołarną cechu rzeźniczego za lata 1910–1931<sup>3</sup>. Książka ta pozwoliła na odtworzenie problemów pleszewskiego cechu rzeźniczego do początków roku 1926, znalezienie informacji dotyczących warunków kunsztu rzeźniczego, problemów, które cech miał z uczniami oraz pozwoliła na odtworzenie uroczystości wręczenia sztandaru cechowego z okazji 200-lecia jego istnienia. Mogłem wykorzystać także inną książkę członków cechu rzeźniczego, która była bardzo sumiennie prowadzona i zawiera informacje od roku 1910 aż po rok 1926<sup>4</sup>. Umożliwiła ona na odtworzenie liczby rzeźników w mieście Pleszewie i w niektórych miejscowościach poza tym miastem, jak przykładowo w Sobótce, Kowalewie i w innych miejscowościach w całym okresie II Rzeczypospolitej. Inna księga – zapis uczniów cechu rzeźniczego – zawiera wpisy uczniów od 1926 roku aż po rok 1939<sup>5</sup>, z podaniem ich imion, nazwisk, daty i miejsca urodzenia, imienia i nazwiska mistrza, u którego naukę pobierali i w jakich latach ta nauka trwała. Lehrverträge Fleischer – Innung 1914–1939<sup>6</sup> to kontrakty cechowe na odbycie praktyk rzeźniczych, zawierane przez mistrzów z Pleszewa z uczniami, adeptami nauki kunsztu rzeźniczego. Tu mowa o warunkach, jakie obie strony muszą przestrzegać. Z jednej strony podpisywał umowę mistrz, z drugiej ojciec, matka lub opiekun ucznia. Tutaj też znajdują się niekiedy dowody (zaświadczenia) o ukończeniu nauki w szkole wieczorowej lub na kursie wieczorowym, a także nakazy płatnicze. Owe kontrakty pozwoliły na częściowe odtworzenie lokalizacji niektórych rzeźnictw w Pleszewie. W Cassa-Buch<sup>7</sup>, czyli w księdze kasowej z lat 1918–1925 odnotowano wszelkie wypłaty i wpłaty. Tam podano także, z jakiego powodu je dokonywano i na jaki cel, nawet są tu wzmiankowane zakupy gwoździ do szlachtunku. W korespondencji cechu rzeźniczego<sup>8</sup> w Pleszewie znaleziono listy do innych urzędów z lat 1919–1939, jak choćby do pleszewskiego magistratu czy Związku Okręgowego Cechu Rzeźników. Tutaj odnotowano także mianowanie przewodniczącego komisji egzaminacyjnej na czeladników kunsztu rzeźniczego, informacje o przesłaniu świadectw nauki, a także innych funduszy. Tutaj znalazły się także decyzje w spra-

1. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 19.
2. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 20.
3. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21.
4. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 22.
5. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 24, s. 1–24.
6. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 25.
7. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 27.
8. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29.

wach wyjątkowych i cenniki na egzaminy czeladnicze i mistrzowskie. Nawet są tu też pocztowe dowody doręczenia. Miałem możliwość także przejrzenia zaproszeń, skarg, sporów i wątpliwości oraz podziękowań, a także zawiadomień, ilu delegatów przyjedzie na określone uroczystości pleszewskiego cechu rzeźniczego.

Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Dyrekcji Muzeum Regionalnego w Pleszewie, a szczególnie Pani mgr Katarzyny Rutkowskiej mogłem zapoznać się z zasobami tej placówki odnośnie interesującego mnie tematu. Znajdują się tu zawiadomienia o zebraniach tego cechu<sup>9</sup>, parę umów zawieranych między uczniami a mistrzami<sup>10</sup>, rachunki<sup>11</sup>, protokoły ze sporów zaistniałych w cechu<sup>12</sup>, różne pisma tego cechu<sup>13</sup>, a przede wszystkim najciekawsze zdjęcie mistrzów cechu rzeźniczo – wędliniarskiego w Pleszewie z roku 1938<sup>14</sup>. Dzięki uprzejmości Państwa Grażyny i Tomasza Vogtów mogłem także skorzystać ze zbiorów założonego przez nich Muzeum Rzemiosła. Tam bowiem znalazło się *Zaproszenie na uroczystości obchodu „Cudu nad Wisłą”*<sup>15</sup>, które trafiło także do cechu rzeźniczego w Pleszewie. Znajdują się tam podpisy członków pleszewskiego cechu rzeźniczego. Skorzystałem także z *Księgi Protokolarnej Cechu Rzeźniczego w Pleszewie*<sup>16</sup>, która zawiera protokoły tego cechu od 1 stycznia 1926 do 18 czerwca 1937. Można na jej podstawie odtworzyć sytuację w cechu rzeźniczym, ale brak protokołów od czerwca 1937 do sierpnia 1939. W Muzeum Rzemiosła znajduje się też *Księga przychodów i rozchodów kasy cechu rzeźniczego w Pleszewie*<sup>17</sup>. Zaczyna się ona od roku 1851 i ma zestawienie dokumentacji do 24 lipca 1924 roku. Z interesującego okresu są tam dwa protokoły, nie licząc protokołu z czerwca 1918 roku. Natomiast znajdujący się tam *Zapis braci do suchodziennego Pleszew*<sup>18</sup> pozwolił na konfrontację owych danych z liczbą członków cechu. Tam też znalazła się *Luźna kartka z zaproszeniem*<sup>19</sup> na zebranie zarządu w roku 1937.

Spośród opracowań trzeba zaznaczyć, że Franciszek Kryszak w *Dziejach miasta Pleszewa*<sup>20</sup> zamieszcza dosłownie dwa zdania na temat rzeźnictwa w Pleszewie i to w dodatku nie dotyczące interesującego mnie okresu. Znacząco więcej miejsca poświęcił rzeźnikom Jan Piasecki w swoich *Dziejach rzemiosła pleszewskiego*<sup>21</sup>. Z kolei w rozdziale „Dziejów Pleszewa” Ryszard Borkiewicz<sup>22</sup> cechowi rzeźniczemu też nie poświęca specjalnie miejsca, bo i to też nie było specjalnie jego głównym zadaniem.

9. Muzeum Regionalne w Pleszewie; w dalszym ciągu używamy skrótu MR, H-333/13; H-333/7; H-333/4; H-333/6; H-333/5.

10. MR, Por. umowę między mistrzem Franciszkiem Magnuszewskim a uczniem Stanisławem Derwichem podpisana 16 czerwca 1937 r.; H-333/3; H- 333/2.

11. MR,H-1250; H-333/8;H-333/12.

12. MR, H-333.

13. MR, H-333/14; H-333/10; H-333/11; H-333/9.

14. MR, H- 907.

15. Muzeum Rzemiosła – w dalszym ciągu używamy skrótu M Rz – *Zaproszenie na uroczystość obchodu „Cudu nad Wisłą”*.

16. M Rz, *„Księga protokolarna Cechu Rzeźniczego w Pleszewie*.

17. M Rz, *Księga przychodów i rozchodów kasy cechu rzeźniczego w Pleszewie*.

18. M RZ, *Zapis braci do suchodziennego Pleszew*.

19. M Rz, *Luźna kartka z zaproszeniem z dnia 12 maja 1937 r*.

20. Fr. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 45 i s. 50.

21. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, Pleszew 1993.

22. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Pleszewa*, Kalisz 1989.

## Baza surowcowa dla rozwoju rzemiosła rzeźniczego

Od niepamiętnych czasów człowiek trudnił się zabijaniem zwierząt, ich oprawianiem, a potem konsumowaniem, przy czym owa konsumpcja była nieraz poprzedzona przyrządzaniem mięsa na ogniu. W polskich miastach średniowiecznych, a potem i nowożytnych, zapewne także i w Pleszewie, ludzie zabijali zwierzęta i sami zajmowali się oprawianiem i przyrządzaniem mięsa do zjedzenia. Dopiero w miarę upływu czasu zaczęła się wykształcać podział zajęć. Pojawili się tacy, którzy zawodowo zabijali zwierzęta, z czasem coraz częściej były to zwierzęta specjalnie hodowane, a potem mięso sprzedawali. Tak wykształciły się zawody rzeźników i prasołów, którzy także bili zwierzyinę, potem to mięso solili i sprzedawali. Rzeźnicy i prasołowie należeli nieraz do jednego cechu, dopiero w miarę upływu czasu najczęściej się rozłączali i tworzyli odrębne cechy, które nieraz ze sobą konkurowały. Mogły się jednak owe zawody i specjalności rozwijać pod warunkiem, że była odpowiednia ku temu baza surowcowa.

Czy rzeczywiście w Pleszewie już w czasach nowożytnych stosunkowo dobrze, albo bardzo dobrze rozwijała się hodowla, od której rzeczywiście zależał rozwój rzeźnictwa? Musiały tu być wówczas (1793) łąki i pastwiska<sup>23</sup>, bo Pleszew spośród wszystkich miast ówczesnego powiatu kaliskiego w końcu XVIII wieku był w czołowie rozwoju hodowli niektórych zwierząt. Pod względem ilości zwierząt hodowlanych, wśród 15 ówczesnych miast powiatu kaliskiego, Pleszew zajmował trzecie miejsce, a hodowla 418 świń i 160 owiec stawiała to miasto na drugim miejscu spośród miast ówczesnego powiatu kaliskiego. Przeciętny stan hodowli odnotowano w odniesieniu do krów i koni, a kompletny brak w odniesieniu do kóz. Potwierdza nasze przypuszczenie także zapis, że zasadnicze, główne wyżywienie miasta w końcu XVIII wieku „polega na handlu świniami i wytworzoną wódką, również na uprawie roli i usługach rzemieślniczych”<sup>24</sup>.

## Cech rzeźniczy w Pleszewie do roku 1918

Już w XVI wieku, a potem i w wieku XVII rzeźnicy odgrywali znaczącą rolę w życiu Pleszewa. W roku 1579 było ich w Pleszewie aż 13<sup>25</sup>. Podobnie w latach 1618–1620 było w Pleszewie też 13 rzeźników, spośród 15 ówczesnych miast powiatu kaliskiego było w Pleszewie ich najwięcej. Nawet w Kaliszu było ich wówczas tylko 12, podobnie w Stawiszynie, w Ostrowie 6, w Sulmierzycach 4, w Dobrzycy 3, w Koźminku i Raszkowie tylko 2, w Iwanowicach i Zdunach tylko po 1<sup>26</sup>. Zatem w samym Pleszewie

<sup>23</sup> J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. I i II, Poznań 1962, A. Szymański, *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*, Pleszew 1996, tam jest zapis, „że miasto Pleszew (odpowiedź na pytanie 27)” nie posiada „łąk żadnych (...) żadnych pastwisk. Już w roku 1989 poddałem to w wątpliwość; por. A. Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, s. 59; [w:] *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989. Tutaj na s. 60 zamieszczona jest tabela 1. *Struktura hodowli w miastach powiatu kaliskiego w 1793 r.* Trudno sobie wyobrazić tak dobrze prosperującą hodowlę bez posiadania pastwisk i łąk, chociaż wskaźnik koncentracji łąk i pastwisk rzeczywiście w powiecie kaliskim był mniejszy niż w powiecie konińskim i pyzdrowskim. Por. A. Szymański, *Poziom oraz zróżnicowanie terytorialne hodowli w woj. kaliskim w II poł. XVIII wieku*, s. 61, [w:] *Rocznik Kaliski*, t. X X XVI, Kalisz 2010.

<sup>24</sup> A. Szymański, *Pleszew w XVIII wieku w świetle ...* op. cit., s. 15 odp. Na pytanie 37.

<sup>25</sup> A. Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej...* op. cit., s. 67.

<sup>26</sup> A. J. Parczewski, *Rejestr poborowy woj. kaliskiego 1618–1620; Analekta wielkopolskie t. I*, Warszawa 1879, s. 94–97. A. Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej...* op. cit., s. 64–65.

było 23 procent wszystkich rzeźników pracujących w miastach ówczesnego powiatu kaliskiego. Ta liczba może potwierdzać fakt, że w roku 1725 powołano do życia w Pleszewie cech rzeźniczy<sup>27</sup>. W roku 1772 cechmistrzem tego cechu był Maciej Chrośniewski, a już rok potem Marcin Pawłowski. Trzy lata potem pełnił tę funkcję Franciszek Kostrzewski. Natomiast w roku 1785 funkcję tę przejął nader krewki Jan Kostrzewski, zaś w latach 1787–1788 Karol Kostrzewski. Być może wszyscy byli jakoś spokrewnieni, ale jedno jest pewne, że lata 70. i 80. XVIII wieku „stały” tu silną rzeźniczą rodziną Kostrzewskich<sup>28</sup>. Były tu też usytuowane w rynku jatki rzeźnicze w latach 1785, 1787–1788 i 1790–1792. W latach 1791–1792 jedna jatka usytuowana była na wschodniej stronie rynku, a druga na zachodniej stronie. W roku 1787 był tu rzeźnikiem Benedykt Jezierski (to być może protoplasta sławnej rodziny rzeźniczej w Pleszewie) i Maciej Wyszociński. W roku 1790 byli tu rzeźnikami między innymi Jan Baranowski i Piotr Piekarczyk, który pełnił wówczas funkcję cechmistrza. W latach 1791–1792 byli w Pleszewie między innymi wzmiankowani tacy rzeźnicy jak Wawrzyniec Łukaszewicz i Błażej Pawłowski oraz inni określane anonimowo jako rzeźnicy<sup>29</sup>. Cech rzeźniczy w Pleszewie istniał także w warunkach rozbiorów. W roku 1881 przyjęto ustawę dla cechu rzeźniczego w Pleszewie, składającą się z 76 paragrafów i liczącą 46 stron<sup>30</sup>. Sześć lat potem zatwierdzono statut dla cechu rzeźniczego, liczący 69 paragrafów i 43 strony, który podpisali członkowie cechu, tacy jak: Feliks Jezierski, Jan Jezierski, Władysław Kozłowicz, Paweł Ligęziński, Max Militsher, Jan Pohl, Roman Sohaty, Teofil Szczygłowski, Felicjan Wronecki i Ignacy Zarzy(?)<sup>31</sup>. Było ich zatem 10, co raczej nie jest równoznaczne z liczbą wówczas w Pleszewie prosperujących rzeźników, bowiem mogło być ich nieco więcej, skoro 100 lat przedtem było ich 13. Cechmistrzem był wówczas w Pleszewie Paweł Ligęziński.

## Rzeźnictwo w Pleszewie w okresie II Rzeczypospolitej

### 1. Sytuacja w pleszewskim cechu rzeźniczym w latach 1918–1939

Polskie protokoły cechu rzeźniczego w Pleszewie zaczynają się już 2 grudnia 1918 roku, czyli na 25 dni przed wybuchem powstania wielkopolskiego. Cechmistrzem cechu rzeźniczego był wówczas Paweł Ligęziński. Oprócz niego było na tym zebraniu 10 mistrzów rzeźniczych: Roman Ciążyński, Antoni Hojnacki, Franciszek Jezierski, Jan Jezierski, Kempniński, Kozłowicz, T. Pohl, R. Stolz, Stefan Stragierowicz i Teofil Stragierowicz. Ściągnięto wówczas zaległe składki i zaczęto debatować nad sprawami sprzedaży. Uchwalono także, że jeśli jatki rzeźnicze mają być sprzedane to tylko na drodze licytacji. Upoważniony został do przeprowadzenia licytacji zarząd cechu. Licytujący musieli złożyć kaucję, co najmniej 3000 marek polskich. Ogłoszenia o licytacji ukazały się dwukrotnie, w dniu 6 i 8 grudnia w *Orędowniku*

27. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew cechy 21, s. 76 tutaj przy okazji wręczenia i poświęcenia sztandaru. A. J. Parczewski, *Rejestr poborowy woj. kaliskiego 1618–1620; Analekta wielkopolskie t. I*, Warszawa 1879 andaru w roku 1925 mowa o 200-leciu bractwa rzeźniczego.

28. A. Szymański, *Rzemiosło i przemysł miejski W Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII wieku*, Poznań 2015, s. 174.

29. Ibidem.

30. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 19.

31. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 20, s. 43 -tego ostatniego trudno odczytać, być może był to Zarzycki.

*Pleszewskim*. Licytacje miano przeprowadzić w mieszkaniu cechmistrza<sup>32</sup>. Następne zebranie odbyło się 2 lutego 1920 roku, ale tylko po to, by z powodu drożyzny, podnieść wszystkie ceny na wyroby rzeźnicze.

### **Cennik wyrobów rzeźniczych w Pleszewie w roku 1920**

(2 lutego 1920 roku)<sup>33</sup>

<b>Rodzaj wyrobów rzeźniczych</b>	<b>Cena w markach polskich</b>
Wołowina z kością	5
Wołowina bez kości	7
Wieprzowina	5
Brzuch	6
Słonina	8
Sadło	8
Kiełbasy	7
Leberka / wąrobianka	7
Szynka	6
Wyroby lepsze	8
Cielęcina	4

Przewidywano także karę 100 marek dla tych, którzy nie będą owych cen przestrzegać. Wówczas 11 rzeźników, a właściwie 13, bo dopisano Saniewicza i Walczaka, złożyło do kasy cechu po 100 marek polskich i każdy z nich godził się, by w wypadku nieprzestrzegania powyższych cen, utracić owe 100 marek polskich<sup>34</sup>. Apelowano, by zabijać wówczas świnie w rzeźni. Rewizorem w rzeźni był Radomski. Domagano się od starostwa, by reagowało i nie dozwalało na wywożenie świń i bydła z powiatu. Wręcz pytano czy Birkenfeld ma na to pozwolenie<sup>35</sup>. Świadczy to o tym, że już wówczas tendencje do wywozu mięsa i wyrobów z Pleszewa się pojawiały. Już 6 marca podjęto decyzję o załatwieniu w Starostwie akceptacji na wprowadzenie nowych cen, których propozycje już uległy zmianie. Teraz proponowano następujące ceny.

### **Cennik wyrobów rzeźniczych w Pleszewie w roku 1920**

(6 marca 1920)<sup>36</sup>

<b>Rodzaj wyrobów rzeźniczych</b>	<b>Cena w markach polskich</b>
Wieprzowina	7,50
Słonina	10.00
Sadło	10.00
Kiełbasa	10,00
Salceson	100,00

<sup>32</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 32.

<sup>33</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 21, s. 33.

<sup>34</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 33.

<sup>35</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 34.

<sup>36</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 35.

Rodzaj wyrobów rzeźniczych	Cena w markach polskich
Salceson II kategorii	5,00
* pozycja trudna do odczytania	

Wynika z tego pewne spłaszczenie cen, wręcz ujednolicenie. Uzgodniono opłatę dla każdego rzeźnika w wysokości 435 marek polskich. W tym czasie w Warszawie obowiązywały ceny mięsa od 12–15 marek polskich<sup>37</sup>. 13 kwietnia 1920 roku na członków cechu rzeźniczego przyjęto i wpisano ich do księgi mistrzów, pochodzących z Pleszewa: Józefa Jezierskiego, Ligęzińskiego (nie mylić z cechmistrzem) i Józefa Walczaka. Cech rzeźniczy liczył wtedy 11 rzeźników. Inflacja postępowała, dlatego wysokość składki podniesiono z 1 marki polskiej do 10 marek polskich, a za lokal płacono cechmistrzowi 60 marek polskich rocznie. Zgłosił wówczas chęć należenia do cechu Stanisław Gulcz z Grudzielca i Stanisław Wronecki z Sobótki<sup>38</sup>. Wojna Polski z Rosją bolszewicką 1920–1921, a właściwie trwająca już od 1919 roku, tylko pogarszała sytuację gospodarczą. Rada Ochrony Państwa w dniu 18 sierpnia 1920 roku ogłosiła obowiązujący wtedy w Polsce cennik na wyroby mięsne<sup>39</sup>.

Rodzaj wyrobu	Waga 1 funta	Obowiązująca cena
Mięso wołowe	1 funt	32 marki polskie
Mięso cielęce	1 funt	29 marek polskich
Mięso wieprzowe	1 funt	32 marki polskie
Kiełbasy	1 funt	36–40 marek polskich

Wtedy także, w sierpniu 1920 roku, cech rzeźniczy w Pleszewie dał 5000 marek polskich na długoterminową pożyczkę wojenną. Był to wyraz dobrej, obywatelskiej postawy pleszewian. A w księdze kasowej odnotowano, że od sierpnia do października 1920 roku darowizna na pożyczkę wojenną wyniosła 16 370, 90 marek polskich<sup>40</sup>. Cechmistrzem był wówczas nadal Paweł Ligęziński, kasjerem R. Ciężynski, sekretarzem A. Hojnacki, zastępcą skarbnika Stefan Stragierowicz, a zastępcą sekretarza Józef Jezierski<sup>41</sup>. Wróciła też sprawa jatek rzeźniczych. Postanowiono, by każdemu z byłych właścicieli jatek rzeźniczych zapłacić po 500 marek polskich. Całe jatki sprzedano za 17 000 marek polskich. Z tego do cechu spłynęło 16 000 marek polskich, a owe 1000 marek zatrzymał Kolipiński na wypadek procesu z Militscherem. Po upływie dwóch lat to 1000 marek polskich miał wpłacić Kolipiński do cechu<sup>42</sup>. W styczniu 1921 roku przyjęto na mistrza cechu rzeźniczego Stanisława Gulcza z Grudzielca i Antoniego Droszaka z Sobótki. Z tego wynika, że w Sobótce było dwóch rzeźników, wspomniany wyżej Stanisław Wronecki i Antoni Droszak<sup>43</sup>. Na początku roku 1921,

37. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 35. Dziennik zarządu m. st. Warszawy, s. 2, nr 10 z 31 stycznia 1920 r.

38. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 35–36.

39. Miesięcznik Statystyczny, 1920, t. I, z. 1–3; Varia, dostęp 2021–12–22.

40. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 27, s. 8

41. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 37. J. Jezierski zapisany tu błędnie jako sekretarz, kiedy sekretarzem był A. Hojnacki, dlatego w tekście uznajemy go zastępcą sekretarza.

42. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 37.

43. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 38.

dokładnie 9 lutego odbyło się nadzwyczajne zebranie w sprawie skór odebranych po 20 grudnia roku poprzedniego, przez niejakiego Muszyńskiego. Jednogłośnie ustalono zażądać od Muszyńskiego, by zapłacił swoje zobowiązania w ciągu 8 dni. W przeciwnym wypadku grożono, że sprawa zostanie oddana do adwokata. Poruszono wówczas także sprawę chłodnika, czyli chłodni, a także problem sprzedaży w poniedziałek i niedzielę. Ustalono, że w żadną niedzielę nie będzie odbywała się sprzedaż. Walne zebrania odbywały się wówczas jeden raz w roku<sup>44</sup>. W dniu 16 czerwca 1921 roku przyjęto jednogłośnie jako mistrzów do cechu rzeźniczego Piotra Kosińskiego, Aleksandra Majerowicza i Franciszka Pohla – cała trójka pochodziła z Pleszewa<sup>45</sup>. Co do sprawy chłodnika postanowiono, że w związku z niemożliwymi warunkami postawionymi przez magistrat, sprawę należy odłożyć do przyszłego roku. Przyjęcie na członków cechu J. Pohla i A. Pohla postanowiono odłożyć do przyszłego posiedzenia. Mimo, że w lutym 1921 postanowiono nie handlować w niedziele, to nie wywiązywali się z tego rzeźnik Stolz i R. Ciężyński. Pierwszy miał zapłacić karę 500 marek polskich, a drugi 100 marek polskich; obydwaj otrzymali też napomnienie. Cechmistrz i A. Hojnacki mieli załatwić także ewentualną spółkę ze „skórami i gnatami”<sup>46</sup>. Skoro rzeźnik Stolz nie raczył przychodzić na posiedzenia cechu, zwrócono mu 7000 marek polskich, które wpłacił na węgiel i odciążono ową karę 500 marek polskich. W lipcu ponownie zamówiono wagon węgla i członkowie cechu złożyli na to zaliczkę po 12000 marek polskich. Już w sierpniu 1921 roku okazało się, że za ostatni wagon węgla wypadało na mistrza po 320 marek polskich. Wybrano wtedy także delegatów na zjazd do Poznania, na 22 sierpnia. Wysłano cechmistrza Pawła Ligęzińskiego i dano mu na to z kasy cechu 250 marek polskich, a ponadto jechał na własny koszt także F. Jezierski i A. Hojnacki. Przyjęto wtedy do cechu Kozłowicza i Romana Wroneckiego. Cech podjął uchwałę o zakupie flaków w Banku Rzeźniczym w Poznaniu. Mistrzowie rzeźnicy uchwalili, by tym, którzy nie stawiali się na zebranie cechu, dać karę 100 marek polskich i każdemu wysłać mandat karny. Widocznie z tą frekwencją różnie bywało. W tym wypadku karę otrzymali T. Stragierowicz, Majerowicz i Antoni Pohl. Na członków cechu przyjęto wówczas Leona Dąbkiewicza z Grodziska i Cypriana Wróblewskiego z Czerminka<sup>47</sup>. Następne zebranie odbyło się w październiku 1921 roku i od razu ustalono termin zebrania przyszłego na styczeń 1922 roku. Przyjęto wówczas też nowych członków, a mianowicie Kozłowicza z Pleszewa i Roszaka z Sobótki. Nie zgodzono się jednak, przy istnieniu zasad wolnego handlu, na ustalanie cen. Wnioskowano jedynie, aby donieść policji lub Izbie Rzemieślniczej, by zrewidowano warsztaty tym rzemieślnikom, którzy nie mieli otwartych sklepów. Ponadto dyskutowano nad wysokością składek dla Związku Rzeźników w Poznaniu. Złożyło składki 19, ale do tego trzeba doliczyć jeszcze dwóch wyżej wymienionych, a przyjętych, Kozłowicza z Pleszewa i Roszaka z Sobótki, ale też i dwóch wcześniej przyjętych Leona Dąbkiewicza z Grodziska i Cypriana Wróblewskiego z Czerminka. Zatem w roku 1921 było w cechu pleszewskim 23 mistrzów rzeźniczych. Ta liczba

44. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 38–39

45. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 39; tutaj wymienia się też Antoniego Droszaka z Sobótki i Stanisława Gulcza z Grudzielca, których przyjęto już na zebraniu stycznym.

46. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 21, s. 40.

47. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 40–42

nie uległa zmianie także w 1922 roku<sup>48</sup>. Cechmistrz P. Ligęziński nie podjął owych pieniędzy uchwalonych na jego podróż do Poznania w kwocie 250 marek polskich, ale zostawił te pieniądze do dyspozycji w kasie cechu. Karę zapłacili A. Majerowicz i Antoni Pohl, obaj po 100 marek polskich. Ciekawe, że źródło milczy o karze dla Stragierowicza. Natomiast wobec tych członków, którzy podpisali kwerendę, a nie stawili się na zebranie, postanowiono karę w wysokości 300 marek polskich od osoby. Byli to A. Ciężyński, Jan Jezierski, Józef Jezierski, St. Stragierowicz, Roman Stolz i Roman Wronecki<sup>49</sup>. Jednak wobec faktu, że A. Ciężyński, Stragierowicz i R. Stolz przybyli później na posiedzenie, zniżono im karę z 300 do 100 marek polskich. Wtedy to też pojawił się wniosek cechmistrza, by Franciszka Pohla ukarać za to, że się upił i wyzywał drugich kolegów i to z wykluczeniem na 1 rok. A. Hojnacki zaproponował, by zapłacił karę pieniężną i by ową sumę przekazać na ochronkę. Po długiej dyskusji uchwalono odejść od karania, a Franciszek Pohl wobec wszystkich członków przeprosił tych, których obraził<sup>50</sup>. Wszyscy też wówczas zgodzili się na przestrzeganie cen na mięso i wyroby mięsne ogłoszone w *Orędowniku Pleszewskim* i to pod karą 1000 marek polskich<sup>51</sup>.

#### Ceny na mięso i wyroby mięsne w październiku 1921 roku w Pleszewie<sup>52</sup>

Wyroby mięsne	Ceny w markach polskich
Wołowina z kością	120
Wołowina bez kości	140
Wołowina siekana	150
Wieprzowina chuda	220
Wieprzowina tłusta	250
Słonina	350
Cielęcina	120
Skopowina	140
Kiełbasa	220
Leberka	220
Salceson	220
Lepsze kiszki świeże	280
Kiełbasa polska na weko	300
Serwolotka	350

Gdyby się zdarzyło, że któryś z rzeźników po raz drugi nie przestrzegał owych przepisów, musiał zapłacić 2000 marek polskich i zostawał wykluczony z cechu. Na tle cen doszło jednak do konfliktu z magistratem. Niektórzy rzeźnicy uważali, że każdy z członków cechu musiałby dokładać do interesu. Z drugiej strony liczono

48. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 43–44, s. 46, s. 50.

49. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 44

50. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 45.

51. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 46.

52. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 46.



się z tym, że magistrat może wytoczyć wszystkim proces<sup>53</sup>. Trzeba pamiętać, że były to bardzo trudne czasy dla Polaków, gdyż ledwo co skończyła się wojna polsko bolszewicka 1919–1921. Jeszcze zebrali się członkowie cechu rzeźnickiego w dniu 31 grudnia 1921 roku. Wówczas załatwiono sprawę węgla, a mianowicie zamówiono węgiel dla tych, którzy złożyli na to zamówienie pieniądze. Przystąpiono także wówczas do założenia spółki celem odbierania wszelkich skór. Powołano do tego komisję w składzie: A. Hojnacki, Stanisław Ligęziński i Stragierowicz. Na fundusz założenia owej spółki członkowie wpłacili po 3000 marek polskich. Wszyscy też zobowiązali się wszystkie skóry oddawać do spółki<sup>54</sup>. Ponowne zebranie odbyło się 25 stycznia 1922 roku. Na tym zebraniu, stwierdzono, że niebawem skóry będą odbierane i uchwalono także wysokość zaliczki podług odstawianych skór. Uchwalono ponadto termin walnego zebrania członków cechu na dzień 1 lutego 1922 roku. R. Ciężynski postulował, by wybrać innego kasjera, ale zebrani nie przyjęli tego wniosku i nadal kasjerem pozostał Ciężyński. A. Hojnacki wnioskował jako sekretarz, by na walnym zebraniu uchwalono jakieś wynagrodzenie dla kasjera, bo spraw jest coraz więcej do załatwiania<sup>55</sup>. W tym przewidzianym terminie odbyło się walne zebranie. Kasjerowi udzielono pokwitowania za rok 1921, czyli dzisiaj byśmy powiedzieli absolutorium. Wysłuchano referatu cechmistrza ze Zjazdu w Poznaniu. Uchwalono wysokość składek na rok 1922. Referat także wygłosił sekretarz, a potem zebrani przeszli do wolnych głosów. Wówczas też padła propozycja założenia wspólnej gazety i członkowie cechu wyłożyli na to pieniądze. Cechmistrz P. Ligęziński dał 20 000, a pozostałych 22 dało po 5000 marek polskich, czyli w sumie zebrano 130 000 marek polskich. Spośród tych 23 rzeźników aż 19 było z samego Pleszewa, a spoza miasta, Leon Dąbkiewicz i Gulcz z Grodziska, Wincenty Juszcakowski z Czermina. Wówczas też przyjęto na członka cechu Romana Wroneckiego z Sobótki, Piotra Wosińskiego i Aleksandra Majerowicza, którzy wpłacili po 1000 marek polskich do kasy cechu. Postanowiono wówczas, że każdy ma obowiązek stawiania się na zebranie i to pod karą 1000 marek polskich, z wyjątkiem gdyby zdarzyło się coś nadzwyczajnego. To wtedy dla cechmistrza uchwalono 2000 marek polskich (sądzić należy, że rocznie), a dla sekretarza 1000 marek polskich. Cechmistrz zaproponował, aby na przyszłość, jeśli któryś z rzeźników będzie chciał wstąpić jako majster do cechu, opłata wynosiła 1000 marek polskich i to jednogłośnie zaakceptowano. Nałożono wówczas także na Kempiańskiego karę 1000 marek polskich za przekroczenie wyznaczonych cen na mięso. Padła też wówczas propozycja, by urządzać zabawę. Wybrano komisję do jej organizacji w składzie A. Hojnacki, St. Ligęziński, A. Poh i St. Stragierowicz. Na ten cel 21 członków złożyło po 2000 marek polskich, a wstępne ustalono na 500 marek polskich<sup>56</sup>. Zabawa odbyła się 22 lutego 1922 roku ku „ogólnemu zadowoleniu”. Musiała być szampańska, skoro długo nie można było jej rozliczyć<sup>57</sup>. Odnośnie skór to sprawę odłożono jeszcze na dwa, trzy tygodnie. Wtedy

53. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 47.

54. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 47.

55. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 48.

56. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 49–51. MRz. *Księga przychodów i rozchodów...* op. cit., prot. z dnia 28 lutego 1922 r.

57. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 52–53. Koszty wyniosły 107.625 marek polskich, a zebrano pieniędzy 93000 marek polskich i nawet po wliczeniu 6500 złotych nadal brakowało 8125 mp. Dalsi wpłacili 5160 mp i dalej brakowało 3065 mp. Następnie 3 rzeźników wpłaciło

też R. Stolz wnioskował, by poczynić starania o podniesienie cen mięsa i wyrobów<sup>58</sup>. W dniu 23 marca 1922 roku posiedzenie zwołano celem ustalenia sprzedaży skór. Nadal postanowiono czekać aż spłyną jeszcze inne oferty, a do komisji kalkulacyjnej wybrano A. Hojnackiego. Chwalono też chwilowo obowiązujące ceny na mięso<sup>59</sup>.

#### Chwilowo ustalone ceny na mięso z dnia 23 marca 1922 roku<sup>60</sup>

Wyroby mięsne	Ceny w markach polskich
Wołowina	200
Wieprzowina chuda	300
Wieprzowina tłusta	350
Cielęcina	150
Słonina	500
Sadło	500
Wyroby	300

Można domniemywać, że zaskakująco wysoka cena słoniny, sadła i smalcu brała się stąd, że wyroby te stosowano także w celach leczniczych, przykładano na odciski, wrzody i rany cięte. Podobnie zwichnięcia leczono, przykładając na bolesne miejsce skórę ze słoniną lub wręcz świeże świńskie sadło<sup>61</sup>.

Na zebraniu w dniu 21 czerwca załatwiono sprawę zaopatrzenia w węgiel. Natomiast odnośnie skór, to postanowiono, że skóry wołowe sprzedawane będą po 300 marek polskich za funt, a od skóry cielaka postanowiono aż 3100 marek polskich za sztukę<sup>62</sup>. Postulowano, by uruchomić chłodnik, przecież był już czerwiec, ale w tym celu postanowiono załatwić to z burmistrzem. Do cechu przyjęto wówczas jednogłośnie Maksymiliana Sarniewicza z Kars i Stefana Baugrowskiego z Pleszewa. Wybrano wówczas także 2 członków na zjazd do Gniezna, a mianowicie St. Stragierowicza i Tadeusza Pohla. Uchwalono dla nich po 2000 marek polskich z kasy cechowej. Wykluczono natomiast z cechu na rok jednogłośnie Jana Pohla. Na chorążego wybrano A. Kępińskiego<sup>63</sup>. Jesienią, 5 października 1922 roku ściągnięto wpłaty za abonament gazety *Przemysł Rzeźniczy* i to za sierpień i wrzesień. Po 1400 marek polskich zapłaciło 9, a jeden zapłacił za październik 676 marek polskich, czyli w sumie wpłynęło do kasy cechu 13 312 marek polskich. Ze zjazdu w Gnieźnie złożył wówczas sprawozdanie St. Stragierowicz. Zebrano też wówczas składki cechowe i 14 zapłaciło po 2000 marek polskich, czyli zebrało się tego 28 000 marek polskich. Ponadto uchwalono, że skóry nadal będą sprzedawane<sup>64</sup>. W dniu 25 stycznia 1923 roku przyjęto do cechu na majstrów Feliksa Jezierskiego i Stefana Strońskiego. Wstępne na majstra wynosiło

po 430mp i to dało 1290mp; to nadal brakowało 1675 mp. Podobno to co brakowało wyłożył wreszcie sam cechmistrz.

58. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 53

59. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 54.

60. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 54.

61. D. Szytych, *Zastosowanie środków leczniczych pochodzenia zwierzęcego w medycynie ludowej*; dostęp 2022-05-09.

62. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 55.

63. Ibidem.

64. AAP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 56-57.

wówczas 15 000 marek polskich, a składka od członków 2000 marek polskich<sup>65</sup>. Następne zebranie odbyło się 27 marca 1923 roku celem złożenia składek na Akcje II emisji *Gazety Przemysłu Rzeźniczego*. Wówczas 4 wpłaciło po 50 000 marek polskich, 5 po 95000 marek polskich i 1 po 100 000 marek polskich, co w sumie dało 775 000 marek polskich<sup>66</sup>. W dniu 4 czerwca 1923 roku cech miał zdecydować, czy będzie cechem wolnym czy przymusowym. Odpisano do Związku Cechów Rzeźniczych, że nadal będzie to cech wolny. Na zjazd do Ostrowa postanowiono, że pojedzie cały cech, ale jako delegatów wybrano cechmistrza P. Ligęzińskiego, Antoniego Hojnackiego i Franciszka Pohla. Ufundowano także zakup gwoźdźnia do chorągwi cechu ostrowskiego. Na ten cel 12 członków cechu dało po 3000 marek polskich<sup>67</sup>. Na zebraniu 14 lutego 1924 roku zebrano składki za rok ubiegły po 500 000 marek polskich, a do kwietnia po milionie. To wówczas na członka przyjęto jednogłośnie Stanisława Kostrego i pierwszy raz postanowiono, by od członków, którzy będą wstępować na majstra pobierać 25 złotych polskich<sup>68</sup>. Bo już w styczniu 1924 roku rząd wydał rozporządzenie ustanawiające nową walutę złotego. Jeden złoty miał się równać dotychczasowym 1 800 000 markom polskim. Na rok 1924 uchwalono dawać cechmistrzowi za lokal kwartalnie 5 złotych polskich, a sekretarz miał otrzymywać kwartalnie 2 złote polskie. Uchwalono też zabezpieczenie i postanowiono opłacać za świnie 300 000 marek polskich, a za bydło 500 000 marek polskich. Od 18 lutego 1924 roku postanowiono, że każdy członek miał płacić na fundusz kasy cechowej 10 000 000 marek polskich, a świeżo wstępujący 15 000 000. Radomski natomiast za zapisywanie w rzeźni świń miał otrzymywać 2 złote polskie miesięcznie. Debатовano ponadto nad sprawą soli. Padały propozycje, by ją rozdzielić pomiędzy członków oraz by jej nie rozdzielać. Uchwalono w rezultacie, by sól zostawić na składzie na czas późniejszy. Postulowano także, choć bez skutku, zmiany opłat drogowych, dokonane przez Wydział Powiatowy w Pleszewie<sup>69</sup>. Mimo, że magistrat uruchomił w dniu 14 maja 1924 roku chłodnik, czy może raczej chłodnię wraz z celami dla rzeźników<sup>70</sup>, to w dniu 20 maja 1924 roku, zapewne dlatego, że robiło się coraz cieplej, wypłynęła na zebraniu cechu sprawa chłodnika. Wybrano delegację A. Hojnackiego, P. Ligęzińskiego i St. Stragierowicza, by załatwili tę sprawę z burmistrzem. Miano przy okazji także omówić w magistracie, by w rzeźni wydzielono jeden pokój dla rzeźników. Klóci się zatem ta informacja z tym, co zrobił burmistrz dla rzeźników nieco wcześniej. Uchwalono wspólną wycieczkę do Gołuchowa w przyszłą niedzielę, czyli 25 maja. W razie niepogody wycieczka miała się odbyć w następną niedzielę<sup>71</sup>. Latem, 24 lipca 1924 roku, uchwalono składkę kwartalną od członka w wysokości 1 złoty polski.

65. A AP, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 57.

66. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.58

67. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 59.

68. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 60.

69. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 60–61; por. Pleszew- cechy 29, s. 79.

70. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 37.

71. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.61.

**Składki kwartalne płacone przez członków cechu rzeźniczego Pleszewie w latach 1923–1927<sup>72</sup>**

1923	1924	1924*	1925	1926	1927
125000 mp	250000 mp	1 zł	3 zł	1 z	2 zł

\* Od 24 lipca 1924 roku; wtedy także przyjęto na członka cechu Apolonie Koźłowicz i Stanisława Kostro. KP C Rz, Prot. z dnia 24 lipca 1924. Muzeum Rzemiosła. *Księga przychodów i rozchodów kasy cechu rzeźniczego w Pleszewie*; prot. z dnia 24 lipca 1924.

Stosunki między rzeźnikami a panem Radomskim – weterynarzem, pracującym w rzeźni, nie układały się nadzwyczaj dobrze, skoro w lipcu 1924 roku wyszło z cechu zażalenie do Rady Miejskiej, aby delikatniej obchodził się z mistrzami. St. Stragierowicz wnioskował wówczas, by Magistrat zezwolił na bicie świń za połowę ceny. R. Stolz wnioskował, by w sobotę składy były otwarte do godziny 19<sup>00</sup> wieczorem, a także by chłodnik w piątek i sobotę był o pół godziny wcześniej otwierany. Stanisław Kostro natomiast zaproponował, by wystosować list cechu do Józefa Jezierskiego z uwagą, że nieładnie zachował się podczas wycieczki do Gołuchowa i tę propozycję jednogłośnie uchwalono<sup>73</sup>. Jeszcze 15 grudnia 1924 roku uchwalono, że od 1 stycznia 1925 roku wpis każdego ucznia będzie kosztował 10 zł, a wpis na czeladnika 20 zł, natomiast wyzwolenie czeladnika na majstra i przyjęcie takowego do cechu miało wynosić 50 złotych. Przyjęci wówczas do cechu Stanisław Jas i Czesław Koźłowicz zapłacili jeszcze starą stawkę 20 złotych. Uchwalono, że zawiadomienie o zebraniu musi być wysłane co najmniej 24 godziny przed zebraniem, a zawiadomienie o walnym zebraniu na 4 dni przedtem. Jeśli członek cechu nie przybędzie na zebranie pierwszy raz to postulowano, by zapłacił 5 złotych kary, drugi raz to miał zapłacić 10 złotych, trzeci raz 15 złotych, a za czwartym razem, gdyby się to zdarzyło proponowano wykluczyć go z cechu na rok. Kasę zabezpieczenia (czytaj ubezpieczenia) świń powierzono od 1 stycznia, na pół roku, Feliksowi Jezierskiemu, a jako rewizorów do owej kasy wybrano Tomasza Pohla i St. Stragierowicza. Na tym samym posiedzeniu cech postanowił wykluczyć z cechu na rok, od 1 stycznia 1925 do 1 stycznia 1926 Józefa Jezierskiego i to za ułudzenie całemu cechowi w kawiarni u pana Nowaka i to pod warunkiem, że po roku przeprosi cały cech na walnym zebraniu. Wtedy będzie mógł być przyjęty z powrotem<sup>74</sup>. Na początku roku 1925 zajęto się 7 stycznia sprawą oskarżenia 14 rzeźników. Jednogłośnie uchwalono zebrać zaliczkę od poszczególnych członków po 15 złotych. Do Ostrowa mieli pojechać w tej sprawie Felicjan Jezierski i Antoni Hojnacki. Na koszt ich wyjazdu złożyło się 8 osób po 15 złotych<sup>75</sup>. W dniu 9 lutego 1925 roku zwołano walne zebranie. Składali sprawozdanie sekretarz, skarbnik i komisja rewizyjna. Kasjerowi i zarządowi udzielono absolutorium. Kasjerem wybrano jednogłośnie St. Stragierowicza, A. Hojnackiego wybrano sekretarzem, a na zastępcę tego ostatniego wybrano Feliksa Jezierskiego.

72. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.60–63;KP C Rz, Prot. z dnia 24 lipca 1924. Muzeum Rzemiosła. *Księga przychodów i rozchodów kasy cechu rzeźniczego w Pleszewie*; prot. z dnia 24 lipca 1924. por.J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 71;por. s. 73.

73. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 62.

74. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 63–64.

75. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 64–65.

Rewizorami wybrano Felicjana Jezierskiego i Tomasza Pohla. Omawiano też sprawy inne, jak: ubezpieczenie świń i bydła. Tutaj Stragierowicz zaproponował, by wybrać do rzeźni komisję spośród rzeźników. Członkami komisji zostali Stragierowicz i Feliks Jezierski. Postulowano ponownie, by magistrat urządził w rzeźni izbę dla rzeczy rzeźników, oraz, by weterynarz wypełniał swoje sprawy punktualnie. Wnioskowano, by kwity do kupienia były w rzeźni we wtorki i czwartki. Uchwalono wówczas także, by zakupić sztandar i by w pierwszych dniach lata urządzić, po wręczeniu sztandaru, zabawę. Proponowano zaprosić na tę zabawę gości z innych miast. Do komisji mającej to przygotować wybrano St. Stragierowicza i Tomasza Pohla. Uchwalono też wówczas, by przyjęć do cechu ponownie Józefa Jezierskiego, którego postanowiono o tym zawiadomić pisemnie. Według uchwały z dnia 15 grudnia 1924 roku Józef Jezierski, Antoni Pohl i Roman Wronecki mieli zapłacić po 3 złote za nie przybycie na zebranie<sup>76</sup>. W maju 1925 roku Feliks Jezierski zdawał sprawozdanie z zabezpieczenia kasy i podkreślał, że członkowie „licho płacą” i że na księżeczce w Banku członkowie mieli wówczas tylko 800 złotych. Oprócz tego postanowiono wówczas, że nowo wstępujący do cechu członek miał płacić 50 złotych. Omawiano wtedy także i inne sprawy, takie jak sprawę szafek dla czeladników i uczniów oraz niebagatelną rzecz, a mianowicie pojawianie się szczurów w rzeźni i chłodni, co postanowiono zameldować w magistracie. Jednogłośnie uchwalono zakup chorągwi. Zaproponowano na to po 15 złotych od członka, ale w rezultacie pozostawiono każdemu decyzję co do wysokości daru pieniężnego na chorągiew. Do komisji zbierającej owe składki zaproponowano Feliksa Jezierskiego, Czesława Kozłowicza i St. Stragierowicza, a do komisji przygotowującej zabawę A. Hojnackiego, Feliksa Jezierskiego, Czesława Kozłowicza (ci wybrani zostali do obu komisji), P. Ligęzińskiego i Roberta Stolza. Postanowiono także interweniować u burmistrza, by obniżył opłaty za chłodnię ze 100 procent do 60 procent<sup>77</sup>. Proszono o zmianę dni uboju, na poniedziałek, środę i piątek. Motywowano to tym, że czasy mamy normalniejsze, węgla jest pod dostatkiem, ale przede wszystkim tym, że był wielki nawal uboju w czwartki. W jednym dniu bito 50 świń. Postulowano zakup wiader, zrobienie szafek, postawienie posterunkowego, by nie dochodziło do kradzieży flaków, płuc itp. Informowano także, że chłodnik nie działa tak jak powinien. Tam gdzie jest peklówka było za zimno, a tam gdzie jest mięso było za ciepło. Proszono magistrat, by wydał podstemplowane bilety dla rzeźników, którzy mogli by wejść do rzeźni. By weterynarz lub jego zastępca w każdy dzień uboju przynajmniej od 17<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup> byli w rzeźni, a nie jak im się podoba. Proszono także o 2 rewizorów, bo jednemu trudno było podołać. Prawo bowiem dozwalało jednemu rewizorowi od 25 do 30 świń rewidować. Proszono o zmianę sprzedaży kwitów i o to, by kasa była otwarta do godziny 17<sup>00</sup> po południu, by każdy mistrz mógł kupić kwity na zapas<sup>78</sup>. Już 27 maja 1925 roku powrócono do organizacji zapowiadanej zabawy i w tym celu zaproponowano na najpotrzebniejsze wydatki pożyczyc z kasy Fryckiego do 400 złotych. Tak zdecydował wówczas zarząd cechu. Na zjazd do Kościana, 22 czerwca 1925 roku wybrano dwóch delegatów: Felicjana Jezierskiego i Czesława Kozłowicza. Na zaproszenie do Ludwiny natomiast cech nie mógł wybrać delegatów,

76. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 65–67.

77. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 68–69.

78. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 54–55.

bo nie posiadał jeszcze chorągwi<sup>79</sup>. Czyżby zaproszenie dotyczyło delegacji ze sztandarem? Przyszło także zaproszenie na 5 lipca 1925 roku na zjazd cechu rzeźnickiego do Koźmina<sup>80</sup>, a na 15 lipca 1925 roku na 5. Powszechny Zjazd Delegatów Polskich Cechów Rzeźnickich i Masarskich do Krakowa<sup>81</sup>. W dniu 6 lipca 1925 roku wybrano gospodarzy zapowiadanej zabawy i całej uroczystości. Ustalono wysokość wstępnego, kto i jak miał zająć się muzykantami, kto miał prowadzić koło szczęścia i kto miał być zatrudniony w strzelnicy. Ustalono, że girlandy będą wisieć na ulicy Sienkiewicza, na Rynku, ulicy Poznańskiej, a nawet w kościele<sup>82</sup>. Przygotowano także piękne zaproszenia na tę uroczystość 200-lecia istnienia pleszewskiego cechu rzeźniczego<sup>83</sup>. W dniu 13 lipca ponownie się zebrano, aby omówić jeszcze zagadnienia związane z zabawą. Miała się ona odbyć 9 sierpnia 1925 roku. To wtedy postanowiono zakupić dla uczniów drewniane topory, które uczniowie mieli nieść podczas pochodu. Każdy majster miał zakupić lub dać gotówkę na te topory. Miały one po uroczystości zostać własnością cechu. Podobnie majstrowie byli zobowiązani do zakupu swoim uczniom bluz, fartuchów i czapek. Do obsługi kręgli wybrano rzeźnika St. Kostro i Kosińskiego. Do budy fantów wybrano A. Hojnackego, St. Stragierowicza, a do sprzedawania fantów na sali wybrano Czesława Kozłowicza. Zaproszono władze miasta i powiatu: starostę, burmistrza Nowackiego, magistrat w osobie Jarzembowskiego i sekretarza miasta, a także wszystkie cechy z Pleszewa. Ponadto zaproszono cechy rzeźnicze z Jarocina, Koźmina, Borku, Gostynia, Krotoszyna, Ostrowa, Kalisza, Stawiszyna, Chocza, Dobrzycy, Ostrzeszowa, Odolanowa, Zdun, Kępna, Poznania, Raszkowa i Żerkowa, a także Związek Cechów Rzeźnickich. Uchwalono także zaprosić rzeźników z okolicy, takich jak: M. Sarniewicza z Kars, C. Werblińskiego z Gołuchowa, Wł. Werblińskiego z Jedlca, Wróblewskiego z Czerminka, L. Staniszewskiego z Jedlca, Kozłowicza z Bogusławia, Droszaka z Sobótki, Dąbkiewicza z Grodziska, M. Szyszkę z Kowalewa, Fr. Wasiewicza z Kotlina, K. Węclewskiego z Kotlina, Chudzińskiego ze Sławoszewa, Romana Miecznika z Koryt i W. Juszczańskiego z Czermina<sup>84</sup>. Zamiast Kosińskiego chorągiew miał nieść Antoni Kępiński. Ten sztandar zakupiono w firmie Gramlewicza, na ulicy 27 grudnia 15 w Poznaniu za 800 złotych. Sztandar miał być w kolorze czerwonym i niebieskim z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, a na dole z herbem miasta i orłem jagiellońskim miał być wykonany haftem barometr<sup>85</sup>. Ponadto ustalono, kto, co i ile miał dostarczyć na śniadanie, jakie panie miały przyjmować gości i kto czym będzie się zajmować, kto i ile, jakiego towaru dostarczy<sup>86</sup>. Na zebraniu 1 sierpnia 1925 roku było 16 mistrzów<sup>87</sup>. Najpierw w uroczystym pochodzie udano się na dworzec kolejowy

79. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 70. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 50–52.

80. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 57–59.

81. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 65–67 dołączony został obszerny program zjazdu.

82. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 70–71.

83. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 29 i nn.

84. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 72–73.

85. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 74–75, 81; Pleszew-cechy 29, s. 47; por. s. 42, 44–45.

86. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 74–75, 81.

87. MR, H-333/13.

po gości, potem wraz z nimi pochód przeszedł przez miasto i udał się do kościoła. Tutaj odprawiona została msza święta przez ks. proboszcza K. Niesiołowskiego. Po nabożeństwie odbyły się uroczystości w sali Nowaka, najpierw śniadanie, potem obiad. Tę uroczystość poświęcenia sztandaru i 200-lecia bractwa rzeźniczego otworzył cechmistrz P. Ligęziński i udzielił głosu sekretarzowi Antoniemu Hojnackiemu. Przemawiał także starosta Kutzner i w jego przemówieniu znalazły się wyraźne akcenty antyżydowskie i antyniemieckie. Innym mówcą był dr Likowski, który życzył, by cech rzeźniczy istniał nadal i trzykrotnie zakrzyknął „niech żyje”. Weterynarz powiatowy pan Stobiecki też mówił o cechu rzeźniczym i też swoje wystąpienie zakończył okrzykiem „niech żyje cech rzeźniczy”. Jasiński mistrz rzeźniczy z Jarocina wspominał uroczystość poświęcenia sztandaru w roku 1898 i jakie to przeszkody czyniły władze pruskie. Mistrz szewski Gawłowicz z Pleszewa wzywał cechy do współpracy, a „Pan Bóg nam wspomóż”. Przemawiał także zastępca szefa Izby Rzemieślniczej z Poznania Leon Schneider. I złożył w imieniu tej Izby życzenia. Natomiast sekretarz A. Hojnacki przeczytał list od Cechu Rzeźniczego w Poznaniu, a potem nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ w nowo zakupiony sztandar. Chrestnymi zakupionej chorągwi cechowej zostali cechmistrz P. Ligęziński i Konstancja Hojnacka. Przychód z owej zabawy wyniósł 2301, 63 złote, a rozchód 2443,00 złotych<sup>88</sup>. W dniu 22 sierpnia zwołano posiedzenie dla rozliczenia owej zabawy, ale niestety nie było wszystkich. W początkach września 1925 roku Izba Rzemieślnicza w Poznaniu obchodziła swoje 25-lecie istnienia. Miał na te obchody przybyć do Poznania Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowicz. Miano na tej uroczystości wręczać dla mistrzów honorowych dyplomy, dla tych, którzy już byli 50 lat mistrzami, dla tych, którzy byli mistrzami od 25 lat oraz dla takich, którzy szczególnie się zasłużyli<sup>89</sup>. W dniu 13 września 1925 roku do Poznania jako delegatów na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego wysłano St. Baugrowskiego, A. Hojnackiego, St. Jasia, Felicjana Jezierskiego, Feliksa Jezierskiego, A. Kępińskiego, P. Ligęzińskiego i St. Stragierowicza. Rzeczywiście z każdego cechu Poznań zaproponował po 8 delegatów. Do Poznania na koszt urządzenia tej uroczystości wysłano 25 złotych. Ponadto postanowiono jechać do Poznania ze sztandarem. W dniu 15 sierpnia natomiast odbyło się w Pleszewie otwarcie wystawy<sup>90</sup>. Także Związek Okręgowy Cechów Rzeźniczych w województwie poznańskim przesłał list z życzeniami i gratulacjami. Przesłano także gwóźdź dla sztandaru pleszewskiego oraz proszono o dokładny opis przebiegu uroczystości pleszewskich, ponieważ miano to opisać w *Gazecie Przemysłu Rzeźniczego*<sup>91</sup>. Pod koniec tego miesiąca, dokładnie 31 sierpnia napisano list, który wysłano na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej w Pleszewie Pana Kocimskiego. Skarżono się w nim, że mimo postawionego w dniu 27 maja tego roku wniosku, by ubój świń odbywał się w trzy dni w tygodniu zamiast dwóch razy, nic z tym nie zrobiono. Motywowano to tym, że przed wojną ubój odbywał się trzy razy w tygodniu, mimo, że świń było mniej lub tyle, co obecnie.

88. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.76–78, s.80–81; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...op. cit. s. 71* kwituje tę uroczystość wpisem, że cech obchodził w sierpniu 1925 roku uroczystość poświęcenia sztandaru.

89. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 62.

90. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 69; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...op. cit. s. 71*.

91. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 86–87.

Pisano, że ubikacje (w rozumieniu pomieszczeń) w rzeźni i w chłodni „są za małe i pod wszelką krytyką, o czym się Szanowni Państwo Radni przekonali naocznie”. Dalej pisano w tej skardze, „panowie radni prosimy przekonajcie się wszyscy, czy to w ogóle jest możliwym(!), by tak dalej mogło być, to jest gorzej jak mord i marnowanie ludzi”, a Szanowny Magistrat tego nie chce uznać, że jest wyraźna potrzeba bicia w trzy dni w tygodniu.”. Użyto też argumentu, że „nie każdy rzeźnik ma dziś tyle gotówki, by mógł zabić pięć lub więcej świń naraz, by mieć mięso od czwartku aż do środy następnego tygodnia. Są wyjątki wśród rzeźników, którzy mają pieniądze, ci robią interes, a reszta patrzy, co się robi”. Cierpi też na tym publiczność, że dostaje w poniedziałek i we wtorek mięso stare i obslizgłe. Dlatego żądano od Rady Miejskiej interwencji, gdyż „w żadnym mieście nie ograniczają tak bicia jak w Pleszewie”. W przeciwnym razie, jeżeli Rada (czytaj Miejska) do próśb naszych się nie przychyli, będziemy zmuszeni udać się do władzy wyższej. Ową skargę otrzymał Przewodniczący Rady Miejskiej i potwierdził jej przyjęcie. Więcej naznaczył, że zostanie ona rozpatrzona na przyszłym posiedzeniu Rady<sup>92</sup>. Czyżby pismo wysłane do Wojewody Poznańskiego w dniu 23 listopada 1925 roku było tym sygnalizowanym pismem do władz wyższych, trudno wyrokować<sup>93</sup>. Jedno jest pewne, że mimo pozytywnej uchwały Rady Miejskiej w sprawie rzeźni, że bicie ma się odbywać codziennie, burmistrz na to nie pozwalał dalej i starał się sprawę wręcz utrudniać<sup>94</sup>. W grudniu 1925 roku na doradcę dla tutejszego, pleszewskiego garnizonu wojskowego przy dostawie mięsa wybrano St. Stragierowicza, a wagę z funtami postanowiono oddać A. Hojnackiemu<sup>95</sup>. Także w roku 1925 jeszcze Państwowa Komisja Mięsna przesłała do pleszewskiego cechu rzeźniczego egzemplarz wezwania do składania ofert na dostawę arendacyjną mięsa i prosiła o jak największe zainteresowanie miejscowych pleszewskich rzeźników<sup>96</sup>. Chciano też wówczas wydać *Skorowidz masarsko – rzeźniczy* i proszono poszczególne cechy o spisy rzeźników. Na to cech rzeźniczy w Pleszewie wysłał poniższy spis<sup>97</sup>.

Stefan Baugrowski

Felicjan Jezierski

Feliks Jezierskiego – Wędzarnia koniny

Antoni Hojnackiego – Fabryka wędlin i mięsa

Piotr Kosiński

Stanisław Kostro

Czesław Kozłowicz – Wędzarnia

Tomasz Pohl

Stefan Stragierowicz – Fabryka mięsa

Albert Stolz – Fabryka

Z dopiskiem „Mamy jeszcze więcej członków, lecz ci nieprzychodzą(!) w rachubę”.

<sup>92</sup>. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s.73, 75–76. Tę skargę podpisał cały Zarząd Cechu Rzeźniczego. Kopia pisma znajduje się także A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 88–89.

<sup>93</sup>. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 80.

<sup>94</sup>. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 72.

<sup>95</sup>. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s..79–80.

<sup>96</sup>. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 68. Arendować – inaczej dzierżawić Słownik PWN; dostęp 2022–04–03.

<sup>97</sup>. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 70.



Dlaczego pozostali nie wchodzili w rachubę? Czyżby nie byli odpowiednio bogaci? Czyżby pozostałych się wstydzono z racji ich niższego statusu materialnego? Czyżby nie mieli odpowiednio wyrobionej pozycji? Czyżby ci wymienieni wyżej uważali, że pozostali nie mogą znaleźć się w owym ogólnopolskim skorowidzu? Te dwie pierwsze przyczyny są natury materialnej. Być może one zadecydowały. Zastanawiające, że w porównaniu z tą ósemką (tam był wyznaczony limit 8 osób) wysłaną do Poznania na spotkanie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej w tym skorowidzu pominięto St. Jasia, A. Kępińskiego i P. Ligęzińskiego. Pominięcie tych dwóch specjalnie nie dziwi, ale ten ostatni przecież był nawet cechmistrzem. To do Poznania mógł nie jechać z racji na chorobę czy cokolwiek innego, ale dlaczego nie podano go do tego ogólnokrajowego spisu rzeźników? Zastanawiające i trudne do wyjaśnienia. Może tracił już swoje wpływy, wszak ci, którzy zostali podani do tego zapisu to na pewno „kwiat” rzeźników pleszewskich. Wtedy przecież bito w Pleszewie w ciągu 3–4 godzin od 50 do 70 świń<sup>98</sup>.

Cechmistrz cechu rzeźników gostyńskich Antoni Kuliński zawiadamiał z początkiem roku 1926, że jeden z delegatów z Gostynia nie przybędzie do Pleszewa<sup>99</sup>. Paweł Ligęziński jeszcze w lutym 1926 roku był cechmistrzem i to wtedy zażądano skonfiskowania wszelkich niemieckich ksiąg ewidencyjnych, miano je złożyć w magistracie w pokoju nr 7 i wprowadzono polskie księgi ewidencyjne<sup>100</sup>.

Na posiedzeniu odbytym już 25 lutego 1926 roku odczytano uchwałę z *Gazety Przemysłu Rzeźniczego*, pobrano od świni i bydła po 20 groszy i postanowiono, by stare maciory sprawdzać i jeśli miały by węgry, to takich nie kupować. Kasa w takim wypadku miała wypłacić odszkodowanie, ale właściciel miał zapłacić 50 złotych kary. Podwyższono składki z 4 złotych na 6 złotych rocznie. Tym natomiast, którzy nie płacą składek, postanowiono wysłać upomnienie, a jeśli w przeciągu 3 miesięcy nie zapłacą, należy wykluczyć takiego członka z cechu. Kasjer złożył sprawozdanie, z którego wynikało, że dochody wynosiły 392 złote i 29 groszy, a rozchody 241 złotych, czyli różnica wynosiła 151, 29 złotych i otrzymał pokwitowanie (czytaj absolutorium)<sup>101</sup>. Poinformowano także członków cechu, że Rada Szkolna zezwoliła członkom cechu pójść do szkoły i „zobaczyć jak Panowie nauczyciele uczą”<sup>102</sup>. W kwietniu 1926 roku cech rzeźniczy uchwalił wysłanie do ministerstwa protestu z powodu podatku obrotowego. Podjęto też wówczas decyzję o natychmiastowym oddaniu do użytku chłodni miejskiej. Po trzech miesiącach od jej otwarcia stwierdzono, że „funkcjonuje pod wszelką krytyką”. Do noszenia chorągwi wybrano St. Jasia i zapowiedziano organizację „majówki”<sup>103</sup>. W lipcu 1926 roku na kandyda-

98. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s.72.

99. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 85.

100. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s.83

101. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 21, s. 82 tutaj jest błędnie podane, że różnica wynosiła 51,29 złotych. K P C R..Prot. z dnia 25 lutego 1926 r.; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...op. cit.*, s. 71–72 wręcz pisze, że założono wówczas kasę trychinalną; według niego dochód wynosił 322 złote, a rozchód 281 złotych czyli saldo wynosiło 51 złotych.

102. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 83.

103. .M Rz, Księga protok; prot. z dnia 19 kwietnia 1926; Piasecki, *Dzieje rzemiosła...op. cit.*, s. 72 sugeruje tu, że dysponentem chłodni był cech, a to nie prawda, bowiem 1 kwietnia 1925 roku postanowiono interweniować u p. Burmistrza, by obniżył opłaty za chłodnie ze 100 procent do 60 procent. A P P Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 69.Por. M Rz, Księga protok;

tów do Izby Rzemieślniczej (na stanowisko cechmistrza) wybrano A. Hojnackiego, T. Pohla, Józefa Jezierskiego i St. Stragierowicza<sup>104</sup>. W dniu 1 sierpnia 1926 roku członkowie cechu wzięli udział w poświęceniu sztandaru podoficerów rezerwy<sup>105</sup>. We wrześniu zorganizowano wycieczkę do Raszkowa<sup>106</sup>. Natomiast 21 października 1926 roku cechmistrz Paweł Ligęziński złożył swój urząd, ale na zebranie nie przybył (co potwierdza domysły o pewnych animozjach między członkami), a zebrani na przewodniczącego wybrali Stefana Stragierowicza. W imieniu cechmistrza sprawozdanie złożył sekretarz A. Hojnacki. Na miejsce A. Hojnackiego sekretarzem wybrano wówczas Feliksa Jezierskiego<sup>107</sup>.

#### Liczba członków cechu rzeźniczego w Pleszewie w latach 1918–1939<sup>108</sup>

1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
14 <sup>a</sup>	17	22 <sup>b</sup>	30 <sup>c</sup>	31 <sup>d</sup>	27 <sup>e</sup>	27 <sup>f</sup>	30 <sup>g</sup>	31 <sup>h</sup>	31 <sup>i</sup>	31

1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939
27	26	26	25	22	18/21 <sup>k</sup>	21	23	24 <sup>k</sup>	23	23 <sup>l</sup>

<sup>a</sup>- Jeden Stefan Stragierowicz na wojnie. <sup>b</sup>- jeden był z Sobótki, a drugi wyjechał; <sup>c</sup>- z tego jeden M. Szyszka był z Kowalewa, dwóch z Sobótki Antoni Droszak i St. Wronecki; jeden Gulcz z Grudzielca, jeden Cyprian Wróblewski z Czerminka, jeden Jan Dąbkiewicz z Grodziska i jeden Juszczakowski z Czermina; <sup>d</sup>- z tego dwóch wyjechało z Pleszewa, a M. Szyszka z Kowalewa, Wronecki i Droszak z Sobótki, Gulcz z Grudzielca, Cyprian Wróblewski z Czerminka, Jan Dąbkiewicz z Grodziska i Wiesław Juszczakowski z Czermina;

<sup>e</sup>- z tego 4 z powiatu; <sup>f</sup>- z tego 7 z powiatu; <sup>g</sup>- z tego dwóch zmarło a jeden się wyprowadził; poza tym jeden był z Sobótki i jeden z Grodziska; <sup>h</sup>- w tym Len Dąbkiewicz z Grodziska, Antoni Droszak z Sobótki, Stanisław Wronecki z Ostrowa, Wł. Kozłowicz z Bogusławia, a Apolonia Kozłowicz zmarła; <sup>i</sup>- jeden się wyprowadził a jeden zmarł, Muzeum Rzemiosła, *Zaproszenie na uroczystość obchodów*.op. cit., 25 września 1927 tam wymieniono tylko 24 członków; MR, H-333/7 stąd wynika, że w 1926 roku było ich 25. <sup>k</sup>-według R. Borkiewicza 21 <sup>l</sup>- jeden zmarł.

W dniu 2 grudnia 1926 roku cechmistrzem cechu rzeźników pleszewskich wybrano na nadzwyczajnym walnym zebraniu St. Stragierowicza, skarbnikiem Felicjana Jezierskiego. Od października tego roku zebrania cechu odbywały się w hotelu Wiktoria<sup>109</sup>.

prot. z dnia 13 lipca 1926.

<sup>104</sup>. Ibidem. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 13 lipca 1926.

<sup>105</sup>. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit., s. 72.

<sup>106</sup>. MR, H-333/14.

<sup>107</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 21 października 1926 r. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 72. R. Borkiewicz, *W okresie II Rzeczypospolitej...* op. cit., s. 218 wspomina tylko St. Stragierowicza jako cechmistrza cechu rzeźniczego.

<sup>108</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 22, 18–52. MR, H-333/7; Muzeum Rzemiosła, *Zaproszenie na uroczystość obchodów* J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit., s. 71 podaje, że w Pleszewie w latach 1920–1926 było 28 członków cechu, a w roku 1927 było 21 członków cechu, w tym 12 mistrzów i 16 uczniów; czyli czeladników z tego wynika 9.; innym razem podaje, s. 71, że w roku 1928 było 23 członków. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej* op. cit. s. 219.

<sup>109</sup>. JM Rz, Księga protok; prot. z dnia 2 grudnia 1926 r. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 72.

W dniu 30 grudnia 1926 roku dyskutowano sprawę prenumeraty Gazety Rzeźniczej, a także planowano zabawę karnawałową<sup>110</sup>. We wtorek, po 15 stycznia 1927 roku odbyło się tradycyjne przeniesienie skarbu cechowego z domu byłego cechmistrza do domu nowego cechmistrza. Uchwalono też składki do związku i cechowe po 2 złote kwartalnie i składki na „światło”, po 2 złote rocznie. Za pełnienie służby cechowej uchwalono 12 złotych rocznie dla młodszego cechu<sup>111</sup>. Na zjazd do Inowrocławia delegatami wybrano Stefana Stragierowicza i Feliksa Jezierskiego. Wtedy też wybrano do cechu Eugeniusza Juszczyńskiego, Stanisława Derczyńskiego i Józefa Werblińskiego. Otrzymano wówczas zaproszenie do Mosiny, Leszna i Osiecznej. Dyskutowano nad datkami na Dom Rzemieślniczy w Poznaniu i nad prenumeratą *Gazety Przemysłu Rzeźniczego*<sup>112</sup>. Zawsze najwięcej emocji budziła jednak dyskusja na temat obowiązujących cen mięsa.



Stefan Stragierowicz (Źródło: Rocznik Pleszewski 2017, s. 79).

### **Ceny na mięso w Pleszewie w maju 1927 roku**

slonina – 200 złotych, a wieprzowina – 150 złotych

Wtedy też otrzymał cech zaproszenie od miejscowej, pleszewskiej Straży Pożarnej, dlatego zamówiono gwóźdź do sztandaru<sup>113</sup>. W lipcu 1927 roku uchwalono 5 złotych wstępnego dla nowych członków cechu oraz 5 złotych kary za nieobecność na zebraniu. Zakupiono także 12 świec. Zdarzały się nadal przypadki, że jeden rzeźnik sprzedał drugiemu chore świnie. Tak to było w przypadku, gdy T. Pohl i W. Wicenciak sprzedali chore świnie Józefowi Jezierskiemu. Planowano też wówczas na 19 sierpnia, a w razie niepogody na 21 sierpnia, wyjazd do Gołuchowa<sup>114</sup>. Podobnie jak ceny mięsa wzbudzały zainteresowanie, tak samo często dyskutowano sprawę podatku obrotowego<sup>115</sup>.

Ceny zakupu zwierząt rzeźnych kształtowały się wówczas tak jak poniżej podano.

<sup>110</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 30 grudnia 1926.

<sup>111</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 30 grudnia 1926.a także prot. z dnia 19 stycznia 1927; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 73.

<sup>112</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 kwietnia 1927 r.; taka sama informacja znajduje się w protok. Z dnia 12 lipca 1927 r.

<sup>113</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 maja 1927

<sup>114</sup> MR, H-333/5; M Rz, Księga protok; prot. z dnia 12 lipca 1927.

<sup>115</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 kwietnia 1927, z dnia 13 czerwca 1927, 12 lipca 1927, z dnia 18 kwietnia 1928.

## Ceny zakupu zwierząt rzeźnych w Pleszewie w roku 1927

świnia	200 złotych
bydlę	275 złotych
cielę	35 złotych
skop	25 złotych

We wrześniu 1927 roku podjęto decyzję o zbiórce i odstawie kości zwierzęcych. Wybrano kandydata do przetargu w tutejszym garnizonie, a także koordynatora do podatku przemysłowego<sup>116</sup>. W listopadzie cech wybrał sąd polubowny, w składzie Józef Jezierski, Eugeniusz Juszczykowski i Robert Stolz. Podjęto też decyzję, by na walnym zebraniu starsi cechu otrzymali dyplomy<sup>117</sup>. To wówczas w roku 1927 Zjednoczenie Związków Cechów uchwaliło składkę roczną od członka na 10 złotych. Na walnym zebraniu w lutym 1928 roku przyjęto nowy statut i podjęto uchwałę o przystąpieniu do Polskiego Związku Cechów Rzeźniczych. Poinformowano zebranych o zjeździe w Krotoszynie, odczytano Statut i go przyjęto<sup>118</sup>. Od marca 1928 roku zebrania cechu zaczęły się odbywać na sali u Marciniaka<sup>119</sup>. W kwietniu 1928 roku cech wytypował Józefa Jezierskiego i Stefana Stragierowicza na bal do Poznania i wypłacił im po 50 złotych. Wtedy też cech rozpatrywał sprawę pożyczki długoterminowej<sup>120</sup>. W czerwcu 1928 roku wybrano delegatami na zjazd do Swarzędza A. Hojnackiego i St. Stragierowicza<sup>121</sup>. Pleszew jawi się w końcówce lat dwudziestych XX wieku jako miejska potęga rzeźnicza. W roku 1926 dla samego tylko Feliksa Jezierskiego bito w rzeźni 308 świń, 16 sztuk bydła, 184 cielęta i 31 skopów. W roku 1927 tylko w I kwartale biło tu 11 rzeźników 548 świń i 101 sztuk, a w IV kwartale tego roku 8 rzeźników biło 601 świń i 132 sztuki bydła. W roku 1928 tylko w I, II i III kwartale 24 rzeźników biło tu aż 2253 świnię i 400 sztuk bydła. Natomiast w roku 1929 tylko w IV kwartale 13 rzeźników biło tu 889 świń, 208 sztuk bydła, 234 cielęta, 91 skopów i 9 kóz<sup>122</sup>.

Mimo tak znaczącej pozycji rzeźników pleszewskich dochodziło nieraz do nieporozumień, waśni czy kłótni. W dniu 1 lipca 1928 roku w wyniku nieporozumienia czeladnik Wasiewicz zatrudniony u mistrza St. Nycza uderzył w twarz Feliksa Jezierskiego sekretarza cechu rzeźniczego w Pleszewie. Nic dziwnego, że zarząd wysłał tak brzmiące pismo do mistrza St. Nycza. *„Więc za jego podle postępowanie jesteśmy wszyscy za tem, ażeby go pan natychmiast zwolnił i żaden go nie przyjmie. Niech to będzie dla niego nauką i w Pleszewie będzie ten haniebny czyn w cechowej książce zapisany, bo jak tylko w Pleszewie cech istnieje to jeszcze sobie takiego postąpienia żaden nie pozwolił. Więc mamy do pana tyle zaufania, że się przyczyni do tego, bo gdyby nie, to będziemy mieli wielki żal i nie uważamy za kolegę, co będzie chciał do naszego grona należeć”*. Były też i spory między członkami cechu, o czym świadczą zachowane protokoły, choćby ten z 1 sierpnia 1928 o konflikcie między

<sup>116</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 15 września 1927 r.

<sup>117</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 22 listopada 1927 r.

<sup>118</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 9 lutego 1928 r.; por. 4 września 1928.

<sup>119</sup>. M Rz, *Luźna kartka z zaproszeniem* z dnia 12 maja 1937 r.

<sup>120</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 12 maja 1937 r.

<sup>121</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 21 czerwca 1928 r. Oni też zgłosili się na wycieczkę do Gdyni.

<sup>122</sup>. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 73.

Dąbkiewiczem a Hojnackim<sup>123</sup>. Planowano w dniu 4 września zabawę na sali w strzelnicy<sup>124</sup>. W listopadzie natomiast sąd polubowny wykluczył Józefa Jezierskiego z cechu do czasu walnego zebrania i to za nietaktowne zachowanie się podczas obrad, bowiem ten rzucił w stronę starszego cechu obelżywe słowa<sup>125</sup>. Już w grudniu 1928 roku burmistrzem miasta Pleszewa został Kubiak, a lekarzem weterynarii był dr Stobeski. Nowy burmistrz stwierdzał jednoznacznie, że rzeźnia jest za mała, że trzeba ją rozbudować, ale na to nie ma funduszy i nie ma terenu. Dyskutowano także sprawę ewentualnego założenia spółki skór i sierści. Chciano ją założyć na takich warunkach, aby była możliwość połączenia się w tej materii z Ostrowem<sup>126</sup>. Na walnym zebraniu w dniu 29 stycznia 1929 roku utworzono taką spółkę skór i uchwalono subwencję na budowę Izby Rzemieślniczej w Poznaniu<sup>127</sup>. W marcu 1929 roku wybrano delegatów Czesława Kozłowicza i Feliksa Jezierskiego do spółki skór surowych i dano im na delegację po 20 złotych. Na delegata natomiast do przetargu w 70 pp wybrano A. Hojnackiego<sup>128</sup>. Dnia 1 maja wybrał cech delegatów na poświęcenie sztandaru do Kalisza<sup>129</sup>. Natomiast w zjeździe w Jarocinie postanowiono brać udział gremialnie. Sprawozdanie z niego składał St. Stragierowicz we wrześniu 1929 roku.

We wrześniu 1929 roku zarząd wykluczył z cechu A. Hojnackiego, który przywłaszczył sobie na szkodę E. Dąbkiewicza połówkę świni. Do komisji podatku obrotowego wybrano wówczas St. Stragierowicza i jego zastępcę F. Jezierskiego<sup>130</sup>. Na walnym zebraniu we wrześniu 1929 roku zatwierdzono zmianę statutu i dokonano wyboru dwóch podstarszych, którzy spośród siebie mieli wybrać zastępcę starszego. Zarząd wówczas składał się ze starszego, 2 podstarszych, 2 członków zarządu oraz 3 zastępców. Drugim podstarszym wybrano Cz. Kozłowicza, a jego zastępcą Eugeniusza Juszczyńskiego<sup>131</sup>. W grudniu 1929 roku wytypowano jako delegata do Poznania na zjazd St. Stragierowicza, a lekarz weterynarii wygłosił dla cechu rzeźniczego referat, w którym mówił o konieczności organizowania eksportu i składania skór oraz innych odpadków. Wręcz postulował założenie spółki skór. A zatem nic nie wyszło z tych prób jej założenie sprzed roku. Zebrani natomiast uważali, że „spółka powinna (...) być założona”, ale w lutym roku następnego okazało się, że są pewne trudności związane z jej założeniem<sup>132</sup>.

Dnia 31 grudnia 1929 roku cech został przyjęty do Polskiego Związku Cechów Rzeźniczych i Wędliniarskich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu<sup>133</sup>. Już 11 lutego 1930 roku zaplanowano zabawę karnawałową na 1 marca, w międzyczasie 15 lutego mijał termin zeznania podatkowego, a 25 lutego miało się odbyć

123. MR, H-333.

124. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 4 września 1928 r.

125. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 31 października 1928 r oraz z dnia 7 listopada 1928 r.

126. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 4 grudnia 1928 r.

127. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 29 stycznia 1929 r.

128. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 5 marca 1929 r.; por. prot. z dnia 28 maja 1929 r.

129. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 maja 1929 r.

130. MR, H-333/10. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 19 września 1929 r.

131. MM Rz, Księga protok; prot. z dnia 19 września 1929 r. Rz, Księga protok; prot. z dnia 29 września 1929 r.

132. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 10 grudnia 1929 r.; por. protok; prot. z dnia 25 lutego 1930 r.

133. MR, H-333/10.

walne zebranie cechu. Na tym walnym zebraniu składki kwartalne podniesiono z 3 złotych na 5 złotych, a wpisowe od ucznia na 15 złotych<sup>134</sup>. Na planowaną w karnawale 1930 roku zabawę musiało być pozwolenie z Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego podpisane przez burmistrza Nowackiego<sup>135</sup>. Nie ma się co dziwić, że jednym z najczęściej dyskutowanych problemów były ceny na mięso i wyroby<sup>136</sup>. Były też sprawy sporne, rozstrzygnięcia, których szukano u starosty powiatowego<sup>137</sup>. Ustalono w maju 1930 roku, że chłodnia będzie czynna od godziny 6<sup>00</sup> do 7<sup>00</sup> rano oraz w południe od 12<sup>00</sup> do 12<sup>30</sup>, a wieczorem od 18<sup>30</sup> do 19<sup>30</sup>. Wkrótce potem, bo w sierpniu postulowano poszerzenie wjazdu do chłodni<sup>138</sup>. Była ona najczęściej otwierana w maju, a zamykana w październiku<sup>139</sup>. Na zjazd do Śremu wydelegowano M. Radziejewskiego i St. Dereszyńskiego, przeznaczając im po 20 złotych<sup>140</sup>. W sierpniu 1930 roku „starszy cechu ubolewa nad temi (!) smutnymi stosunkami, że członkowie mimo zwołania (...) sobie lekceważą, że nie przychodzą (...)”, ani nawet nie biorą udziału w pogrzebach, czy innych obrzędach. To wówczas przyjęto Alberta Fischera na członka cechu i ponownie zachęcano, by ze starostwem uzgodnić ceny na mięso<sup>141</sup>. Jesienią 1930 roku czterej członkowie cechu: Stanisław Dereszyński, Eugeniusz Juszczykowski, Czesław Kozłowicz i Stefan Stragierowicz protestowało przeciw obowiązującemu podatkowi obrotowemu<sup>142</sup>.

W dniu 24 lutego 1931 roku odbyło się ponowne walne zebrania. Wybrano na nim na chorążego Strońskińskiego, a na jego zastępcę Kostrego. Uchwalono także budżet<sup>143</sup>.

#### Budżet cechu rzeźniczego w latach 1931–1937<sup>144</sup>

	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937
<b>dochód</b>	300 zł	300 zł	250 zł	300 zł	460,40	400,00	300,00
<b>rozcłód</b>		300 zł	250 zł	300 zł	460,40	400,00	300,00

W lutym 1931 roku Izba Rzemieślnicza w Poznaniu interweniowała w sprawie czeladnika St. Tokarskiego, któremu przez 5 lat nie wydano prawidłowego świadectwa czeladniczego. W maju 1931 roku na członka cechu przyjęto Jana Staszaka. Zaplanowano także wycieczkę do Bogusławia. I wtedy to pierwszy raz wyszła sprawa Baconu. Nie wiadomo, czy zaczęto wówczas współpracę czy kontynuowano z Baconem Eksport Krotoszyn. To były duże zakłady mięsne w Krotoszynie, wysyłające mięso na eksport. To jest dowód na to, że mięso i wędliny z Pleszewa szły na eksport. Wówczas coś nie zadziało i kol. Cz. Kozłowicz postulował, by pociągnąć

<sup>134</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 11 lutego 1930 r. oraz z dnia 25 lutego 1930 r.

<sup>135</sup>. MR, H-333/11.

<sup>136</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 25 lutego 1930 r.

<sup>137</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 5 kwietnia 1930 r.

<sup>138</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 sierpnia 1930 r.

<sup>139</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 października 1930 roku.

<sup>140</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 28 maja 1930 r.

<sup>141</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 sierpnia 1930 r.

<sup>142</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 października 1930 r.

<sup>143</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 24 lutego 1931 r.;

<sup>144</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 19 stycznia 1931 r.; por. prot. z dnia 24 lutego 1931; prot. z dnia 26 stycznia 1932; z dnia 14 marca 1933 r.; z dnia 19 kwietnia 1934; z dnia 14 marca 1935 r.; r.; z dnia 18 marca 1936 r.; z dnia 8 kwietnia 1937.

do odpowiedzialności Bolesława Jezierskiego, bo on to gwarantował<sup>145</sup>. W maju 1931 roku czeladnikowi Andrzejewskiemu uchwalono wysłać upomnienie, żeby w ciągu 8 dni przeprosił za swoje zachowanie. Jeśli tego nie uczyni, to Cz. Kozłowicz zwolni go z pracy, a wszyscy pozostali mistrzowie go nie przyjmą<sup>146</sup>. W lipcu tego roku ponownie dyskutowano sprawę cen na mięso i wyroby mięsne. Jako delegatów do starostwa w tej sprawie wybrano Feliksa Jezierskiego i Eugeniusza Juszczyńskiego<sup>147</sup>. Bywało też i tak, że niektóre zebrania się nie odbyły, bo nie było quorum<sup>148</sup>. Jeśli się już odbyły to przedstawiano na nich różne sprawy i różne informacje, a także załatwiano sprawy sporne, które rozstrzygał najczęściej sąd polubowny, choćby wspomnieć sprawę Baugrowskiego, który ubliżył Eugeniuszowi Juszczyńskiemu<sup>149</sup>. Sąd zasugerował uchwałę, ażeby Baugrowski dał na Dom Sierot 20 złotych i przeprosił przez podanie rąk. Po długiej debacie sąd polubowny zaproponował, by doszło do pojednania obu stron<sup>150</sup>.

W październiku 1931 roku natomiast zawieszono Dereczyńskiego do czasu walnego zebrania za znieważenie i uderzenie w twarz starszego cechu i to w obecności uczniów i pracownika oraz za umyślne działanie na szkodę cechu. To wtedy dano na budowę Domu Parafialnego w Pleszewie 50 złotych, na odnowienie kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie ściągnięto od każdego członka po 5 złotych. Podobnie ratowano jednego z członków cechu od upadłości, przez składki poszczególnych członków cechu i to bez wyznaczania kwoty granicznej<sup>151</sup>.

W dniu 19 stycznia 1932 roku przyjęto na członka cechu Antoniego Adamskiego, a także zdecydowano, by zapłacić adwokatom za nałożone mandaty karne i zdecydowano, że zebranie walne odbędzie się, poprzedzone mszą świętą, 26 stycznia 1932 r.<sup>152</sup> Zaczęło się ono z półgodzinnym opóźnieniem, ale jak już się zaczęło to dyskutowano o kryzysie gospodarczym, (...) *który odbija się na interesach wszystkich członków*. Na tym zebraniu T. Pohl zaproponował na cechmistrza Stefana Stragierowicza i ten został nim wybrany. Podstarszymi zostali Leon Dąbkiewicz i Józef Jezierski, a reszta członków zarządu została wybrana przez akklamację. Padły na tym zebraniu ponownie skargi na działalność rzeźni miejskiej. Jednak wtedy to wykluczono Dereczyńskiego z cechu. W odpowiedzi na to, starosta powiatu pleszewskiego, uznając tę decyzję za nieprawomyślną, zawiesił cały zarząd i 10 marca unieważnił uchwałę cechu. Zarzucano zarządowi brak umiejętności do kierowania korporacją i zaniedbania kasowe. W odpowiedzi zarząd wystosował prośbę do starosty o unieważnienie orzeczenia. Sprawa znalazła swój epilog dopiero w sierpniu. W międzyczasie powołano zarząd tymczasowy, którym kierował Józef Jezierski. Wybory nowego zarządu odbyły się 2 sierpnia i nadal cechmistrzem został S. Stragierowicz, a w skład tego nowego zarządu został wybrany Dereczyński. Doceniono także pięciu starszych rzeźników i w dniu

<sup>145</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 maja 1931 r.;

<sup>146</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 maja 1931 r.

<sup>147</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 lipca 1931 r.

<sup>148</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 22 sierpnia 1931 r.

<sup>149</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 8 września 1931 r.

<sup>150</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 29 września 1931 r.

<sup>151</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 października 1931; por. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit., s. 74.

<sup>152</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 19 stycznia 1932 roku.

16 sierpnia 1932 roku przyznano im, na czele z byłym cechmistrzem P. Ligęzińskim, prawa członków honorowych i zwolniono ich z opłacania składek cechowych<sup>153</sup>. W lutym cech zakupił przepisane przez starostwo książki, a także i świece z firmy Urbaniak-Krotoszyn. Wtedy też wytypowano na zebranie rzemieślnicze do Poznania samego cechmistrza Stefana Stragierowicza, Zdecydowano także, że zastępcą starszego cechu będzie Leon Dąbkiewicz<sup>154</sup>. Zwoływano wówczas zebrania poprzez zawiadomienia opatrzone pieczęcią *Bractwa Cechu Rzeźniczego Miasta Pleszewa*<sup>155</sup>. Praktycznie wspomniany Dereczyński uczestniczył nadal w obradach, skoro w marcu 1932 roku wnioskował, by powiadomić magistrat, że od 1 kwietnia nie będzie cech opłacał bezrobotnych. To zresztą też efekt owego wielkiego kryzysu, który dotknął i Polskę. Nie wiadomo, czy starostwo w ramach przypomnienia pleszewskim rzeźnikom, kto decyduje w powiecie, nie nasłało kontroli. Otóż przedstawiciel starostwa Kozłowski przeprowadził rewizję kasy cechowej i stwierdził brak kwitów na 130 złotych. Wówczas tymczasowy starszy cechu J. Jezierski zaproponował, że owe kwity zostaną dostarczone do starostwa<sup>156</sup>. Wybrana delegacja dostarczyła owe kwity w kwietniu 1932 roku rzeczywiście do starostwa. Upominał się także o uregulowanie opłat Związek Cechu Rzeźniczego, który za rok 1930 żądał zapłacenia 62 złotych, a za zaległe składki z roku 1931 aż 192 złote, czyli razem 254 złote. Na owe pismo cech pleszewskich rzeźników wyjaśnił, że za lata 1928–1931 płacił po 130 złotych, na co posiada kwity. Dlatego cech oznajmił, że owej sumy 254 złotych nie może uznać. Na rok 1932 i na lata następne aż do zakończenia kryzysu cech zobowiązał się płacić po 5 złotych od członka, co wobec faktu 16 członków daje w sumie 80 złotych. W przeciwnym razie pisano, jeśli Związek na te propozycje się nie godzi, to uważamy niniejsze pismo jako deklarację wystąpienia ze Związku z dniem 1 lipca 1932 roku. Cech wyjaśniał dalej w tym piśmie, że poza składką roczną w wysokości 12 złotych od członka, oraz kilkoma wpisami uczniów po 10 złotych, żadnych dochodów nie posiada. Proszono o przyjęcie tej propozycji i zawiadomienie do 30 czerwca 1932 r.<sup>157</sup> Brak jakiegokolwiek informacji, jak zareagował Związek.

Podczas wspomnianego jubileuszu widocznie była zbudowana brama triumfalna, bowiem na pokrycie kosztów jej postawienia członkowie cechu składali się jeszcze w sierpniu 1932 roku<sup>158</sup>. Wtedy znowu wyszła sprawa rzeźni i palacza. Postanowiono na wniosek Kozłowicza wysłać do magistratu pismo, a jak nie poskutkuje to i do Jarocina. Kosiński stwierdził, że nadal nie ma w rzeźni dla niego celi<sup>159</sup>. We wrześniu 1932 roku, oprócz spraw organizacyjnych w rzeźni, typowo porządkowych, omawiano sprawę wsparcia dla bezrobotnych. Na pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu przekazano wówczas 10 złotych. Ponadto odczytano zaproszenie cechu rzeźniczego na 10-lecie istnienia Towarzystwa Właścicieli Domów i Gruntów w Pleszewie. Wyde-

<sup>153</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 stycznia 1932 r. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 2 sierpnia 1932 r.; M Rz, Księga protok; prot. z dnia 16 sierpnia 1932 r. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 74.

<sup>154</sup> Wtedy M Rz, Księga protok; prot. z dnia 24 lutego 1932 r.

<sup>155</sup> MR, H-333/6.

<sup>156</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 30 marca 1932 r.

<sup>157</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 24 kwietnia 1932 r. Tutaj podano 16 członków, być może nie wszyscy rzeźnicy pleszewscy należeli do owego związku, bowiem powinno ich być 25.

<sup>158</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 2 sierpnia 1932 r.

<sup>159</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 16 sierpnia 1932 r.



legowano na tę uroczystość chorążego Jana Kosińskiego oraz Antoniego Adamskiego i Józefa Jezierskiego, każdemu przydzielając po 9 złotych<sup>160</sup>. W listopadzie 1932 roku zajmowano się ponownie sprawą kasy trychinalnej i wysłuchano referatu Wiśniewskiego na temat „Dzień Oszczędności”, który zresztą został przyjęty z aplauzem<sup>161</sup>.

W lutym 1933 roku starszy cechu apelował, by zgłaszać do zarządu wszelkie zażalenia o roznoszących mięso po domach. Wtedy też dyskutowano o podatku obrotowym<sup>162</sup>. Nieraz po tego rodzaju zebraniu urządzano imprezę, zabawę lub wieczorek połączony z kolacją<sup>163</sup>. Tego rodzaju zwyczaje, tak jak często urządzone wycieczki, na przykład do Bogusławia czy Gołuchowa, sprzyjały integracji tego środowiska<sup>164</sup>.

W dniu 14 września 1933 roku na walnym zebraniu dokonano zmian w statucie i wówczas zmieniono nazwę z cechu rzeźnickiego na Cech Rzeźnicko-Wędliniarski<sup>165</sup>.

W marcu 1934 roku Stefan Stragierowicz został wybrany jako delegat na otwarcie Domu Rzemieślniczego w Poznaniu i na opłacenie kosztów jego podróży cech uchwalił 20 złotych<sup>166</sup>. W Pleszewie w roku 1934 działało aż 10 cechów rzemieślniczych<sup>167</sup>. Wtedy też wróciła sprawa ewentualnego wsparcia spółki skór. Jak się zakończyła ta sprawa, trudno dociec. Przyjęto na członka cechu wtedy Władysława Kozłowicza i Ludwika Starczewskiego z Jedlca<sup>168</sup>.

W dniu 19 kwietnia 1934 roku cech rzeźnicko-wędliniarski uchwalił 30 złotych na zakup okna do Domu Parafialnego w Pleszewie, a ponadto dyskutowano na temat szerzącej się pokątnie sprzedaży mięsa przez niektórych handlowców. Wybrano też delegację, która miała się udać do magistratu w sprawie otwarcia chłodni<sup>169</sup>.

W roku 1935 wróciły na porządek zebrań cechu ponownie sprawy, które ciągle obchodziły rzeźników, takie jak choćby podatek obrotowy. Pojawiła się wówczas także sprawa Kart Rzemieślniczych. Te sprawę powierzono do załatwienia Feliksowi Jezierskiemu i St. Stragierowiczowi. Ukonstytuowanie się nowego zarządu odłożono do walnego zebrania<sup>170</sup>. W marcu 1935 roku ponownie omawiano sprawę pokątnej sprzedaży wyrobów mięsnych, a Feliks Jezierski zgodnie z zobowiązaniami udał się w sprawie Kart Rzemieślniczych do Poznania. J. Jezierski natomiast zrzekł się wówczas funkcji członka sadu polubownego. Cech decyzje zaaprobował i na jego miejsce wybrał innego rzeźnika z Jedlca. Wtedy też ukonstytuował się nowy zarząd w składzie: St. Stragierowicz – cechmistrz, Leon Dąbkiewicz i Felicjan Jezierski – zastępcy cechmistrza, sekretarzem został Józef Jezierski, jego zastępcą A. Adamski, skarbnik-

160. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 20 września 1932 r.

161. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 listopada 1932 r.

162. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 12 lutego 1933 roku

163. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 lutego 1933 roku

164. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 15 lipca 1933 r. zbierali się na Placu Kościuszki i wyjeżdżali.

165. MR, H-333/4 tam pieczęć cechu i podpisy starszego cechu St. Stragierowicza i sekretarza Jana Staszaka. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 marca 1933 roku; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 74;

166. I M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 marca 1933 roku; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 75.

167. R. Borkiewicz, *W okresie II Rzeczypospolitej...* op. cit., s.219.

168. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 marca 1934 r.

169. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 19 kwietnia 1934 r.; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 75.

170. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 lutego 1935 r.

kiem Feliks Jezierski, a ławnikami Cz. Kozłowicz i Leon Starczewski<sup>171</sup>. We wrześniu 1935 roku proponowano abonowanie *Gazety Przemysłu Rzeźniczego*. Na członków cechu przyjęto wówczas Teodora Kowalczykiewicza i Franciszka Magnuszewskiego. I ponownie dyskutowano na temat szerzącej się pokątnej sprzedaży wyrobów mięsnych<sup>172</sup>. Ta sprawa była chyba efektem wielkiego kryzysu ekonomicznego, który już się kończył, ale zwyczaj pozostał. Tego rodzaju zjawiska trudno wyeliminować, bo sprzyjają im mechanizmy rynkowe. Pod koniec roku 1935 przyjęto następnych trzech członków do cechu. Wtedy też postulowano, by magistrat odblokował niektórym wstęp do rzeźni i już wówczas planowano urządzenie w karnawale zabawy<sup>173</sup>.

W dniu 8 lutego 1936 roku cech zorganizował zabawę karnawałową, z której dochód wyniósł 41 złotych. Po polonzie planowano wystawną kolację z bigosem, białą kielbasą i herbatą. Poza tym na każdym stole miał być jeden talerz kanapek. Każdy członek cechu zobowiązał się na ten cel dać wieprzowinę. Miało być 300 bułeczek, od Kühnela 150 i od Klaczyńskiego 150. Zaproszenia, w liczbie 300 sztuk, wydrukowano w firmie Świerkowski. Gospodarzem zabawy miał być St. Stragierowicz. Wstęp dla członków cechu określono w ten sposób, że panie płacą 199 złotych, a panowie 149 złotych<sup>174</sup>. Na walnym zebraniu w dniu 18 marca 1936 roku uchwalono, że zaległe składki należy spłacać i nawet członków wspierających zobowiązano do płacenia połowy. Starszy cech został wówczas zaproszony na zebranie Towarzystwa Przemysłowego, którego zebranie miało się odbyć 22 marca 1936 roku<sup>175</sup>. W kwietniu 1936 roku mistrz Antoni Dąbkiewicz przyjął na naukę rzeźnictwa Edmunda Pachciarka<sup>176</sup>, a 18 maja został on sam – Antoni Dąbkiewicz – przyjęty na członka cechu<sup>177</sup>. Problem stanowiły już wówczas odpadki przywożone do Pleszewa, dlatego domagano się, by magistrat zabronił ich przywożenia<sup>178</sup>. W czerwcu 1936 roku wybrano delegację na zjazd z okazji 500-lecia cechu rzeźniczego w Gnieźnie, w składzie: Józef Jezierski, E. Pohl i St. Stragierowicz. Na koszty podróży wyłożono po 12 złotych na delegata. Dnia 29 października 1936 roku przyjęto nowy statut<sup>179</sup>. Wtedy to A. Adamski zaproponował utrzymanie cen i złożenie tylko 100 złotowego weksla. Po głosowaniu przeszła wysokość 50 złotowego weksla. Trzeba także odnotować, gwołi ścisłości, że zdarzały się w Pleszewie kontrole sanitarne. Skwitowano je sformułowaniem, że te komisje się „różnie zapatrują”<sup>180</sup>. Tydzień przedtem ponownie przedmiotem dyskusji była sprawa wysokości opodatkowania na bezrobotnych. Tak jak różne komunikaty omawiano,

171. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 marca 1935 r.

172. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 12 września 1935 roku.

173. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 3 grudnia 1935i z dnia 12 grudnia 1935r.

174. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 14 stycznia 1936 r.; por. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 75; por. A. Szymański, *Z dziejów młynarstwa i piekarnictwa w Pleszewie*, Pleszew 2017, s. 114. Kühnel miał piekarnię na Tynieckiej 3, a Klaczyński na Garncarskiej 7.

175. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 18 marca 1936 r.

176. MR, H-333/3.

177. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 18 maja 1936 r; por. prot. z dnia 23 czerwca 1936.

178. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 czerwca 1936 r.

179. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 18 maja 1936 r Por. *Jubileusz 500-lecia Cechu Rzeźniczo – Wędliniarskiego*, Gniezno 1936, ss. 3–16; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 75. por. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 czerwca 1936 r. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 29 października 1936 r.

180. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 październiks1936 r.

to ta sprawa, obok cen na mięso i wędliny i podatku obrotowego, najczęściej była na porządku dziennym obrad cechu<sup>181</sup>. W listopadzie 1936 roku podstarszym został A. Adamski, sekretarzem Feliks Jeziński, a skarbnikiem Edward Pohl. Termin zebrania plenarnego wyznaczono na 1 grudnia<sup>182</sup>. Wtedy też na owym zebraniu padła propozycja, by jeśli ktoś trzykrotnie nie stawi się na zebranie, to zostanie skreślony z listy członków cechu. Zgłoszono wówczas także wniosek, by jeszcze raz zapytać Urząd Skarbowy, dlaczego nie reaguje na wniosek cechu przesłany do Izby Handlowej. Zaproponowano także, by dołączyć dowody na współpracę z Zakładem św. Józefa<sup>183</sup>. Sprawozdanie finansowe za rok 1936 złożył Feliks Jeziński. Po stronie dochodów i rozchodów znalazły się te same sumy, po 350 złotych i 35 groszy<sup>184</sup>.

W lutym 1937 roku miało się odbyć walne zebranie Związku Zjednoczenia Chrześcijańskiego w Pleszewie i dlatego starszy cechu przedstawił wzór legitymacji. Zaproponowano zamówić 100 sztuk owych legitymacji. Wówczas także przedstawiono rachunek ze związku Cechów Rzeźnickich i odczytano pismo Izby Rzemieślniczej o wyborze biegłych. Miesiąc potem okazało się, że jedna sztuka wspomnianych legitymacji ma kosztować 10 groszy. Zawiadomiono wówczas także cech o nadzorze nad mięsem, wędlinami i wyrobami mięsnymi. Zastanawiano jak ma się ów nadzór odbywać, czy można by było samemu zamówić. W tej jednak sprawie pojechał do Poznania Ignacy Parzyski<sup>185</sup>. W lutym 1937 roku była wola utrzymania cen na mięso według cen zaproponowanych przez Komisję Notowań. Dopytywano się, na jakiej zasadzie zostało wydane mięso niejakiemu Stempniensyrowi (?)<sup>186</sup>. To by mogło sugerować wywożenie mięsa z Pleszewa. Tym bardziej, że w marcu wyszła sprawa zamówienia plomb dla zabezpieczenia towaru. Wówczas także dyskutowano, m.in. nad problemem bezrobocia i nad sprawą Razdziejeńskiego, by magistrat zabronił mu wejścia do rzeźni na 14 dni, ponieważ ubliżył całemu cechowi. Co więcej żądał, by cech przeprosił<sup>187</sup>. Zaplanowane na 23 marca 1937 roku zebranie walne się nie odbyło, podobnie i 31 marca też brak frekwencji uniemożliwił odbycie zebrania. To zebranie odbyło się dopiero 8 kwietnia 1937 r.<sup>188</sup> Poruszono na nim ponownie sprawę odpadków, do cechu zostali przyjęci Jan Szerosek i Herman Kostas. Wybrano nowy zarząd w składzie: St. Stragierowicz – starszy cechu, Czesław Kozłowicz i Franciszek Magnuszewski – podstarsi, a członkami zarządu zostali Antoni Adamski, Kowalczykiewicz, F. Jeziński, Edward Pohl i Leon Michałowicz. Członkami Komisji Rewizyjnej wybrani zostali Antoni Dąbkiewicz i Ignacy Parzyski. W skład Sądu Polubownego weszli A. Adamski i Władysław Kołaski. To wtedy dopiero umorzono sprawę Baugrowskiego. Ponadto dyskutowano na temat konfliktu, który zaistniał między weterynarzem a cechem. Coś niewłaściwie sformułował weterynarz i za to cech żądał przeprosin<sup>189</sup>. Ponieważ niejaki Tomaszek załatwił ubój w rzeźni,

181. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 22 października 1936 r.

182. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 24 listopada 1936 r.

183. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 1 grudnia 1936 r.

184. M Rz, Księga protok; luźna kartka, która znalazła się w tej książce protokolarnej.

185. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 18 lutego 1937 r.; z dnia 19 lutego 1937 r.

186. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 lutego 1937 r. Nazwisko trudne do odczytania.

187. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 17 marca 1937 r.

188. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 marca 1937 r.

189. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 8 kwietnia 1937 r.

dlatego pojawiały się głosy w cechu, by wnioskować do magistratu o podniesienie mu pensji. I znowu wysła tutaj propozycja założenia spółki skór, lecz trzeba było najpierw załatwić sprawę z poprzednią spółką. Zaproponowano wsparcie finansowe na koszt firmy Bacon-Eksport Krotoszyn. Antoni Adamski postulował, by te koszty zapłacili ci, którzy należeli do tej spółki od założenia. Uchwalono tę sprawę załatwić pozytywnie. Czyli mamy potwierdzenie. Jest na to dowód, że co najmniej niektórzy pleszewscy rzeźnicy eksportowali mięso za pośrednictwem tej firmy w Krotoszynie. Wtedy też postanowiono zrezygnować z lokalu Marciniaka i odbywać zebrania w lokalu Bractwa Kurkowego. W związku z tym, że zalegano ze składkami do kasy trychińskiej, postulowano zaległe składki anulować, a aktualne obniżyć, ale sprawę odłożono do następnego zebrania. To wówczas podstarszy został wybrany drogą losowania i został nim Czesław Kozłowicz. Sekretarza wybrano drogą głosowania i został nim Feliks Jezierski a jego zastępcą Teodor Kowalczykiewicz. Jako skarbnika wybrano jednogłośnie Edwarda Pohla. Ławnikami zostali Antoni Adamski i Leon Michałowicz. W kwietniu dyskutowano sprawę sprzedaży odpadków przez firmę Bacon Eksport Krotoszyn<sup>190</sup>. W maju 1937 roku zapadła decyzja o wsparciu firmy Bacon Eksport na sumę 58 złotych, ale decyzję odłożono do zebrania plenarnego<sup>191</sup>. Nie duża to suma, ale sam fakt, że stanęła na porządku obrad i odłożono ją do zebrania plenarnego świadczy o tym, że nie chciano rezygnować z tej współpracy. A i sama prośba firmy z Krotoszyna świadczy o tym, że firma liczyła na bogaty pod względem rzeźnictwa Pleszew. W czerwcu cech pleszewski anulował ową sumę 58 złotych i 35 groszy. Zakupiono wówczas różne rzeczy, jak choćby „pamiątki Nieznanego Żołnierza”. Dyskutowano nad rozstrzygnięciem sporu między Stefanem Stragierowiczem a I. Paprzymkim o ucznia. I. Paprzymki wnioskował, by St. Stragierowicz zwolnił tego ucznia od Paprzymkiego, który uczył się u niego, ale przedtem uchwalono, że Paprzymki przyjmie tego ucznia. Liczono także na to, że zostanie zabroniony wstęp do rzeźni Komorskim i Grzesczykom. Postulowano, aby usprawnić pracę w chłodni, aby odwieszano połówki zaraz po uboju i aby usprawnić sprawę z kwitami. Skarbnik wnioskował, aby zaległe składki uregulować, zanim zapłaci się aktualne<sup>192</sup>.

Na zebraniu 1 maja 1939 roku rzeźnicy pleszewscy uchwalili kwotę 150 złotych na fundusz obrony narodowej. To zaiste *signum tempore*<sup>193</sup>. Był zwyczaj w owym cechu (a można powiedzieć, że w ogóle w cechach pleszewskich), że jeżeli któryś z członków zmarł to reszta, choć nie zawsze, uczestniczyła w pogrzebie. Potem jednak, na najbliższym zebraniu, zaraz na początku, zawsze uczczono owego zmarłego przez powstanie i chwilę ciszy<sup>194</sup>.

Trzeba z naciskiem stwierdzić, że Pleszew w porównaniu z Jarocinem, który był stolicą powiatu od 1932 roku, znacząco lepiej miał rozwinięte rzeźnictwo<sup>195</sup>. Podobnie

<sup>190</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 23 kwietnia 1937 r.

<sup>191</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 12 maja 1937 r.

<sup>192</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 13(18) czerwca 1937 r.

<sup>193</sup> J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit. s. 75.

<sup>194</sup> M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 stycznia 1932 r. oraz z dnia 29 października 1936 r.

<sup>195</sup> E. Czarny, *Jarocin w odrodzonym państwie 1918–1939*, s. 260–269.[w:] *Dzieje Jarocina*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1998; Była tu licząca się rzeźnia miejska, s. 261 a ilość warsztatów rzeźniczych w latach 1919–1936 wzrosła tylko z 10 do 20, s. 263, Były tu też jarmarki na bydło



Cech rzeźnicko – wędliniarski w Pleszewie w roku 1938. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie (H-907).

Koźmin miał mniej rozwinięte rzeźnictwo, bowiem w roku 1938 było w Koźminie 17 rzeźników (dokładnie w samym mieście 14), a w roku 1939 tylko 19 (w samym mieście 16)<sup>196</sup>. W Pleszewie zaś rzeźnictwo wręcz kwitło. Bardzo dobrze prosperowało i znamenicie się uzupełniało z rozwijającym tutaj garbarstwem, a przede wszystkim szewstwem. W pleszewskim cechu rzeźnickim, a potem rzeźnicko – wędliniarskim, w niektórych rodzinach ów zawód przez kilka pokoleń był celebrowany. Synowie, a potem wnukowie, byli rzeźnikami. Taką rodziną była między innymi rodzina Jezierskich (tutaj Józef był mistrzem rzeźnickim od roku 1851, Feliks i Andrzej od roku 1875, a w latach 1927–1928 Feliks, Felicjan, Jan, Józef i Józef I). Przy czym dodać należy, że owa rodzina specjalizowała się także w wyrobach z koniny i to nawet też po II wojnie światowej. W rodzinie Pohlów odnotowany został Karol w roku 1854, Jan w roku 1864, Wilhelm w roku 1866, a potem Wilhelm i Jan w roku 1875 oraz Franciszek i Tomasz w latach 1927–1928. W rodzinie Kozłowiczów odnotowano Piotra w roku 1853, w roku 1875 Piotra i Kazimierza, natomiast w latach 1927–1928 Władysława i Czesława<sup>197</sup>.

Gospodarka finansami pleszewskiego cechu rzeźniczego w końcu lat trzydziestych pozostawiała wiele do życzenia. Zaległości na rok 1937 wynosiły co prawda tylko 27 złotych, z czego Feliks Jezierski zalegał 12 złotych, Tomasz Pohl 10 złotych,

---

i konie, s. 265. A. Szymański, Proces likwidacji powiatu pleszewskiego sfinalizowany w roku 1932, *Rocznik Pleszewski* 2017, Pleszew 2018, s. 94–100- tutaj opisany cały proces likwidacji powiatu pleszewskiego.

<sup>196</sup>. A P P, Akta miasta Koźmin-Koźmin – cechy 21. Księga ewidencji składek.

<sup>197</sup>. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...* op. cit. s. 75.

Felicjan Jezierski 5 złotych, a Wincenty Juszcakowski 12 złotych. Temu ostatniemu zaległości umorzono, dlatego w sumie te zaległości za rok 1937 wynosiły 27 złotych<sup>198</sup>.

**Wykaz zaległości cechu pleszewskiego rzeźnicko – wędliniarskiego w roku 1937<sup>199</sup>**

Imię i nazwisko zalegającego	Okres zalegania	Suma zaległości w złotych
Feliks Jezierski	Za iii i IV kwartał	6
Józef Jezierski	Za IV kwartał	3
Ignacy Paprzycki	Za II, III i IV kwartał	9
Wincenty Juszcakowski	Za wszystkie kwartały	12 umorzono
Ludwik Starczewski	Za III i IV kwartał	6
Alfred Fischer	Za I kwartał	3
Stefan Baugrowski <sup>b</sup>	Za wszystkie kwartały	6 <sup>a</sup>
Władysław Kozłowicz	Za wszystkie kwartały	9 <sup>a</sup>
<b>Zaległości /suma/</b>	<b>Za rok 1938</b>	<b>54</b>

<sup>a</sup>- Za wszystkie kwartały to powinno być 12 złotych; <sup>b</sup>- Stefan Baugrowski zalegał od 1932–1934, 1937–1938 21 złotych, zapłacił z tego 13, 50 zł co zostało pokwitowane.

**Wykaz zaległości cechu pleszewskiego rzeźnicko – wędliniarskiego tytułem wstępnego (na dzień 25 marca 1938)<sup>200</sup>**

Lp.	Imię i nazwisko zalegającego	Wstępne	Zapłacił	Pozostało	Zapł.
1.	Władysław Kozłowicz	30		30	
2.	Antoni Adamski	30	20	10	
3.	Leon Michałowicz	30		30	
4.	Teodor Kowalczykiewicz	30	10	20	
5.	Edward Pohl	30	10	20	
6.	Antoni Dąbkiewicz	30	10	20	
7.	Franciszek Magnuszewski	30	25	5	
8.	Urbaniak z Ludwiny Wielkiej	30	10	20	
9.	Stefan Mann	30		30	10 <sup>a</sup>

<sup>a</sup>--tutaj chyba błędny zapis.

Były też zaległości wynikające ze wstępnego dla uczniów, Michałowicz Leon zalegał za ucznia Lisieckiego i Włazika i to za każdego w wysokości 15 złotych<sup>201</sup>.

Cech aż po rok 1939 działał nadal. Pod zaproszeniem z dnia 12 maja 1937 roku znalazło się co prawda tylko 8 podpisów<sup>202</sup>.

<sup>198</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 90.

<sup>199</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 29, s. 90.

<sup>200</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 29, s. 94.

<sup>201</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 94..

<sup>202</sup>. M Rz; *Luźna kartka z zaproszeniem z dnia 12 maja 1937 roku.*

## 2. Nauka kunsztu rzeźniczego

Każdego delikwenta, który chciał się podjąć nauki rzeźnictwa zgłaszał, tak jak to było w innych branżach rzemieślniczych, ojciec, matka lub opiekun<sup>203</sup>. Każdy majster, na pewno od roku 1925, musiał osobno przyprowadzić ucznia do cechu, by ten poznał innych mistrzów. Musiał być też obecny przy zapisie ucznia do księgi, a także przy jego wyzwoleniu na czeladnika<sup>204</sup>. Z tych zapisów uczniów do księgi cechowej na naukę co pół roku, w styczniu i lipcu trzeba było robić zestawienia owych uczniów dla Izby Rzemieślniczej w Poznaniu<sup>205</sup>. A. Hojnacki zapisał u siebie na naukę Franciszka Margiela i Czesława Tomczaka<sup>206</sup>. Ci najpilniejsi otrzymywali pochwały, jak na przykład Andrzej Krzykos<sup>207</sup>. Byli i inni zapisywani na naukę. A. Kempniński zapisał na naukę Ludwika Reszela z Pleszewa<sup>208</sup>. Nie

obyło się bez problemów z uczniami. W roku 1921 zwołano do cechu we wrześniu wszystkich uczniów, by dać im upomnienie. Źródła nie precyzują, jakiego niesosownego zachowania dopuścili się uczniowie, nie mniej fakt, że wszystkim kazano się stawić dając gwarancję, że ci poniżej umieszczeni w tabeli to byli niemal wszyscy, a może i nawet rzeczywiście wszyscy, którzy pobierali naukę rzeźnictwa w Pleszewie w roku 1921. Chodziło o to, by ich pouczyć zawodu i zachowania. Przemawiał do nich A. Hojnacki i sam cechmistrz Paweł Ligęziński. Uczniowie przyrzekli poprawę i potwierdzili to podpisami.

### Uczniowie kunsztu rzeźniczego w Pleszewie w roku 1921<sup>209</sup>

Lp.	Imię	Nazwisko
1.	Józef	Bińczak
2.	Wacław	Błaszczyk
3.	Czesław	Cierniak
4.	Feliks	Dąbkiewicz
5.	Michał	Józefiak

<sup>203</sup> Por. umowę między mistrzem Franciszkiem Magnuszewskim a uczniem Stanisławem Derwichelem zawartą dnia 16 czerwca 1937 roku; MR.

<sup>204</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 60 i 63; por. s. 82.

<sup>205</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 3–6.

<sup>206</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 32.

<sup>207</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s. 36.

<sup>208</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.37 i 40.

<sup>209</sup> AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 21, s. 8 i 42–43.



Skład mięsa i wyrobów mięsnych Łukasza Jezierskiego na Tyńcu.

Lp.	Imię	Nazwisko
6.	Józef	Juraczyk
7.	Józef	Kiliński
8.	Kazimierz	Kowalski
9.	Sylwester	Kuchciński
10.	Aleksander	Latański
11.	Franciszek	Magnuszewski
12.	Czesław	Mądrzak
13.	Leon	Michałowicz
14.	Feliks	Miński (/)
15.	Stanisław	Misiak (?)
16.	Czesław	Puchadcy(?)
17.	Antoni	Radziejowski
18.	Pesler	Reinhold
19.	Ludwik	Reszel
20	Jan	Solarczyk
21	Antoni	Stachowski
22.	Stanisław	Szcepański
23.	Czesław	Tomczak
24.	Stefan	Trzebniak
25.	Wiktor	Wasiewicz

Naukę rzemiosła rzeźniczego pobierano przez taki okres, jak zdecydował mistrz<sup>210</sup>. Nieraz były to 3 lata, a nieraz nawet i trzy i pół roku<sup>211</sup>. Po jej upływie odbywał się egzamin czeladniczy. W roku 1921 przewodniczącym komisji egzaminacyjnej na czeladnika został mianowany przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu Antoni Hojnacki i sprawował te funkcję do roku 1923<sup>212</sup>. Przy egzaminach czeladniczych obowiązywał normy przysłane przez Izbę Rzemieślniczą z Poznania. Przewodniczący pobierał 1000 marek polskich (przed rokiem 1924) za egzamin, a oprócz tego 50 marek polskich od ucznia za prace pisemne. Ławnicy pobierali po 750 marek polskich. Ponadto uczeń płacił za dopuszczenie do egzaminu 2000 marek polskich<sup>213</sup>. Od lipca 1924 roku obowiązywały inne stawki. Koszt egzaminu czeladniczego wynosił 10 złotych, za świadectwo czeladnicze 3 złote, wynagrodzenie przewodniczącego komisji egzaminacyjnej 5 złotych, a dla ławników było to 4 złote<sup>214</sup>. Po upływie nauki czeladniczej następowało wyzwolenie na mistrza, ale trzeba by zdać egzamin.

<sup>210</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy29, s. 15.

<sup>211</sup>. Por. umowę między mistrzem Franciszkiem Magnuszewskim a uczniem Stanisławem Derwichem zawartą dnia 16 czerwca 1937 roku; MR.

<sup>212</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 8 i 42–43.

<sup>213</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy29, s.14.

<sup>214</sup>. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s.23.



Od 1922 roku przewodniczącym komisji egzaminacyjnej na mistrza był Mądrozkiwicz z Krotoszyna<sup>215</sup>. Już w styczniu 1923 roku uchwalono, że od ucznia będzie się pobierać 5000 marek polskich, a od wyzwolenia ucznia na czeladnika 7000 marek polskich. Zapisano wówczas na naukę Leona Michałowicza, Tomasza Pohla i Józefa Zielińskiego. Stefan Baugrowski zapisał na naukę Klemensa Osucha, a Felicjan Jezierski swojego syna Jana Jezierskiego<sup>216</sup>. Jeżeli uczeń odbywał naukę u osoby, która nie była mistrzem rzeźnickim, to Izba Rzemieślnicza zalecała, by ów uczeń jeszcze przez rok pobierał naukę u mistrza. W ogóle o wyjątkowych sprawach dotyczących nauki rzeźnictwa decydowała Izba Rzemieślnicza<sup>217</sup>. W lutym 1924 roku Apolonia Kozłowicz zapisała na ucznia Feliksa Twardego, Robert Stolz zapisał Pawła Gabaura, a mistrz Kostro zapisał Michała Walerowicza<sup>218</sup>. Rozpatrywano nieraz i w samym cechu sprawy skomplikowane, taką chociażby sprawę ucznia Kułtuniaka, czy przyjmując go do cechu czy nie. Terminował on bowiem przez półtora roku u cechmistrza P. Ligęzińskiego, potem przez pół roku u Kostro. Postanowiono, że ów Kułtuniak jeszcze przez rok będzie uczniem u St. Stragierowicza i potem po jej ukończeniu może zostać wyzwolony. W dniu 15 grudnia 1924 roku postanowiono, że od stycznia 1925 roku zapisywać się będzie uczniów tylko na zebraniach kwartalnych i muszą być przy tym obecni uczeń i mistrz. Wpisano jeszcze wówczas na uczniów Jana Niezgódkę i Józefa Wosickiego i każdy z nich zapłacił po 6 złotych wstępnego<sup>219</sup>.

W roku 1925 do nauki rzemiosła Czesław Kozłowicz zgłosił Józefa Warmusa, Tomasz Pohl zgłosił Michała Wasiela, Feliks Jezierski zgłosił Józefa Witczaka, a Stanisław Kostro zgłosił Romana Kowalczykiewicza.

W dniu 19 kwietnia 1925 roku odbyło się posiedzenie zwołane specjalnie przez A. Hojnackiego dla uczniów, „ponieważ pomiędzy uczniami rozwiązałość w najwyższym stopniu panuje”<sup>220</sup>. Dokument, który o tym informuje, jest nader ważny, bowiem podaje nazwiska 24 uczniów, którzy zostali zwołani, ale z jednoczesnym wspomnieniem mistrzów, u których pobierali naukę. Oto poniżej to zestawienie.

#### Uczniowie kunsztu rzeźniczego w Pleszewie w roku 1925<sup>221</sup>

Imię i nazwisko ucznia	Imię i nazwisko mistrza
Jan Cichowski	Feliks Jezierski
Stanisław Marciniak	Feliks Jezierski
Józef Witczak	Feliks Jezierski
Klemens Osuch	Stefan Baugrowski
Stefan Guźniczak	Stefan Baugrowski
Stanisław Tokarski	Tomasz Pohl

<sup>215</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s.12.

<sup>216</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 21, s. 57.

<sup>217</sup>. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 17–18.

<sup>218</sup>. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 29, s. 60.

<sup>219</sup>. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 21, s.62–64.

<sup>220</sup>. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 21,s. 67–68; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...op. cit.*, s.71.

<sup>221</sup>. AP P, Akta m. Pleszew- Pleszew – cechy 21, s. 67–68.

Imię i nazwisko ucznia	Imię i nazwisko mistrza
Józef Zieliński	Tomasz Pohl
Michał Wasiela	Tomasz Pohl
Jan Joś	Stanisław Joś
Jan Niezgudka <sup>a</sup> – nie stawił się	Stanisław Joś
Jan Jezierski	Felicjan Jezierski
Stanisław Szymoniak	Felicjan Jezierski
Marian Wundarczyk	Felicjan Jezierski
Stefan Zięciak	Stefan Stragierowicz
Józef Wosicki – nie stawił się	Stefan Stragierowicz
Roman Kułtuniewski	Stefan Stragierowicz
Roman Kowalczykiewicz	Stanisław Kostro
Stefan Krzesiak	Stanisław Kostro
Leonard Jamroziński	St. Stroiński
Józef Warmus	Czesław Kozłowicz
Franciszek Skopiński	Roman Sarniewicz
<sup>b</sup>	Robert Stolz
<sup>b</sup>	Robert Stolz
<sup>b</sup>	Robert Stolz

<sup>a</sup> – taka pisownia tego nazwiska w źródłach; być może powinno być Niezgódka.

<sup>b</sup> -widocznie się nie zgłosili.

Tym wyżej wymienionym „uczniom było powiedziane jak się mają zachować wobec majstra i czeladnika”. Nie ma tu mowy o żadnej rozwiązłości, o której wzmiankuje J. Piasecki. Niemniej zachowanie uczniów było na pewno naganne<sup>222</sup>. Wynika z tego zestawienia, że w roku 1925 uczniów kunsztu rzeźniczego było w Pleszewie 24. Jeszcze w tym samym 1925 roku, bo w grudniu wyszła sprawa złego zachowania się ucznia Stanisława Szymoniaka, którego mistrzem był Felicjan Jezierski. Ów St. Szymoniak przyszedł do składu Stroińskiego i kopnął go nogą w krocze, tak że mógł Stroiński „na miejscu trupem zostać”. Zobowiązano wówczas Felicjana Jezierskiego do natychmiastowego zwolnienia owego ucznia z nauki i postanowiono, że uniemożliwi mu się ukończenie nauki. Uchwalono także, by natychmiast donosić o niewłaściwym zachowaniu, by tego rodzaju incydenty ukrócić<sup>223</sup>. Z drugiej strony kłóci się to z obowiązującą wówczas zasadą, że cech nie miał prawa wydalic ucznia i uniemożliwić mu składanie egzaminu czeladniczego. Jedynie cech mógł takiemu uczniowi przedłużyć czas nauki o 6 miesięcy<sup>224</sup>. Oczywiście, że taki praktycznie zastosowany przez wszystkich mistrzów ostracyzm, wobec takiego ucznia uprzykrzył mu zapewne życie. Trzeba też naznaczyć, że kierownik Doksztalającej Szkoły Przemysłowej był

222. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 21,s. 67–68.

223. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 21,s. 79–80.

224. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 81.

w stałym kontakcie z władzami cechu<sup>225</sup>. Zresztą komisje egzaminacyjne czeladnicze miały zwyczaj dobierać do składu komisji nauczycieli szkół dokształcających celem przeprowadzenia egzaminu teoretycznego i to w myśl rozporządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, a także zgodnie z regulaminem Izby Rzemieślniczej. Taki nauczyciel za udział w egzaminie otrzymywał 4 złote<sup>226</sup>. Podobnie, i to już od roku 1924, decyzją wojewody, przy każdym egzaminie czeladniczym powinien być obecny przedstawiciel miejscowej władzy. Dlatego na osiem dni przed egzaminem powinien być powiadamiany magistrat<sup>227</sup>. Do nauki zawodu czeladnika rzeźnickiego obowiązywały specjalnie do tego przeznaczone podręczniki, których 25 zakupiono w roku 1925<sup>228</sup>. Po takim egzaminie trzeba było odsyłać do Izby Rzemieślniczej sprawozdanie z odbytego egzaminu czeladniczego. W roku 1925 nadal A. Hojnacki był przewodniczącym komisji egzaminacyjnej na czeladnika<sup>229</sup>. Już 10 listopada tego samego roku odbył się w rzeźni miejskiej egzamin praktyczny na czeladnika, a następnie w domu cechmistrza P. Ligęzińskiego egzamin teoretyczny<sup>230</sup>. W dniu 25 lutego 1926 roku przyjęto także uczniów na naukę. Poinformowano mistrzów, że mogą iść do szkoły i zobaczyć, jak nauczyciele uczą<sup>231</sup>. W dniu 5 maja 1925 roku odbył się taki egzamin czeladniczy w Pleszewie, do którego akces zgłosiło 11 uczniów. Jeden z uczniów Tomasza Pohla nie został dopuszczony, bowiem okradł swego mistrza. Nakazano mu jeszcze odbyć dodatkowo 6-miesięczną naukę, a potem, jak się poprawi, miał być wyzwolony na czeladnika. Ponadto dwóch egzaminu nie zdało, a to z powodu niedostatecznej znajomości „w rachunkach i pisanii”. Pomyślnie zdali egzamin, tak część teoretyczną, jak i praktyczną, następujący uczniowie: Stanisław Głowacki od mistrza Józefa Jezierskiego, Józef Nowicki od mistrza St. Stragierowicza, Leon Jamroziński od mistrza St. Stroińskiego, Stanisław Marcinkowski od P. Kosińskiego, Jan Jezierski syn Felicjana Jezierskiego, Stanisław Urbaniak od J. Jezierskiego, Oskar Günter od R. Stolza i Edward Pohl syn Franciszka Pohla<sup>232</sup>. W dniu 13 lipca 1926 roku zapisano na naukę rzeźnictwa ponownie 5 uczniów i wybrano 2 członków komisji egzaminacyjnej i 2 ich zastępców<sup>233</sup>. Pod koniec roku 1926 A. Hojnacki postawił wniosek, widocznie na skutek złego zachowania uczniów, „*ażeby naszych uczni (!) wziąć (!) trochę ostro*”<sup>234</sup>. W roku 1934 odnotowano 16 uczniów sztuki rzeźniczej w Pleszewie<sup>235</sup>. W roku 1936 zawarto umowę o naukę między mistrzem Antonim Dąbkiewiczem a uczniem Edmundem Pachciarkiem<sup>236</sup>. W roku 1937 podpisał umowę o naukę mistrz Franciszek Magnuszewski z uczniem Stanisławem

225. MR, H-333/9.

226. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 83.

227. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s.28.

228. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 49.

229. A P P, Akta m. Pleszew- Pleszew- cechy 29, s. 35 i 40.

230. J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit., s. 71.

231. M Rz, K P C Rz, prot. z dnia 25 lutego 1926 r.

232. M Rz, K P C Rz, prot. z dnia 5 maja 1926 r; J. Piasecki, *Dzieje rzemiosła...*op. cit., s. 72.

233. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 13 lipca 1926r.

234. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 22 grudnia 1926r.

235. R. Borkiewicz, *W dobie II Rzeczypospolitej...*op. cit., s. 219.

236. MR, H-333/3.

Derwichem<sup>237</sup>. Po wyzwoleniu na czeladnika taki delikwent terminował jako czeladnik aż do momentu, kiedy zgłosił akces do zdawania egzaminu mistrzowskiego. Poniżej zestawienie kosztów egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego.

#### Koszty egzaminu czeladniczego<sup>238</sup>

Proponowane z góry przez centralę			Obowiązujące w Pleszewie	
	zł	gr	zł	gr
Koszt egzaminu czeladniczego	10	–	5	–
Za świadectwo czeladnicze	3	–	1	–
Wynagrodzenie dla komisji przewodniczący	5	–	5	
ławnicy	4	–	4	

#### Koszty egzaminu mistrzowskiego<sup>239</sup>

Proponowane z góry przez centralę			Obowiązujące w Pleszewie	
	zł	gr	zł	gr
Koszt egzaminu mistrzowskiego				
I kategoria	25	–	15	–
II kategoria	40	–	25	–
III kategoria	60	–	35	
Wynagrodzenie dla komisji				
Przew. I kat.	10	–	5	–
Ławnik I kat.	8	–	4	–
Przew. II kat.	15	–	8	–
Ławnik II kat.	10	–	6	–
Przew. III kat.	20	–	10	–
Ławnik III kat.	15	–	8	–

Sam dyplom mistrzowski kosztował 10 złotych<sup>240</sup>. Te zestawienia powyższe mogą być zaskoczeniem, ale należy je chyba interpretować w ten sposób, że władze centralne przysyłały propozycje, tak zwaną granicę górną, której nie wolno było przekroczyć. Natomiast władze określonego miasta, w tym wypadku Pleszewa, podejmowały decyzję według własnego uznania.

Umowy o naukę podpisywano dość regularnie przez cały okres lat 1918–1939. Oto lista uczniów, którzy zostali wpisani do księgi ewidencyjnej uczniowskiej pleszewskiego cechu rzeźniczego w latach 1927–1937.

<sup>237</sup> MR, Por. umowę między mistrzem Franciszkiem Magnuszewskim a uczniem Stanisławem Derwichem podpisana 16 czerwca 1937 r.

<sup>238</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 23 i s. 25.

<sup>239</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 23 i s. 25.

<sup>240</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29, s. 23 i s. 25.

**Uczniowie wpisani do księgi ewidencyjnej cechu rzeźniczego  
w Pleszewiew latach 1927–1937<sup>241</sup>**

Rok	Imię i nazwisko ucznia	Imię i nazwisko mistrza, u którego uczeń miał pobierać naukę
1927	Teodor Kowalczykiewicz	Feliks Jezierski
	Jan Lessy	Robert Stolz
	Tomasz Witczak	Robert Stolz
	Karol Ritter	Felicjan Jezierski
	Wincenty Stojak (Dwojak)	Antoni Droszewski
	Stanisław Pietrzak	Antoni Droszewski
	Herman Köster	Stanisław Dereszyński
	Bolesław Szczepaniak	Eugeniusz Juszcakowski
1928	Antoni Kowalczykiewicz	Baugowski
	Stanisław Markss	Stanisław Dereszyński
	Seweryn Szystlewicz (?)	Feliks Jezierski
	Kazimierz Dąbkiewicz	Leon Dąbkiewicz
	Henryk Teresiński	Eugeniusz Juszczykowski
	Kazimierz Szemrych (?)	Michał Radziejowski
	Franciszek Kubiak	Czesław Kozłowicz
	Stefan Mann	Feliks Jezierski
	Stanisław Olenderek	Robert Stolz
	Antoni Lamprecht	Robert Stolz
	Stanisław Futek	Eugeniusz Juszcakowski
	Stanisław Szcześniak	Leon Dąbkiewicz
	Kazimierz Pohl	Antoni Hojnacki
	Antoni Drążewski	Stefan Stragierowicz
	Brak nazwiska	Stanisław Dereszyński
1929	Jan Spirk	Robert Stolz
	Józef Wicenciak	Antoni Hojnacki
	Władysław Figeniak	Tomasz Pohl
	Edmund Banasiński	Eugeniusz Juszczykowski
	Feliks Dreich	Feliks Jezierski

<sup>241</sup>. M Rz, Księga protok; prot. z dnia 26 kwietnia 1927; z dnia 12 lipca 1927; z dnia 9 lutego 1928; z dnia 31 października 1928; z dnia 4 grudnia 1928; z dnia 29 stycznia 1929 r.; z dnia 28 maja 1929; z dnia 10 grudnia 1929; z dnia 25 lutego 1930 r.; z dnia 14 października 1930 r., z dnia 24 lutego 1931 r., z dnia 8 września 1931; z dnia 20 października 1931; z dnia 16 sierpnia 1932; z dnia 12 lutego 1933 r.; z dnia 19 kwietnia 1934 r.; z dnia 26 lutego 1935; z dnia 14 marca 1935 r.; z dnia 12 września 1935 r.; z dnia 12 grudnia 1935; z dnia 18 marca 1936, z dnia 23 czerwca 1936; z dnia 29 października 1936; z dnia 19 lutego 1937; z dnia 8 kwietnia 1937; z dnia 13 (18) ? czerwca 1937 r.

Rok	Imię i nazwisko ucznia	Imię i nazwisko mistrza, u którego uczeń miał pobierać naukę
	Helmuth Stolz	Robert Stolz
	Teodor Grzesiak	T. Pohl
1930	Józef Łaszcz	Józef Jezierski
	Stanisław Furmankiewicz	Stanisław Dereszyński
	Czesław Borowski	Feliks Jezierski
	Jan Marks	Czesław Kozłowicz
	Paweł Bekier	Franciszek Pohl
1931	Ignacy Kosmala	Feliks Jezierski
	Jan Sobczak	Leon Dąbkiewicz
	Stanisław Kubasik	Stanisław Dereszyński
	Marian Michalak	Czesław Kozłowicz
	Stanisław Paruszak (?)	W. Juszczykowski
	Bernard Juszczykowski	W. Juszczykowski
	Aleksander Wojciechowski	St. Sturmski(?)
	Kazimierz Musielak	Tomasz Pohl
	Bolesław Nowiczki lub Norwirki(?)	Tomasz Pohl
	Piotr Osuch	Felicjan Jezierski
	August Mussak	Stefan Stragierowicz
	Symforian Turowski	Jan Staszak
1932	Marcin Margiela	Czesław Kozłowicz
	Frie (?) Beni (?)	Robert Stolz
	Kazimierz Olenderek	Albert Fischer
	Czesław Kubasik	Leon Dąbkiewicz
1933 <sup>a</sup>	Alojzy Lewka	Józef Jezierski
1934	Mieczysław Warzyniak	Władysław Kozłowicz
	Edward Ratajczak	Józef Jezierski
	Leon Dąbkiewicz	Leon Dąbkiewicz
1935	Czesław Banasiński	Antoni Adamski
	Wiktor Szczyżański	Tomasz Pohl
1936	Czesław Juszczyński	Feliks Jezierski
	Edmund Pachciarek	Antoni Dąbkiewicz
	Alfred Lobermeres	Frobert Stolz
	Jan Kilinski	Władysław Kołaski
	Piotr Lisiecki	Leon Michałowicz

Rok	Imię i nazwisko ucznia	Imię i nazwisko mistrza, u którego uczeń miał pobierać naukę
	Franciszek Michalak	T. Pohl
	Stanisław Maik	T. Pohl
1937	Zygmunt Szuszczyński	Józef Jezierski
	Franciszek Malesiński	Felicjan Jezierski
	Kurt Gorn	Robert Stolz
	Kazimierz Szyszka	Władysław Kołaski
	Stanisław Derwich	T. Magnuszewski

<sup>a</sup> Tutaj był drugi uczeń od mistrza Mianowskiego, ale nie zdał egzaminu i został przesunięty do następnego kwartału.

W niedziele i święta uczniowie kunsztu rzeźniczego zbierali się w jednym miejscu i później wszyscy pod przewodnictwem jednego z mistrzów szli do kościoła<sup>242</sup>. Mimo takich prób wychowania zdarzały się incydenty, które nie powinny się zdarzyć. I tak czeladnik W. Wasiewicz uderzył w twarz mistrza Feliksa Jezierskiego. W zamian za to burmistrz miał mu policyjnie zabronić wstępu do rzeźni i chłodni „na pewien czas”<sup>243</sup>. Powstała nawet myśl, by założyć dziennik uczniów i wypisywać w nim wszelkie ich przekroczenia<sup>244</sup>. Cech także wnioskował o uruchomienie lekcji państwowych przy szkole dokształcającej<sup>245</sup>. Jesienią 1929 roku nastąpiły zmiany personalne w komisji egzaminacyjnej. Przewodniczącymi komisji egzaminacyjnej zostali St. Stragierowicz i Tomasz Pohl. Zastępcami przewodniczących zostali wybrani Eugeniusz Juszczynkowski i Czesław Kozłowicz. Na ławników mistrzów do komisji wybrano Leona Dąbkiewicza i Michała Raździejowskiego, a na ławników czeladników Władysława Kozłowicza i Jana Jezierskiego. Zastępcami tych ostatnich zostali Franciszek Magnuszewski i Antoni Pohl<sup>246</sup>. Bywało i tak, że cech delegował do szkoły dokształcającej instruktora, na przykład Stanisława Dereczyńskiego<sup>247</sup>. W roku 1931 podniesiono stawkę wpisowego dla uczniów do 45 złotych<sup>248</sup>. Bywało także i tak, że nie wszyscy, którzy się zgłosili, byli wpisywani<sup>249</sup>. Podobnie było z wynikami egzaminu czeladniczego, który nie wszystkim udawało się zdać<sup>250</sup>. Ponowne zmiany w komisji egzaminacyjnej nastąpiły wiosną 1933 roku. Przewodniczącym komisji pozostał nadal St. Stragierowicz, jego zastępcą Eugeniusz Juszczynkowski, ławnikiem mistrzem Feliks Jezierski, ławnikiem czeladnikiem Jan Jezierski, a zastępcą ławnika czeladnika Antoni Pohl<sup>251</sup>. Nie na długo ów skład komisji się utrzymał, bowiem po upływie trzech miesięcy wybrano nową komisję w składzie: St. Stragierowicz –

<sup>242</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 30 grudnia 1926 a także z dnia 19 stycznia 1927.

<sup>243</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 5 lipca 1928 r.

<sup>244</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 28 maja 1929 r.

<sup>245</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 19 września 1929 r.

<sup>246</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 31 października 1929 r.

<sup>247</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 11 lutego 1930 r.

<sup>248</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 24 lutego 1931 r.

<sup>249</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 20 maja 1931 r.

<sup>250</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 23 listopada 1932 r.

<sup>251</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 14 marca 1933 r.

przewodniczący, Eugeniusz Juszczykowski został zastępcą przewodniczącego, na ławnika mistrza powołano Stanisława Dereczyńskiego. Zastępcą tego ostatniego został Adam Kieg, ławnikiem czeladnikiem Jan Jezierski, a zastępcą ławnika czeladnika Teodor Kowalczykiewicz<sup>252</sup>. Cech był oczywiście zobowiązany do wdrażania zaleceń odgórnych, na przykład obowiązywało *Pismo dotyczące przymuszenia do nauki i kierowania przepływem kształcenia terminatorów w rzemiośle*<sup>253</sup>. Cech musiał też reagować w nagłych wypadkach i zapewnić kształcenie tym uczniom, których mistrzowie zmarli. Tak było w przypadku ucznia Leona Dąbkiewicza, który zmarł, a ucznia przejął Teodor Kowalczykiewicz<sup>254</sup>. Do połowy roku 1937 uczniowie płacili tylko wpisowe, ale od czerwca 1937 uchwalił cech, że będą płacić wpisowe i wypisowe<sup>255</sup>. Wskazuje to jednoznacznie na fakt, że rezygnacja z kształcenia w zawodzie rzeźnickim musiała się dość często zdarzać.

### 3. Narzędzia rzeźnicze

Nie istnieją niemal żadne artefakty, ani żadne dokumenty, które mogłyby poświadczyć, jakie narzędzia stosowali pleszewscy rzeźnicy w okresie międzywojennym. Skoro jednak z okazji 200-lecia cechu w sierpniu 1925 roku kazano dla uczniów cechu, których najpierw ubrano w bluzy, fartuchy i czapki rzeźnicze, wykonać drewniane topory typu rzeźniczego, z którymi maszerowali oni wtedy w uroczystym pochodzie<sup>256</sup>, to wniosek oczywisty, że topory rzeźnicze były wówczas w Pleszewie w powszechnym użyciu. Istniały wówczas dwa rodzaje toporów: topór duży kuty ręcznie i topór masarski często nazywany tasakiem<sup>257</sup>. Używano zapewne także kłocy. Były kłoce masarskie masywne 40 x 40 x 40 i kłoce masarskie rzeźnicze. Trudno sobie wyobra-



Sklep rzeźniczy Stefana Stragierowicza przy  
Poznańskiej 8 (Źródło: Rocznik Pleszewski 2017, s. 80).

zić warsztat rzeźniczy bez noży rzeźniczych masarskich i haków rzeźniczych. Być może niektórzy pleszewscy rzeźnicy mogli używać także rękawic masarskich, a może nawet metalowych rękawic masarskich i stalowych fartuchów masarskich. Na wyposażeniu niektórych mogły być maszynki do mielenia i nadziewane szpryce masarskie<sup>258</sup>.

<sup>252</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 5 lipca 1933 r.

<sup>253</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 22 października 1936 r.

<sup>254</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 8 kwietnia 1937 r.

<sup>255</sup>. M Rz, Księga protok.; prot. z dnia 13 (18) czerwca 1937 r.

<sup>256</sup>. A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21, s.72.

<sup>257</sup>. Topory rzeźnicze w Polsce okresu międzywojennego; dostęp 2022-04-13.

<sup>258</sup>. Używane masarskie O LX. pl- dostęp 2022-04-13.



#### 4. Próba zlokalizowania firm rzeźniczych w Pleszewie<sup>259</sup>

Imię i nazwisko rzeźnika	Miejscowość / ulica
Antoni Dąbkiewicz	ul. Kaliska 14 albo Kraszewskiego 2
Felicjan Jezierski	ul. Tyniec 4
Józef Jezierski	ul. Panieńska 1
Kalinowski	ul. Sienkiewicza ?
Władysław Kołaski	ul. Poznańska 11
Stanisław Kostro	ul. Sienkiewicza ?
Czesław Kozłowicz	ul. Poznańska 2
Franciszek Magnuszewski	ul. Kilińskiego 3a
Zygmunt Mann	Rynek 23.
Leon Michałowicz	ul. Poznańska 23.
Franciszek Pohl	ul. Sienkiewicza ?
Tomasz Pohl	ul. Kaliska 34 lub Dmowskiego 34
St. Stragierowicz	ul. Poznańska 8, potem Rynek 19
Wincenty Juszcakowski	Czermin
Jan Szuster	Krzywosądów
Stanisław Urbański	Dobieszczyzna

#### Streszczenie

W latach 1918–1933 istniał w Pleszewie cech rzeźniczy, a od roku 1933 cech rzeźniczo – wędliniarski. W latach 1918–1926 cechmistrzem był Paweł Ligeziński, a od roku 1926 do 1939 Stefan Stragierowicz. Zebrania pleszewskiego cechu rzeźniczego odbywały się najpierw w hotelu Wiktoria, potem od marca 1928 roku w sali u Marciniaka, a od 1937 roku w Bursie Bractwa Kurkowego. Było to miasto, gdzie kwitło rzeźnictwo i całe klany rodzinne, od pokoleń zajmowały się rzeźnictwem. Bardzo dobrze prosperowało i znamienicie się uzupełniało z rozwijającym tutaj garbarstwem, a przede wszystkim szewstwem. Pleszew promieniował rozwojem rzeźnictwa i wysyłał mięso i swe wyroby na eksport. Niektórzy rzeźnicy pleszewscy ściśle współpracowali z firmą Bacon Eksport Krotoszyn. Tutejsi rzeźnicy mieli do dyspozycji rzeźnię miejską i od kwietnia lub maja do października każdego roku chłodnię.

Nauka kunsztu rzeźniczego trwała tak długo, jak zdecydował o tym mistrz, ale przeciętnie 3 lata. Po jej zakończeniu następowało wyzwolenie na czeladnika, a po odbyciu nauki czeladnika wyzwolenie na mistrza. Cały ten proces wymagał nieco nakładów finansowych. Rzeźnicy używali różnych narzędzi, a wyposażenie w owe narzędzia zależało od statusu majątkowego danego rzeźnika.

<sup>259</sup> A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew – cechy 21, s. 71; Pleszew-cechy 25, s. 25, s.29, s. 74; 62, ,66, 70, 78, 82, 86; Pleszew-cechy 29,s.29, s. 38, s. 42, 46, 50,54, 63; MR, H-333/3, H-333/12, Umowa podpisana 16 czerwca 1937. B. Stragierowicz, O moim dziadku-królu kurkowym. Wspomnienie o Stefanie Stragierowiczu, Rocznik Pleszewski, 2017, s.75–80.

## Liczba członków cechu rzeźniczego w Pleszewie w latach 1918–1939

1918	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
14 <sup>a</sup>	17	22 <sup>b</sup>	30 <sup>c</sup>	31 <sup>d</sup>	27 <sup>e</sup>	27 <sup>f</sup>	30 <sup>g</sup>	31 <sup>h</sup>	31 <sup>i</sup>	31
1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939
27	26	26	25	22	18/21 <sup>k</sup>	21	23	24 <sup>k</sup>	23	23 <sup>l</sup>

## Bibliografia

### Źródła

#### Źródła archiwalne

- A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 19.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 20.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 21.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 22.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 24.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 25.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 27.  
A P P, Akta m. Pleszew, Pleszew- cechy 29.  
A P P, Akta miasta Koźmin-Koźmin- cechy 21.Księga ewidencji składek.

#### Źródła drukowane

- Dziennik zarządu m. st. Warszawy, s. 2, nr 10 z 31 stycznia 1920 r.  
Miesięcznik Statystyczny, 1920, t. I, z. 1–3.  
Parczewski A. J., *Rejestr poborowy woj. kaliskiego 1618–1620; Analekta wielkopolskie* t. I, Warszawa 1879.  
Szymański A., *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*, Pleszew 1996.  
Wąsicki J., *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. I i II, Poznań 1962.

#### Muzeum Regionalne w Pleszewie; używamy skrótu MR.

- MR, H-333/13; H-333/7; H-333/4; H-333/6; H-333/5.  
MR, H-333/3; H- 333/2.  
MR, H-1250; H-333/8;H-333/12.  
MR, H-333.  
MR, H-333/14; H-333/10; H-333/11; H-333/9.  
MR, H- 907.

#### Muzeum Rzemiosła G i T. Vogt; używamy skrótu M Rz.

- Księga Protokolarna Cechu Rzeźniczego w Pleszewie.*  
*Księga przychodów i rozchodów kasy cechu rzeźniczego w Pleszewie.*  
*Zaproszenie na uroczystości obchodu „Cudu nad Wisłą”.*  
*Zapis braci do suchodziennego Pleszew.*  
*Luźna kartka z zaproszeniem z dnia 12 maja 1937 r.*

#### Netografia

- Varia, dostęp 2021–12–22.  
Topory rzeźnicze w Polsce okresu międzywojennego; dostęp 2022–04–13.

Używane masarskie O LX. pl- dostęp 2022-04-13.

Sztych D., *Zastosowanie środków leczniczych pochodzenia zwierzęcego w medycynie ludowej*; dostęp 2022-05-09.

### Czasopisma

Rocznik Pleszewski, 2017

### Opracowania.

Borkiewicz R., *W dobie II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Pleszewa*, Kalisz 1989.

Czarny E., *Jarocin w odrodzonym państwie 1918-1939*, s. 260-269. [w:] *Dzieje Jarocina*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1998.

Piasecki J., *Dzieje rzemiosła pleszewskiego*, Pleszew 1993.

Stragierowicz B., *O moim dziadku - królu kurkowym. Wspomnienie o Stefanie Stragierowiczu*, Rocznik Pleszewski, 2017.

Szymański A., *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, s. 59; [w:] *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989.

Szymański A., *Poziom oraz zróżnicowanie terytorialne hodowli w woj. kaliski w II poł. XVIII wieku*, s. 61, [w:] *Rocznik Kaliski*, t. XXXVI, Kalisz 2010.

Szymański A., *Rzemiosło i przemysł miejski w Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII wieku*, Poznań 2015.

Szymański A., *Z dziejów młynarstwa i piekarnictwa w Pleszewie*, Pleszew 2017.

Szymański A., *Proces likwidacji powiatu pleszewskiego sfinalizowany w roku 1932*, Rocznik Pleszewski 2017, Pleszew 2018, s. 94-100.

### Narzędzia rzeźnicze używane w Polsce w okresie międzywojennym.



Topór masarski



Noże rzeźnicze



Tasak rzeźniczy



Blok masarski



Haki rzeźnicze

## **OSKAR EMIL HOFFEINS. NIEMIECKI ZBRODNIARZ Z ZAWIDOWIC.**

### **Wprowadzenie**

Zagadnieniem zbrodni dokonanych przez Niemców na Ziemi Pleszewskiej w okresie okupacji zainteresowałem się naukowo ponad dziesięć lat temu. Wybranie tego tematu badawczego jest nie tylko wynikiem moich pasji historycznych i wykonywanych obowiązków zawodowych, ale także jest nierozzerwalnie związane z moją historią rodzinną i wspomnieniami moich dziadków, które w młodości chłonałem z wielką ciekawością. To opowieści mojej babci snute podczas długich wakacyjnych rozmów sprawiły, że historie związane z Pleszewem, Czarnuszką, Karminem, Dobrzycą i Sośnicą stały się i mi bliskie. We wszystkich tych wojennych opowieściach przewijały się dwa nazwiska niemieckich właścicieli ziemskich: Chrystiana von Jouanne'a z Baranówka i Oskara Hoffeinsa z Zawidowic. Burzliwe wojenne losy von Jouanne'a opisałem szczegółowo na stronach kilku poprzednich „Roczników Pleszewskich”, natomiast osoba Oskara Emila Hoffeinsa, jednego z największych zbrodniarzy z terenu Ziemi Pleszewskiej, nie wszystkim jest bliżej znana. Nadszedł czas, by to zmienić.

### **Właściciel majątku Zawidowice**

Oskar Emil Hoffeins nie pochodził jak Chrystian von Jouanne z Ziemi Pleszewskiej, ale w ciągu zaledwie jedenastu lat swojej tu bytności dość mocno wpisał się w historię tej ziemi, niekoniecznie z dobrej strony. Wszyscy Polacy, którzy go pamiętali, uważali go za brutala i sadystę. Jedni nazywali go wariatem inni Polakożercą. Oprócz tego, że pochodził z rodziny ziemiańskiej i w dość charakterystyczny sposób podkreślał swoją wyższość nad polskimi pracownikami, to przede wszystkim był zdrajcą i niemieckim zbrodniarzem.

Hoffeins urodził się 30 sierpnia 1904 r. w Strzelnie w powiecie mogileńskim. Był synem Karla Hoffeinsa i Julianny zd. Schauer. Jak możemy wyczytać w zachowanym w Instytucie Pamięci Narodowej jego własnoręcznie podpisanym życiorysie, uczęszczał do szkoły podstawowej w Dzierżążnie (pow. Mogilno), a następnie do Szkoły Rolniczej w Inowrocławiu. Po zakończeniu nauki powrócił do rodzinnego majątku. W wyniku zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego powiat mogileński włączono w granice II Rzeczypospolitej, tym samym Oskar Hoffeins stał się obywatelem polskim narodowości niemieckiej<sup>1</sup>. Ostatecznie, mimo niekorzystnej dla Niemców

---

<sup>1</sup> Od 1938 r. zaczęto nazywać takie osoby Volksdeuschami w odróżnieniu od Reichsdeuschów zamieszkujących Rzeszę. Pierwszy raz użyto tego określenia w memorandum wystosowanym w 1937 r. przez Kancelarię III Rzeszy. Byli to mieszkający poza III Rzeszą ludzie niemieckojęzyczni, mający niemieckie korzenie, ale nieposiadający niemieckiego obywatelstwa. Od 1940 r. tym określeniem nazywano również obywateli innych państw wpisanych do najwyższej kategorii niemieckiej listy narodowościowej tzw. volkslisty.

ówczesnej sytuacji geopolitycznej, rodzina Hoffeins'ów nie sprzedała swoich dóbr i pozostała w Polsce.

W 1923 r. młody Oskar Hoffeins został powołany do Wojska Polskiego, a dokładnie do sformowanego jeszcze w okresie zrywu powstańczego 15 Wielkopolskiego Pułku Artylerii Lekkiej, który stacjonował od 1920 r. w Bydgoszczy. Służył w nim do 1926 r. W Wojsku Polskim, jak sam przyznał, porobił liczne kursy i do domu powrócił już jako oficer rezerwy WP. W 1934 roku zakupił 200-hektarowy majątek Zawidowice (niem. Tannenhof) niedaleko Pleszewa<sup>2</sup>, w którym osiadł na stałe wraz z żoną Marianną i dwiema córkami<sup>3</sup>.

Od samego początku pobytu w Zawidowicach Hoffeins dał się poznać jako osoba o wybuchowym, porywczym charakterze, nieszczędząca swoim polskim pracownikom przykrości, często nadużywająca wobec nich fizycznej przemocy. Niejednemu ze swoich podwładnych krewki Hoffeins wybił zęby. O jego trudnym charakterze szeroko rozpisywała się przedwojenna polska prasa! Wiele tytułów przedstawiało zachowanie Hoffeins'a jako klasyczny sposób traktowania przez niemieckiego właściciela ziemskiego polskich pracowników.

W 1936 r. blisko związana z Karolem Popielem i późniejszym Stronnictwem Pracy gazeta „Obrona Ludu” donosiła, że bije on polskich robotników harapem aż do krwi za najdrobniejsze przewinienia, a następnie, bojąc się konsekwencji, wynagradza pobitego, by ten dochodził swej krzywdy przed sądem i nie czynił żadnego rozgłosu<sup>4</sup>. Uderzenia harapem były według ówczesnych relacji bardzo bolesne. Był to bicz z krótkim trzonkiem i długim plecionym rzemieniem. Zwyczajowo jego właściciel poganiał nim swoje psy, ale Hoffeins nie szczędził również batów swoim polskim pracownikom. Między innymi o bolesnych właściwościach harapa przekonał się Andrzej Kałużny, który, by nie utracić pracy w majątku, fakt zbitcia przez Hoffeins'a godnie przemilczał<sup>5</sup>.

Zachowanie Hoffeinsa i jego brutalne wybryki nie były odosobnione, ale związane z jego ówczesną antypolską aktywnością polityczną. Po dojściu w 1933 r. Hitlera do władzy w Niemczech, większość Niemców zamieszkujących wówczas zachodnie powiaty II RP wierzyła w możliwość powrotu tych ziem do Rzeszy. Nigdy nie zapomnieli o ich utracie w wyniku zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, wyczekując dogodnego momentu do zemsty i rewanżu. Ideologia narodowosocjalistyczna wprost nawoływała do nienawiści i marszu na Wschód, dlatego tak bardzo popularna była wśród miejscowych Niemców. Szczególnie dotyczyło to bogatych właścicieli ziemskich takich jak Hoffeins, czy Chrystian von Jouanne, których coraz bardziej drażniło restrykcyjne ustawodawstwo polskie, w głównej mierze co warto podkreślić, zmierzające do rozbicia ich posiadłości w Poznańskim. To właśnie niemieckie majątki były głównym oparciem dla niemieckiej aktywności.

2. Szerzej: S. Małyszko, Ł. Gajda, *Majątki Wielkopolskie, Tom II Powiat Pleszewski*, Szreniawa 2007, s. 178–179.

3. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie Główna Komisja (AIPN GK) 772/77, Życiorys Oskara Hoffeins'a, Fichtenwalde 19 III 1940 r., k. 6.

4. *Niemiec bije Polaków harapem do krwi. Hakatysta wyrzucił Polaka na bruk*, Orędownik: ilustrowany dziennik narodowy i katolicki 1938.07.02 R. 68 nr 149.

5. AIPN GG 164/242 t. 2, Zeznanie Władysława Kaźmierczaka, Pleszew, 18 IX 1946 r., k. 10.

Początkowo po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech, relacje między II RP a III Rzeszą były stosunkowo poprawne, dlatego lokalni Niemcy nie występowali jawnie przeciwko Polakom, nie chcąc zwracać na siebie uwagi. Oficjalnie przedstawiali siebie jako lojalnych obywateli II RP, co nie przeszkadzało im jednak podejmować potajemnie działań wymierzonych w polską suwerenność i państwowość.

Dokładnie z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Oskara Hoffeins'a. Począwszy od 1936 r. zaczął się radykalizować i jawnie demonstrować niechęć wobec Polski i Polaków. To właśnie wtedy wstąpił do jednej z dwóch partii skupiających mniejszość niemiecką w Polsce – *Deutsche Vereinigung* (Zjednoczenie Niemieckie)<sup>6</sup>. Była to założona w 1934 r. w Bydgoszczy niemiecka, konserwatywna organizacja propagująca ideologię narodososjalistyczną. Jej członkowie nosili jednolity strój, czarne spodnie lub spódnice, białą koszulę i czarny krawat. Jawnie nawiązywali tym samym do symboliki NSDAP.

Radykalizacja młodego Niemca nie uszła uwadze także polskim dziennikarzom z „Orędownika”. Na początku lipca 1938 r. w artykule pod wymownym tytułem „Niemiec bije Polaków harapem do krwi. Hakatysta wyrzucił Polaka na bruk”, opisano działania Hoffeins'a, który ostatecznie wyeksmitował po dwóch latach konfliktu z zabudowań folwarcznych majątku Zawidowice, zatrudnionego tam od 30 lat Józefa Kaźmierczaka. Jak pisał wówczas redaktor „Orędownika”: „meble robotnika – Polaka zostały usunięte z budynku folwarcznego i ustawione tuż przy drodze prowadzącej na podwórze dworskie, gdzie stoją do dziś mimo deszczów, jakie spadły już dwukrotnie w tym czasie i mimo starań Kaźmierczaka w wójtostwie i starostwie jarocińskim o opiekę”<sup>7</sup>.

Zarzuty wobec Hoffeins'a i miejscowych Niemców przedrukował także „Dziennik Bydgoski”. Nakazywał on podwoić czujność wobec propagandy niemieckiej w Polsce. 5 lipca 1938 r. redaktor Edmund Klens w jednym z artykułów przestrzegł, że (...) Niemcom w Polsce wolno dużo, bardzo dużo, mimo stosowania wobec nich prawa, jednego i równego zresztą dla wszystkich obywateli polskich. Czy byłby w Niemczech możliwy wypadek, jaki wydarzył się ostatnio we wsi Zawidowice pod Pleszewem, gdzie właściciel ziemski Niemiec Hoffeins wyrzucił z domu bez powodu swego obotnika, Polaka Józefa Kaźmierczaka, który pracował u niego 30 lat? Czy byłby możliwy wypadek, że właściciel ziemski – Polak w Niemczech kazałby bić swego robotnika – Niemca, aby go uczynić niezdolnym do pracy i jako takiego jej go pozbawić, tak jak to uczynił Hoffeins wobec Kaźmierczaka? Czy byłby możliwy wypadek, że właściciel – Polak w Niemczech dopuszczałby się samosądu na swoich robotnikach – Niemcach, a potem ich wynagradzał, aby nie dochodzili swej krzywdy w sądzie? Na pewno nie. Ale tak mógł czynić i czynił p. Hoffeins w Zawidowicach pod Pleszewem”<sup>8</sup>.

6. AIPN GK772/77, Teczka personalna członka NSKF na nazwisko Oskar Hoffeins, Pleschen, 18 III 1940 r., k. 2.

7. *Niemiec bije Polaków harapem do krwi. Hakatysta wyrzucił Polaka na bruk*, „Orędownik: ilustrowany dziennik narodowy i katolicki”, 1938.07.02 R. 68 nr 149.

8. *Propaganda niemiecka w Polsce nakazuje nam podwoić czujność*, „Dziennik Bydgoski”, 1938.07.05 nr 150.

Co ciekawe, usuwając Józefa Kaźmierczaka z Zawidowic batów nie wymierzył mu już sam Hoffeins, ale wynajęty przez niego stangret o nazwisku Bruzi. Niestety, historia ta nie zakończyła się tylko pozbawieniem środków do życia, publicznym upokorzeniem i z biciu Kaźmierczaka, który był stróżem majątku, ale będzie miała swoje dalsze, tragiczne konsekwencje.

## Niemiecki szpieg

Począwszy od marca 1938 r. polscy przywódcy państwowi powoli zaczęli zdawać sobie sprawę z agresywnych planów III Rzeszy w stosunku do Polski. Województwo poznańskie stanowiło najdalej na zachód wysuniętą część II Rzeczypospolitej, dlatego tak ważne było dobre przygotowanie obrony i lojalność miejscowej ludności, także niemieckiej. Zanim jednak wybuchła wojna, obie strony gorączkowo przygotowywały się do starcia. Strona polska umacniała swoje pozycje obronne na zachodzie, nie próżnowali też Niemcy, którzy oprócz przerzucania nad granicę regularnych formacji wojskowych, zaczęli na terenie Polski tworzyć grupy dywersyjne złożone z mieszkających w II RP Volksdeutschów. Nad całością operacji dywersyjnej czuwał niemiecki wywiad wojskowy czyli Abwehra.

Hoffeins przed wojną należał – obok Edwarda Fischera von Mollard’a z Parzęczewa, jego brata Ernsta Fischera von Mollard’a z Góry, Heinricha Weissa aptekarza z Jarocina, Chrystiana von Jouanne’a z Baranówka oraz Berndta von Saenger’a z Hilarowa – do najaktywniejszych miejscowych antypolskich działaczy niemieckich tego okresu działających w powiecie jarocińskim. Wszyscy wymienieni prowadzili antypolską politykę, współpracując często właśnie z Abwehrą. Dotyczyło to właściciela Hilarowa i Edwarda von Mollard’a. Całością sieci szpiegowskiej na terenie powiatu kierował odznaczony we wrześniu 1939 r. przez samego Adolfa Hitlera w Berlinie wspomniany Heinrich Weiss<sup>9</sup>.

Również Hoffeins współpracował przed wojną ze służbami niemieckimi. Wielokrotnie podkreślał to w zachowanych dokumentach, m.in. w swoim życiorysie napisanym w 1940 r. W okresie militarne „triumfu” narodowego socjalizmu w Europie był to jego atut<sup>10</sup>. Od 24 sierpnia do 18 listopada 1939 r. był tłumaczem, oficerem frontowym w stopniu podporucznika oraz przewodnikiem wojsk niemieckich wkraczających we wrześniu 1939 r. do Polski! Brał zatem udział w kampanii polskiej w szeregach niemieckiego Wehrmachtu. Niemieccy przełożeni wysoko ocenili jego zasługi na polskim froncie. Była to jednak jawna zdrada, z uwagi na wcześniejszą służbę w Wojsku Polskim.

Ważne dla wyjaśnienia tego interesującego wątku są wspomnienia Wojciecha Kluczyka, w okresie okupacji robotnika z Zawidowic, który w 1946 r. zeznał przed sędzią grodzkim w Pleszewie: „Hoffeins Oskar opowiadał mi wielokrotnie w czasie okupacji, że był szpiegiem jeszcze przed wojną w Polsce na rzecz Niemiec i że mając auto jeździł aż pod Częstochowę, robił zdjęcia okopów i fortyfikacji i wszelkie wiadomości wraz z fotografiami przekazywał do Niemiec, jeszcze przed wojną organizował tajne zebrania Niemców i organizował Niemców do partii hitlerowskiej”<sup>11</sup>. W dalszym

<sup>9</sup> T. Cieślak, *Niemiecka dywersja 1939 r. Jarocin i okolice*, <https://historiajarocina.pl>, (dostęp 27.12.2022 r.)

<sup>10</sup> AIPN GK 772/77, Życiorys Oskara Hoffeins’a, Fichtenwalde 19 III 1940 r., k. 6

<sup>11</sup> AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Wojciecha Kluczyka, 18 IX 1946 r., Pleszew, k. 11.

zeznaniu Kluczyk wspomina, że przed wybuchem wojny Hoffeins zdezerterował także z Wojska Polskiego i uciekł razem z baronem Joachimem von Leesen<sup>12</sup> z Brzezia do Gdańska, a stamtąd do Rzeszy. Niewątpliwie te zeznania są kolejnym dowodem potwierdzającym działalność szpiegowską prowadzoną przez Hoffeinsa jeszcze przed wojną na rzecz III Rzeszy<sup>13</sup>.

Dzięki działalności w Polsce szpiegów i dywersantów, znających dobrze język polski takich jak Hoffeins, niemieckie wojska we wrześniu 1939 r. miały doskonałe rozeznanie w topografii terenu, który atakowały oraz wiedzę o lokalnych uwarunkowaniach społecznych. Dzięki temu z dużą szybkością mogli poruszać się w głąb II Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu kampanii w Polsce, podczas której występował pod fałszywym nazwiskiem Oskar Hartwig<sup>14</sup>, Hoffeins został przerzucony na front zachodni. Przebywał tam zaledwie osiem dni. Potem na wyraźną swoją prośbę skierowaną do starosty powrócił do Zawidowic. 18 marca 1940 r. wstąpił do NSFK *Standarte* 121 *Sturm* 6<sup>15</sup>, (Narodowosocjalistyczny Korpus Lotniczy), w którym służył do 20 sierpnia 1941 r. Opuścił szeregi Korpusu ponownie na wyraźną swoją prośbę. Posiadał wówczas stopień *Orstruppführer'a*. Był także członkiem SA oraz pełnił funkcję *Orstgruppenleiter'a* NSDAP w Lenartowicach. Warto dodać, że dowódcą *Standarte* 121 został na początku wojny wspomniany wcześniej również niemiecki szpieg Edward Fischer von Mollard z Góry, który posiadał swój własny samolot i lotnisko k. Jarocina.

## Śmierć Józefa Kaźmierczaka i Mariana Winiarskiego

Po zajęciu Polski przez wojska niemieckie Oskar Hoffeins mógł poczuć się wreszcie Panem i to dosłownie. Wkrótce jego zbrodnicza natura w pełni dała o sobie znać. Nie zapomniał także o dawnych zatargach i konfliktach z Polakami. Los Józefa Kaźmierczaka wydawał się w takiej sytuacji bardzo niepewny. W październiku 1939 r. podczas kopania ziemniaków został wezwany przez podwórzowego z Zawidowic Otto Folte przed oblicze Hoffeins'a. Po przybyciu do jego mieszkania, zastał tam już funkcjonariuszy Einzatsgruppe VI rezydujących na co dzień w willi dr. Białasika w Pleszewie, którzy nie marnując czasu dotkliwie go pobili. Tym razem Hoffeins nikim się nie wyryczał i sam również dotkliwie zbił Józefa Kaźmierczaka. Niestety przez następną godzinę stał przed jego mieszkaniem z podniesionymi rękoma i skierowaną w swoją stronę lufą rewolweru<sup>16</sup>.

12. Joachim Rudolf von Lessen, ur. 18 VIII 1899 r. w Drzczkowie pow. Leszno, właściciel majątku w Brzeziu, członek SS, porucznik Wehrmachtu, od 1940 r. agent Służby Bezpieczeństwa SS (Sicherheitsdienst) w Poznaniu. Po zakończeniu drugiej wojny światowej poszukiwany przez polskie władze jako przestępca wojenny. Zob. szerzej IPN Po 003/5 t. 3, Teczka Obiektowa WUBP w Poznaniu krypt. „Alfa” dot. Sicherheitsdienst (SD).

13. O szpiegowskiej działalności Oskara Hoffeins'a wspominał również Volksdeutsch Fryderyk Wallmann, zob. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Fryderyka Wallmanna, 4 XI 1949 r., Harste, k. 97–98.

14. Paszport na takie nazwisko został mu wystawiony przez niemieckie Prezydium Policji w Gdańsku, zob. AIPN GK 164/242 t. 1, Karta rejestracyjna poszukiwanych przestępców wojennych Hoffeins Oskar, 1 IV 1946 r.

15. AIPN GK 772/77, Teczka personalna członka NSKF na nazwisko Oskar Hoffeins, Pleschen, 18 III 1940 r.

16. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Władysława Kaźmierczaka, 18 IX 1946 r., Pleszew, k. 10.



Dalszą część tej historii opisałem na łamach kilku poprzednich numerów „Roczników Pleszewskich”<sup>17</sup>. Po tym wydarzeniu Józef Kaźmierczak został zabrany przez funkcjonariuszy Gestapo do Pleszewa i wkrótce zamordowany w willi dr. Białasika w Pleszewie. Było to w nocy z 30 na 31 października 1939 r. Jego zwłoki ekshumowano 25 maja 1945 r. i w niedługim czasie uroczystie pochowano na cmentarzu przy ulicy Kaliskiej w Pleszewie. Był jedną z czterech oficjalnie zidentyfikowanych po wojnie osób zamordowanych podczas tej egzekucji<sup>18</sup>.

Władysław Kaźmierczak, 19-letni zaledwie chłopak, stracił wówczas ojca. Po latach zeznał, że „Hoffeins Oskar był Polakożercą, mimo że był właścicielem majątku Zawidowice jeszcze przed 1939 r. i traktowany był bardzo dobrze. Od początku znając miejscowe stosunki przeprowadzał pogrom Polaków, rozbijał figury, krzyże przy drodze, mścił się na Polakach bez przerwy. Zawsze mawiał, że Polacy zginą. Wyzywał Polaków zwłaszcza robotników od polskich świi. (...) Przed nim drżeli wszyscy Polacy”<sup>19</sup>. Takie opowieści słyszałem również i ja w rodzinnym domu.

Śmierć Józefa Kaźmierczaka nie była jedyną, za którą według świadków był współodpowiedzialny Oskar Hoffeins. We wrześniu 1946 r. zgłosiła się do sądu grodzkiego w Pleszewie Michalina Winiarska z Pleszewa i zeznała, że Hoffeins nakazał aresztować jej syna Mariana Winiarskiego za rzekome obrabowanie swojego mieszkania w Zawidowicach podczas swojej nieobecności we wrześniu 1939 r. W tym czasie Hoffeins był przewodnikiem niemieckich wojsk wkraczających do Polski!

Winiarski został zatrzymany i osadzony w więzieniu w Pleszewie, a stamtąd po dwóch latach trafił do obozu w Żabikowie i ostatecznie do obozu koncentracyjnego Gross Rosen<sup>20</sup>. Oskarżenia w stosunku do Winiarskiego ostatecznie okazały się nieprawdziwe i były wynikiem donosu, ale Pani Winiarska stwierdziła po wojnie, że policja niemiecka po przeprowadzeniu rewizji negatywnej w (...) mieszkaniu i zbadaniu sprawy uznała, że syn mój jest niewinien i od aresztowania odstąpiła, to po 10 minutach po wyjściu żandarma wrócił Hoffeins do mieszkania i zabrał mego syna”<sup>21</sup>. Marian Winiarski już do Pleszewa nigdy nie powrócił.

## „Banda Hoffeins’a” i zbrodnia w Rokutowie

Pod koniec 1940 r. doszło do kolejnego tragicznego zdarzenia z udziałem Hoffeins’a. W tym czasie wyrósł on na najaktywniejszego, obok Chrystiana von Jouanne’a, wroga Polaków i według relacji polskich mieszkańców był przywódcą „bandy lokalnych Niemców,” która terroryzowała okolicę Pleszewa. Między innymi w nocy z 10/11 grudnia 1940 r. „banda Hoffeins’a” zaatakowała mieszkania dwóch sąsiadujących ze sobą polskich rodzin w Rokutowie: Dziubów i Małyjasiaków<sup>22</sup>.

17. T. Cieślak, *Wokół zbrodni niemieckich na Ziemi Pleszewskiej w latach 1939–1940*, „Rocznik Pleszewski” 2013, Pleszew 2014; *Dochodzenie przeciwko Chrystianowi Jouanne’owi i jego proces przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu*, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015.

18. Zob. T. Cieślak, *Wokół zbrodni niemieckich w Pleszewie w 1939 r.*, „Rocznik Pleszewski 2013”, Pleszew 2014.

19. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Władysława Kaźmierczaka, 18 IX 1946 r., Pleszew, k. 10.

20. Szerzej o niezwykle trudnych warunkach panujących w Gross Rosen, gdzie więźniowie zmuszani byli do pracy ponad ludzkie siły w tamtejszych kamieniołomach zob. T. Bonek, *Demony śmierci. Zbrodniarze z Gross Rosen*, Kraków 2022.

21. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Michaliny Winiarskiej, 18 IX 1946 r. Pleszew, k. 11.

22. W skład „bandy” wchodził: przywódca Oscar Emil Hoffeins, Johann Osse, Karl Sonnenbring, Rottger Kopfermann, Karl Scheer, Karl Bernhard, Rumi Jochann, Ferdinand Schneider, Antoni Jochann, Ferdinand Assmann, Assman Jochann i Peter Strom. Wszyscy członkowie bandy

Czas i miejsce ataku nie było przypadkowe. Na początku miesiąca, około 3 grudnia 1940 r., doszło w Rokutowie do incydentu, który okazał się bardzo tragiczny w skutkach. Wówczas młody Niemiec, Johann Osse z Lenartowic, członek Hitlerjugend, przebywając w Rokutowie zaczepił Jana Małyjasiaka i zwrócił mu uwagę, że ten mu się nie uklonił. Polak ani myślał się ukorzyć przed młodym Niemcem i broniąc się przed pobiciem stawiał mu czynny opór. Bezradny Osse natychmiast wsiadł na rower i pojechał po pomoc do Oskara Hoffeins'a do Zawidowic, który wkrótce w towarzystwie drugiego, umundurowanego Niemca pojawił się w mieszkaniu Małyjasiaków. Po bezskutecznym przeszukaniu gospodarstwa napastnicy odjechali. W tym czasie, obawiając się o własne życie, Jan Małyjasiak uciekł za rzekę Prosnę, ale nie widząc szans na dalsze ukrywanie się wkrótce powrócił do własnego domu. Powrócili również Niemcy, którzy w nocy 10/11 grudnia 1940 r. pod dowództwem Hoffeins'a dokonali w Rokutowie zbrojnego napadu na mieszkania Małyjasiaków i Dziubów.

Tak te dramatyczne wydarzenia wspominała po wojnie Maria Małyjasiakowa: „wymieniona banda najpierw wpadła do mieszkania Dziubów, przy czym wybili szyby w oknach i rozbili drzwi. Po wtargnięciu pobili oni wszystkich obecnych w mieszkaniach nie wyłączając dzieci. W tym czasie wszyscy mieszkańcy byli w łóżkach, było to w czasie snu mieszkańców. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. (...) Niemiec Karl Bernhard z Lenartowic skoczył w butach na łóżko i bił śpiących biczem sprężynowym. Wówczas i ja zostałam pobita do utraty przytomności. Następnie ośmiu Niemców pochwyliło mego męża za włosy, nogi i różne części ciała, ścignęli z łóżka kopiąc go przy tym. (...) Hoffeins Emil Oskar stał z rewolwerem przy mężu celując w jego głowę. Tak samo z rewolwerem stał przy mężu Kopfermann, a następnie Sonnenbring Karl z Zawidowic, Bernhard Karol, Antoni Johann, Rumi Johann, Johann Assman, [ś]ciągnęli mego męża z łóżka za nogi i różne części ciała kopiąc go. Mężowi zdarli koszulę i za nogi wyciągnęli go aż do drzwi wyjściowych. Wówczas syn mój Edmund Małyjasiak zaczął uciekać i tym zwrócił uwagę Niemców na siebie, którzy na chwilę pozostawili mego męża, a ścigali Edmunda Małyjasiaka, strzelając za nim”<sup>23</sup>.

Dalsze wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. W wyniku oddania strzałów przez Niemców śmiertelnie ranny został uciekający 18-letni Edmund, który na drugi dzień po przewiezieniu do szpitala w Pleszewie zmarł. W tym czasie Jan Małyjasiak, korzystając z zamieszania uciekł, lecz po krótkim czasie w związku z pogrzebem syna, został zwabiony do siedziby niemieckiej policji w Pleszewie i w obecności przebywającego tam Hoffeins'a aresztowany. Niemcy przewieźli go siedziby Gestapo w Jarocinie. Wkrótce został skazany na dożywotnie więzienie przez niemiecki sąd doraźny w Poznaniu. Po dwuletnim pobycie w więzieniu w Rawiczu przetransportowano go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen w Górnej Austrii, gdzie 5 stycznia 1943 r. zmarł<sup>24</sup>.

---

zostali po wojnie wpisani na listę zbrodniarzy niemieckich z terenu Ziemi Pleszewskiej.

23. AIPN GK 164/242 t. 1, Zeznanie Marii Małyjasiakowej, 23 IX 1946 r., Pleszew, k. 2–3.

24. Jan Małyjasiak ur. 4 stycznia 1898 r. w Brudzewie. Więzień KL Mauthausen od 12 grudnia 1942 r. Otrzymał numer 18 332. Zmarł 5 stycznia 1943 r. (nr. rejestru zgonu 430/43). Zob. AIPN GK 131/18, KL Mauthausen. Wykazy imienne więźniów przybywających do obozu w okresie 1940–1943; AIPN Ka 301/3, Wykaz Polaków zamordowanych w KL Mauthausen-Gusen w latach 1940–1943, k. 134.

Według relacji rodziny i samego Edmunda Małyjasiaka, sprawcą jego postrzelenia miał być właśnie Oskar Hoffeins. Jak relacjonowała w dalszej części zeznania Maria Małyjasiak: „gdy śp. Edmund Małyjasiak wrócił do domu postrzelony mówił mi, że strzelał do niego i śmiertelnie go ranił Hoffeins z Zawidowic. Hoffeins Oskar Emil był wrogiem wielkim Polski i narodu polskiego. (...) Wracając jeszcze do sprawy mego syna Edmunda, gdy go postrzelili i syn mój Edmund upadł na ziemię wówczas, jak zeznał mi syn, Hoffeins doszedł do niego i kopnął go myśląc, że syn mój jest trupem i powiedział: *Es ist gut* (pol. To jest dobre). Gdy Niemcy zawrócili do mego męża, syn mój Edmund wstał i schronił się do Józefa Dziuby, okazało się, że postrzał był śmiertelny i na drugi dzień zmarł<sup>25</sup>”.

Dziś trudno jednoznacznie stwierdzić, czy sprawcą morderstwa faktycznie był Oskar Emil Hoffeins i to on oddał śmiertelny strzał, ale taką wersję potwierdzają również Kazimierz i Aniela Dziuba, do których mieszkania wtargnęli Niemcy jako pierwsi oraz cytowany przez Edwarda Pisarskiego Ludwik Łochyński, kronikarz z Rokutowa, który na kartach kroniki szkolnej również zrelacjonował to wydarzenie. Przekazany przez niego opis morderstwa nie odbiega zasadniczo od zeznań bezpośrednich świadków, ale w szczegółach jednak się różni. Łochyński twierdził, że „w zimie 1941 r. okoliczni hitlerowcy napadli na dom śp. Jana Małyjasiaka, za to, że nie pozwolił się bić młodemu Niemcowi. Jego pobito okropnie, udało mu się im wyrwać. Wybiegł z domu podczas silnego mrozu w koszuli. Syn jego Edmund broniący ojca, zmuszony uciekać, przy przejściu przez płot został przez niemieckiego ziemianina Hofeista<sup>26</sup> z Zawidowic postrzelony i zmarł w pleszewskim szpitalu (...)”<sup>27</sup>.

Mimo popełnienia wielu zbrodni Hoffeins mógł liczyć na bezkarność, ponieważ jedną z osób, która go chroniła był sam starosta jarociński Peter Orłowski. Krył on zbrodnie dokonane przez właściciela Zawidowic. Zaświadczył o tym w Brunszwiku 10 listopada 1947 r. Fryderyk Wallmann, w okresie okupacji niemiecki urzędnik na terenie powiatu jarocińskiego. Miał on stwierdzić, że „Hoffeins zastrzelił 3 Polaków, 2 w Zawidowicach i jednego w Rokutowie pod Pleszewem i kiedy policja niemiecka chciała w tej sprawie wszcząć śledztwo<sup>28</sup>, wówczas Orłowski zabronił tego wyrażając się, że *Das Ansehen der Deutschen würde leiden* (pol. Reputacja Niemców ucierpiałaby)”<sup>29</sup>.

## Przeprowadzka do Czarnuszki

Czarnuszka to mała wieś niedaleko Karmina położona 8 km na południowy-zachód od Pleszewa. Majątek na przestrzeni wieków należał do Sośnickich, Sokolnickich, Górzeńskich i Kaczorowskich. Od 1886 r. Czarnuszka wchodziła w skład dóbr rodziny von Jouanne. Ostatnim właścicielem z tej rodziny był Heinrich von Jouanne. W 1936 r. majątek ponownie przeszedł w polskie ręce, a właścicielami zostali Tomi-

25. Ibidem, k. 3.

26. Tak w oryginale.

27. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Kazimierza Dziuby, 23 IX 1946 r., Pleszew, k. 6–7; AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Anieli Dziuby, 23 IX 1946 r., Pleszew, k. 8–9; E. Pisarski, *Rokutów podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, „Rocznik Pleszewski 2014”, Pleszew 2015, s. 95–96.

28. Hoffeins miał przyczynić się do śmierci trzech Polaków, ale został oskarżony o jedno bezpośrednie morderstwo – Edmunda Małyjasiaka z Rokutowa.

29. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Fryderyka Wallmanna, 10 XI 1947 r., Brunszwik, k. 12.

sław Marian Morawski<sup>30</sup> oraz Irena z Michałowskich. Rodzice wkrótce przekazali go nowożeńcom: córce Karolinie i Tadeuszowi Bogulińskiemu<sup>31</sup>. Zgodne pożycie tych dwojga wkrótce przerwała wojna. Morawscy z Karoliną opuścili Czarnuszkę i przekraczając granicę z Rumunią wkrótce znaleźli się we Francji. Wkrótce na Zachód dotarł również Tadeusz.

Trudno zweryfikować, kto przez pierwsze dwa lata zarządzał Czarnuszką. Sytuacja zmieniła się w połowie 1941 r. Wówczas majątek objął Oskar Hoffeins, który bez żalu opuścił Zawidowice. Było to związane z planami stworzenia przez Dowództwo Główne Wehrmachtu w porozumieniu z Policją Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa SS poligonu artyleryjskiego w okolicach Rokutowa i osady Turowy oraz koniecznością wysiedlenia tysięcy Polaków, których zamierzano wywieźć m.in. na roboty do III Rzeszy. Ciekawostką jest fakt, że w proceder dyslokacji polskich rodzin zaangażowany był wówczas – nie kto inny tylko – SS-Sturmabführer Adolf Eichmann, wówczas urzędnik w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie (Amt IV D4), do którego lokalni urzędnicy nazistowskie z terenu tzw. Kraju Warty kierowali pisma w tej sprawie<sup>32</sup>.

Plany budowy poligonu spowodowały, że z początkiem marca 1941 r. majątek Zawidowice został przejęty na cele wojskowe. W zamian Hoffeins otrzymał właśnie Czarnuszkę. Według Fryderyka Wallmanna Hoffeins skorzystał na tej zamianie, ponieważ Zawidowice posiadały „piaszczyste” ziemie. Od tej pory majątek w Zawidowicach miał pracować dla niemieckiego wojska. Nie trwało to długo, ponieważ Niemcy postanowili uruchomić poligon niedaleko Sieradza i tam około sierpnia 1941 r. przeniosło się główne dowództwo. Było to związane najprawdopodobniej z wybuchem w czerwcu 1941 r. wojny niemiecko-sowieckiej. Ostatecznie poligon artyleryjski w okolicach Pleszewa nie powstał, ale Oskar Hoffeins do Zawidowicz już nie wrócił. Prawdą zatem jest, że ta zamiana była mu na rękę, a dawnym majątkiem po opuszczeniu go przez Wehrmacht, zaczął zarządzać Niemiec o nazwisku Burchardt<sup>33</sup>.

W ten oto sposób Oskar Hoffeins stał się właścicielem Czarnuszki. Nie zmienił jednak swojego postępowania w stosunku do nowych i dawnych polskich pracow-

30. Tomisław Marian Morawski, ur. 1881 r., z wykształcenia był inżynierem górnictwa. W latach 1912–1919 był dyrektorem kopalni węgla brunatnego w Węglińcu. W 1919 r. przeszedł do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, gdzie był dyrektorem Wydziału Spraw Śląskich i dyrektorem Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych. Pełnił wiele zaszczytnych funkcji związanych z górnictwem. W 1937 r. otrzymał tytuł doktora nauk technicznych honoris causa Akademii Górniczej w Krakowie za wybitne zasługi dla polskiego przemysłu górniczego. Po ataku Niemiec na Polskę opuścił kraj i przedostał się do Francji, gdzie w Tuluzie działał w tamtejszym Polskim Czerwonym Krzyżu. Zmarł w Tuluzie 17 marca 1946 r. Zob. *75 lat Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie*, Kraków 1994. Wydawnictwo jubileuszowe.

31. Pchor. Tadeusz Boguliński, ur. 1905, lekarz weterynarii w Czarnuszcze, kierownik laboratorium w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu. W 1932 r. napisał wydaną we Lwowie rozprawę *O morfologii porównawczej mięśni właściwej przepony miednicowej u zwierząt kopytnych*. W okresie drugiej wojny światowej przebywał w Anglii, gdzie zmarł tragicznie 19 grudnia 1944 r.

32. Szerzej zob. AIPN GK 68/122, Wysiedlenie ludności polskiej z powiatów Konin-Pleszew-Sieradz w związku z utworzeniem na tym terenie poligonu artyleryjskiego – plany, wytyczne, notatki służbowe, korespondencja”.

33. D. Wabiński, *Zawidowice czasów okupacji niemieckiej we wspomnieniach Zdzisława Tomalaka*, „Rocznik Pleszewski 2020”, Pleszew 2021, s. 113.

ników. Także w Czarnuszcze drżeli przed nim wszyscy. O jego krewkim charakterze przekonał się stangret majątku, któremu wybił zęby. Bała się go nawet jego własna małżonka Marianna, szczególnie kiedy był pod wpływem alkoholu. Niektóre źródła podkreślają, że wkrótce także został powołany do Wehrmachtu, w którym miał służyć do końca wojny, czyniąc cały czas zabiegi o zwolnienie do cywila.

Hoffeins uwielbiał polowania. Był znany z tego w całej okolicy. Organizował je w Lasach Taczanowskich, które do dzisiaj są największym kompleksem leśnym w okolicach Czarnuszki. Bardzo chętnie uczestniczyli w nich zarówno Chrystian von Jouanne, jak i przyjeżdżający specjalnie z Jarocina Peter Orłowski. Cała trójka przyjaźniła się. Tak ten okres wspominał mój dziadek Stefan Goliński. Miał wówczas 9 lat: „w okolicach Czarnuszki swoje polowania urządzał Hoffeins. Cieszyły się one dużym powodzeniem u okolicznych nazistowskich notabli. Byli landrat Peter Orłowski i Chrystian von Jouanne. Ja też uczestniczyłem w tych polowaniach, zbierałem Hoffeins'owi ustrzeloną zwierzynę. Byłem tzw. naganiaczem. Widziałem wyraźnie jak Chrystian von Jouanne przyjeżdżając na polowania kuśtykał na jedną nogę. Krążyła taka opowieść, że miał on sobie z flinty strzelić w stopę, by tylko nie iść na front. Czy polega to na prawdzie tego nie wiem, ale ewidentnie von Jouanne kuśtykał. Był niskiego wzrostu, ciemnym blondynem. (...) Von Jouanne chodził na polowania bez munduru, dobrze się z Hoffeinsem znali. Hoffeins w jednym kole potrafił zabić dziewięć zajęcy”<sup>34</sup>.

Orłowski bardzo cenił Hoffeinsa nie tylko ze względu na wspólne strzelanie do zajęcy. Darzył go także daleko idącym zaufaniem. Dotyczyło to także Chrystiana von Jouanne, dlatego ustawił ich obu na straży honorowania zasług dla niemieczyny na terenie Ziemi Pleszewskiej, czyli decydowania o tym, czy dana osoba może zostać wpisana na niemiecką listę narodowościową. Zostali oni tym samym zobligowani do wydawania w tej sprawie stosownej opinii, a w przypadku, kiedy była ona negatywna, traktowana była jako brak lojalności wobec III Rzeszy<sup>35</sup>.

## Rozbiórka XVII-wiecznego, drewnianego kościoła w Sowinie

Mało kto dzisiaj pamięta, że w Sowinie jeszcze w okresie II RP stał piękny, zabytkowy, drewniany kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i św. Michała Archanioła. Został zbudowany z fundacji jezuitę o. Ludwika Głoskowskiego na miejscu starej, średniowiecznej świątyni i konsekrowany w 1645 r. przez biskupa chełmskiego Stana Pstrokońskiego. W tym kształcie świątynia przetrwała do wybuchu drugiej wojny światowej, a dokładnie do września 1941 r., kiedy została rozebrana. Wszystko za sprawą Oskara Hoffeinsa, Chrystiana von Jouanne'a, starosty jarocińskiego Petera Orłowskiego oraz miejscowych Niemców.

Decyzja o bezsensownej i haniebnej w skutkach rozbiórce tej XVII-wiecznej katolickiej świątyni zapadła 2 września 1941 r. na uroczystości związanej z poświęceniem tamtejszego Domu Partyjnego NSDAP. Wówczas miejscowi Niemcy pod przewodnictwem Petera Orłowskiego uchwalili decyzję o rozebraniu świątyni. Nie spodobało się to jednak przesiedlonym do tzw. Kraju Warty Niemcom z rejonu Morza Bałtyckiego (Baltendeutschen), którzy będąc w większości katolikami mocno

<sup>34</sup>. Wywiad Tomasza Cieślaka ze Stefanem Golińskim, Witaszyce 24 grudnia 2014 r.

<sup>35</sup>. K. Strykowski, *Niemiecka lista narodowościowa (DVL), jej realizacja w Pleszewie i powojenne konsekwencje (1939–1945)*, „Rocznik Pleszewski” 2011, Pleszew 2012, s. 219.

przeciwko temu zaprotestowali. Na nic się to jednak zdało. Sam Orłowski wskazując na kościół miał się wyrazić, że „ta psia buda musi zniknąć”<sup>36</sup>. Los świątyni został zatem przypieczętowany. Zanim faktycznie zniknęła, według opowiadań samych Niemców, kupił ją za 700 RM Oskar Hoffeins. Tym samym stał się jej „właścicielem”. Według powojennych zeznań świadków, głównym inspiratorem zburzenia kościoła był właśnie Hoffeins, który obok Orłowskiego miał w tym swój ekonomiczny interes.

Cztery dni później, o godz. 23.00 6 września 1941 r do mieszkania Józefa Nowickiego, organisty z kościoła parafialnego w Sowinie, zapukali Hoffeins, Chrystian i Willy Jouann’owie. Nakazali mu natychmiast opuścić Sowinę. Ta sama trójka odwiedziła także mieszkającego z siostrą na probostwie księdza proboszcza Jana Lijewskiego. Cała trójka wkrótce została wywieziona do Krzywosądowa<sup>37</sup>. Jeszcze tej samej nocy, pod osłoną ciemności kościół w Sowinie został przez miejscowych Niemców splądrowany i doszczętnie zdewastowany. Taki obraz ujrzał na drugi dzień rano ks. Lijewski.

Wkrótce do ostatecznej rozbiórki drewnianego kościoła w Sowinie Hoffeins zaangażował swoich pracowników dominalnych z majątku w Czarnuszcze, którzy z ciężkim sercem wykonywali tę pracę w niedzielę<sup>38</sup>. Było to dla nich dodatkowym upokorzeniem. Drzewo z rozbiórki kościoła zostało częściowo przewiezione do tartaku w Taczanowie celem przetarcia i w późniejszym okresie zużyte, podobnie jak blacha z kościelnego dachu na budowę chlewów w Czarnuszcze! Do Czarnuszki wywieziono również meble z zakrystii<sup>39</sup>. Rozbiórka drewnianej, wiekowej świątyni wzbudziła ogromne emocje, zarówno u Polaków, jak i u niektórych Niemców. Według słów organisty Nowickiego, „w czasie rozbierania kościoła chciał strzelać Hoffeins do ludzi dominialnych (przyp. autora: z majątku), którzy nie chcieli trzaskać, a tylko rozbierać, a nawet wystrzelił do jakiegoś mężczyzny kilkakrotnie”<sup>40</sup>.

Oprócz Hoffeinsa na rozbiórce kościoła wzbogacili się również miejscowy Volksdeutsch Wursche, który zabrał dzwonnice oraz Hermann Schrotke, który zagospodarował chór kościelny. Część lepszego drewna wywieziono również do Jarocina, do dyspozycji Petera Orłowskiego. Dewastacji uległy także tablice nagrobne na cmentarzu parafialnym w Sowinie. W ten sposób w krótkim czasie zniszczono konsekrowaną w 1645 r. świątynię. Liczyła ona sobie prawie 300 lat!

## Epilog

Pod koniec stycznia 1945 r. na terenie całej okupowanej Wielkopolski doszło do wielkiej, dość chaotycznej ewakuacji mieszkających tutaj Niemców i Volksdeuschów. Przerodziła się ona wkrótce w bezładną ucieczkę. Dramaturgii temu pochodowi dodawał fakt, że panował wówczas siarczysty mróz i padał gęsty śnieg. Decyzja o opuszczeniu przez Niemców tzw. Kraju Warty została podjęta przez Arthura Greisera zaledwie kilka godzin przed opuszczeniem przez niego Poznania 20 stycznia 1945 r. Za zwleknięcie z decyzją przez Gauleitera zapłaciło życiem wielu Niemców.

36. AIPN GK 164/242 t. 3, Zeznanie Kazimierza Nowickiego, b.d, b. m.

37. AIPN GK 164/242 t. 3, Zeznanie Józefa Nowickiego, 19 XI 1947 r., Sowina, k. 45.

38. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Fryderyka Wallmanna, 10 XI 1947 r., Brunszwik, k. 12

39. Meble z zakrystii wróciły do Sowiny po zakończeniu wojny.

40. Ibidem, k. 45–46.

Po tej spóźnionej decyzji Namiestnika Wartheland, Niemcy w ogromnym pośpiechu ładowali na wozy najcenniejsze rzeczy ze swojego dobytku i opuszczali w pośpiechu swoje dotychczasowe dobra. Niejednokrotnie, do powożenia wozami zmuszani byli miejscowi Polacy lub polscy pracownicy majątków. Tak było w przypadku uciekającej z Pleszewa i Baranówka rodziny von Jouanne, którą to historię opisałem we wcześniejszych „Rocznikach Pleszewskich”, a także opuszczającą Czarnuszkę rodzinę Oskara Hoffeins’a. Sam Hoffeins nie przebywał wówczas w majątku i w kierunku Niemiec pospiesznie uciekała tylko Marianna Hoffeins z córkami. Wkrótce, wyczekując dogodnego momentu, opuścili ich polscy stangreci z Czarnuszki. Ostatecznie po wielu perypetiach kolumna z Marianną Hoffeins i dziećmi dotarła za Odrę. Najprawdopodobniej w tym samym czasie również Hoffeins’owi udało się przedostać na teren Niemiec, ale nie mam obecnie na temat trasy jego ucieczki bliższych informacji.

Hoffeins po zakończeniu wojny i schwytaniu przez Polaków Chrystiana von Jouanne’a w okolicach Karmina, umieszczony został przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Jarocinie na szczycie listy najbardziej poszukiwanych niemieckich zbrodniarzy z terenu Ziemi Pleszewskiej, jednak bezpieczeństwa nie dysponowała wówczas żadnymi wartościowymi materiałami na temat jego antypolskiej działalności. Sytuacja zmieniła się 5 października 1947 r., kiedy do Polskiej Misji Wojskowej dla spraw zbrodni wojennych w Bad Salzuflen wpłynęło doniesienie wspomnianego Fryderyka Wallmanna przeciwko przebywającemu na terenie Niemiec Peterowi Orłowskiemu<sup>41</sup>. W okresie okupacji niemieckiej pełnił on funkcję komendanta byłej Powiatowej Komendy Uzuppełnień. W toku dalszego dochodzenia wyszły na jaw również zbrodnie Hoffeins’a, który w tamtym czasie był bardzo bliskim współpracownikiem Orłowskiego. Obaj Niemcy zostali objęci wspólnym śledztwem.

W krótkim czasie udało się ustalić potencjalne miejsce pobytu Hoffeins’a, który po wojnie zaszył się w strefie radzieckiej w wiosce Zscheiplitz koło Freiburga nad rzeką Unstrut<sup>42</sup>. Ówczesny adres Hoffeins’a potwierdziło kilku innych Niemców, którzy opuścili Ziemię Pleszewską w styczniu 1945 r. m.in. pastor Joachim Scholz. Z zachowanej korespondencji wyraźnie wybrzmiewa strach Hoffeins’a przed odpowiedzialnością karną. I słusznie. Polska strona wystąpiła wkrótce do okupacyjnych władz radzieckich z nakazem jego ekstradycji, jednak informacja z 30 lipca 1948 r. przekreśliła plany szybkiego schwytania tego zbrodniarza. Towarzysze radzieccy w krótkiej notatce poinformowali wówczas stronę polską, że nie znają miejsca pobytu Oskara Hoffeins’a<sup>43</sup>! W tym miejscu urywa się dalszy ślad.

Powojenne losy Oskara Hoffeinsa są przedmiotem moich dalszych, wnikliwych badań i zapewne w niedługim czasie na ten temat pojawią się nowe dokumenty. Tak jak te, które kilka lat temu przypadkowo trafiły do Muzeum Regionalnego w Jarocinie. Była to bardzo ciekawa korespondencja dotycząca starosty jarocińskiego Petera Orłowskiego, a dokładnie kilkustronnicowy list skierowany przez niego do byłych niemieckich współpracowników, przyjaciół i mieszkańców powiatu jarocińskiego. Z dokumentu wynikało, że był to już siódmy tego typu list, który były starosta

41. AIPN GK 164/242 t. 1, Pismo Fryderyka Wallmanna do konsulatu polskiego w Bad Salzuflen, Harste, 5 X 1947 r., k. 7.

42. AIPN GK 164/242 t. 2, Zeznanie Fryderyka Wallmanna, 10 XI 1947 r., Brunszwik, k. 12.

43. AIPN GK 164/242 t. 1, Pismo Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli w Niemczech, Delegatura spraw zbrodni wojennych do Głównej Komisji Badania Zbrodni Wojennych w Warszawie, Berlin 4 VIII 1948 r., k. 76.



Oskar Emil Hoffeins, 1940 r.  
Foto ze zbiorów Instytutu  
Pamięci Narodowej.

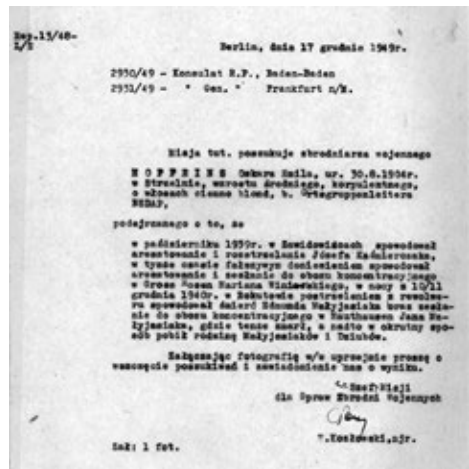
w 1956 r. cel ten osiągnęła. Pismo precyzuje, że w Gelsenkirchen-Horst osiedliła się wyłącznie Marianna Hoffeins, która miała ponownie spotykać się z mężem, co sugeruje, że Hoffeins przebywał tam już wcześniej.<sup>44</sup> Informację o rodzinie Hoffeinsów Orlowski podsumował życzeniem, że ma

jarociński wysłał do Niemców, byłych mieszkańców powiatu, którzy opuścili go w 1945 r. Podtrzymywał z nimi kontakt, mobilizował, zbierał pieniądze i przekazywał najważniejsze informacje o byłych niemieckich mieszkańcach powiatu. Wszystko z nadzieją szybkiego powrotu na dawne włości w Wielkopolsce.

Z wysłanej w 1956 r. przez Orlowskiego korespondencji dowiadujemy się bardzo ciekawych informacji, jak tej, że po wojnie rodzina Hoffeins'ów miała spore problemy ze znalezieniem sobie odpowiedniego miejsca do zamieszkania w okupacyjnej strefie radzieckiej i często zmieniała miejsce swojego pobytu. Ostatecznie ich celem okazała się Republika Federalna Niemiec. Po długim pobycie w obozie dla uchodźców w miejscowości Papenburg (region Emsland)



Artykuł dotyczący sporu między Józefem Kaźmierczakiem a Oskarem Hoffeins'em z pisma Orędownik: ilustrowany dziennik narodowy i katolicki 1938.07.02 nr 149.



Pismo Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli w Niemczech, Delegatura spraw zbrodni wojennych do Głównej Komisji Badania Zbrodni Wojennych w Warszawie, Berlin 4 VIII 1948 r. Ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>44</sup> Zob. *Meine lieben Mitarbeiter, liebe Freunde und Landsleute aus dem Kreise Jarotschin*, Rundbrief nr 7, Schilksee bei Kiel, 18 XII 1956 r. Kopia w zbiorach autora.



wielką nadzieję, że przy następnej okazji będzie mógł świętować ponowne spotkanie z dawnym towarzyszem polowań. Peter Orłowski zmarł w 1993 r. Niestety na tym etapie badań nie jest znana data śmierci Oskara Emila Hoffeins'a.

Oskar Emil Hoffeins  
z żoną Marianną  
przed dworem  
w Czarnuszcze. Okres  
okupacji niemieckiej.  
Fotografia ze zbiorów  
rodziny.



Oskar Emil Hoffeins  
w towarzystwie  
pracowników  
majątku Czarnuszka.  
Pierwszy z lewej  
Ludwik Ratajczak.  
Okres okupacji  
niemieckiej.  
Fotografia ze zbiorów  
rodziny.

Oskar Emil Hoffeins  
w towarzystwie  
pracowników  
majątku Czarnuszka.  
Pierwszy z lewej  
Ludwik Ratajczak.  
Okres okupacji  
niemieckiej.  
Fotografia ze zbiorów  
rodziny.





Spotkanie nazistowskich przywódców z terenu powiatu jarocińskiego, 21/22 września 1940 r., pałac w Tarcach. Oskar Emil Hoffeins stoi w trzecim rzędzie, drugi od lewej. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.



Zabytkowy kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i św. Michała Archanioła w Sowinie.

## INNY START

1 września 1939 roku wojna zburzyła normalność w naszym kraju, a polskiej młodzieży i dzieciom odebrała szansę na normalne, godziwe warunki dorastania i życiowego startu. Ułożone i spokojne życie naszej pleszewskiej rzemieślniczej rodziny radykalnie zmieniło się na gorsze. Wojna brutalnie zmiotła spod nóg poczucie bezpieczeństwa i normalne warunki startu, gdy miałam dwa lata i prawie dziewięć miesięcy.

Represje niemieckiego okupanta znam głównie ze wspomnień rodziców i bliskich, ale są też przebłyski własnej pamięci. Dotknęły nas: 18 listopada 1941 roku niesprawiedliwy w ludzkim odczuciu zabór dobrze prosperującego ojca warsztatu szewskiego (Kaliska 18) oraz zabór mieszkania w centrum miasta (Kaliska 18), przymusowe osiedlenie na przedmieściu (Młyńska 12), zniewolenie i niedostatki, okupacyjne nakazy i zakazy, kontrole i inwigilacja.

Dzieci narodowości polskiej, podlegające już obowiązkowi szkolnemu, chodziły w czasie okupacji do niemieckich szkół na obrzeżu miasta: w Kowalewie i Prokopowie. Tam naukę w języku zaborcy pobierali moi bracia. Mimo groźących represji, rodzice włączyli się w działania Polskiego Państwa Podziemnego i udostępniali nasze mieszkanie na konspiracyjne polskie nauczanie, a bracia chodzili na lekcje i w inne tajne miejsca. Podczas lekcji dla grupy chłopców w naszym mieszkaniu kręciłam tam się, słuchałam i... biernie pobierałam naukę?

Pod koniec okupacji chodziłam na lekcje polskiego i rachunków do pani Teresy Majchrzak za Stare Targowisko. Jednego dnia w drodze na lekcje przeżyłam niewyobrażalny lęk. Chodnik z wielkich płyt przecinał wtedy Stare Targowisko na ukos. Weszłam z Krzywej na ten chodnik, a po chwili z Piaskowej pojawił się Niemiec w mundurze i zbliżał się w moim kierunku. Struchlała ze strachu, jeszcze mocniej ramieniem przycisnęłam pod płaszczykiem swój zeszyt... w obawie przed wypadnięciem. Udało się..., przeszedł...

W styczniu 1945 roku dane nam było poznać odpychająco prezentujące się rosyjskie wojsko, którego ważnym elementem umundurowania i mocowania broni były sznurki. I najstraszniejsze: poznaliśmy z bliska (najbardziej w peryferyjnych częściach miasta) dziką i nieokiełznaną hordę nagarniętą do rosyjskiej armii z obrzeży imperium, celowo upajaną bimbrem i nienawiścią, armatnie mięso rzucające na pierwszą linię frontu.

Front wschodni przelał się przez Pleszew. Zaborca niemiecki ustąpił, umocował się rosyjski. Po kraju rozlały się szeregi rosyjskich, początkowo wojskowych urzędników, wprowadzających swoją władzę i... swój sposób życia, mentalność skażoną chorą ideologią. Po zaborze, zwanym „wyzwoleniem”, na dziesięciolecia dotknęła nas zakamuflowana nowa okupacja, okradanie, wysysanie, cofanie w cywilizacyjnym rozwoju i tendencyjne pranie polskich mózgów. Rozbudzanie w społecznościach wzajemnych nieufności, przyuczanie do interesowności, protekcyjnalizmu i wszechobecnej korupcji oraz strachliwego przyzwalania na nieuczciwości określonych grup spod parasola wszechobecnej czerwonej gwiazdy. Z tego rosyjskiego nalotu i jego

potomków stworzyła się nowa elita, mocno odbiegająca od ducha polskości oraz klasa dorobkiewiczów rodzimych (acz mało już polskich), przemysłnie dających się zauroczyć obcą ideologią wygodnych im „przyjaciół”. Mimo oficjalnego odejścia okupanta, mimo pozorowanych przemian na szczytach, służalcza wobec silnych sąsiadów generacja tzw. elit usiłuje egoistycznie dominować, tłamsić polską tożsamość, świadomość narodu toczyć od środka obłudą odstępstwa od narodowości.

Styczeń, luty 1945 roku. Organizują się władze państwowe, samorządowe z ograniczoną oczywiście samodzielnością. Zaczynają działać instytucje użyteczności publicznej, polskie szkoły niemal natychmiast ogłaszają zapisy uczniów.

Zapisy uczniów w Szkole Podstawowej Nr 2 w Pleszewie, szkole żeńskiej, przeprowadzono w dniach 19 i 20 lutego 1945 roku.

W jaki sposób wiadomość o zapisach docierała do rodzin – nie pamiętam. Z pewnością informacje zostały przytwierdzone do kilku wtedy istniejących w Pleszewie betonowych masywnych słupów ogłoszeniowych i w inne umowne miejsca miasta.

A może w tych powojennych dniach działało jeszcze dawne proste komunikowanie się władz miejskich z mieszkańcami? Tu przypomnę miejski obrazek, który wrócił do mnie nagle, bardzo dziwnym trafem. W 2005 roku zamawiałam u producenta potrzebne mi logo, a okna pomieszczeń wychodziły na ulicę Garncarską. Ostatni raz byłam tam w 1941 roku, było to mieszkanie naszych sąsiadek, pań Marty i Heleny Komorskich. Przypadkowe spojrzenie z okna w dół przywiodło mi niespodziewanie ciekawy obrazek z bardzo odległej przeszłości. Widocznie tkwił gdzieś głęboko we mnie, a mglista pamięć łaskawie go teraz oddała.

Zza lewego rogu domu, od strony Rynku z ulicy Kaliskiej na bruk jezdni Garncarskiej wkroczyła wolno męska postać z jakimś papierem w ręce. Człowiek ten po kilku krokach przystanął na środku brukowanej jezdni, energicznie potrząsnął dużym popielatym dzwonkiem, a wokoło rozniósł się czysty, metaliczny i donośny dźwięk. Na ten głos zaczęły się otwierać okna pobliskich mieszkań, ukazali się w nich ludzie. W progach domów stanęły gospodynie w długich i szerokich białych fartuchach, któraś z nich z tego pośpiechu nawet ze ściereczką w rękach... W drzwi jednego z domów pośpiesznie wcisnęła się grupka szewców w wielkich szarych fartuchach, solidnie „uglajdranych” plamami kleju i barwiącego wosku, dwóch z nich jeszcze z pocięgiem na szyi... Z drzwi domostw wyszli ludzie, jacyś mężczyźni w roboczych ubraniach oraz dzieci, dużo dzieci. Niektórzy zbliżyli się do mężczyzny z dzwonkiem, stanęli wokół wyczekująco, ze spokojną ciekawością...

Ratuszowy woźny, jeszcze chwilę poczekał, powiódł wzrokiem dookoła, także na głowy, które ukazały się w otwartych oknach i... donośnym głosem przeczytał pismo...

„Uwaga, uwaga!!! Zawiadomienie władz Pleszewa z dnia /.../ o chwilowej przerwie w dostawie wody do mieszkań, spowodowanej awarią sieci. /.../ Uprasza się o nabranie odpowiedniej ilości wody na potrzeby rodziny na czas do /.../ Podpisał ...”

Mężczyzna zdjął okulary, kartkę złożył na pół, zagadał jeszcze przez chwilę do paru osób i poszedł w stronę Krzywej. Za chwilę dał się słyszeć głos jego dzwonka...

Woźny miejski dźwiękiem dzwonka zwoływał ludzi, skupiał na sobie ich uwagę, czytał głośno uwiadomienie czy inne pismo od władz Pleszewa i szedł dalej.

O dziwo, ta bezpośrednia forma powiadamiania miejskiej społeczności, forma mocno niedzisiejsza, ma w sobie jakiś słodki koloryt. Może się podobać. Przez swą

nieokreśloną „bliskość” lepiej chyba docierała do jednostek niż obecne, tak doskonale i tak różnorodne, acz zimne środki komunikacji międzyludzkiej...

A co do tej wspomnianej wody na potrzeby domów, to wtedy i w pierwszych latach po wojnie na terenie miasta było jeszcze sporo sprawnie działających ręcznych pomp. Niektóre były nawet ciekawe, ładne i skutecznie ratowały mieszkańców w przypadkach awarii sieci.

Może jeszcze w 1945 roku tak właśnie o czymś ludzi powiadamiano? Także o tym, że zaczynają działać szkoły, że trzeba zapisać do nich dzieci?

Nasz pierwszy po wojnie rok szkolny w żeńskiej Szkole Podstawowej nr 2 w Pleśzewie zaczął się 21 lutego 1945 roku, a trwał do 15 lipca tegoż roku.

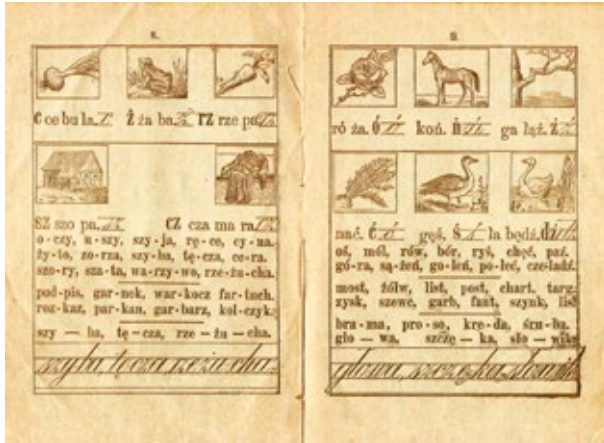
Najpierw wszystkie nas przeegzaminowano. O ile pamiętam, w naszej grupie wiekowej zrobiła to nauczycielka, pani Irena Szczepańska. Każdą ze zdających zapisano do odpowiedniej klasy według wyników sprawdzenia. Zgodnie z umiejętnościami i wiekiem przyjęto mnie do klasy drugiej „b” (była jeszcze klasa druga „a”) i od tych jej niepełnych pięciu miesięcy zaczęłam szkołę podstawową. Wojna sprawiła, że nie było mi dane chodzić do polskiego przedszkola i pierwszej klasy polskiej szkoły...

Ze wspomnień moich pierwszych szkolnych dni powraca obraz ładnego ogromnego budynku szkolnego i bardzo masywnych a stabilnych ławek w klasach. Ławek tak wielkich, że niemal przytłaczających małe, drobne dzieci. Ale to w oczach małych dzieci były one tylko tak duże. Wspomnieniami cofam się do tamtych pierwszych chwil i wiem, że to, co czułam w zetknięciu z potęgą ławek, to nie było uczucie przytłoczenia. Raczej wzmacniały one pewien rodzaj szacunku dla miejsca, które miało „mi wlać rozum do głowy”..., wzmacniały powagę tego miejsca. W jednej ławie zasiadać mogły cztery takie drobinki, jak my, a śmiało mieściło się nas tam pięć. (W odróżnieniu od dzisiejszych krzeseł nie były narażone na szkody ze strony uczniów, a nimi też nikomu nie szło zrobić krzywdy...) Ławki były z litego, prawdziwego drewna, z wbudowanymi w czołowej części na stałe miejscami na kałamarz, atrament i pióra ze stalówką, na ołówki. Z półką z litego drewna na torbę z książką pod takim samym grubym litym drewnianym pulpitem. Wszystko na ciemno bejcowane, czy malowane. Czy choć jedna z tych pięknych i przyjaznych, niemal majestatycznych ław jest gdzieś na strychach szkoły zachowana?

Z przeszłości wynurza się też ohydny (takie miałam wrażenie) budynek obok pięknej szkoły, ubikacja dla uczniów. Z drewnianymi siedziskami i przerażającymi (pod paroma względami) wielkimi w nich otworami, progiem okropnie cuchnących czeluści...

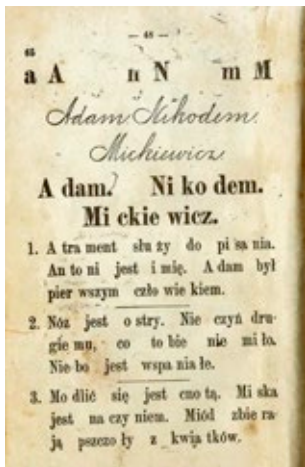
Rozpoczęcie działalności polskich szkół po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku nie dla wszystkich było mocnym krokiem do przodu. Wśród drobnych dziewczynek, w klasie drugiej siedziały dziewczyny dużo od nas starsze i fizycznie rozwinięte stosownie do wieku, niekiedy nad wyraz bujnie. Z braku podstawowych umiejętności nie mogły iść do odpowiedniej wiekowo klasy, szkołę rozpoczęły z dziećmi... Jako szesnastolatki kończyły nauczanie podstawowe na klasie trzeciej, czwartej... Wychodziły ze szkoły, zakładały rodziny, powiewały brak zaangażowania i ubogą świadomość... To też poważne społecznie szkody wojenne! Szkody wojenne nigdy nie wyrażane, nigdy nie podliczane w statystykach! Szkody, niwelowane w jakimś stopniu dopiero przez następne pokolenia ofiar.

Pierwsze zaopatrzenie uczniów w podręczniki, w pomoce szkolne, było wręcz niewyobrażalnie tragiczne. Wszystkie, zarówno Panie jak i uczennice, przynosiłyśmy do szkoły różne stare czytanki, żeby można było jakoś prowadzić w klasie naukę czytania. Do indywidualnych ćwiczeń czytania czy pisania korzystałyśmy ze szczątkowo



zachowanych przez kogoś czytanek przedwojennych. Na szczęście – w moim domu trochę takich rzeczy było. A przypomnieć wypada, iż przez lata Niemcy srogo karali za posiadanie polskich książek, że niszczyli je i palili.

Przy dzisiejszej wiedzy o tym, jakie programy, wskazówki, pomoce i podręczniki mają współcześni nauczyciele – tamtym powojennym nauczycielkom, nauczycielom trzeba wyrazić należny podziw i szacunek dla ich ogromnej samodzielności, śmiałej inwencji, determinacji i szczerzej chęci nauczenia czegoś dzieci.



Władze oświatowe ówczesnego powiatu jarocińskiego, do którego Pleszew należał, w obliczu tych braków, starały się w okresie pierwszych po wojnie tygodni, miesięcy działalności polskich szkół zaspokoić jakoś w tej mierze podległe sobie szkoły. Od 10 marca 1945 roku, dwa razy w miesiącu 10. i 25. wychodziły „książki” czterostronicowe z przeznaczeniem dla wszystkich siedmiu klas! Każda klasa miała do pomocy w lekcjach mały fragment „Iskierki”, tymczasowej książeczki: do trenowania czytania, do omawiania, do prowadzenia lekcji. Miałam ich ładny zbiór, jednak prze-



prowadzki, potem zbyt pochopna segregacja staroci i nieprzemyślane kupowanie przy ich pomocy chwilowego spokoju dzieci, przetrzebiły te zasoby. Wspominam je w artykule „Ciepło i pamiątki” – Gazeta Pleszewska – 21.06.1996.

Po latach wielu okazało się, że ofiarowane przeze mnie pleszewskiemu Muzeum egzemplarze „Iskierki” z 10 i 25 marca 1945 roku, były cennym i jedynym na tym terenie znaleziskiem. Muzeum w Jarocinie chciało je zabrać, gdy dostrzegło je na pleszewskiej wystawie, bo tego nie miało, a z ich miasta przecież wychodziły. Muzeum w Pleszewie wykorzystało „Iskierki” w roku 1999 w 60. rocznicę wybuchu II wojny światowej na wystawie „Pleszew 1939–1945” w dziale „pierwsze miesiące po wojnie”.

Drugie egzemplarze Iskierki dałam pleszewskiej Dwójce, bo tam je dostawałam w roku 1945. Nie wiem czy są właściwie przechowywane. Trzeci zestaw mam w domu, ale papier już się „lasuje”, sypie. Przez częste wietrzenie, pokazywanie „książki” w pełnym świetle dzieciom i młodzieży na spotkaniach w szkołach, gdy użalam się nad tamtymi latami, nad sobą pośrednio i bezwstydnie zazdroszczę dzisiejszych licznych i pięknych, wspaniałych księżek. Całego zestawu podręczników szkolnych nie miał z nas nikt przez wiele jeszcze następnych lat. Trzeba było umawiać się między sobą, pożyczać na krótki czas podręcznik lub robić zadania wspólnie.

Po zakończeniu walk wznawiają pracę polskie wydawnictwa, redakcje pism i drukarnie. Stąd pewnym zaspokojeniem potrzeb czytelniczych, a dla najmłodszych pomocą w ćwiczeniach czytania była prasa. Dla dzieci bowiem były specjalne dodatki w pismach dla dorosłych, szczególnie w czasopismach katolickich. „Gość Niedzielny” miał dla nas dodatek „Mały gość”, „Express Poznański” drukował „Mały Express”, a „Głos Katolicki” wychodził z „Młodym głosem”. Wydawnictwo Bajek i Baśni (Kraków, ul. Św. Sebastiana L. 20) na zapotrzebowanie małych czytelników wypuściło do księgarń i sklepów papierniczych cykl „Kukuryku”, czyli poszukiwane bajki w małym formacie a z dużą czcionką.

W powojennych latach nie było dziwne drukowanie w tygodnikach, jako dodatku, map do lekcji geografii, wielkich kart ważniejszych roślin, zwierząt itp. oraz księżek, lektur. Tak ukazywały się także pocztą królów polskich czy wizerunki ważnych pisarzy, poetów, reprodukcje dzieł malarzy polskich i dzieł dziedzictwa światowego. Pamiętam swoje „atlasy” ze złożonych i specjalnie zszywanych dodatków prasowych. Zachowywałam długo parę tych „pamiątek”, a sporo z takich „świętości”, ze wspomnianymi „Iskierkami”, dałam do Muzeum.

W przypadku lektur, drukowanych jako dodatek jakiegoś pisma, były to najczęściej książki pisarzy rosyjskich lub z nurtu „literatury mocno zaangażowanej”. Kierowano nas w tamtą stronę, rusyfikowano gloryfikowaniem wszystkiego, co rosyjskie. Do szkół wprowadzono obowiązkowy język rosyjski. Mnie to chwyciło w liceum, chyba w roku 1952.

Wspomnienia pierwszych lat szkoły podstawowej rozbrzmiewają tubalnym głosem kierowniczkii Stefanii Beretówniej, dominującym stale w szkolnych korytarzach, rzucającym bardzo głośno jakieś rozkazy. Doskonale radziła sobie z kierowaniem szkoły i temperowaniem uczniów. Ciepło wspominam lekcje z panią Haliną Hellonową, lekcje śpiewu, zajęcia w chórze z panią Franciszką Wróblewską, występy chóru. Uczyły nas m.in. Panie: Helena Kaczmarkowa, Agnieszka Lemańska, Helena Kopernowa, Izabela Grajówna, Maria Łakomic, Maria Zielińska, Weronika Wróblewska i Gabriela Kowalczykiewicz. Przypominają się niektóre lekcje w szkole, smażenie ziemniacza-

nych kotleczków na lekcjach zajęć praktycznych, mój coraz szerszy szal na drutach, picie z wielkiej łyżki unrowskiego tranu, jakaś prosta zbiorowa gimnastyka na auli. Grzeczne wchodzenie po przerwach do budynku klasami ustawionymi parami, atmosfera popołudniowych harcerskich zbiórek, zdobywanie zachowczych i harcerskich sprawności, alfabet Morse'a i znaki rozpoznawcze w terenie itd., chodzenie do pani Jacorzyńskiej, a potem do pana Józefa Szpunta na lekcje gry na fortepianie. Także w okresach nawrotów niedokrwistości, anemii – skubanie otworków w jajach i wypijanie ich surowej zawartości oraz chodzenie z garścią zastrzyków do punktu zabiegowego w piwnicach starego szpitala.

Wspominałam pity z wielkiej łychy unrowski tran. UNRA czyli Administracja ONZ do Spraw Pomocy i Odbudowy organizowała w latach 1944–1947 dla krajów alianckich dotkniętych wojną pomoc żywnościową, medyczną, rzeczową. Nam, uczennicom Dwójki dostał się tylko tran, natomiast w szkole w Prokopowie zapisano potrzeby rzeczowe uczniów odnośnie odzieży, obuwia... i na zapisaniu się skończyło. „Oswobodziciel” potrafił i z tych darów państw zachodnich dokumentnie nas oskubać.

Pamiętam z pierwszych lat po wojnie jakieś małe przebadanie nas, mierzenie, ważenie, szczepienie ospą, przypalanie mi tej ropiejącej ranki lapisem. Zachowany dokument z próby tuberkulinowej z 19 maja 1949 roku pozostawiłam w Dwójce w Kronicy WRZOSu, ofiarowanej Szkole na Złotym Zjeździe Absolwentek.

W dość szybko pojawiających się w sprzedaży zeszytach pisałyśmy mocowaną w drewnianej obsadce metalową stalówką maczaną w atramencie i stąd nasz każdy zeszyt miał przy kupnie bibułkową chłonną wkładkę. Ratunek w mocniejszym nałożeniu atramentu i w wypadku rozlewającego się kleksa... Zeszyty ofiarowywały nam na ostatniej stronie okładki tabliczkę mnożenia lub jakieś pouczenia rysunkowe i słowne w rodzaju: „myj ręce przed jedzeniem”... Tak, tak, po polsku. Nadmierne zauroczenie angielszczyzną na każdym kroku (zeszyty, napisy sklepowe, nazwy słodyczy i innych artykułów) nie broni własnego języka, nie wyraża do niego szacunku.

Swoje pismo doskonaliliśmy namiętnie (niekoniecznie do stopnia średnio dobrej kaligrafii) w bardzo lubianych wówczas pamiętnikach. Każda każdej z nas, każda przyjazna dusza musiała się wpisać w dostępne w różnej skali piękności pamiętniczki, sztambuchy. O wpis życzliwego wierszyka, aforyzmu proszono krewnych, uczące nas Panie oraz wybranych znajomych. Dzisiaj młodzież śmiało otwiera swą prywatność w wirtualnej przestrzeni i nie czuje potrzeby dawnego skupiania przy sobie ciepła ludzkiej sympatii...

Przypomniane okładkowe w zeszytach nawoływanie do higieny osobistej było w tamtym czasie bardzo, bardzo zasadne w obliczu wojennego i powojennego braku, podstawowych nawet niekiedy, środków higieny, w obliczu powojennej plagi zawszawionych głów i wielu kłopotliwych schorzeń skórnych wśród dziatwy szkolnej. Wystarczyło złapać od kogoś piłkę, podać rękę, żeby zarazić się okrutnie bolesnym, swędzącym i niezmiernie trudnym do wyleczenia świerzbem.

Tu pomocą służył nam wspaniały farmaceuta pan Soppart, w drogerii przy Kaliskiej 10, który życzliwie i bez lekarskich zleceń potrafił robić nam wiele maści czy innych leków, skutecznych w aktualnych potrzebach!

Dzięki ojca staraniom zaraz po wojnie wróciliśmy do centrum miasta, tym razem do domu przy Kaliskiej 12, potrzebującego sporo napraw, nakładów finansowych. Dom miał utracony armatnią kulą szczyt od strony wschodniej (niebo zaglądało



do pokoju) i dużo zniszczeń wewnątrz. Mieszkaliśmy na piętrze, nad pasmanterią i mieszkaniem pani Piaszczyńskiej, a w prawej oficynie ojciec zrobił warsztaty i magazyny dla dobrze ruszającego znów warsztatu szewskiego.

Po przeprowadzce z ulicy Młyńskiej na Kaliską miałam do szkoły dużo bliżej. Blisko także do sklepów. Na Kaliskiej 8 był sklepik pana Romana Kozłowicza, sklepik kompletnie chyba ze wszystkim, także z najprzeróżniejszymi artykułami szkolnymi.

Dwa, no może trzy razy od 1945 roku udało nam się uroczystie obchodzić w szkole rocznicę Konstytucji 3 maja! Śpiewaliśmy patriotyczne piosenki! Bardzo radośnie i rytmicznie brzmiało w naszym wykonaniu: „witaj maj, trzeci maj, dla Polaków błogi raj...”. Potem oczywiście zostało to przez władze oświatowe zabronione. Dopatrzli się, zakazali...

Pamiętam jakiś okres, w którym odbywały się przemarsze pleszewskiego wojska ulicami miasta z koszar do kościoła na niedzielne Msze święte. Z wojskową orkiestrą na czele. Ten ceremoniał nie odbywał się nigdy bez asysty gromady rozradowanych dzieci, głównie chłopców oraz wielu obywateli miasta.

Kilka razy świętowałyśmy w szkole żegnanie zimy, początek wiosny, było jakieś tradycyjne topienie słomianej Marzanny przy wtórze wesołych piosenek. Był wiosną w szkole „dzień lasu”, coś w rodzaju lekcji przyrody w naturalnym środowisku, w lesie, w parku. Dziś dzieci mają pogadanki z dziedziny ekologii.

W latach chodzenia do Dwójki przeżyłyśmy poważną w skutkach dla niektórych rodzin dewaluację złotówki (rok 1950), sto złotych wymieniano na jeden złoty. I chyba było wtedy jakieś zaćmienie słońca. Przypominam sobie zadymione szybki w naszych rękach i zadarte ku słońcu głowy na dziedzińcu szkolnym.

Dla nas, dla pokolenia dzieci urodzonych przed II wojną światową, Ogródek Jordanowski był sympatycznym przystankiem przed i po lekcjach religii, prowadzonych w salce na parterze Domu Parafialnego, przygotowujących nas i kilka roczników starszych, „wojennych” do I Komunii Świętej.

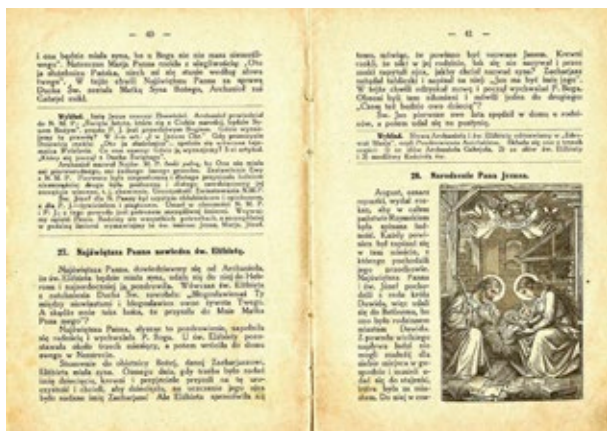
Specjalnie przychodziliśmy na lekcje dużo wcześniej, żeby skorzystać z wolnego czasu w gronie rówieśników w Ogródku.

Z prawej strony wejścia miały swoje miejsca: karuzela łańcuchowa, karuzela z siedzeniami, huśtawki i zjeżdżalnia oraz dość wysoka i długa, trudna do przejścia równoważnia. Z powodu choroby lokomocyjnej nie siadałam na karuzele...

Na skutek wojennego opóźnienia, wraz z nami do I Komunii Świętej w kościele farnym 1 czerwca 1947 roku uroczystie przystępowały i starsze roczniki. Nie było w domach przyjęć, tylko niedzielny drożdżowy placek dla najbliższych. Podobnie skromne były w moim przypadku komunijne pamiątki: małe laurki od sąsiadów, od znajomych, maleńkie obrazeczki święte, dwa nieco większe święte obrazki ze szkłem i ramką, pamiątnik i... nic więcej! Krótko potem, równie skromnie odbyło się Bierzmowanie. Z przygotowań do przyjęcia Sakramentu pamiętam wizyty dzieci



na plebani u księdza Prałata Kazimierza Niesiołowskiego, zapisanie wybranych imion i wręczenie książeczek do bierzmowania.



„Krotka Historia Święta albo biblijna Starego i Nowego Testamentu oraz Mały Katechizm”  
Ks. Tadeusza Kowalewskiego nakładem i drukiem  
firmy „B-cia Detrychowie w Płocku (chyba rok 1930).

zatrzymać, bo z Krzyżowej, gdzie mieszkała Anielka, wyjeżdżał właśnie warsztacik..., skręcał na Kaliską.

Szkoda, że w tamtych latach nie było dzisiejszej mnogości kamer, telefonów komórkowych dla dokumentowania życia danego miejsca. Do filmowania były cudne obrazki z pleszewskich ulic, które bezpowrotnie przepadły. Takie, jak ze wspomnienia o wędrującym po ulicach Pleszewa ratuszowym woźnym, no i ten. Obrazki, przywołujące na myśl klimat sielskiego spokoju, uporządkowania, mniejszego tempa życia... i szczerzej szczęśliwości ludzi z racji skromniejszych wymagań, oczekiwań od życia. Zgodnych z ówczesnymi warunkami.

Jeszcze przez parę lat po wojnie, na zbliżający się odgłos specyficznego stukania, jazdy po kamiennym bruku „małego warsztatu na kółkach” (niekoniecznie z oponami) oraz na wykrzykiwaną autoreklamę rzemieślnika, gospodynie, czy ktokolwiek inny, wychodzili z domu na ulicę ze wszystkim, co potrzebowało naostrzenia. Rzemieślnik, jadąc miejscem pracy, lub go prowadząc, krzyczał wielokrotnie coś w rodzaju: „noże, nożyczki – ostrzę!” Co kilka domów przystawał na jezdni, specjalnym napędem nożnym uruchamiał koło ostrzące, nogą czy ręką regulował szybkość koła i za jakąś godziwą zapłatę ostrzył mieszkańcom tępe noże itp. narzędzia. Gdy zleczone mu w tym miejscu prace wykonał, gdy nikt z nową robotą dla niego z domów nie wychodził – ruszał brukiem wolno w drogę i pokrzykiwał, po chwili przystawał gdzieś dalej. Na ulicach miasta pojawiał się co jakiś czas. Czasami był przez gospodynie niecierpliwie „wyglądany”, oczekiwany, bo w domu przypominał go tępy nóż, nożyczki...

A przy okazji... Ile ten rzemieślnik miał dla wszystkich klientek, klientów nowinek, także nowin przekazywanych od innych mieszkańców, także plotek o ludziach z innych okolic itp. Z kolei, tu zasłyszane wiadomości przynosił dalej. To prawdziwy kawał nie tylko rzemieślniczego, ale i towarzyskiego życia ówczesnego Pleszewa!

Jakie byliśmy, jak żyliśmy i w jakim tle? Jak inny od dzisiejszego był świat po II wojnie światowej, obraz i klimat lat czterdziestych, pięćdziesiątych – trudno dziś w skrócie powiedzieć.

Lekcje na dziś skończone! Wysłaliśmy na ulicę Ogrodową. Z placu Kościuszki Krysia skierowała się zaraz w stronę kina „Czar”, bo mieszkała na Hallera. Z Anielką i Madzią przeszłam Zamkową i południową stronę Rynku. Ale na rogu Krzyżowej i Kaliskiej na chwilę musiałyśmy się

W pleszewskich mieszkaniach zjawiali się domokrażcy, różni sprzedawcy lekarstw czy niedostępnych części do maszyn do szycia... Tak zaopatrywano się w wiele, wiele innych rzeczy. Głośno reklamujące się wozy konne z opałem... Wozy z wymianą złomu, starego garnka na nowy..., starej odzieży na nowe artykuły...

Ulice dawnego Pleszewa, jak widać ze starych zdjęć i pocztówek, tętniły życiem, ale w jakże innym klimacie od dzisiejszego!

Przy obecnym rozwoju motoryzacyjnym świata, Polski, a więc i Pleszewa, nikt nie pomyśli, by zezwolić dzieciom na gry i zabawy na miejskich ulicach, nawet peryferyjnych. Byłoby to dla naszych pociech zbyt niebezpieczne. Hałaśliwa komunikacyjna rzeka nie zezwala już na chwile żadnych „luzów” w tych miejscach! Wtedy było to możliwe! Dla naszej rodziny sprzed wojny, w czas okupacji i w latach powojennych była jeszcze jakaś swoboda „towarzyskiego życia na ulicach”, jak można to określić.

W latach 40. i 50. XX w. uczestniczyłam w różnych „ulicznych rozrywkach”, albo potem dorastając i wyrastając z nich, byłam ich biernym obserwatorem, świadkiem zanikania tego rodzaju wspólnych radości.

Na ulicy i dziedzińcu szkolnym bawiłam się z rówieśnikami w „skakankę”, w „klasy” wyrysowane na chodnikach, na ziemi. Liczyłyśmy podskoki zwykle i figurkowe ze skakanką sznurową, grałyśmy w „kółko graniaste”, „starego niedźwiedzia”, „mam chusteczkę”, „chodzi lisek koło drogi” i wiele innych, już zapomnianych gier i śmiesznych wyliczanek.

Ale chyba największą frajdę sprawiało dzieciarni wyskakiwanie z domów po jakimś dłuższym ulewnym letnim deszczu, zrzucanie na chodnikach obuwia i radosne spacerowanie w wodzie, podrzucanie wody gołymi stopami, wzajemne przyskanie się, „blechtanie się” w tych ciepłych strumykach przy krawężnikach ulic podczas słonecznych już chwil. Przecież „po deszczu jest słońce”.

Dzisiejsze kałuże nie nadają się do tego typu zabaw, są brudniejsze i prawdziwie toksyczne. Zatem nawet, gdyby uliczny ruch na to pozwalał... A dzieci są zawsze takie same, też by je to bawiło...

Czasami przyglądałam się zabawom, grom sprawnościowym, zręcznościowym chłopców. Różne były gry w piłkę, także podrzucanie i odbijanie piłki na ilość różnymi częściami ciała w kierunku muru budynku, w kierunku parkanu. Rzucanie pieniążkiem o ścianę i liczenie, premiowanie punktami najdalszych jego upadków. Prowadzenie kijem koła roweru – kto zręczniejszy, prościej i szybciej. Były gry z bąkiem, puszczenie bąka, drewniany bąk był specjalnie tak zrobiony, że można go było poganiać do biegu, do kręcenia się przez umiejętnie, wytrenowane podcinanie, smaganie batem. Była gra w „pikora”, rzucanie kijem, kto bliżej celu, czyli większego kija w pewnej odległości wbitego pionowo w ziemię. Gra „w klipę” polegała (jak ktoś mówił) na rywalizacji, liczeniu udanych podbić gładkiego kołka z ładnie i mocno zastruganym na kształt ołówka końcem, jego wymuszanych podskoków w górę i najdalszych upadków.

Z dreszczykiem strachu patrzyło się na chłopięce zabawy ze scyzorykiem, „kozikiem”, z jakąś skomplikowaną przy tym wyliczanką. Trafianie nożykiem na szybkość wokół rozczapierzonych palców dłoni wspartej o ziemię. Chłopcy bawili się też w rzucanie nożykiem do celu lub dla rekordu odległości, w dodatku z początkiem zmyślnego wyrzutu noża z różnych części twarzy i ciała, czyli np. podbicie do lotu nożyka wspartego ostrzem o brodę, czoło, nos itd. Miejsca te były ustalone, punktowane

według stopnia trudności i ściśle przestrzegano ich wiadomej kolejności, co dawało szansę bicia rekordów, dojścia do następnego etapu np. do ramienia, barku.

Jak widać, gry były zupełnie inne, nieznanne już dzisiejszym dzieciom, ale zawsze, zawsze...istniały gry niezbyt dla dzieci bezpieczne.

W 1950 roku skończyłyśmy szkołę żeńską im. Królowej Jadwigi w Pleszewie. Mniej niż czwarta część zdających w tamtym roku egzaminy do Liceum w Pleszewie została do niego przyjęta. Władze oświatowe, posłuszne rosyjskiemu zaborcy (łatwiej rządzić ludźmi o mniejszej świadomości), zdecydowały, że w tym roczniku będzie tylko jedna klasa! W kolejnych latach były już po dwie klasy...

Na przekór wszelkim brakom książek, czytałam w dzieciństwie, w młodości wszystko, co przekazywałyśmy sobie z rąk do rąk. Nocami także książki czytane w dzień przez braci. Przez taką łapczywość czytania, poza dziewczynskimi baśniami, wyborami melodyjnych wierszy, poza oczywiście polską i światową klasyką, poza różnego typu literaturą przygodową, sporo nałykałam się modnych wtedy opowieści dzikiego zachodu Karola Maya i innej literatury chłopięcej, m.in. „Lord Jim” Józefa Konrada Korzeniowskiego, „Biały kiel” Jacka Londona i inne. Z wypiekami na twarzy pochłaniałam i tego typu rzeczy jak „Znachor” i „Profesor Wilczur” Tadeusza Dołęgi – Mostowicza oraz „Trędowata” Heleny Mniszkówny. Nie stroniłam od nich ani od wszędzie dostępnej literatury rosyjskiej. Cóż, zostało napisane, wypadło przeczytać... Słowo pisane, słowo drukowane było dla mnie od dziecka czymś ważnym. Czytanie pochłaniało mnie, gdy tylko miałam wolną chwilkę. W wakacje, przy pasieniu krów u wujostwa na wsi... książki przenosiły mnie w inny świat. Książki dziwnie łatwo pozwalały mi podróżować myślą, być gdzieś indziej itp.. Poznawać zachowania ludzkie, poznawać dobro i zło, poznawać..., poznawać...

W naszym roczniku 1950 Liceum im. Stanisława Staszica wspominamy często przy spotkaniach swoje ówczesne kłopoty z brakiem podręczników, lektur. Szkoły w większych ośrodkach miejskich nie miały ponoć tak ogromnych progów trudności w tym względzie. Pamiętamy nasze bieganie do kogoś z klasy po książkę albo z jej zwrotem, nasze grupowe powtórki. Zawsze biegiem, szybko, żeby tylko zdążyć do „policyjnej” godziny 20., bo po niej nie wolno nam było przebywać na ulicach miasta. Najgorszą karą było wypowiedzenie takich czy innych przewin przed całą społecznością szkolną na rannym apelu.

Nosiliśmy mundurki, fartuszki o odpowiedniej długości i zwyczajnym kroju, płaskie obuwie i proste włosy, u dziewczyn najchętniej widziano mysie ogonki zaplecione tuż za uszami. Dano nam długo być dziećmi... Obowiązywała skromność stroju i zachowania. Były lekcje wychowawcze, oddzielne dla dziewczyn i chłopców. Mamy podstawy sądzić, że lekcje dla dziewczyn były bardziej interesujące, bo kiedyś dwaj chłopcy, chcąc się czegoś nauczyć, przed naszą lekcją wychowawczą schowali się do szafy. Podczas lekcji poprawiali chyba zdrętwiałe w nienaturalnych pozach ciała... i wypadli z szafy na klasę...

Profesorowie, nauczyciele nasi mieli wielkie poważanie, szacunek u uczniów, a ich decyzje nie były nigdy kwestionowane przez rodziców, autorytet nauczyciela nie był przez dom nigdy podważany. Kara w szkole była solidarnie wzmacniana przez mądrych rodziców karą wychowawczą domu. Dlaczego i kiedy to się zmieniło? Czy to nie ze szkodą dla wszystkich? Nadmiar praw i nieumiejętne korzystanie z nadmiernej

wolności przy zaniechaniu egzekwowania uszczuplonych obowiązków – deprawuje, „odbija się czkawką”.

Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością osoby uczące wówczas w Liceum wspominałam w artykule „W złotej aurze” (publikacja zjazdowa Liceum z 2004 roku).

Do rąk wpadła nam w tych latach pierwsza chlubna odznaka. Choć nie mieliśmy porządných, raczej żadnych warunków do uprawiania sportu, a najbliższe nam miejsce do nauki pływania, to odkryty basen w Żerkowie, w tej małej książeczce BSPO, z zanotowanymi skrupulatnie osiągnięciami w poszczególnych dyscyplinach sportowych, wszystkie miałyśmy w odpowiedniej rubryce wpis pani Lubomiry Radomskiej: *utrzymuje się na wodzie...*

Zachowana legitymacja pokazuje, jak inny był styl urzędowych pism oraz to, że dzieci tytułowano w nich obywatelami... Dziś byłoby to bardziej zasadne, bo dzieci w tym wieku niestety starzeją się coś wcześniej...

To tyle niemal przypadkowych wspomnień o szkole pierwszych powojennych lat w bardzo oszczędnie i wrywkowo zarysowanej scenerii dawnego Pleszewa, widzianej oczami dzieci, które mimo wszystko umiały cieszyć się tym wszystkim, co na ówczesne życie się składało.

Pokolenie, dotknięte ciemnościami wojny, cały późniejszy czas w podświadomej samoobronie rekompensowało to sobie jakąś dziwną podatnością na sentymentalizm. Z tej to potrzeby ducha, z naszej inicjatywy spotkałyśmy się 10 czerwca 2000 roku ze Szkołą na Złotym Zjeździe Absolwentek i z wielką radością odebrałyśmy z rąk Dyrektora Alicji Sobkowiak, wymyślone przez nią dla nas, Złote Dyplomy Absolwentek.

Ot, ta sama Szkoła: z konieczności inny, szary start i radosny, złoty finisz...

## POGOTOWIE ENERGETYCZNE W PLESZEWIE

W niniejszym artykule postaram się przedstawić powstanie i rozwój firmy dostarczającej energię elektryczną na terenie Pleszewa oraz okolicznych miejscowości od jej powstania aż do czasów współczesnych. Okres ten dzieli się zasadniczo na dwa okresy: do roku 1947 funkcjonowała Elektrownia Miejska zwana dalej „Elektrownią” oraz będąca firmą państwową Pogotowie Energetyczne zwane dalej „PE”.

Budowę elektrowni rozpoczęto w 1898 roku<sup>1</sup>. Wykonawcą i właścicielem w latach 1898–1934 była prywatna firma niemiecka. W latach 1934–1939 oraz 1945–1947 Elektrownia podlegała Zarządowi Miasta, natomiast w okresie II wojny światowej zarządzana była przez okupacyjne władze niemieckie.

W wyniku obowiązującego dekretu o nacjonalizacji przemysłu z 1944 r. oraz następnych aktów wykonawczych<sup>2</sup> od 1947 r. przystąpiono w Polsce do przejmowania na własność Państwa mienia elektrowni będących do tej pory własnością samorządów, mieniem prywatnym lub mieniem „poniemieckim” na Ziemiach Odzyskanych<sup>3</sup>. W oparciu o tę podstawę prawną Elektrownia w Pleszewie została upaństwowiona w 1948 r. Powstało wówczas wspomniane Pogotowie Energetyczne. Nazwa firmy w poszczególnych okresach przedstawiała się następująco:

1. Placówka Terenowa Pleszew w latach 1948–1960 podlegała Rejonowi Kalisz;
2. Posterunek Pleszew w latach 1961–1975 podlegał Zakładowi Energetycznemu w Kaliszu;
3. Pogotowie Energetyczne w Pleszewie w latach 1976–2010 podlegało Rejonowi Energetycznemu w Jarocinie;
4. Dział Usług Sieciowych od 2011 r. podlega Wydziałowi Usług Sieciowych w Jarocinie.

W dniu 3 sierpnia 1897 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o elektryfikacji Pleszewa. Zarząd Miasta pod kierownictwem Burmistrza podpisał z firmą niemiecką Allgemeine Elektrizitäts – Lieferungs – Gesellschaft w Berlinie umowę na wykonawstwo Elektrowni, jak również napowietrznej sieci energetycznej na terenie miasta<sup>4</sup>. W 1898 r. przystąpiono do budowy Elektrowni przy ulicy Wrocławskiej 39 (obecnie ulica Sienkiewicza 39). W murowanych pomieszczeniach znajdowały się dwie lokomobile parowe opalane węglem. Każda z nich napędzała dwie prądnice prądu stałego firmy AEG na napięcie 220 V o mocy około 60 kW. Dawało to moc elektrowni rzędu 240–250 kW. Ponadto zainstalowana była trzecia okrętowa maszyna parowa napę-

<sup>1</sup> „Dzieje Pleszewa”, praca zbiorowa pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 117.

<sup>2</sup> Ustawa o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. z 1946 r. poz. 394).

<sup>3</sup> Na podstawie ustaleń konferencji w Poczdamie w 1945 r. Polsce przypadły ziemie będące w granicach Niemiec przed II wojną światową. Obecnie są to województwa opolskie, dolnośląskie, lubuskie, zachodniopomorskie, warmińsko-mazurskie oraz częściowo pomorskie.

<sup>4</sup> „Dzieje Pleszewa”, praca zbiorowa pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 117.

dzająca prądnicę marki SIEMENS, która stanowiła „rezerwę ruchową elektrowni”. Elektrownia pracowała w godzinach 4.00–23.00<sup>5</sup>. Zasilanie odbiorców w czasie nocnym ze względu na niski pobór energii odbywał się z baterii akumulatorów. Regulacja mocy i napięcia była całkowicie ręczna i odbywała się poprzez regulację dopływu pary oraz regulację wzbudzenia. Czynności te wykonywał maszynista – palacz, zobowiązany do stałej obserwacji mierników napięcia na tablicy pomiarowej. Ponadto był zobowiązany do dokonywania codziennych zapisów odczytów napięcia w książce pomiarów. Zakończenie budowy elektrowni oraz sieci napowietrznej w mieście nastąpiło w roku 1901<sup>6</sup>. Odbiorcami energii elektrycznej w pierwszym okresie funkcjonowania Elektrowni były instytucje i firmy podległe Zarządowi Miasta. Był to wodociąg miejski, szkoły, budynek ratusza i rzeźnia. Dotychczasowe gazowe oświetlenie uliczne zastąpiono elektrycznym. Stopniowo do sieci elektrycznej podłączały się warsztaty rzemieślnicze, w tym piekarze, rzeźnicy, stolarze, a także firmy przemysłowe i handlowe oraz właściciele kamienic. Problemy związane z ustalaniem cen za pobór energii przez niemiecką prywatną firmę, jak również wnioski firmy do Zarządu Miasta o udzielanie pożyczek na zakup węgla skłoniły władze samorządowe do zakupu Elektrowni. Po długich dyskusjach w Radzie Miejskiej zakup nastąpił w dniu 6 września 1934 roku<sup>7</sup>. Burmistrzem w tym czasie był Stanisław Jaworski i z tego powodu musiał w okresie okupacji zmieniać miejsce zamieszkania, ponieważ był poszukiwany przez Niemców za to, że ośmielił się wykupić Elektrownię od firmy niemieckiej<sup>8</sup>. Wyposażenie elektrowni oraz stan sieci napowietrznej do czasu II wojny światowej nie uległy zasadniczym zmianom. Pod koniec II wojny światowej niemieckie władze okupacyjne zamierzały zmienić zasilanie z prądu stałego na prąd zmienny. W tym celu z Elektrowni Piwonice w Kaliszu doprowadzono kabel zasilający o mocy 15 kV do siedziby Elektrowni. Przygotowano rozdzielnię oraz miejsce na ustawienie transformatora 15 kV. Zakończenie II wojny światowej przerwało jednak wymienione prace i Elektrownia w dalszym ciągu zasilala odbiorców prądem stałym.

Po II wojnie światowej władze państwowe, działając na podstawie obowiązujących przepisów, przejmowały na własność Państwa wszystkie elektrownie, tworząc jednolity system energetyczny. Ustalono, że w całej Polsce energia elektryczna dla odbiorców indywidualnych będzie dostarczana prądem zmiennym o nominale 220 V. Energia elektryczna w okresie powojennym była niezbędnym czynnikiem rozwoju gospodarczego państwa. Rozpoczęło się więc organizowanie państwowych służb energetycznych. Przy podziale terytorialnym kraju na poszczególne okręgi elektryfikacyjne prawdopodobnie zastosowano Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18 marca 1937 r. o ustaleniu tzw. okręgów elektryfikacyjnych<sup>9</sup>. W Pleszewie po przejęciu Elektrowni przystąpiono do podłączania PE do linii 15 kV z Elektrowni Piwonice, dlatego ustawiono transformator oraz zbudowano rozdziel-

5. „Zapiski z dziejów energetyki na ziemiach: jarocińskiej, krotoszyńskiej i pleszewskiej”, praca zbiorowa, Kalisz 2006, s. 23–25.

6. „Dzieje Pleszewa”, praca zbiorowa pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 117.

7. Ptak Arkadiusz, Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919–1939), Pleszew 2007, s. 81.

8. Tamże, s. 100.

9. „Zapiski z dziejów energetyki...”, dz. cyt., s. 37.

nię. Odbiorniki u indywidualnych klientów wymieniano na prąd zmienny. Przejście z zasilania na prąd zmienny nastąpiło w roku 1950. Rozpoczęto także podłączanie nowych odbiorców z miejscowości w pobliżu Pleszewa. Działające urządzenia byłej Elektrowni tj. turbiny parowe oraz prądnice zostały zdemontowane i wywiezione na złom. W wyniku wprowadzenia Ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli nastąpiła znacząca rozbudowa sieci energetycznych. Do tych zadań utworzone zostało Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa ELTOR. Natomiast do zadań utworzonego PE w Pleszewie należały<sup>10</sup>:

- udział w odbiorach inwestycyjnych sieci energetycznej,
- budowa i odbiór przyłączy,
- naprawa i modernizacja sieci,
- usuwanie awarii,
- kontrola klientów w zakresie prawidłowego poboru energii elektrycznej,
- naprawa oświetlenia ulicznego,
- kompleksowa obsługa klientów w zakresie zgłaszania awarii, przyjmowania reklamacji oraz przyjmowanie opłat za usługi.

Swoje zadania PE realizował przy pomocy sprzętu: samochodu ciężarowego marki Lublin, 2 samochodów dostawczych marki Żuk, 2 samochodów do przewozu pracowników marki NYSA i podnośnika koszowego, pracującego od początku lat 80. XX wieku. W wyniku wzrostu liczby odbiorców w latach 60. XX wieku wybudowano główny punkt zasilania (GPZ), zlokalizowany w Pleszewie przy ulicy Piaski. Po rozpoczęciu elektryfikacji linii kolejowej Poznań-Katowice w latach 70. XX w. GPZ rozbudowano, zwiększając jego napięcie do poziomu 110 kV. Równocześnie wykonano połączenie z GPZ Jarocin Południe oraz GPZ Ostrów Wlkp. Wschód. W latach 80. XX w. z kolei na terenie śródmieścia Pleszewa zamieniono zasilanie napowietrzne na zasilanie kablowe. Od 1986 r. pracownicy PE Pleszew obsługiwali odbiorców z następujących gmin: Pleszew, Czermin, Chocz, Gizaki, Dobrzyca i częściowo Gołuchów. Zatrudnienie w tym czasie kształtowało się na poziomie 24 osób.

Po wprowadzeniu reformy gospodarczej na początku lat 90. XX wieku przez wicepremiera Leszka Balcerowicza, rozpoczęła się likwidacja przedsiębiorstw państwowych. Znaczna ich część ogłosiła upadłość lub została sprywatyzowana. Firmy zaliczane do podstawowych gałęzi gospodarki narodowej podlegały komercjalizacji<sup>11</sup>. W tej grupie przedsiębiorstw znalazły się wszystkie firmy energetyczne. Na podstawie ustawy o komercjalizacji utworzono w Kaliszu dwie spółki prawa handlowego tj. Energetyka Kaliska SA, z siedzibą przy ul. Al. Wolności 8 oraz Energetyka Kaliska Usługi Techniczne Sp. z o.o., z siedzibą przy ul. Al. Wojska Polskiego 35. W wyniku tych zmian w roku 1996 w Pleszewie wydzielono część pomieszczeń z PE oraz przeniesiono około 10 pracowników, tworząc Warsztat Mechaniczny (a od 2004 r. Warsztat Elektryczno- Mechaniczny), którego kierownikiem był Zbigniew Wasiewicz. Warsztat ten organizacyjnie podlegał bezpośrednio Energetyce Kaliskiej Usługi Techniczne Sp. z o.o. w Kaliszu. Natomiast PE podlegało nadal Rejonowi Energetycznemu w Jarocinie. Do zadań Warsztatu należało:

- wykonywanie prac konstrukcyjno-mechanicznych;

<sup>10</sup>. Informacja p. Andrzeja Gałęckiego

<sup>11</sup>. Ustawa z dnia 30 czerwca 1996 r. o komercjalizacji i niektórych uprawnień pracowników (Dz. U. z 1996 r. Nr 118 poz. 561).



- wymiana skrzynek i stacji energetycznych;
- naprawy w rozdzielniach wysokich napięć 110/ 15 kV;
- przeglądy wyłączników SN/WN;
- usługi ślusarsko-blaharskie dla ludności.

W roku 2005 nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne, ponieważ Decyzją Ministra Skarbu Energetyka Kaliska, wraz z innymi siedmioma spółkami, została połączona w jedno przedsiębiorstwo. W ten sposób powstał Koncern Energetyczny ENERGA SA z siedzibą w Gdańsku. Na terenie działania Rejonu Energetycznego Jarocin powstał Posterunek Energetyczny w Kotlinie i w związku z tym zakres działania PE Pleszew uległ zmianie. W roku 2006 PE obsługiwało następujące gminy: Pleszew, Chocz, Czermin oraz częściowo Dobrzyca. Zakres stałej obsługi to<sup>12</sup>: 14 933 odbiorców, 314, 6 km linii średniego napięcia 15 kV, 401,1 km linii niskiego napięcia, 348 stacji transformatorowych SN / NN. W roku tym zatrudnionych było 14 pracowników. W roku 2011 nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne, bowiem zlikwidowano Warsztat Elektryczno-Mechaniczny. Pracownicy, którym przysługiwały świadczenia emerytalne przeszli na emerytury, natomiast pozostali musieli dojeżdżać do pracy w Kaliszu. W miejsce PE utworzono Dział Usług Sieciowych, podległy organizacyjnie Wydziałowi Usług Sieciowych w Jarocinie. Do zadań Działu należy<sup>13</sup>:

- utrzymanie w sprawności technicznej linii średniego i niskiego napięcia,
- budowa i modernizacja nowych sieci,
- budowa nowych przyłączy,
- usuwanie awarii na terenie całego obszaru działania Rejonu Jarocin, a w szczególnych przypadkach również na terenie innych rejonów.

Dział dysponuje następującym sprzętem: samochody specjalistyczne (4 szt.), mini koparka, koparko – ładowarka, podnośnik koszowy oraz agregat prądotwórczy. Zatrudnionych jest średnio 10 pracowników w godzinach 7.00–15.00. W dni wolne od pracy, jak również po godzinie 15.00 wyznaczone są dyżury domowe. W roku 2011 utworzono Punkt Obsługi Klienta ENERGA zlokalizowany w Pleszewie przy ulicy Sienkiewicza 8, podlegający bezpośrednio stosownemu Działowi Zarządu w Gdańsku. W zakres działania Punktu wchodzi zawieranie i rozwiązywanie umów, sporządzanie aneksów, przyjmowanie reklamacji w zakresie wystawionych faktur, oraz awarii liczników energii. Ostatnio przeprowadzona reorganizacja firmy to włączenie jej w roku 2020 w struktury grupy ORLEN.

Z dostępnych dokumentów oraz przeprowadzonych rozmów wynika, że PE kierowały następujące osoby:

- Edward Cierniak (1948–1974);
- Edward Wasiewicz (1974 – styczeń 1975);
- Andrzej Gałęcki (15.02.1975–31.01.2007);
- Grzegorz Dudkowiak (01.02.2007–31.12.2014);
- Roman Czerniak (01.01.2015–30.09.2019);
- Tomasz Adamski (01.10.2019 – nadal).

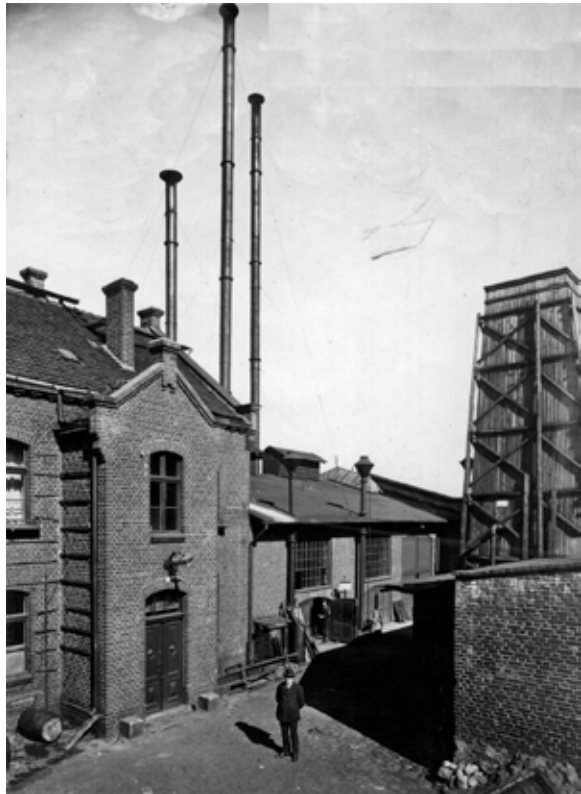
W wyniku dokonanych zmian organizacyjnych w chwili obecnej potencjalny klient firmy z terenu powiatu pleszewskiego może kontaktować się w swojej sprawie

<sup>12</sup>. „Zapiski z dziejów energetyki...”, dz. cyt., s. 64.

<sup>13</sup>. Informacja p. Grzegorza Dudkowiaka.

osobiście w siedzibie Rejonu Jarocin, ul. Batorego 26 lub poprzez infolinię nr 991. Siedziba Działu Usług Sieciowych w Pleszewie przy ul. Sienkiewicza 39 jest obecnie niedostępna (zamknięta), a szyld został zdjęty. Natomiast w sprawach związanych z umowami lub rozliczeniami może zgłaszać się do Punktu Obsługi w Pleszewie przy ul. Sienkiewicza 8.

Niniejszy artykuł powstał na podstawie dostępnych materiałów oraz rozmów z byłymi pracownikami, a w szczególności byli to Panowie: Andrzej Gałęcki i Krzysztof Hadryś. Treść artykułu uzupełnił aktualnie pracujący w firmie Pan Grzegorz Dudkowiak. Wszystkim za okazaną pomoc i życzliwość składam podziękowanie.



Pleszewska elektrownia. Fotografia z ok. 1920 roku ze zbiorów Janiny Jenerowicz.



Pogotowie Energetyczne w Pleszewie (2006 r.).



Pracownicy firmy w 2003 roku. Stoją od lewej: Zbigniew Rajs, Krzysztof Hadryś, Dorota Przybylska, Zbigniew Wasiewicz.



Główny Punkt Zasilania w Pleszewie przy ulicy Piaski, stan obecny.

Henryk Śniegocki

## MODELARNIA LOTNICZA W PLESZEWSKIM LICEUM OGÓLNOKSZAŁCĄCYM

### Organizacje lotnicze w Polsce po II wojnie światowej

Idea stworzenia Ligi Lotniczej zrodziła się wśród przedwojennych działaczy lotnictwa sportowego po II wojnie światowej. Liga została powołana na zjeździe przedstawicieli aeroklubów w Poznaniu w dniach 15–18 stycznia 1946 roku. Inauguracja działalności Ligi nastąpiła w dniu 26 lipca 1946 r. w Warszawie. Cele programowe i metody realizacji powołanej Ligi były zbieżne z rozwiązana Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, lecz ograniczone do lotnictwa. Nowa Liga przejęła majątek LOPP oraz tytuł prawny do odszkodowania za samoloty pozostawione podczas wojny w Rumunii i Szwecji. Ważnym czynnikiem szybkiego sukcesu Ligi – obok tradycji, doświadczonej kadry i zapotrzebowania społecznego – była baza lotnicza. Baza ta była zmieniona w stosunku do bazy przedwojennej poprzez utratę 20 lotnisk szybowcowych i 4 szkół lotniczych na Kresach wschodnich, niemniej przejęcie 30 szkół, 92 lotnisk szybowcowych oraz 9 lotnisk na tzw. ziemiach odzyskanych stratę te rekompensowało. Otrzymany przywilej zarządzania tą baza pozwalał na podporządkowanie jej aeroklubów i ośrodków sportu lotniczego.

Modelarstwo lotnicze organizowane przez Ligę Lotniczą było jednym z filarów szkolenia młodzieży przygotowującej się do zawodów lotnika, konstruktora czy budowniczego samolotów. Decyzją władz krajowych w roku 1953 powrócono do koncepcji z roku 1949 o utworzeniu jednej organizacji wszystkich Lig działających w Polsce. Połączenie LL, LM i LPZ w jedną Ligę Przyjaciół Żołnierza odbyło się 10 maja 1953 r. Pion lotniczy w Zarządzie Głównym LPŻ przejął działalność szkoleniową i sportową Ligi Lotniczej. Jego zadania obejmowały wychowanie w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, popularyzowanie tradycji Ludowego Wojska Polskiego i wiedzy obronnej oraz kształtowanie umiejętności obronnych.

### Powstanie modelarni

Pracownia modelarstwa lotniczego w pleszewskim Liceum Ogólnokształcącym została zorganizowana, wyposażona i zaczęła pracę w środowisku uczniowskim w kwietniu 1950 roku przez szkolne Koło Ligi Lotniczej. Zachował się dokument rejestracyjny modelarni. Wydział Modelarstwa Lotniczego Dyrekcji Naczelnej Ligi Lotniczej w Warszawie pismem z dnia 27.04.1950 roku zawiadomił Koło LL w naszej szkole o wciągnięciu jej do rejestru pod numerem 1024. W tym samym piśmie poinformowano, że w materiały modelarskie pracownię zaopatrywać będzie Okręgowa Składnica Materiałów Modelarskich Poznaniu. Pismo podpisał Naczelnik Wydziału Modelarstwa Lotniczego pan Jerzy Hajduk. Zachowała się również legitymacja członkowska ucznia Ignacego Szafińskiego, który został z dniem 1 września

1951 członkiem zwyczajnym Koła nr 1 Ligi Lotniczej przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Pleszewie – legitymację podpisali Sekretarz Koła Zenon Wrzeszczyński oraz Prezes Schneider (prawdopodobnie Aniela Schneider).

Zarówno Koło Ligi Lotniczej jak i pracownia nie powstałyby bez inicjatywy entuzjasty modelarstwa lotniczego Alojzego Haina. Pan Hain w poszukiwaniu pracy w roku 1928 przybył do Pleszewa z Królewskiej Huty – dzisiejszego Chorzowa i z Pleszewem związał się na resztę życia. Od roku 1933 był członkiem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i współzałożycielem jej koła w Broniszewicach, a od 1935 roku dyplomowanym instruktorem modelarstwa lotniczego. Wszystko to godził z pracą zawodową na kolei wąskotorowej w Pleszewie. Opiekę nad całym przedsięwzięciem sprawował nasz profesor od chemii i biologii pan Józef Wrocławek.

W powstaniu i wyposażeniu modelarni pomagali ponadto: zakład opiekuńczy – Pleszewskie Zakłady WYROBÓW PAPIERNICZYCH oraz Komitet Rodzicielski, a szczególnie jego przewodniczący pan Kazimierz Wojtyła, na co dzień pracownik zakładu opiekuńczego i w dodatku stolarz z zawodu. Zakład opiekuńczy swoją pomoc szkole realizował poprzez dostarczanie deficytowego wówczas papieru, wypożyczania autobusu na organizowane wycieczki szkolne oraz wykonywał różnorodne usługi remontowe na rzecz szkoły. W ramach tej pomocy wykonano remont i wyposażenie pomieszczeń szkolnej modelarni.

### **Modelarnia, jej wyposażenie i materiały modelarskie**

W pierwszym okresie modelarnia mieściła się w piwnicy gmachu głównego szkoły, obok kotłowni, a po około roku została przeniesiona do adaptowanego pomieszczenia na strychu. Podstawowymi sprzętami były dwa stoły traserskie i jednocześnie montażowe, typowy warsztat stolarski – strugnica z zaciskami do dłużyć, szafa narzędziowa, regał na materiały modelarskie. Materiały modelarskie, kupowane w Okręgowej Składnicy Materiałów Modelarskich w Poznaniu, były to półfabrykaty w postaci płyt sklejek różnych grubości, listewki płaskie i o przekroju kwadratowym, klocki drewna lipowego i świerkowego, deski, kantówki, papier (pergaminy) i płótna do oklejania skrzydeł modeli, klej stolarski. Składnica zaopatrywała modelarnie w plany modeli – oraz szablony do odwzorowywania poszczególnych części modeli. Niezbędne narzędzia do obróbki drewna i narzędzia montażowe, w które wyposażono modelarnię, były częściowo kupione w Składnicy, a częściowo pochodziły od pleszewskich darczyńców – zakładu opiekuńczego i rodziców modelarzy. Na podstawie zdjęcia zachowanego w zbiorach wnuka pana Alojzego Haina można z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że były to następujące narzędzia: imadła warsztatowe, imadła ręczne – zwornice (szrubstagi), piły ramówki (klobzgi), piły płatnicze (fuchszwance), piły otwornice (lochbzgi), piły do cięcia listewek, piły włosienice (laubzgi), młotki metalowe, młotki drewniane, przybory do szlifowania, dłuta, przyciski do kształtowania listewek na „mokro”, strugi, tarniki (raszple), kątowniki rysowania kątów prostych. Nazwy niemieckie narzędzi jeszcze w latach 50. XX wieku były używane powszechnie jako równoważne z nazwami polskimi. Budowano modele samolotów: szybowca PW-5 „Smyk”, szybowca SZD-8 „Jaskółka”, szybowca SZD-10 „Czapla”. Budując od podstaw modele latające uczestnicy zajęć poznawali podstawowe tajniki drewna i metali, ręczną obróbkę tych materiałów, sporządzali rysunki elementów i szablony do wycinania, szkice montażowe, czyli

się wymiarować i odwzorować detale konstrukcyjne, dochodząc do projektowania własnych dzieł. Modelarstwo to przykład nauczania blokowego od plastyki poprzez rozwój wyobraźni do mistrzostwa w rzemiośle.

Widok prac w modelarni był szczególnie – chłopcy siedzący i pochyleni nad stołami, szlifując elementy kadłubów, robią żebrowanie skrzydeł w skupieniu i wielkim zaangażowaniu. Przeważnie były to modele belkowe szybowców bez napędu i z napędem gumowym, których rozpiętość nie przekraczała 1 metra. Jakież to były modele... robione z listewek sosnowych, lipowych i bambusa, wyrabianych ręcznie przy pomocy najprostszych narzędzi, pokrywane papierem pergaminowym. A guma napędowa to nożyczkami cięte pasemka ze starych dętek rowerowych. W czasie prób często rozbiły się przy pierwszych lotach, lecz niezrażeni tym, wykonywali następne modele. Dla mnie przełomem w konstrukcji stał się model z napędem gumowym z pełnym kadłubem (kratownica) o rozpiętości 1,5 metra, posiadający profilowane płyty nośne. Po raz pierwszy wykonana przeze mnie „gumówka”, która sylwetką i konstrukcją przypominała późniejsze modele, startując z ziemi przeleciała około 50 m.

## Modelarze

Listę modelarzy – pionierów sporządziliśmy po trudnych i mozolnych pracach identyfikacyjnych na podstawie zdjęć z okresu 1952–1955. Są to zdjęcia grup modelarzy szkolnych przygotowujących się i biorących udział w pochodach pierwszomajowych.

Okres nauki w latach 1950–1954: Bociański Zenon, Braniewicz Brunon, Czubak Janusz, Doczekalska Marianna, Kamionka Jerzy, Magnuszewska Magdalena, Nawrocki Krzysztof, Schneider Aniela, Szadurska Krystyna, Szczepan Kazimierz, Wojtkowiak Barbara, Wojtyła Jan, Żychski Wojciech.

Okres nauki w latach 1951–1955: Górecki Jerzy, Jachowski Stanisław, Jackowski Stanisław, Kozłowicz Stefan, Kubiak Jan, Lehman Krzysztof, Masztalerz Franciszek, Matuszewska Genowefa, Śniegocki Henryk, Sobczyński Jan, Szafiński Ignacy, Szpunt Aleksander, Szymczak Marian, Urbaniak Witold, Zmyślony Włodzimierz.

Legitymacja  
członkowska koła Ligi  
Lotniczej przy Liceum  
z 1951 roku  
Ignacy SZAFIŃSKI



## Twórcy modelarni



**Józef WROCŁAWEK** – nauczyciel chemii i biologii w latach 1946–1963, opiekun koła Ligi Lotniczej, współtwórca modelarni lotniczej w Liceum, inicjator powstania i opiekun przyszłolnego ogródka botanicznego.



**Alojzy Hain** – instruktor modelarstwa lotniczego, inicjator powołania Koła Ligi Lotniczej przy Liceum, współtwórca szkolnej modelarni, społecznik, instruktor jazdy figurowej na lodzie licealnego SKS-u.

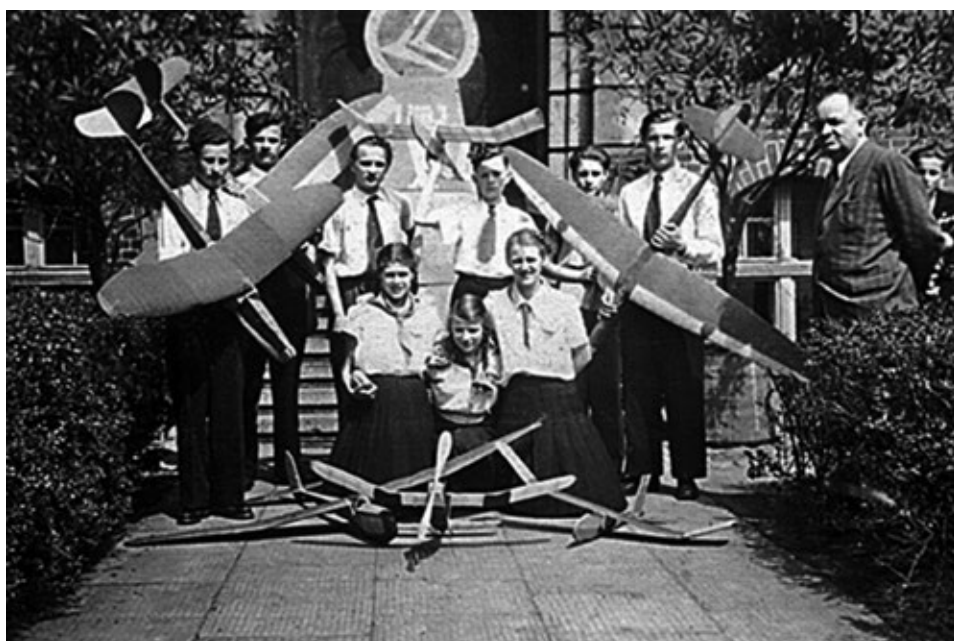


**Kazimierz Wojtyła** – w latach 1950–1957 Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, pracownik zakładu opiekuńczego Liceum pleszewskich „Papierków”, mistrz stolarski, organizator wyposażenia modelarni w różnorakie sprzęty i narzędzia.



**Maj roku 1951**

„żeńska” część modelarni przed pochodem pierwszomajowym



**Maj 1952 roku**  
zbiórka w szkole przed wyruszeniem na pochód pierwszomajowy



**Maj 1954 roku**  
po pochodzie pierwszomajowym, pierwszy od lewej kłęcz Stefan Kozłowicz,  
stoi Jan Sobczyński



**dr n. farm. Małgorzata Horoszkiewicz**

## **EDWARD HOROSZKIEWICZ (1938–2018). WSPOMNIENIE**

Lekarz, architekt i organizator nowoczesnej opieki zdrowotnej na terenie powiatu pleszewskiego, poseł na sejm X kadencji, Radny I Sejmiku Wielkopolskiego. Społecznik, wrażliwy humanista, otwarty na potrzeby ludzi. Autor książek: „Od pijawek po dializy”, „Zamordowane dzieciństwo”, „Byłem Posłem Sejmu kontraktowego i tomiku wierszy pt. „Mowy życiem związane”. Człowiek wielu ról, a w każdej z nich był najlepszą wersją siebie.

### **Z Wołynia do Wielkopolski**

Urodził się 6 grudnia 1938 roku w Balarce na Wołyniu. Do Pleszewa trafił jako absolwent Liceum Felczerskiego w poszukiwaniu pracy. Mieszkał w Parzewie pod Jarocinem. Brak etatu w tamtejszym szpitalu zmusił go do poszukiwania pracy w Pleszewie. Pierwsze spotkanie z Pleszewem było zaskakujące. Choć kupił bilet kolejowy do stacji Pleszew znalazł się w Kowalewie, droga do miasta prowadziła kolejką wąskotorową poprzez podmokłe łąki i wypłowie jesienne pola. Wspominał, że miasto wydawało mu się wtedy dziwnie puste, ulicami z rzadka przemykał człowiek, czasem przejechała furmanka załadowana węglem czy drewnem. Kamienice tonęły w deszczu, a ulica Sienkiewicza wyglądała jak brudny potok. Szukając schronienia przed deszczem zatrzymał się przed apteką Państwa Suchockich w Rynku. W oknie stał przezroczysty słój, wypełniony pijawkami. Najpierw ciuchcia, potem pijawki, myślał pełen zwątpienia – z pewnością nie była to miłość od pierwszego wejrzenia. Był październik 1957 roku.

### **Z nieba mi spadłeś Pani Dziejku**

Pracę rozpoczął w przychodni przy ulicy Poznańskiej 30, w pięknym eklektycznym budynku z 1909 r., bardziej przypominający pałac niż miejsce pracy. „Z nieba mi spadłeś Panie Dziejku” – powitał go śpiewną mową dr n. med Kazimierz Sągin, kierownik przychodni i jedyny lekarz. Pracowali najpierw wspólnie w jednym gabinecie, z czasem tato mógł samodzielnie przyjmować pacjentów. Doktor Sągin był jego pierwszym nauczycielem i przyjacielem, rozmawiali o medycynie, historii i życiu. Ojciec z rozrzewnieniem wspominał tamten czas i tamtą życzliwą relację opartą na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Wiele mu zawdzięczał, od niego nauczył się staranności w prowadzeniu dokumentacji i oszczędnego ordynowania leków. Spotkanie z doktorem Sąginem miało duży wpływ na jego przyszły stosunek do zawodu. Ta pierwsza przygoda z medycyną nie trwała długo. Na początku 1958 roku został powołany do wojska. Odслужиł dwa lata w Pomorskiej Brygadzie Wojsk Pogranicza. Powrót do Pleszewa nie był łatwy. Wiele się tu zmieniło. Nie było już doktora Sągina, przyjęto do pracy trzech felczerów: Feliksa Sobańskiego, Józefa Żuchowskiego i Józefa Broniarczyka i brakowało kolejnego etatu. Dlatego zdecydował się na pracę w Wiejskim Punkcie Zdrowia w Wieczynie.



Budynek przychodni przy ul. Poznańskiej 30. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

## Na wsi leczył każdy – lekarz w ostateczności

Wieczyn to była prawdziwa szkoła życia. Nie było połączeń autobusowych, do pracy trzeba było dojeżdżać rowerem bez względu na pogodę. Punkt lekarski usytuowany był na parterze domu pani Ludwiki Ciesielskiej. W gabinecie brakowało bieżącej wody. Edward Horoszkiewicz samodzielnie przyjmował pacjentów z Wieczyna, Grabiu, Żegocina, Żbik i Łęgu. Szczepił dzieci i młodzież, prowadził badania profilaktyczne. Wspierała go pielęgniarka Anna Mikołajczak. Podczas wizyt domowych poznawał warunki życia ludzi i ich zwyczaje. Dziwił się, że leczeniem na wsi zajmował się każdy, bez względu na wykształcenie. Odczyniano uroki, stosowano zioła, palono świece przy świętych obrazach, lekarza wzywano w ostateczności. Tu po raz pierwszy ojciec doświadczył, jak ważna jest rozmowa z pacjentem i edukacja, uczył ludzi zaufania do lekarza.

## Studia i miłość

Samodzielna praca w wiejskim ośrodku uświadomiła ojcu, jak dużej wiedzy potrzeba, żeby leczyć ludzi. Dlatego podjął decyzję o dalszym kształceniu i w 1962 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu. Mając za sobą kilkuletnie doświadczenie felczerskie z trudem odnajdował się wśród młodszych od siebie koleżanek i kolegów. Z czasem zaadaptował się do nowego środowiska, odnajdując pasję w pracy naukowej. Fascynowała go fizjopatologia, udzielał się w kole naukowym przy katedrze farmakologii. W tamtym czasie na wydziale lekarskim wykładało wielu wybitnych naukowców i autorów podręczników m.in. prof. Antoni Horst, prof. Stoltzman czy prof. Roman Drews. Ojciec uczył się i jednocześnie korzystał z życia pełną piersią. Często wspominał spotkania w winiarni „Słowiańska”. Z lat studenckich zostały mu przyjaźnie na całe życie, z doktor Martą Mieszczkańską i starostą roku Stanisławem Jurkiewiczem, inteligentnym, przystojnym pasjonatem sportu. Podczas studiów poznał też przyszłą żonę – Krystynę Horoszkiewicz z domu Matynia, studentkę wydziału stomatologii.

## Pleszew po raz trzeci

Praca w farmakologicznym kole naukowym otwierała ojcu drogę do pracy na uczelni. W 1968 r. złożył podanie i otrzymał zgodę na pracę i staż w dowolnie wybranej klinice. Stanął przed dylematem – robić karierę naukową w Poznaniu czy wrócić

do Pleszewa, bliżej rodziny? Doktor Sągin zmarł w międzyczasie, radzić się go już nie mógł. Skuszony możliwością pracy w szpitalu, specjalizacją z chirurgii i służbowym mieszkaniem ostatecznie podjął decyzję o powrocie do Pleszewa.

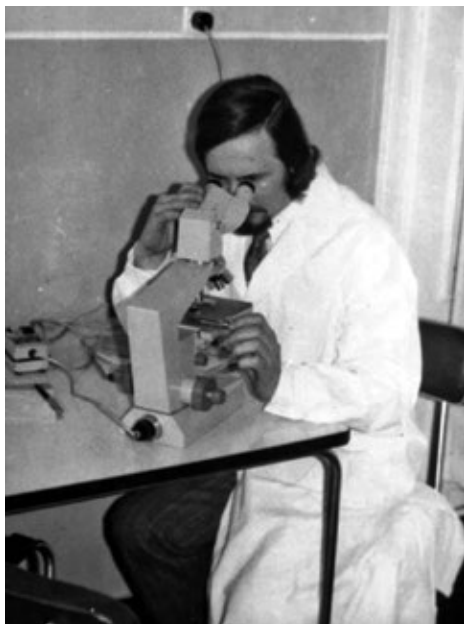
### **Pierwszy kubeł zimnej wody**

Pierwszy kubeł zimnej wody przyszedł bardzo szybko. Młody lekarz stażysta, ale z kilkuletnim doświadczeniem samodzielnej pracy szybko się rozczarował pracą w szpitalu. Kontakt z pacjentem ograniczał się do porannej wizyty, resztę dnia spędzał na wypełnianiu sterty dokumentów. Nie bez znaczenia były warunki panujące wtedy w szpitalu. W latach 60. XX wieku pleszewski szpital mieścił się na jednym piętrze Klasztoru Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Lekarze pracowali w trudnych warunkach, stłoczeni w pokoju lekarskim, przy jednym biurku. W szpitalu nie było windy, pacjentów wnoszono po schodach na noszach. Duże 10-, a nawet 20-osobowe sale chorych, ale tylko jeden węzeł sanitarny. Brakowało lekarza anestezjologa, jego rolę pełnił felczer Leon Binkowski albo pielęgniarka zakonna Halina Zientalska (s. Angela). Eter, którym znieczulano (kapiąc bezpośrednio na maskę pacjenta z drutu obłożoną gazą), wypełniał całą salę operacyjną, a w czasie zabiegu otwierano okna. Obiecanego mieszkania nie dostał, a pierwsza pensja była o 1/3 niższa od studenckiego stypendium. Atmosfera w szpitalu w niczym nie przypominała życzliwej relacji z doktorem Sąginem, a dociekliwość ojca i brak pokory zaczęły przeszkadzać przełożonym. Sytuacja była trudna, kusił go powrót do Poznania, gdzie czekało miejsce w klinice, ale ojciec nigdy pochopnie nie podejmował decyzji, no i miał „szczęście do ludzi”. Długa i szczerą rozmowa z doktorem Tadeuszem Pawlińskim zmieniła jego nastawienie. Doświadczony lekarz studiował niecierpliwość młodego kolegi.

### **W kołowrotku zdarzeń**

Ojciec zajmował skromny pokój w kamienicy przy ulicy 1 Maja (dziś ul. Hallera). Dlatego każdą wolną chwilę spędzał w rodzinnym domu w Parzewie. Sad i ogród, zielona altana otulona krzewami jaśminu i bzu, pola i łąki dawały mu wytchnienie i pozwalały nabrać dystansu. To zostało z nim na zawsze. Ogród to zawsze było miejsce taty, tu odpoczywał, zamyślał się, doglądał każdego źdźbła z tą samą uważnością, z jaką dbał o swoich pacjentów. Z powodu braku miejsca, wbrew wcześniejszym planom, nie został chirurgiem, po ukończeniu stażu otrzymał etat na oddziale ginekologii, gdzie rozpoczął specjalizację pod skrzydłami doktora Szczepana Lisa. Ojciec wspominał, że jego spokój i opanowanie dobrze wpływały na atmosferę pracy. Doktor Lis kładł duży nacisk na rozwój zawodowy, chętnie dzielił się wiedzą, pozwalał na samodzielne wykonywanie drobnych zabiegów i pozwalał asystować przy skomplikowanych operacjach. W 1970 r. Edward Horoszkiewicz ukończył we Wrocławiu trzymiesięczny kurs cytodiagnostyczny i jako pierwszy zapoczątkował badania cytologiczne w powiecie pleszewskim, nowe wyzwanie dawało mu dużo satysfakcji. Możliwość wczesnego wykrywania i wdrożenie profilaktyki raka szyjki macicy to jego pierwszy zawodowy sukces. Towarzyszyły temu zmiany w życiu prywatnym. W 1969 r. ożenił się z miłością z czasów studiów. Żona Krystyna na podstawie umowy stypendialnej z Pleszewską Fabryką Obrabiarek w 1971 r. rozpoczęła pracę stomatologa w Pleszewie, dzięki czemu otrzymali obiecanie mieszkanie i osiedli tutaj na dobre. Dochowali się dwóch córek. Wszystko zaczęło się układać, oboje skupili się

na pracy i na rodzinie. Ten spokojny czas zburzyła tragiczna śmierć pierwszej córki Hanny. Ojciec rzucił się w wir pracy. Szpital stał się jego drugim domem i sposobem na ukojenie bólu. W 1972 r. zdał egzamin specjalizacyjny z ginekologii i położnictwa. Zdarzało się, że nie opuszczał szpitala nawet przez kilka dni. Warunki lokalowe panujące w starym szpitalu były trudne, ale szpital dzięki pracowitości personelu podstawowego i siostr zakonnych utrzymywał wysokie standardy sanitarne. Ojciec skupia się na pracy, nie był minimalistą, krytycznym okiem mierzył rzeczywistość i planował zmiany. Optymizmem napawało zatwierdzenie budowy szpitala w planach centralnych na lata 1970–1975.



Edward Horoszkiewicz przy pracy w poradni cytologicznej



Wejście do starego szpitala 1969 r.

## Nowe wyzwanie

W 1970 r. w wyniku wydarzeń na Wybrzeżu doszło do zmiany rządu w kraju. Nowa władza pod przewodnictwem Edwarda Gierka kusiała obietnicami. Zamrożono wtedy ceny żywności, podniesiono płace minimalne, zaciągnięto też ogromne kredyty. Zaplanowano nowe inwestycje przemysłowe i reformę służby zdrowia, tworząc Zespoły Opieki Zdrowotnej. W swojej książce „Od pijawek po dializy” ojciec pisał: [...] zapowiadane zmiany zostały przychylnie przyjęte przez społeczeństwo, które stopniowo zaczęło nabierać zaufania do ekipy rządzącej. Należałem do tych, którzy uwierzyli, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Najwięcej kontrowersji budziła propozycja integracji lecznictwa, celem której była koncentracja sił i środków, aby lepiej wykorzystywać sprzęt i kadrę. Powstałe w ten sposób placówki miały działać pod szyldem „Zespół Opieki Zdrowotnej”. Niezależnie od negatywnych opinii niektórych środowisk medycznych w 1972 r., zgodnie z zapowiedzią, powstały w Polsce pierwsze eksperymentalne ZOZ-y. Na szczeblu powiatowym ZOZ-y powstawały

z połączenia szpitala, przychodni i pogotowia”. 1 lipca 1973 r. Uchwałą Rady Powiatowej utworzono ZOZ w Pleszewie, na dyrektora nowo utworzonej placówki został powołany Edward Horoszkiewicz. Za tą nominacją nie poszły niestety pieniądze, nie przybyło też personelu czy sprzętu. To zadanie mogło go przerosnąć, miał 35 lat, bez doświadczenia w zarządzaniu i kwalifikacji menadżerskich. Z perspektywy ocenił ten ruch jako nauczkę, której udzieliła mu władza, stanowisko miało ukrócić jego wymagania i wyciszyć krytykę warunków pracy w szpitalu.

### „Niezatapialny”

Pytał siebie – dlaczego się na to zgodziłem? Tato nie lubił przyznawać się do słabości, był zdecydowany i wytrwały, nie tak łatwo było go złamać. Nigdy nie brakowało mu ambicji, energii i odwagi, a szczególnie odpowiedzialności za podjęte decyzje. Z pewnością te cechy ukształtowały jego przeżycia wojenne. Zanim jego rodzina znalazła się w Pleszewie, odbyli ciężką drogę z Kresów Wschodnich do Wielkopolski. Sielankę dzieciństwa w rodzinnym domu na Wołyniu przerwała brutalna agresja ukraińskich nacjonalistów, piekło, które rozpętało się na Kresach Wschodnich wyгнаło ich na bolesną tułaczkę. To tragiczne wydarzenie, którego jako dziecko był naocznym świadkiem i hitlerowski obóz pracy, do którego trafiła cała jego rodzina, mocno go zahartowały. Swoje przeżycia z Wołynia opisał we wspomnieniach pt. „Zamordowane dzieciństwo”. Wybitny reżyser filmu „Wołyń” Wojciech Smarzowski, z którym tato nawiązał relację w trakcie tworzenia filmu, mówił o ojcu: „Niezatapialny”.



Na planie filmu Wołyń

### Nie od razu szpital zbudowano

Na początku pracy na stanowisku dyrektora ZOZ zagospodarował nieużywaną przestrzeń na strychu przychodni, zorganizował administrację szpitala i sporządził bilans otwarcia. Sytuacja nie rysowała się kolorowo, brakowało kadry (na 10 tys. mieszkańców przypadało tylko 17 lekarzy), stary szpital nie odpowiadał na potrzeby mieszkańców. Pleszew posiadał wtedy najniższy wskaźnik łóżek – tylko 19,2 na 10 tys. mieszkańców, podczas gdy krajowy wskaźnik wynosił 50 łóżek. Pierwsze sukcesy w organizacji pracy lokalnej służby zdrowia spotkały się z życzliwością otoczenia, co tylko dodawało ojcu pewności siebie i mobilizowało do dalszych działań. Zatwierdzony wcześniej centralny plan budowy jak dotąd nie doczekał się realizacji. Dlatego wraz z kierownikiem Powiatowego Wydziału Zdrowia usilnie zabiegał w różnych instytucjach o zgodę na rozpoczęcie inwestycji. Jesienią 1974 r. po licznych interwencjach Departament Inwestycji MZiOS w Warszawie zapewnił,

że budowa ostatecznie rozpocznie się w 1975 roku, w ramach inwestycji krajowej. Jednak niespodziewanie 1 lipca 1975 roku zlikwidowano powiaty, Pleszew stał się gminą w granicach nowego województwa kaliskiego. Ministerstwo Zdrowia poinformowało nagle, że nie będzie zgody na jednoczesną budowę dwóch szpitali w tak małym województwie. Pierwszeństwo miał kaliski „okrągłak”. Było jasne, że perspektywa budowy szpitala odsuwa się i trzeba wymyślić sposób jak „przechytrzyć” władzę i ratować inwestycję.

### **Budowa, ale „po cichutku”**

Po burzliwej naradzie w powiatowym Komitecie partii w kwietniu 1975 r. ojciec podjął decyzję, aby rozpocząć budowę szpitala „po cichu”, w ramach czynu społecznego. Plany budowy oparto na dokumentacji, którą częściowo zdążył przygotować „Miastoprojekt” Poznań. Jak jednak można zrealizować tak dużą inwestycję bez rozgłosu? W niedzielę 4 maja 1975 r. zebrała się kilkudziesięcioosobowa grupa mieszkańców i tak oto w szczerym polu za miastem, pod okiem przyszłego kierownika budowy Edwarda Wojdy z Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego rozpoczęto prace ziemne. Nikt nie przyszedł tam z przymusu, tato wspominał, że wszystko odbywało się w entuzjastycznej atmosferze, jak na pikniku. Mimo braku wystarczającej ilości sprzętu udało się wykonać wykopy i zalać fundamenty pod obiekty towarzyszące szpitalowi – stację uzdatniania wody, prosektorium i portiernię, a teren budowy ogrodzono. W sierpniu wojewoda kaliski zaniepokojony doniesieniami prasowymi oddelegował swojego zastępcę do kontroli sytuacji. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane prowadziło na terenie miasta inne prace i na placu budowy szpitala złożyło materiały przeznaczone do budowy bloków mieszkalnych. Dzięki czemu wszystko sprawiało wrażenie daleko posuniętej inwestycji i zaangażowania znacznych środków. To ostatecznie przekonało wojewodę do wydania zgody na budowę szpitala. Dzięki społecznej pracy ludzi udało się uratować inwestycję. Tak małe województwo nie było w stanie finansować jednocześnie budowy dwóch szpitali. Już wtedy ojciec ujawnił zdolności do angażowania polityki w medycynę. Zaproponował, że skoro każdy pracujący płaci składki na NFOZ w wysokości 0,25% uposażenia, to można budować ze środków społecznych. Mieszkańcy regionu, identyfikując się z potrzebą budowy szpitala, masowo deklarowali dobrowolne odpisy na składki NFOZ, wnosząc tym samym ogromny wkład finansowy do inwestycji.

### **Życiowa Misja**

Budowa nowego szpitala stała się dla ojca wyzwaniem i życiową misją, poświęcił się jej całkowicie. Spędzał na placu budowy każdą wolną chwilę. Gospodarka w kraju była gospodarką niedoborów. Brakowało materiałów i wykonawców. Nie znaleziono w Polsce firmy, która podjęłaby się produkcji okien dla szpitala. Kłopot stanowiło zdobycie materiałów budowlanych. Tato cechował się niespożytą energią i zapałem, którym зараżał innych. Z jego inicjatywy do prac włączyli się lokalni rzemieślnicy i spółdzielnie produkcyjne, a nawet jednostka wojskowa. Wykorzystując sprzyjający w latach 70. klimat dla inwestycji w ochronę zdrowia, oddał do użytku mieszkańców gminne ośrodki zdrowia w Czermynie, Chocz, Dobrzycy, otworzył pierwszy w woj. kaliskim Dom Dziennego Pobytu przy ulicy Podgórznej. W latach 1975–1976 zainicjował remont przychodni, w pomieszczeniach piwnicznych zorganizował klub

„Medyk” przeznaczony dla pracowników służby zdrowia. Miejsce to miało niezwykle klimat, ściany pokrywały piękne antyczne rysunki Andrzeja Wieruszewskiego, było to miejsce spotkań towarzyskich, prowadzono lekcje języków obcych czy gry w szachy.

Wiedział, że nowy szpital będzie potrzebował lekarzy, dlatego aktywnie promował umowy stypendialne wśród studentów Akademii Medycznych, bywał na studenckich giełdach zatrudnienia i w szkołach kształcących pielęgniarzy i położne. Działania te odnosiły skutki, liczba lekarzy wzrosła z 24 do 32, stomatologów z 5 do 11, a liczba średniego personelu do 39, co istotnie poprawiło obsługę pacjentów. W kwietniu 1974 r. rozpoczął budowę 18 nowych mieszkań dla pracowników służby zdrowia. W 1978 roku zainicjował budowę żłobka miejskiego, który po dwóch latach oddano do użytku. Była to pierwsza tego typu placówka w dziejach miasta, na jej kierowniczkę ojciec powołał Alicję Górską. Kolorowe rysunki na ścianach żłobka wykonały uczennice pleszewskiego LO w ramach zajęć plastycznych prowadzonych przez prof. Teresę Belak. W pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju realizacja każdego pomysłu była możliwa tylko dzięki ponadstandardowemu zaangażowaniu ludzi. Tak intensywne zaangażowanie w pracę i ciągły stres związany z przestojami w budowie szpitala szybko odbiły się na jego zdrowiu. W lutym 1979 r. przeszedł pierwszy zawał serca, jednak po czterotygodniowym leczeniu i krótkiej rehabilitacji w sanatorium w Inowrocławiu wrócił do pracy z tym samym zaangażowaniem.

## **Mamy szpital naszych marzeń**

Stary szpital nie był już w stanie udźwignąć narastających potrzeb, tylko w jednym roku na czterech łózkach przeprowadzono aż 1095 porodów i wykonano 215 cięć cesarskich. W 1982 r. z dwuletnim opóźnieniem, wywołanym stanem wojennym, powszechnym brakiem sprzętu i reglamentacją każdego towaru nowy szpital był gotowy. Do prac porządkowych przed uroczystą inauguracją włączyła się cała społeczność, łącznie z młodzieżą szkolną i rodzinami pracowników. Nieocenieni w organizacji sprzętu i rozwiązywaniu problemów związanych z budową szpitala okazali się najbliżsi współpracownicy: kierownik Sekcji Zaopatrzenia Stefan Drażewski oraz zastępca dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych Romana Cichewicz. Uroczyste otwarcie szpitala miało miejsce 21 lipca, stojąc na stopniach nowego szpitala powiedział m.in.: „Długie lata nadziei, zwątpień, oczekiwań, wreszcie lata budowy ze wszystkimi towarzyszącym jej trudnościami są już poza nami. Mieszkańcy Pleszewa i całego rejonu objętego działalnością miejscowego ZOZ otrzymali wreszcie prawdziwy, na miary bieżących potrzeb nowoczesny obiekt szpitalny. Mamy wreszcie szpital naszych marzeń.

1 września ostatnich 25 pacjentów zostało przeniesionych ze szpitala Zgromadzenia Sióstr Służebniczek do nowego budynku. Była to radykalna zmiana, budynek klasztorny został zastąpiony nowoczesnym obiektem, który dawał wiele możliwości. Ruszyła ostatecznie praca wszystkich jednostek organizacyjnych szpitala, w Izbie Przyjęć przyjęto pierwszych pacjentów, szpitalna kuchnia przygotowała pierwsze posiłki. Wprowadzono całodobowe dyżury lekarskie, brakowało jednak lekarzy. Znieczulenia do zabiegów wykonywała jedyna wtedy anestezjolog Mirosława Trzeciak, pozostając pod nieustającym 24-godzinny dyżurem telefonicznym. Niełatwo było pozyskać specjalistów do nowej jednostki, ojciec postawił na młodą kadrę i inwestował w szkolenia w poznańskich klinikach, takie działania po latach przyniosły efekty. Marzyło



Uroczyste otwarcie szpitala

która na początku była jedynym lekarzem na oddziale, wspierał ją doktor Roman Kołaski. Onkologia świadczyła usługi dla pacjentów z terenu całego województwa kaliskiego i znacznie odciążała Klinikę Onkologiczną w Poznaniu, przyjmując pacjentów po chemioterapii. Duży wkład w funkcjonowanie obu oddziałów wnieśli pracownicy naukowcy Akademii Medycznej w Poznaniu: prof. Witold Orłowski, Prof. Stanisław Mondelski, dr hab. Cezary Ramlau oraz dr n. med. Irena Sobocińska.

## Stacja dializ

Stacja dializ była jego kolejnym marzeniem, wspólnie z konsultantem wojewódzkim rozważał wprowadzenie na oddział wewnętrzny leczenia chorych z niewydolnością nerek za pomocą dializy otrzewnowej. Dotąd chorych wymagających dializ przewożono z Pleszewa do Poznania, co mocno dezorganizowało pracę pogotowia ratunkowego. Ojciec nawiązał wtedy współpracę z prof. Kazimierzem Bączykiem, uczniem prof. Jana Rogulskiego, pioniera leczenia z zastosowaniem „sztucznej nerki” w Polsce. Ta inicjatywa ku jego zaskoczeniu nie spotkała się z akceptacją zespołu szpitala, pomysł poparł natomiast lekarz wojewódzki, gdyż dotąd na terenie województwa nie było stacji dializ. Nowa inwestycja stwarzała też możliwości uzyskania dodatkowych środków

mu się coś więcej niż przeciętny powiatowy szpital z czterema oddziałami. Uruchomił kolejne oddziały: Intensywnej Opieki Medycznej pod kierownictwem doktora Grzegorza Sokoła i Noworodków nadzorowany przez Henryka Sicińskiego. W ramach obchodów 700-lecia miasta, 8 czerwca 1983 r. odsłonięto pamiątkową tablicę z płaskorzeźbą patrona szpitala Tomasza Drobnika. Tak otwierał się nowy rozdział pleszewskiej służby zdrowia.

## Okulistyka i onkologia

Na bazie starego szpitala ojciec uruchomił kolejne jednostki – trzeci w województwie kaliskim oddział okulistyczny i pierwszy w kraju powiatowy oddział onkologiczny. Ordynatorem onkologii została dr n. med. Ewa Staszewska – Czubak,



na zakup aparatury do analizy elektrolitów i gazometrii. Stację dializ uruchomiono w 1987 roku, a jej kierownikiem został dr Andrzej Kaczmarek, natomiast dyżury pełnili lekarze z oddziału wewnętrznego. W 1988 r. tylko na trzech stanowiskach przeprowadzono 877 dializ i o tyle zmniejszyła się liczba wyjazdów karettek pogotowia do Poznania.

Tato nie mógł wtedy przewidzieć, że za kilkanaście lat trafi do „swojego” szpitala w stanie śmierci klinicznej i doktor Grzegorz Sokół (wraz z zespołem oddziału OIOM) będzie walczył o jego życie, decydując m.in. o przeprowadzenie dializy.



Otwarcie stacji dializ

## Polityka i medycyna

W końcówce lat 80. XX w. ojciec zaangażował się w działalność polityczną. W 1989 roku, za namową byłego dyrektora szpitala Jerzego Pietrzaka, kandydował w wyborach do Sejmu X kadencji. Pracował w Komisji Zdrowia. Swoje doświadczenia opisał w książce „Byłem posłem na Sejm”, gdzie pisał: [...]przez całe dorosłe życie starałem się służyć swojej ojczyźnie tak wiernie, jak tylko potrafiłem, takiej jaką wtedy była, bo innej nie było”. Chciałem zostać posłem, bo wierzyłem, że wszystko zależy od ludzi. Mnie się przecież udawało robić wiele rzeczy, mimo marazmu i ogólnej niemocy. Cechował mnie romantyzm i optymizm, marzyły mi się rzeczy wielkie”. Wielokrotnie z mównicy sejmowej bił na alarm, dostrzegał oddolne problemy służby zdrowia, pogłębiającą się trudną sytuację finansową. Mało bywał wtedy w domu, obowiązki domowe delegował na żonę i na nas – swoje córki.

## Rozstanie

W 1993 roku, zapoznawszy się z propozycją budżetu dla pleszewskiego ZOZ-u, wysłał do wojewody kaliskiego pismo z prośbą o korektę. Już wcześniej zabiegał o wsparcie finansowe dla szpitala u władz województwa i kraju. Pomocy szpitalowi udzielały różne instytucje m.in. Bank Spółdzielczy, Zakład Leków Ziołowych „VITAX”, pleszewska Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i inni lokalni przedsiębiorcy. Otwarta krytyka budżetu, który nie dawał możliwości utrzymania świadczeń leczniczych na dotychczasowym poziomie oraz wystąpienia w Sejmie domagające się poprawy stanu polskiej służby zdrowia nie spodobały się urzędującemu ministrowi i kolejnym wojewodom kaliskim. Przeczuwał, że jego czas pracy w publicznej służbie zdrowia dobiega końca. Wkrótce wojewoda wręczył mu odwołanie ze stanowiska dyrektora i wypowiedzenie umowy o pracę. Rozstanie ze szpitalem, który traktował jak najukochańsze dziecko, nie było łatwe. W 1996 roku założył wspólnie z żoną pierwszy w powiecie pleszewskim Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Nie zrezygnował z pracy społecznej, został Radnym I Sejmiku Wielkopolskiego, a w 2003 r.

również Radnym Powiatu Pleszewskiego. Ufundował także stypendium dla najlepszego ucznia LO z okazji jubileuszu 80-lecia szkoły. Wspólnie z Janem Piaseckim i Olgierdem Rusinkiem organizował i finansował Wigilię dla ubogich i samotnych.

### **Na granicy życia i śmierci**

Lata stresów, ciągłego napięcia i ambitnych wyzwań odcisnęły piętno na jego zdrowiu. Tato przeszedł kilka zawałów, pierwszy w 1979 roku. Potem operację bajpasów. W 2008 roku, podczas pracy w ogrodzie upadł nagle jak rażony piorunem, nie dając żadnych oznak życia. Do natychmiastowej reanimacji przystąpiła córka Paula i żona. Te kilka minut reanimacji do chwili przyjazdu zespołu ratunkowego z pewnością zdecydowały o jego życiu. Po przewiezieniu do szpitala jeszcze dwukrotnie doznał zatrzymania krążenia. Sytuacja wyglądała tragicznie. Żaden medyczny autorytet nie dawał mu wtedy szans na przeżycie. Jako rodzina, przy wsparciu przyjaciół, podjęliśmy walkę, wytrwale szukając kardiochirurga. Ogólny stan zdrowia ojca był tak zły, że zakwalifikowano go jako „beznadziejny przypadek”. Kto zechciałby w tej sytuacji zdecydować się na przeprowadzenie operacji? Wreszcie po usilnych staraniach wyzywając podjął znakomity kardiochirurg prof. Andrzej Bochenek. Na jego oddział trafił pacjent z ostrą niewydolnością serca, miał niedrożne bajpasy, jedna z zastawek nie pracowała prawidłowo. Potrzeba było cudu. W książce pt. „Cuda w medycynie” prof. Bochenek tak wspominał tamto doświadczenie: [...] gdy go zobaczyłem, załamane ręce. Był nieprzytomny i zaintubowany, bo dusił się na naszych oczach i nie potrafił samodzielnie oddychać. Oglądałem wyniki badań, patrzyłem na pacjenta i mówiłem sobie w duchu: przecież tu już naprawdę nie da się nic zrobić, to koniec. Rodzina była jednak bardzo zdeterminowana. A ja wciąż nie wiedziałem, czy operować... W duchu rozważałem: ryzyko przewyższa korzyści zdrowotne, więc nie powinniśmy tego robić. Pacjent będzie kosztował szpital kolosalne pieniądze, bo jest tak schorowany, że jego leczenie wymaga użycia specjalistycznego sprzętu i co najmniej trzydziestodniowego pobytu na oddziale pooperacyjnym. Naszego siedemdziesięcioletniego pacjenta, mimo wszystkich przeciwwskazań i ryzyka, zoperowaliśmy... Za sześć miesięcy miał się zgłosić do wszczepienia kardiowertera. Mniej więcej w tym czasie pacjent zadzwonił do mnie: panie profesorze, siedzę sobie w ogrodzie, podlewam z wnukami kwiaty, doskonale się czuję, i tak się zastanawiam, czy wszczepić sobie ten defibrylator, bo doskonale się czuję. No proszę, pacjent, który pół roku temu właściwie nie żył, teraz rozważa sobie przy różach, czy wszczepić sobie urządzenie czy nie... Chyba właśnie wtedy doświadczyłem czegoś, co można byłoby nazwać cudem, bo rozmawiałem z człowiekiem, który od pół roku nie powinien żyć, a mnie i mojemu zespołowi udało się odwrócić ten stan rzeczy”.

Wytrwałość i determinacja ojca, odwaga, a teraz jeszcze tak silna wola życia... wszystko splotło się w jedno w tamtym momencie, życie ratował mu człowiek tak samo odważny i zdolny do podejmowania ryzyka. Tym samym podarował mu jeszcze 10 lat życia.

### **„Wołyń”, który nosił w sercu**

Śmierć kliniczna i ciężka choroba wymusiły zmianę trybu życia taty. Nagle, przy pełnej prędkości życia zawodowego, trzeba było wyłączyć się i stanąć na bocznicy, co nie było łatwe. Ostatnie lata życia to czas refleksji i podsumowań. A więc pisanie –

najpierw książka o tragicznych losach rodziny na Wołyniu, który tata wciąż nosił w sercu. A kiedy to serce zaczęło zawodzić poczuł, że dalej już od złych wspomnień uciekać się nie da. Pisząc „Zamordowane dzieciństwo” zmierzył się z demonami z przeszłości, jednocześnie oddając świadectwo pamięci swoich bliskich, sąsiadów i miejsc, które z mapy Polski zniknęły na zawsze. Dzięki temu też w 2016 roku zaangażował się w projekt filmu „Wołyń”, pozostając w stałym kontakcie z reżyserem Wojciechem Smarzewskim. Kilka miesięcy po ukazaniu się „Zamordowanego dzieciństwa” ojciec zebrał swoje wiersze pisane w różnych etapach życia w tomiku pt. „Mowy życiem wiązane”. W 2013 roku wydał książkę „Od pijawek po dializy. Z kart historii pleszewskiej medycyny”. Było to ostatnie ambitne zadanie, którego się podjął. To naukowe opracowanie ukazuje nie tylko rozwój pleszewskiej medycyny, pobudza też do refleksji nad hierarchią wartości w życiu każdego człowieka.

Edward Horoszkiewicz zmarł 20 czerwca 2018 roku po kolejnej ciężkiej chorobie. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy kościele Św. Floriana w Pleszewie.



Edward Horoszkiewicz podczas pracy w swoim gabinecie

Agnieszka Słupianek-Winkowska

## PIELGRZYM O WIELKIM SERCU. WSPOMNIENIE O KSIĘDZU MARKU KULAWINKU W 10. ROCZNICĘ ŚMIERCI.

*Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest;  
nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi...*

Jan Paweł II

Pieszko, rowerem, autokarem, samochodem, czy też pchając wózek ulubionych „muminków”<sup>1</sup>. Zawsze był w drodze, w biegu, w nieustannej pogoni do czynienia dobra... Na tej krótkiej i trudnej, choć sukcesywnie przemierzanej ścieżce swego życia spotkał wiele osób, które do dziś wiele mu zawdzięczają. Można powiedzieć, że choć był tu tylko chwilę, głoszonym słowem, pięknymi gestami, mnogością dobrych czynów, na zawsze wpisał się w poczet osób zasłużonych dla Ziemi Pleszewskiej... Ksiądz Marek Kulawinek, wierny swemu powołaniu kapłan, którego małą ojczyzną były Godziesze Wielkie w powiecie kaliskim. Tam się wychował i właśnie tam został pochowany. Jednak pewną część siebie pozostawił w Brzeziu i w Pleszewie. Minęło 10 lat jak odszedł od nas na zawsze, pozostając w naszych wspomnieniach. Czas je odświeżyć, czas przejrzeć karty kroniki tego regionu, naznaczone jego bogatą działalnością na rzecz drugiego człowieka...

### Przez pryzmat danych biograficznych

Urodził się dnia 28 lutego 1968 roku w Kaliszu jako najmłodszy syn Szczepana i Anny z d. Dąbrowskiej<sup>2</sup>. Wychowywał się wśród licznego rodzeństwa w domu rodzinnym w Godzieszach Wielkich (powiat kaliski). Tam uczęszczał do Szkoły Podstawowej<sup>3</sup>. Następnie został uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu, które ukończył w 1987 roku<sup>4</sup>. Po zdaniu egzaminu maturalnego, podjął decyzję o rozpoczęciu formacji kapłańskiej. Edukację odbył w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, a następnie w Wyższym Seminarium

1. Muminki – określenie osób niepełnosprawnych we wspólnotach Wiara i Światło. Ruch ten został założony przez Marie-Hélène Mathieu oraz Jeana Vanier’a we Francji w 1971 roku. Pierwsza wspólnota ruchu w Polsce powstała w 1978 r. we Wrocławiu z inicjatywy Teresy Brezy, matki Joasi z zespołem Downa. Wspólnota *Wiara i Światło* to grupa osób (niepełnosprawne umysłowo dzieci zwane muminkami, ich rodzice i przyjaciele oraz wolontariusze zwani paszczakami,) spotykających się przynajmniej raz w miesiącu na przyjacielskich spotkaniach i modlitwach. Zwykle wspólnoty zakorzenione są w lokalnych parafiach. Poza regularnymi zebraniem, podejmują one szereg rozmaitych działań, m.in. organizują wakacyjne obozowiska, formację i pielgrzymki; Zob. J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Warszawa 1991.

2. Zachowane, niepublikowane dokumenty ks. Marka Kulawinka (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).

3. Ibidem.

4. *Świadectwo dojrzałości Marka Kulawinka z dnia 20 czerwca 1987 roku* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).

Duchownym Diecezji Kaliskiej w Kaliszu. Dnia 26 maja 1993 roku przyjął święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w Katedrze Kaliskiej<sup>5</sup>.

Jego posługa duszpasterska rozpoczęła się w 1993 roku. Przez jedenaście lat pełnił funkcję wikariusza w następujących parafiach: św. Floriana w Pleszewie (1993–1996), św. Stanisława BM w Ostrowie Wlkp. (1996–2002), a także Miłosierdzia Bożego w Kaliszu (2002–2004)<sup>6</sup>. Dnia 1 lipca 2004 roku mianowano go proboszczem parafii Brzezie w powiecie pleszewskim<sup>7</sup>. Funkcję tę pełnił do 24 czerwca 2012 roku<sup>8</sup>. Dnia 1 lipca 2012 r. objął w zarząd Kościół Parafialny pw. św. Michała Archanioła oraz beneficjum w Szczurach i św. Mateusza w Górznie (powiat ostrowski).

Należy dodać, iż przez wiele lat pracował jako nauczyciel religii. Posiadając odpowiednie wykształcenie wyższe oraz przygotowanie pedagogiczno-katechetyczne<sup>9</sup> zatrudniono go jako katechetę w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Ostrowie Wielkopolskim (1997–2002), gdzie w 2002 roku otrzymał nagrodę dyrektora tej placówki za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej<sup>10</sup>, w Zespole Szkół Ekonomicznych w Kaliszu (2002–2004)<sup>11</sup> oraz Zespole Szkół Publicznych nr 2 w Pleszewie (od 2004 roku)<sup>12</sup>. W 2004 roku zdał egzamin proboszczowski. Temat jego pracy pisemnej brzmiał następująco: *Formy duszpasterstwa liturgicznego dla osób upośledzonych umysłowo na przykładzie ruchu Wiara i Światło oraz Wspólnot „Arka”*<sup>13</sup>. Rok później obronił tytuł magistra teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego dysertacja magisterska koncentrowała się na następującym zagadnieniu: *Duszpasterstwo liturgiczne dla osób upośledzonych na przykładzie Wspólnoty Wiara i Światło „W drodze” z parafii św. Stanisława biskupa i męczennika z Ostrowa Wielkopolskiego*<sup>14</sup>.

## Wielkie dzieła w małej parafii

Rolę proboszcza zaczął pełnić w miejscowości Brzezie, stanowiącej jedną z najmniejszych parafii diecezji kaliskiej. W ciągu swego ośmioletniego pobytu na tym probostwie

5. *Zaświadczenie o ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Kaliszu z dnia 25 października 2000 roku* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
6. B. Kempa, *Śp. Ks. Marek Kulawinek – wspomnienie*, <https://konkatedra-ostrowwlkp.pl/2012/11/25/sp-ks-marek-kulawinek-wspomnienie> (dostęp dnia 24.11.2022 r.).
7. *Pismo z Kurii kierujące na probostwo w Brzeziu*. Dokument z dnia 21 czerwca 2004 roku (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
8. *Pismo z Kurii zwalniające ze stanowiska proboszcza w Brzeziu*. Dokument z dnia 21 czerwca 2004 roku (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
9. *Akt nadania stopnia awansu zawodowego z dnia 6 listopada 2000 roku* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
10. *Świadectwo Pracy z dnia 30 sierpnia 2008 roku; Zaświadczenie dyrektora ZSZ nr 2 w Ostrowie Wlkp. o przyznanej nagrodzie ks. Markowi Kulawinkowi*. Dokument z dnia 26 czerwca 2002 roku (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
11. *Umowa o pracę z dnia 29 sierpnia 2002 roku* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
12. *Umowa o pracę z dnia 25 sierpnia 2004 roku* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
13. *Świadectwo egzaminu proboszczowskiego z dnia 20 listopada 2004 roku*; Strona tytułowa pracy na egzamin proboszczowski (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).
14. Strona tytułowa pracy magisterskiej; *Pismo do Kurii informujące o uzyskaniu tytułu magistra*. Dokument z dnia 6 grudnia 2005 roku; *Indeks Marka Kulawinka* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).

dokonał wielu inwestycji i przedsięwzięć społeczno-kulturalnych. Już w 2004 roku wyremontowano dawną salkę katechetyczną. Odnowiony budynek mógł odtąd służyć jako miejsce spotkań wspólnotowych. We wrześniu tegoż roku zapoczątkowano prace remontowe wokół kościoła, takie jak m.in. renowacja płotu, odkucie starego tynku i postawienie nowego ogrodzenia od strony głównego wejścia na cmentarz. W następnym roku miał miejsce montaż nowego krzyża na dzwonnicy. Został on wykonany ze stali nierdzewnej. Ponadto dokonano restauracji tabernakulum, wyremontowano plebanię oraz ogrodzono cały teren probostwa. Warto podkreślić, iż w ciągu kolejnych lat poddano renowacji trzy obrazy znajdujące się w ołtarzach: Matki Bożej Opieki (mieszczący się w głównym ołtarzu), Serca Jezusowego i Rozesłania Świętych Apostołów (w ołtarzach bocznych). Należy wspomnieć, iż miały też miejsce prace remontowe dalszej części muru, m.in. zrobiono wtedy podjazd dla osób niepełnosprawnych. Innymi inwestycjami dokonanymi w czasie administrowania parafią w Brzeziu przez księdza Marka Kulawinka były: założenie chodnika z kostki na cmentarzu parafialnym, remont wieży kościelnej, wymiana instalacji alarmowej i nagłośnieniowej, oświetlenie kościoła od zewnątrz. Jedną z ostatnich prac zleconych przez proboszcza było osuszenie murów kościoła i dzwonnicy<sup>15</sup>.

Wśród swoich parafian cieszył się szacunkiem i zrozumieniem dla podejmowanych przez siebie działań. *Ksiądz Marek Kulawinek okazał się wspaniałym przyjacielem dzieci i młodzieży, a także bardzo dobrym sportowcem. Był inicjatorem licznych rajdów rowerowych, wyjazdów, pielgrzymek pieszych i autokarowych, ognisk i festynów parafialnych. Potrafił namówić młodzież do przygotowywania jasełek oraz różnych innych uroczystości*<sup>16</sup>. Plebania w Brzeziu zawsze była „otwarta”, często służyła jako miejsce spotkań różnych grup parafialnych, założonych z inicjatywy proboszcza. W lipcu 2005 roku powstała Wspólnota Wiara i Światło „Boże Dzieci”, zrzeszająca osoby niepełnosprawne, ich rodziców i bliskich oraz miejscową młodzież, działającą na zasadzie wolontariatu. Budowa i poświęcenie kapliczki Św. Ojca Pio jesienią 2004 roku przyczyniły się w głównej mierze do uformowania się Grupy Modlitwy tegoż świętego<sup>17</sup>. Tradycją stały się też organizowane przez proboszcza wyjazdy na Ogólnopolskie Czuwania Grup Modlitwy w Krakowie – Łagiewnikach. Ponadto, założono Koło Żywego Różańca oraz apostołat „Margaretka”<sup>18</sup>.

Parafia w Brzeziu zajmowała ważne miejsce w jego życiu. Jak wspomina ks. Bogumił Kempa: *Jedna z najmniejszych parafii w Diecezji Kaliskiej stała się mu najdroższa. Nie miał tam wiele. Zawsze jednak podkreślał, że on jest posłany do ludzi. I oni są najważniejsi. Z zapalem więc podejmował liczne dzieła: apostołskie i materialne. Zdarzało mi się go czasem zastępować. Człowiek czuł się tam jak w domu. Niczego nie brakowało. Choć parafia mała, wszystko musiało być zawsze jak należy. Najbardziej jednak utkwiła mi w pamięci gościnność Ks. Marka. Tam każdy był przyjęty z wielką miłością i życzliwością*<sup>19</sup>.

15. A. Słupianek, *Dzieje miejscowości w świetle źródeł*, Pleszew 2014, s. 128–129; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Rozesłania św. Apostołów w Brzeziu, *Kronika Parafialna*.

16. A. Słupianek, *op.cit.*, s. 130.

17. Animatorem grupy została Julita Słupianek z d. Szulczyńska, która pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego. Spotkania wspólnoty mają miejsce 23. każdego miesiąca.

18. A. Słupianek, *op.cit.*, s. 130–133.

19. B. Kempa, *op.cit.*, (dostęp dnia 24.11.2022 r.).

Bez wątpienia, jedną z ważnych inicjatyw podjętych przez ks. Kulawinka, było zachęcenie autorki niniejszego artykułu do przeprowadzenia badań historycznych, dokumentujących i ukazujących dzieje miejscowości Brzezcie na przestrzeni wieków. Proboszcz parafii, posiadający duszę historyka i rozumiejący potrzebę szukania własnej tożsamości lokalnej, z niezwykłą otwartością udostępnił cenny materiał źródłowy, stanowiący istotę badań zarówno z punktu widzenia historii kościoła, jak również innych obszarów działalności dawnych mieszkańców tej wioski. W wyniku intensywnie prowadzonych kwerend archiwalnych i badań terenowych, prace zostały ostatecznie ukończone i opublikowane w formie monografii historycznej pt. *Dzieje miejscowości Brzezcie w świetle źródeł* w grudniu 2014 roku<sup>20</sup>.

## ***Świat byłby taki ubogi gdybyśmy się nie spotkali...***

### **W kręgu wspólnot wiaro-światłanych.**

Niezwykle istotną częścią pracy duszpasterskiej księdza Marka była działalność we wspólnotach Wiara i Światło, skupiających się na pracy z osobami niepełnosprawnymi. Powszechnie z uśmiechem mówiono, iż zakładał on tego typu grupy katolickie w każdej parafii, której przyszło mu służyć. W 1993 roku uformowano wspólnotę „Lulasy” w Pleszewie<sup>21</sup>, w 1996 roku wspólnotę „W drodze” w Ostrowie Wielkopolskim, zaś w 2005 roku wspólnotę „Boże Dzieci” w Brzeziu<sup>22</sup>. Należy podkreślić, iż ks. Kulawinek przez wiele lat pełnił rolę kapelana prowincji Polski Zachodniej tego ruchu<sup>23</sup>.

Narodziny wspólnoty „Lulasy” miały miejsce u schyłku 1992 roku. Dnia 5 grudnia odbyło się pierwsze spotkanie w Pleszewie, w którym uczestniczyła, powstała kilka lat wcześniej, wspólnota „Jutrzenka” z Wrześni<sup>24</sup>. Ksiądz Marek był obecny na spotkaniach od samego początku. Jak podkreślał, fascynowało go przebywanie z osobami niepełnosprawnymi. Byli dla niego wartościowymi ludźmi, nazywał ich swoimi przyjaciółmi<sup>25</sup>. Wyjątkową relację z muminkami widać było zarówno podczas codziennych sytuacji np. na obozach i wyjazdach, jak również w trakcie odprawianych Mszy św., w czasie których mogli oni służyć jako ministranci lub przebywać w pobliżu ołtarza. Zarówno muminki, jak i ich mamy, a także paszczaki zawsze mogli liczyć na wszelką pomoc ze strony kapelana. Był wiernym towarzyszem obozów letnich i zimowych, sesji formacyjnych, wyjazdów wspólnotowych, comiesięcznych spotkań. Zawsze można było liczyć na jego wsparcie.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, ks. Marek był założycielem kolejnej wspólnoty, tym razem w Ostrowie Wielkopolskim. Wspólnota „W drodze” powstała w 1996 roku. Dalej, w 2005 roku, zrodził się pomysł organizacji wspólnego obozu dla wspólnot WiŚ z Pleszewa i Ostrowa Wlkp. w Brzeziu. Obóz, w którym wzięli

20. Wydawcą publikacji było Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne i Muzeum Regionalne w Pleszewie. Całość została sfinansowana ze środków Miasta i Gminy Pleszew.

21. *Kronika Wspólnoty WiŚ „Lulasy” (z lat 1992–1998)*.

22. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Rozesłania św. Apostołów w Brzeziu, *Kronika Wspólnoty WiŚ „Boże Dzieci”*.

23. *Pismo dotyczące mianowania ks. Marka kapelanem prowincji Polski Zachodniej Ruchu WiŚ* (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godziszach Wielkich).

24. *Kronika Wspólnoty WiŚ „Lulasy” (z lat 1992–1998)*.

25. T. Wojtala, *„Lulasy” mają pięć lat*, „Życie Pleszewa”, nr 9 (28), Pleszew 1998, s.6.

udział również zachęeni przez proboszcza mieszkańcy tej miejscowości, stał się początkiem uformowania grupy w nowo objętej parafii<sup>26</sup>. Warto zaznaczyć, że działalność ruchu wiaro-światlanego odegrało ważną rolę w życiu mieszkańców Brzezia. Zarówno dla tych osób najbardziej potrzebujących pomocy oraz ich rodzin, jak również dla zaangażowanej w wolontariat młodzieży, był to piękny czas. Czas budowania wyjątkowych relacji. Czas wypełniony niesieniem dobra.

Niestety po odejściu ks. Marka nie wszystkie założone przez niego wspólnoty przetrwały próbę czasu. Dlatego tym bardziej cieszy, że właśnie w Pleszewie, w miejscu, gdzie wszystko się zaczęło, wspólnota cały czas istnieje. Podczas spotkań do dziś pielęgnowana jest pamięć o ich pierwszym kapelanie. W *Kronice „Lulasów”* można przeczytać: *Marku... została pustka po Tobie... Zostaniesz w naszej pamięci... Wiemy, że Wspólnotę „Wiara i Światło” założył tam...w Niebie*<sup>27</sup>.

## W drodze na spotkanie z Bogiem

Bez wątpienia życie księdza Marka przepełnione było miłością do Boga i pracą dla drugiego człowieka. W czasach młodości należał do harcerstwa. Był honorowym dawcą krwi<sup>28</sup>. Uwielbiał sport, szczególnie chętnie grał w piłkę nożną. Kochał tańczyć i żartować. Warto zauważyć, że dość wcześnie odkrył w sobie powołanie. Ministrantem został już w pierwszych latach szkoły podstawowej. Do Mszy św. w swojej rodzinnej parafii służył codziennie, a w niedzielę na każdym nabożeństwie<sup>29</sup>.

Z pewnością jego szczególną pasją było pielgrzymowanie. Na pierwszą pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę zdecydował się pod koniec szkoły podstawowej. Czynił tak corocznie przez dwadzieścia lat<sup>30</sup>. Następnie zaczął brać udział w wyprawach rowerowych. W lipcu 2012 roku uczestniczył w pielgrzymce rowerowej do Rzymu, której celem było uczczenie 20-lecia Diecezji Kaliskiej oraz 15. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Kaliszu<sup>31</sup>. To była jego ostatnia wyprawa... Zmarł dnia 24 listopada 2012 roku po ciężkiej operacji głowy w szpitalu w Bydgoszczy. Pochowany został 28 listopada w rodzinnej parafii w Godzieszach Wielkich<sup>32</sup>. W jego pogrzebie uczestniczył tłum ludzi, co świadczyło o tym, jak wyjątkowym był kapłanem.

Jego odejście wywołało smutek nie tylko jego najbliższych, przyjaciół i parafian, lecz także wszystkich, których spotkał na ścieżce swego życia. Ks. Bogumił Kempa pożegnał go następującymi słowami: *Kochany Marku wierzymy, że kiedyś otworzysz nam drzwi domu Ojca z takim samym uśmiechem jak na plebanii w Brzeziu i powiesz: fajnie, żeście przyjechali*<sup>33</sup>. Zacytowane słowa, w pełni odzwierciedlające osobowość ks. Kulawinka, niech pozostaną epilogiem wspomnienia o pełnym otwartości człowieku, którego czyny na wieki wpisane zostały w historię naszego mikroregionu...

26. Koordynatorkami wspólnoty w latach 2005–2014 były: Magdalena Orpel (obecnie Konieczna), Agnieszka Stasiak (obecnie Karoń), Patrycja Bryl. Początkowo grupa liczyła 19 osób (5 muminków, 4 mamy, 10 paszczaków), następnie powiększyła się o kolejnych 10 wolontariuszy.

27. *Kronika Wspólnoty WiŚ „Lulasy”* (z lat 2008–2021).

28. *Legitymacja honorowego dawcy krwi*, (w prywatnych zbiorach rodzinnych w Godzieszach Wielkich).

29. Informacja od Jadwigi Kulawinek (sierpień 2022 r.).

30. Ibidem.

31. *Rowerowa wyprawa do Rzymu*, „Życie Kalisza”, nr 28, 2012.

32. *Nekrolog ks. Marka Kulawinka*.

33. B. Kempa, op.cit., (dostęp dnia 24.11.2022 r.).



Święcenia kapłańskie z rąk  
Biskupa Kaliskiego Stanisława  
Napierały. Kalisz 1993 r. Fotografia  
ze zbiorów rodzinnych Jadwigi  
Kulawinek.



Msze św. odprawiane przez ks. Marka Kulawinka podczas spotkań wspólnot Wiara i Światło. Fotografia ze zbiorów rodzinnych Jadwigi Kulawinek.



Podczas pielgrzymki rowerowej  
do Rzymu. Lipiec 2012 r.  
Fotografia ze zbiorów rodzinnych  
Jadwigi Kulawinek.



Z takim uśmiechem zapisał się  
w naszej historii... Fotografia  
ze zbiorów rodzinnych Jadwigi  
Kulawinek.

## Z PRAC ARCHEOLOGICZNYCH NA TERENIE MIASTA LOKACYJNEGO PLESZEWA W LATACH 2019–2021

W nawiązaniu do artykułu opublikowanego w Roczniku Pleszewskim 2010 i Roczniku Pleszewskim 2018, w których opisałem dzieje miasta oraz prace archeologiczne przeprowadzone na terenie miasta lokacyjnego Pleszewa w latach 2005–2009<sup>1</sup> i 2010–2018<sup>2</sup>, chciałbym w poniższym artykule przedstawić wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2019–2021 na terenie miasta lokacyjnego Pleszewa. W omawianym okresie prowadzono badania archeologiczne związane z realizacją trzech inwestycji. Pierwsza z nich związana była z remontem i przebudową kanału ogólnospławnego wraz z rozdzieleniem kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz przebudowy sieci wodociągowej w ulicach Rynek, Bramkowa, Tynec, Bojanowskiego, Panieńska, Kraszewskiego, Wąska, Garncarska, Krzyżowa, Krzywa i była realizowana w 2019 roku. Druga inwestycja była prowadzona w 2020 roku w ramach zadania inwestycyjnego polegającego na budowie kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz przebudowie sieci wodociągowej w ulicach Ogrodowa, Sienkiewicza, Plac Kościuszki, Słowackiego, Targowa, Bogusza. Trzecia natomiast obejmowała budowę kanalizacji deszczowej w ul. Strumykowej wzdłuż Neru w 2021 roku. Podczas prac inwestycyjnych, w trakcie wykonywanych równolegle badań archeologicznych pozyskano nowe, interesujące informacje związane z rozwojem miasta lokacyjnego.

W obrębie Rynku badania archeologiczne przeprowadzono wyłącznie w 2019 roku i związane były z budową sieci wodociągowej, którą zlokalizowano na terenie parkingu przy zachodniej pierzei. Podczas badań zostały zadokumentowane pozostałości nawarstwień kulturowych oraz 5 obiektów nieruchomych. Cztery z nich należy zaliczyć do pozostałości po stojących dawniej w tej części Rynku budowlach, a tylko jeden jest jamą o nieokreślonej funkcji. Dwie budowle należy łączyć z okresem nowożytnym, kolejne dwie zaś z okresem późnego średniowiecza. Najstarszym obiektem jest jama, którą na podstawie odkrytego materiału zabytkowego należy łączyć z kulturą lużycką z okresu HaC/D. Podczas prowadzonych badań pozyskano materiał zabytkowy, który składał się z fragmentów ceramiki naczyniowej, ułamka kafla piecowego, nielicznych kości zwierzęcych oraz nieokreślonego przedmiotu metalowego.

W części północnej miasta prowadzono prace archeologiczne wyłącznie w 2019 roku i swoim zakresem objęły ul. Bramkową, Kraszewskiego, Tynec, Panieńską i Bojanowskiego. Podczas wykonywanych badań na większości ulic zadokumentowano historyczne nawarstwienia kulturowe wraz z ułamkami ceramiki naczyniowej,

1. Gmyrek G., Z prac archeologicznych na terenie miasta lokacyjnego Pleszewa w latach 2005–2009, Rocznik Pleszewski 2010, Pleszew 2011, s. 72–76.

2. Gmyrek G., Z prac archeologicznych na terenie miasta lokacyjnego Pleszewa w latach 2010–2018, Rocznik Pleszewski 2018, Pleszew 2019, s. 180–191.

fragmentami przedmiotów szklanych czy kości zwierzęcych. Najciekawsze znaleziska w tej części Pleszewa zostały zadokumentowane na ul. Bojanowskiego na wysokości Banku Spółdzielczego. Były to dwie jamy, z których pozyskano fragmenty naczyń ceramicznych z okresu nowożytnego. W ul. Panieńskiej z kolei odkryto fragment konstrukcji drewnianej o nieokreślonej chronologii.

W południowej części miasta lokacyjnego badania były prowadzone w 2019 roku w ulicach: Wąska, Garncarska, Krzywa, Krzyżowa, w 2020 roku prowadzono prace w ul. Sienkiewicza, Ogrodowej, Targowej, Bogusza, Plac Kościuszki, Słowackiego, a w 2021 r. ul. Strumykowej i wzdłuż rzeki Ner. W trakcie wykonywanych badań archeologicznych w większości zarejestrowano pozostałości nawarstwień zabytkowych związanych z rozwojem miasta w okresie późnego średniowiecza (np. w ul. Krzyżowej) oraz z okresu nowożytnego (w pozostałych uliczkach). W ul. Garncarskiej na wysokości posesji nr 5 zarejestrowano warstwę kulturową – śmietnikową z dużą ilością fragmentów po ceramice naczyniowej i kaflach piecowych, co może świadczyć o pozbywaniu się w tym miejscu niepotrzebnych lub rozbitych pozostałości po naczyniach ceramicznych i kaflach piecowych. W ul. Krzywej na wysokości posesji 1A odkryto jamę z pozostałościami fragmentów naczyń ceramicznych z okresu nowożytnego. Najciekawsze odkrycia w tej części miasta zostały dokonane w 2020 roku w ul. Sienkiewicza. W szczególności należy tutaj odnotować, że na wysokości posesji pod nr 17 została zarejestrowana w profilu wykopu budowlanego konstrukcja drewnianej studni lub latryny, która była umiejscowiona na tyłach posesji, a w odległości około 3 metrów na południe od konstrukcji drewnianej została zadokumentowana jama o profilu prostokątnym z umiejscowioną w środku belką drewnianą. Kolejnego interesującego odkrycia dokonano na odcinku pomiędzy ul. Wąską a Rynkiem. Na odcinku około 8 metrów, naprzeciwko nieruchomości pod nr 2 odkryto konstrukcje drewniane, zalegające w warstwie kulturowej. Pierwsza konstrukcja składała się z leżących belek i fragmentu belki po słupie drewnianym. Można przypuszczać, że są to pozostałości jakiejś nieokreślonej budowli stojącej na zapleczu nieruchomości. Poniżej wystąpiła też druga konstrukcja drewniana, która składała się z ułożonych długich gałęzi pomiędzy kołkami, które wbite były w calec. Należy przypisać tej konstrukcji funkcję płotu oddzielającego dwie działki. W górnej części profilu W zostały zadokumentowane pozostałości kamiennego fundamentu lub bruku kamiennego, a w profilu E zadokumentowano pozostałości przepalanej gliny, która mogła pochodzić ze ściany lub podłogi budowli. W tej części ulicy warstwa kulturowa miała miąższość na poziomie około 60 cm. W trakcie prowadzonych badań odkryto ruchomy materiał zabytkowy w postaci przedmiotów metalowych, fragmentów kaflach piecowych, ceramiki naczyniowej i ułamków kości zwierzęcych.

Podsumowując przeprowadzone w latach 2019–2021 badania archeologiczne, należy zwrócić uwagę, że również z tych lat pozyskany został spory zbiór ruchomych artefaktów kulturowych, na które składały się fragmenty ceramiki naczyniowej, kaflach piecowych, kości zwierzęcych, przedmiotów metalowych oraz ułamków przedmiotów szklanych. W większości są to typowe okazy dla okresu nowożytnego (od XVI do XVIII wieku) i późnego średniowiecza (pierwsza połowa XIII wieku do połowy XVI wieku) oraz nieliczne ułamki ceramiki pradziejowej. Zarejestrowano również, tak jak w latach wcześniejszych, nieruchome artefakty kulturowe w postaci pozostałości po budowlach, jamach, studni lub latrynie czy konstrukcji drewnianych

o różnej funkcji. Należy tutaj nadmienić, że zadokumentowane pozostałości mogą nam przybliżyć funkcjonowanie oraz topografię miasta w jego dziejach. Szczególnie należy zwrócić uwagę na odkryte w 2019 roku pozostałości po budowlach w Ryнку przy pierzei zachodniej, które oddalone są od obecnej zabudowy około 3,5 metra, oraz odkryte w 2020 roku w ul. Sienkiewicza pozostałości po konstrukcji drewnianej budynku, płotu oraz studni/latryny. Odkrycia te mogą świadczyć, że Rynek był mniejszy niż obecnie istniejący oraz że ul. Sienkiewicza miała też inny przebieg lub została wytyczona później niż lokacja miasta. To samo dotyczy ul. Wąskiej, w której też zarejestrowano pozostałości fundamentu budynku i jamy, co może również świadczyć, że była ona węższa. Należy też zastanowić się, kiedy została wytyczona obecna siatka ulic i wielkość Ryнку. Przyczyną tego mógł być pożar z 9 na 10 czerwca 1806 roku, który strawił 2/3 zabudowy Pleszewa.

Badania archeologiczne, które były wykonywane w związku z robotami budowlanymi, dostarczyły kolejnych bardzo ciekawych elementów wzbogacających wiedzę na temat historii kształtowania się ośrodka miejskiego Pleszewa w wiekach średnich i okresie nowożytnym. Są to nadal cząstkowe informacje, niejako ograniczane szerokością i głębokością danego wykopu budowlanego, jednakże w połączeniu z innymi, uzyskanymi w latach ubiegłych i tych przyszłych, zapewne z czasem skryształizują pogląd badaczy o rozwoju Pleszewa w przeszłości. Dlatego też wraz z wszelakimi pracami inwestycyjnym powinny być nadal prowadzone badania archeologiczne, które dostarczą kolejnych informacji o rozwoju późnośredniowiecznego i nowożytnego założenia urbanistycznego.



Badania archeologiczne na ul. Sienkiewicza w Pleszewie. Ogólny widok na wykop budowlany z pozostałościami studni/ latryny i jamy.



Badania archeologiczne na ul. Sienkiewicza w Pleszewie. Widok na drugą konstrukcję drewnianą.



Pleszew, Rynek: widok na profil E wykopu z pozostałościami budowli.



Pleszew, ul. Bojanowskiego: widok na profil S wykopu z pozostałościami jam.

# IV

## Odznaczeni i wyróżnieni





# ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

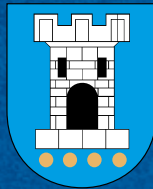
## 1. Odznaczeni „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”

### ROK 2022

W roku 2022 Rada Miejska w Pleszewie nie podjęła postanowienia w sprawie nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.







MR

---

MUZEUM REGIONALNE  
W PLESZEWIE